Korespondencja Mieczysława Pawlikowskiego

T. IV Dzieduszycki Mieczysław

1855 - 1862 i b.d.

W Krakowie, 2. Stycznia, 1855.

Kochany, drogi mój Mieciu!

Pierwszy list który piszę w tym nowym roku — piszę do Ciebie mój najdroższy Mieczku. Przesyłam Ci w nim najserdeczniejszy ze wszystkich jakie bym miał dla rodzonego brata, — jakim wypieścił [w mem łonie] od chwili pierwszych żywszych uderzeń serca — dla przyjaciela! ... — O bo o nim od dawna śniła dusza ma młoda, a ten obraz pragnienia — tęsknoty serca — — zaprawdę znalazła — w Tobie. — Nie mógłem się zebrać do napisania Ci listu któryby ś odebrał w sam dzień Nowego Roku — w dzień Twych Imienin. I Tobie jakieś powody przeszkodziły w tym bo od Ciebie nie odebrałem wczoraj listu.

Jednakże jestem przekonanym że w tym dniu byłeś pewnym — że często — — myślałem — o Tobie. Życzeń moich dla Ciebie, jednostajnych [*] nie tylko w dniu każdym, ale w każdej godzinie — nie wypisuję Ci, — wszakże one Ci są zupełnie znane bo znasz mnie — moje serce, i moją przyjaźń dla Ciebie. —

*) Nie wiem nawet czy rychło ci się pokażę; bo były wczoraj z tamtąd listy. — Ja tylko żadnego nie odebrałem od A.; a w liście J. do Fel. pisana wzmianki o rychłem widzeniu się.

Rok przeszły – o jakże był szczęsnym dla mnie!.. Gdyby Twoje życzenia dla mnie mogły zawsze tak bydź spełnionemi! – o mój Mieczku – ja byłbym zawsze bardzo szczęśliwym. Niestety – moje, dla Ciebie, choć równie szczere.. nie były w równie szczęsną wyrzeczone godzinę!.. lecz i tak rok przeszły lepszym był dla Ciebie od poprzedzającego.. oby ten rok, który się zaczął był znowu lepszym od ubiegłego – oby był według możności choć w połowie odpowiedni wszystkim Twoim życzeniom (bo w rzeczy nigdy nasze życzenia nie mogą są spełnione, tak jak każdy Ideał nie jest zupełnie do osiągnienia) – tego Ci z serca życzy – Twój najlepszy przyjaciel! – Ileż to ja winien Ci jestem drogi mój Mieczku wdzięczności – za te kilka chwil ziemskiego raju.. za ugruntowanie mojego ziemskiego szczęścia. Dług ten to całe życie ledwie opłaci; jest jedna tylko cena którą by go można uiścić; mój kochany Mieczku!! jabym połowę mojego

własnego szczęścia dał Tobie mój najdroższy przyjacielu, gdyby można.. jabym się z Tobą moim (zewnętrznym) szczęściem podzielił!... – Od nas wszystkich – od każdego z nas z osobna – zasyłam Ci kochany Mieczku życzenia wszystkiego dobrego życzenia: ażeby wszystko co sobie sam dobrego życzysz spełniło się dla Ciebie.

Wszyscy Twoi i moi znajomi tutejsi zasyłają Ci także swoje życzenia w Dzień Nowego Roku i Twoich Imienin. Wczoraj był u mnie Zygmunt D.: kazał cię także serdecznie pozdrowić i zasyła swe życzenia. Dzisiaj wyjeżdża on do Tarnowa będąc tam dla swoich zatrudnień [illegible] przeniesionym gdzie zostanie może z 8 miesięcy..! – Cieszy się z tego iż tém zbliża się na połowę drogi do swego brata Mieczysława a tém samem i do Ciebie. Obiecał do mnie pisywać, a i twój wziął odemnie adres. Spodziewa się zjechać się kiedy z Tobą w Przemyślu, gdyż on także do jego sekcyi należy. – Władzio [illegible] do ciebie swój bilet. Antoś wyczekiwał z upragnieniem od Ciebie listu. W tych dniach będzie pisać do Ciebie. –

Nasze kółko wzrasta. Poznałem tu w tych dniach chłopca z wielkim talentem piszącego poezye. Nazywa się Jaroszewski Zygmunt. Wkrótce prześlę Ci co jego na próbkę: ażebyś mógł osądzić czy jego jak i Karola Mieczyńskiego możemy przyjąć do naszej familii Niezgodów. – Od Mieciaka jeszcze do tych czas nie odebrałem żadnego listu. Nic mi nie piszesz, jak On przyjął naszą wiadomość. – Domyślam się że chce nas cenić i kocha nie chce mu się zamieniać swoje znane już imię literackie Mieczysława K....

Ale niech mi zawsze zechce odpisać na to (?) Uściskaj go serdecznie odemnie i oświadcz co więcej z mu życzę w D. N. R. i jego również Imienin. – Maciusia i Lasia uściskaj serdecznie odemnie i oświadcz im moje życzenia dobrego N.R. – Czy odebrałeś mój list ostatni jako odpowiedź na twój list pisany mi na ręce Władzia K. – „Bis Hunter ist nichts vorgefallen!" – Wczoraj nie bardzo wesoło spędziłem Imieniny; bo z powodu błota, złej drogi, deszczu i śnieżnistej zawiei: nie widziałem „Jowisza" ani [illegible] gwiazd mojego horyzontu i półbóstw mitologii.

Władzio Sobota – zjechał tu Komorowski; od Genia coś zostało [illegible] Halicka przyjechała [illegible] [illegible] to W. K. [illegible] ja [illegible] na mnie i zatykała [illegible] – i S. Mieczysław – [illegible]

Pocowa U. pisał niedawno do nas i przesłał nam
Gwodziśko i powieść wierszem według umowy; i
parę jeszcze bardzo ładnych poezyjek (swej siostry(?))
do umieszczenia w Gwiazdce. Mieczysławy K. przeczytał i przyjmuje go do M. Czekamy Twojej ostatecznej decyzji. Mógłby on kompletować liczbę 6. M.
na miejscu miecha R. Odpisz nam na to wszystko.
Ściskam cię jeszcze raz serdecznie. Twojej Matce
jak wiesz — od nas wszystkich. Ukłony

Twój Mieczysław

Wielmożny
Mieczysław Pawlikowski
we Lwowie
(Ulica Pańska l. Gablenza No 14)

KRAKAU

LEMBERG 1/4

Czemu nam twoich prac nie przesyłasz? —
Czemu nic jeszcze z naszych poezyi nie wydrukowano?
Zdaje się, że „Nowiny" mają zbyt wiele artykułów i że dla takich
względów z tej strony będziemy się musieli zupełnie skoncentrować w Gwiazdce Cieszyńskiej i na niej poprzestać.
W naszym to zamiarze panuje na to zgoda

344

Mieciu! — donieś a prędko
co zrobiłeś z Motorem
Pola — wexel musiałeś
na 200 egz. odebrać od
Wilda. Czy masz
go?

346

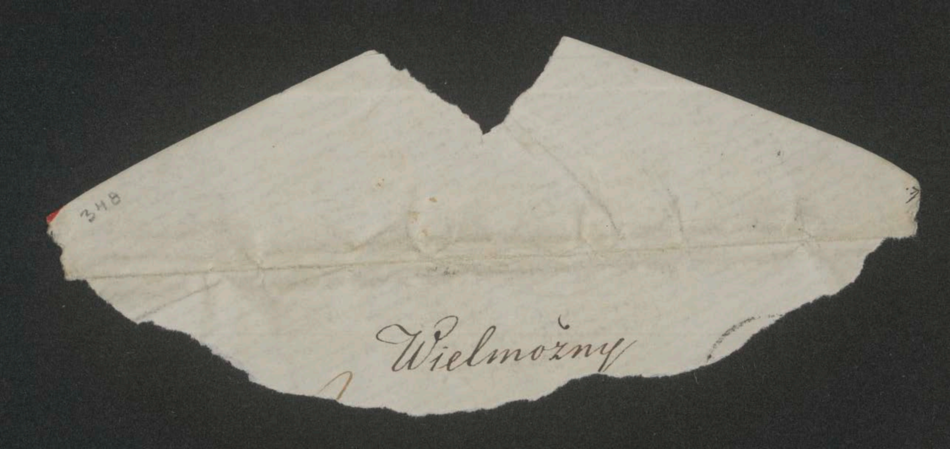
Był on za miesiąc
ostatni — miesiąc już
upłynął odezwij się
albo pieniędze roexd
wie Jaworzyński Mar
albo Witoszyński

Cię
Zośka Kamińska

Ściskam c[…] jeszcze
drogi mój miecz[…]u! Spodziewam
się że ten mój list jest dość wszechstronnym !?.–
Oczekuję listu od M. K. może go otrzymam rączej.. wraz z twoim
także na ręce Wl. N. – Zmoże li że w tym tygodniu "Mokört" opuszcza prasę.
[…]zekuję od ciebie listę osób życzących sobie to dziełko.. – a ja na żądanie i
~~twoje~~ porządkę poszlę żądaną liczbę exemplarzów
pierwszych dni Stycznia 1855 r. ?!?...–

od Panowej K. N.
właśnie otrzymaliśmy transport

347



348
Wielmożny

Na ręce Alexandra Dzieduszyckiego.

odp.

349

78

W Krakowie, 29. Stycznia ~~Listopada~~ 855.

Najukochańszy, najdroższy mój Mieciu!

Tym razem 3 listy Twoje leżą przede mną,
a ja tym razem, jak i ty nie raz, zbierając
się nie raz pisać do Ciebie, dopiero tym
razem zdołałem się wyguzdrać ażeby Ci
listem sporym odpowiedzieć na Twoje spore
listy i liczne a przynajmniej zwięzło-ob-
szerne pytania. — Ale ażeby być szczerym
powiem Ci otwarcie że i tym razem gdyby nie jedna okoliczność nie ze-
brałbyś jeszcze tak rychło odpowiedzi na
~~twoje~~ listy — które — przyznaję w
zupełności: wielorako wszechstronnie
zasługują na obszerną — dokładną i
rychłą odpowiedź — nie uwzględniając
już nawet licznych alegatów do nich
dołączonych. A to dla tego — że pisząc do
Ciebie, — chcę i lubię pisywać listy ta-
kie — porządne; listy które sam
lubię i ~~xx~~ którémi sam się cieszę — a listy
takie nie zawsze mogę pisać, — chociaż ko-
chając Cię, zawsze z przyjemnością piszę
do Ciebie; — chociaż rozmawiać z Tobą
ustnie — mogę — zawsze; chciałbym często,
i czyniłbym to zawsze z ochotą i praw-
dziwą ~~[illegible]~~ rozkoszą. — A to dla tego —

350

że [illegible] na pytania pewnej wagi – lubię [illegible] dwoi dojrzałe odpowiedzi; [illegible] a moje odpowiedzi tym razem jeszcze zupełnie – nie dozrzały. Ale powodowany do rychlejszego odpisu cudzym interesem o którym na końcu mego listu będzie wzmianka – piszę do Ciebie – w nadziei że moje niedojrzałe [illegible] odpowiedzi w drodze do Ciebie – dojrzeją.

Zaczynam odpowiedź według porządku na Twoje wszystkie 3 listy z 26/12 i 30/12 854 i 20/1 roku bieżącego: —

(I.) Najsamprzód na samym wstępie ściskam Cię najserdeczniej! – Potem wybić Cię uważnym że już się wypraw z owego olbrzymiego błędu pisowni: (tą razą i tym razem.) który cię takim swoim wzgardzeniem i tak strasznie zgrozą napełnił. Wiedziałem że w nowszej pisowni piszą niektórzy tym razem zamiast tą razą według słusznego wywodu że się mówi ten raz – a nie ta raza; ale że niektórzy dopiero tak pisać zaczęli, a ja jestem według możności konserwatystą w pisowni – używałem więc piszę podwójnie w tym względzie ortografii. Bo choć jestem czcicielem Mickiewicza – nie mogę się zgodzić na jego zmiękczenia Z na S i.t.p.; – i piszę także jeszcze ciągle jeżli a nie jeśli; bydź a nie być i.t.p. Nie myśl jednak żebym to czynił przez nieświadomość nowszego sposobu pisania – nie piszę tak tylko con amore, tak jak jeszcze piszę w Polscze – miasto w Polsce; bo nie znajduję ażeby te twarde brzmienia szpeciły nasz język, i owszem sądzę iż on tak jak sam naród nie powinien. z

czasem niewieściej — ale pozostać zawsze prawdziwie męskim. Z resztą przyznasz mi że najtwardsze jego brzmienia w ustach pierwszej lepszej której z naszych kobiet słodko i miękko brzmią. — Dla tego osobliwie jestem nieprzyjacielem najnowszych zmiękczeń i wymowy i pisowni jakiej się trzyma przez oryginalność podwójny nasz sąsiad pan Piotr Szypyn na Hubinie, który używa Polśke za Polskę; wojśko zamiast wojsko — żelaźo zamiast żelazo; śkło zam. szkło i śklankę miasto szklankę i t. d. Ale dosyć już o tem — rozgadałem się jak on sam o tym przedmiocie, uczyniam, zaspakajając Cię tylko że od 1. Stycznia roku p. 1855 — z przyjaźni dla Ciebie odstępuję od dualizmu ortograficznego i piszę już tylko ten raz — i tym razem. —

Za załączone nuty serdecznie Ci dziękuje sam od siebie a pięknie od „Jutrzenki”. Panna Luizyna cieszy się tobie tą przesyłką i admiruje Twoją pamięć obiecanki o której ona sama niepamiętała już. — Bardziej jeszcze, ja sam dziękuję Ci za litografię na której codziennie kilkakrotnie widzę Ciebie naszego Wieszcza R. — i Poczciwego Lusia. — Pomysł ten znalazł tu w ogólności w Krakowie podobał się i może byłby znalazł i naśladownictwo gdybym ja był ten wniosek silniej poparł; ale przeciw powodom z jednej strony przemawiały pewne powody.

352

których ty się domyślisz.. tak więc pozostała
ta rzecz w zawieszeniu; a my WW. tylko po-
wzięliśmy pomysł za pierwszym ogólnym
zebraniem się wszystkich dać się kiedyś
odrysować. Przeciw zaś powyższemu wnios-
kowi głosowały i moje siostry – niechcąc
aby obok mnie figurowały ~~Łupski~~ i Gawroń-
Łupskowski W. i jego brata ~~stryjecznego~~ skiego
ciotecznego Gawrońskiego.
Także za widok ratusza L. dziękuję Ci ser-
decznie. Co się zaś tyczy portretów Deotymy
i Aldeigé'a nie mogłem je tu obecnie dostać
w Krakowie; ale zapisałem je w księgarni
a jak nadejdą – to ci je zaraz prześlę pocztą
do Lwowa – z załączeniem warunków ugody.
List ze Złoczowa od Mieczka wraz z przypiskiem
ks. Dozia odebrałem, i odpiszę mu nań w tych dniach
tymczasem uściskaj go serdecznie ode mnie. – Od Mnisz-
ka odebrałem list prawie jednocześnie z Twym ostatnim
listem załączonym mi na ręce WP. – Prosiłem Cię był aże-
byś list mój do Mniszka oddał według adresy – ale zapom-
niałem dodać że go z tamtąd prześlą ~~mu według~~ na miejsce pobytu jego
zlecenia, – bo tak mi pisał za czasu twego pobytu jeszcze
w Krakowie. – Z tąd niepotrzebnie list tak długo u Ciebie
leżał – a on mógł sobie tymczasem nie wiedząc co
myśleć o mnie.. tym bardziej że mnie już samowięcej
miał w podejrzeniu. Ale już się stało. Do Niego będę
w tych dniach pisać – tymczasem uściskaj go serdecznie
jeśli jeszcze jest we Lwowie lub gdy pisać będziesz do niego.
Lusia pozdrów odemnie jak najprzyjaźniej. Zbieram się
i nie mogłem się jeszcze zebrać napisać do niego. – Dziś otrzy-
małem list od p. Józefa i przypisek od Lisia. –

(II) 353

P. Józef dziękuje mi za wiadomości o Twoim zdro-
wiu i powtarza swoją radę: żeby dobrze było że-
bym Cię mógł nakłonić do przeniesienia twojej
rezydencyi na wieś – ze względu na zdrowie.
Kazał cię uściskać najczulej jak będę pisać
do Ciebie – co też czynię. Donosi mi z wesołą że
się zawiązało w ich okolicy bractwo kulikowe;
i tak ma być taki festyn 10. Lutego; a przed
tego tany 30 stycznia jako w dzień Imienin p.
Szambelanowej. W Dziwiniarce często teraz mie-
wają gości z Wojskowych między którymi – jak pisze
p. J. jest wielu dorzecznych ludzi.. ; więc i o muzykę
wojskowe do tych tańców nie trudno. Z tem wszystkiem
według przepowiedni.. wielkiéj tam sobie nadzieje
robię na wiosnę. – Załącza mi pan Józef przy
tej sposobności wyjątek z listu Tretowskiego od
Stolikach piszących. – Donosi mi także smutną
wiadomość: że Goelingier mi nie odpisuje – bo
jest mocno słaby i nie ma nadziei aby wyszedł
z tej pierwszej słabości co ich wszystkich mocno
martwi, bo go lubią a widzą jego krótkie życie. –
Cisia ~~postscript~~ jest powtórzeniem listu swego
ojca i przypomina wesoło dawne czasy.. i ża-
łuje że mnie tam w Dziwiniarce niema żebym
mógł razem z niemi hasać (!?..) Pisze mi Cisio
że się może wkrótce obaczymy w Krakowie bo może
ze swoim kuzynem Gorczyńskim Zygm. (~~Ka~~ Porwań-
skiego – który obecnie bawi w Dziwiniarce a z którym
się dawniej poróżnił a teraz rozdziałem niedawno
w jego przejeździe p. Krakowa razem do Familji
pojedzie. – ~~Kazimierza~~ Prosi mię Cisio
ażebym mu doniósł jak się tu w Krakowie bawimy –

354

bo to go interesować będzie. (: W Krakowie bawi
obecnie przy Michałowskich Panna Zofia Thorba-
nowska.. (Helena na Podolu) :). — Tyle
o Dziwiniaczce. — Od Wróbla miałem listy
niedawno pisze mi że się wybiera za granicę
– że już podał o paszport – że się może wkrótce
ce obaczemy.. zresztą list pełny przyjaznych
dla mnie wyrazów. Dowiaduje się o Tobie
o Mieczku K. Ciebie kazał serdecznie uściskać.
Ostaszewski pisał niedawno do mego Ojca
Skarży się coś na wątrobę – toteż i list nie
wesoły – i z narzekaniami. —
Za resztę wiadomości dziękuję ci. Ciebie
wszyscy znajomi pozdrawiają etc. Moi kole-
dzy zbierają się napisać do Ciebie list skład-
kowy według porządku alfabetycznego –
zaczyna więc Białecki a kończy Zieliński. —
Drozdowski pisał niedawno do Antosia B.–
list smutny. Gorajski G. z którym widziałem
się na ~~ostatniej~~ zabawie u Wysockich kazał
ci się pięknie kłaniać. Przedemną się tłumaczył
że jeszcze nie był u mnie; ale będzie u moich
rodziców 2 razy z wizytą pytał się o mnie
ale mnie nie mógł zastać w domu. —
Teraz ja będę u niego. — Por. Tetmajer
kazał cię szczerze pozdrowić. — Michałowski
kocha się obecnie w najpiękniejszej pannie W.........
w Królestwie; wysoka (mego prawie wzrostu) brzydka
(jak powszechnie twierdzą) ale ma zalety; To też zn
odkrył w niej dużo nauki, rozumu, dowcipu etc. —

Zresztą ma to być panna emancypowana.
Na tém kończę odpowiedź na twoje z twojeb listów
z d. 26/12 854 r. jak mi się zdaje dość dokładną.
(— Wety zostawiam: "pour la bonne bouche.")
(II.) Za Twoje życzenia przesłane mi na Imieniny
i R. Nowy — nie dziękuję Ci; ale Ci wdzięczen
nie jestem; odebrałem je z przyjemnością — bo wiem za
że są szczere. — Rok przeszły szczęśliwy był dla mnie
co do moich osobistych życzeń — bo moje niezmierne
marzenia.. nawet ziściły się nad spodziewanie;
w tym roku który się zaczął nie pozostaje mi dużo
życzeń osobistych do spełnienia;, za to wiele
ogólnych; a spełnienie najgorętszego z moich
życzeń osobistych jak na dziś jeszcze w nieco
odległej przyszłości spoczywa. Daj Boże abyśmy
obadwaj ujrzeli spełnienie się i tych naszych osobis-
tych życzeń! — daj Boże abyś Ci i wzajemnie tożne
obfitości do Twojego życzenia dopełnienia przyjaźni
tego ci z duszy i serca życzy — Twój brat i
i przyjaciel najszczerszy. —
(III) Za przesłaną mi Kolendę w dzień N. R.
za Agay-Hana serdecznie Ci dziękuję — z
tém wszystkiém nie czytałem go jeszcze bo
niemiałem na to swobodnego czasu. Do
wszystkich moich zatrudnień przybyły
bowiem jeszcze obowiązkowe: N.N. —

Pisanie listu tego przerwało mi wstąpienie
do Krakowa mojego "Olimpu." Wstrzymałem się
przeczuwając iż Ci będę miał coś ważnego — coś stanowczego
donieść; i tak się stało właśnie — ale o tém — potém.

356

Wracam do N. R. Ostatni kawałek z wierszy moich ulotnych napisanych w r. p. jest: „Wędrówka myśli." Był on przygotowany do „Nowin" według umowy; ale że potem pod tym względem zaszła zmiana, i gdy nadto doniosłeś mi że tego rodzaju wiersze Nowiny mają podostatkiem – przeznaczam go do „Gwiazdki". Tymczasem załączam ci go w odpisie i oczekuję wiadomości o nim w jak najkrótszym czasie na ręce N. R.
Na posiedzeniu naszego grona przeczytany zyskał on powszechny aplauz, chociaż ja sam znajduję że myśl w nim może trochę za nadto rozwlekłą.—

Po N. R. to jest zaraz z początkiem roku bieżącego wziąłem się do Poematu, to jest do powieści wierszem pod nazwą „Grodzisko". Panowa N. bowiem według umowy obrobił ten przedmiot i nadesłał nam go – a więc i ja musiałem zaporządzić się do pracy. Władzio uchylił się od kontraktu – bo Dziennik Lit. upadł a więc w jakimże piśmie naszej prow. miałby umieścić 3cie Grodzisko?!..– Panowy Grodzisko osądzili nasi za słabe za niedbale obrobione – za to początek mojego który im poczytałem, bardzo im się podobał. Zagrzany tem wielki zrobił postęp od czasu wszystkich Chorzeń likwidacji. Panowy Grodzisko ja nie czytałem ażeby pozostać oryginalnym w moim.—

(III.) Moje Grodzisko składać się będzie ze wstępu (Przedgrywki) – Dwóch pieśni – i Epilogu czyli (Zagrywki). Pieśni rozpadać się będą na 12 mniejszych ustępów. – Chciałem go napisać w tym rozmiarze jak „Chorąży" M.R. a dziś już widzę że w którym wypadnie Liczy już bowiem przeszło 500 wierszy a jeszcze daleko od połowy: Oto jego początek na próbkę.

Grodzisko.

(Powieść – według gminnego podania)

Ostatnim blaskiem zachodniego słońca
Złocą się góry i kaskada grzmiąca
Żywiona czystymi świeżym gór śniegiem
(„Giaur" z Byrona, tł. A. M.)

Przedgrywka.

W Sandeckiej Ziemi* przed Karpat strażnicą
Z ziemi skaliste w górę Tatry wzrosły;
I aż w obłoki śmiałe czoła wzniosły,
Jakby poczt łańcuch wtóry nad granicą.

Karpatów szczyty, wieczne śniegi kryją;
Nad niemi mgła się rozpina w sklepienia
Orły tam w chmurach skrzydła swoje myją,
A dzikie kozy szukają schronienia –
Gdzie niedostępne dzikich skał urwiska,
Gdzie z łona skały wieczny strumień tryska.
Tam śmiały strzelec, tropu nie wyśledzi
Trwożnego zwierza, ta mieszka spokojnie;
Tu tylko orły im braci – sąsiedzi,
Tu je skał nagich chronią ostrza zbrojnie.

358

Przed niemi — Tatry, jak olbrzymy stoją;
Biodra ciemnémi okryły lasami,
A głowy śniące czystémi lodami —
Chłodnemi nuty w obłe tabi pojęą.
Dziwsi, okuły w pancerze z granitu;
A po tych głazach, pną się aż do szczytu:
Kolczaste krzewy koszulką drucianą,
I długo-włosa brzózka w białej szacie,
I jasna paproć, i ziele w szkarłacie;
A najjaśniejszy mech, bladawą ścianą
Pod samą szyję zbójnego olbrzyma —
Cienkie i drobne nastrzępił kołnierze:
Nad nim Łomnica prochownię swą trzyma,
A wonne kwiaty służą mu za leże.

i. t. d:

W powiedzynowce pozesuwam jak w Kalejdoskopie (szopce) góry w obrazkach przez wszystkie cztéry pory roku. — Zagrywka zamieści ~~zamieści~~ dzisiejszy obraz ruin Grodziska — i podziw wędrowca uwiedrającego te cuda naszych gór opiewających — pnie wyżej — wyżej. —

A co ?.. — Jest to pierwsza moja praca w tym rodzaju — coś wielkiego — ale spostrzegam się że powieść łatwiej pomyślałć niż wierszem opowiedzieć. —

Zapusty — i przyjazd tu Olimpu mego przerwał mi trochę tę pracę; ale już po popielcu i post — chwała Bogu i znowu umaczałem pióro. — Podczas zapust tańczyłem 8 razy — mianowicie 1. u Zbyszewskich, 2. u Gawrońskich 3. Żupkowskich, 4. Wysockich, 5. znowu na małej herbatce u Gawrońskich w dzień imienin córki; —

6. u pp. Władysł. Michałowskich; 7. u pp. Wiktorów (Bron. Romer, brat Wilhelma R. ożenił się z Wiktorówna); a na końcu 7 w ostatni Wtorek u PP. Morsztynów. —

U Badenich gdzie były dwa świetne bale u Sanguszków W. na balu, — i na recepcyach co środę u pp. Tarnowskich nie byłem. — Z tem wszystkiem bawiłem się ot tak! — W ogólności tego roku karnawał w Krakowie nie bardzo był ożywiony, — a bale na ubogich wcale nie udawały się.

Na końcu zapust przyjechał tu Rafał Krzyżtowski w zamiarze powtórnego starania się o W. Sądzę że może w całości cel swój osiągnie. Dziś jednak jeszcze nie jest po deklaracyi, chociaż się nie kryje z swemi zamiarami. —

× — Mama i Hl. nie bywały nigdzie jako w żałobie. Wandzia bywała z Ojcem i z kilkoma poważnemi Matronami na zabawach. Z był tu na parę tygodni pod czas zapust ale go „Jutrzenka" nie widziała jak tylko kilka razy; — i to jak uważałem z widoczną niechęcią. —

Dla mnie na wieczorze u swojej matki i na wieczorze u ciotki swojej (p. Gawrońskiej) był Z nadzwyczajnie uprzejmy, słodki, serdeczny; mówił mi mnóstwo słodkości, — między innemi

ze mnie najbardziej ceni z całej młodzieży
krakowsk. że na moim charakterze w każdym po-
sowaniu najwięcej by polegał i że gdyby na-
wet miał jakie sprawy honorowe toby się
się starał ażebym mu sekundował etc
„Ukmun (pomyślałem sobie) tybym ci
nie bardzo ufał.. czy na złodzieju
zawsze czapka gore..?!.. — Brrrrrr
nie uwierzysz mój drogi co mi się działo
gdy mi tak prawił — za ręce mnie
ściskał — łasił się jak pies do mnie
przypijał we rece.. Wolałbym
był nawet mieć Metera...przed sobą!..
Ż robił sobie jeszcze jakieś nadzieje
do W. która go nie cierpi i nim gardzi.
Ale gdy obaczył że Rafał Koryt. kręci
się koło ~~W.~~ dzimną w przyjaźni.. w
jednej chwili zwinął chorągiewkę —
i bardzo mnie uważał. Podły to ptaszek człowiek
Przy W. przy tem wszystkiem miał jakąś
bardzo głupią minę, on elegant, salonowiec
ja sądziłem że się raz na prawdę zakochał
W tez W. podsunięto myśl że jego dawniejsze
oświadczenie się o W. było tylko sprawką
jego Matusi mimo jego woli i wiedzy
i z tąd ta głupia mina .., ale W. odrzuciła
tę myśl, i jak mi sama powiedziała tak
sama nic o tem ani myśli ani tego słuchać niechce
a z obawy obecnie drogi nic sie nie sprowadzi..

IV Twoję odpowiedź oddałem – podobała się jéj, bardziéj jednak + jak mi mówiła „Gdy ptaszek biéj…"; musiałem jéj to odpisać. Na twoją odpowiedź na żądane wierne do Imionnika powiedziała mi że Ci chce odpowiedzieć ~~takie~~ wierszami – własnej improwizacyi.. czy słyszysz!!!... w tém celu pokazała twoi odpowiedź Matce – ażeby mogła za jéj wiedzą – odpowiedzieć. Przygotuj się jednak że ta odpowiedź ma być bardzo złośliwą.. umyślnie – ażeby.. i td. Zrobiłem jéj przedstawienie że ci to zmartwi; ale mi na to odpowiedziała że ty będziesz wiedział że to umyślnie..!

Połowę podobała jéj się, bo z niego wypisała dlatego nie odesłała Ci go jeszcze; niektóre miejsca w nim ołówkiem nawet pozwoliła sobie zakreślić, kiedyś mi nawet powiedziała że go zatrzyma aż sam tu przyjedziesz – po niego – Spytałem się czy to mogę Ci powtórzyć, odpowiedziała: możesz, wszak ja nie

362

resztę porzuciłam varam etc

sama i powiedziałam że go chętnie często chcę widywać.. i lepiej poznać.. —

U nas mają tu bywać jakieś wyścigi sportowe; ale bądź spokojny że już wyjechał i nie powróci rychło a gdyby nawet i powrócił, to sądzę że teraz możesz być zupełnie spokojnym. Zresztą trzeba Ci wiedzieć że ja nie jestem Jego przyjacielem, i nie opuszczam żadnej okazji ażeby go odsłaniać; — choć to może nie zupełnie po chrześcijańsku. W. pokazywała mi z daleka zeszyta odpowiedź dla ciebie wiosnami. Tyle o tym.

„Powinien" zjawił się tu 19go b. m. i był tu i „Rokietnik". Skorzystałem z czasu i okazji. J. mówiłem że wkrótce może wyjść z Krakowa — i że o mnie pewnie zapomni i.t.p: przyrzekłem Ją i w końcu po natarczywych pytaniach usłyszałem to anielskie słówko: Wybawiła go z milionem razów. O jakże dobrze mi wtedy było tęskno!!!... — Obiecała mi że co się jej samej tyczy mogę być zupełnie spokojnym.

I cała mi na to ręką uspokoiła. O innym Mieście Kończę.

W Krakowie, 1 Marca 1856.

Kochany mój Mieciu!

Mój list obszerny – jako niedokończona odpowiedź na ręce Aleksandra już musiałeś odebrać. Koniec tejże odpowiedzi przyślę Ci w jak najkrótszym czasie. Dziś tylko piszę krótko – w interesie.

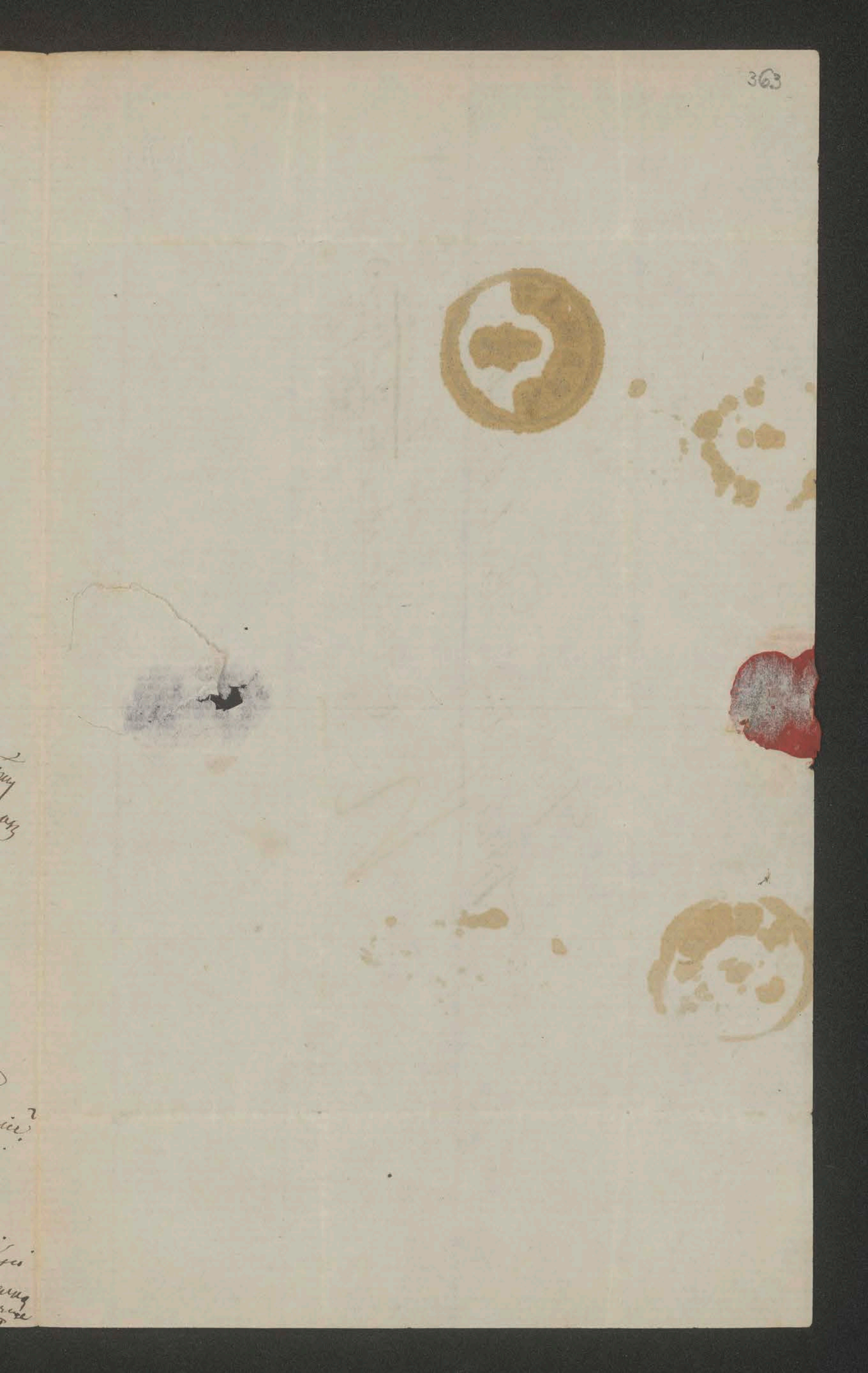
Malarz Suchodolski, którego 4 obrazy u p. J. Dutkiewicza (Archeologa) widziałeś i zamówiłeś na wpół; pisał temi dniami do niego życząc sobie załatwienia ostatecznego a rychłego tegoż interesu. Zarazem oświadcza się być gotowym ze sprzedaży tych obrazów wesprzeć młodego kolegę Grabowskiego kwotą 200 Złp. (= 50 fl. M.C.), którego talent należy ocenić a osobę polubić. Tak więc jednym zamachem zrobić możesz sobie przyjemność, a wspierając sztukę wesprzeć i młodego chłopca z talentem i dobremi chęciami. Chciej tedy rychło wyrzec się z tego zadania a przynajmniej odpisz niezadługo. Pan Dutkiewicz polecił mi ten interes jako nie cierpiący zwłoki

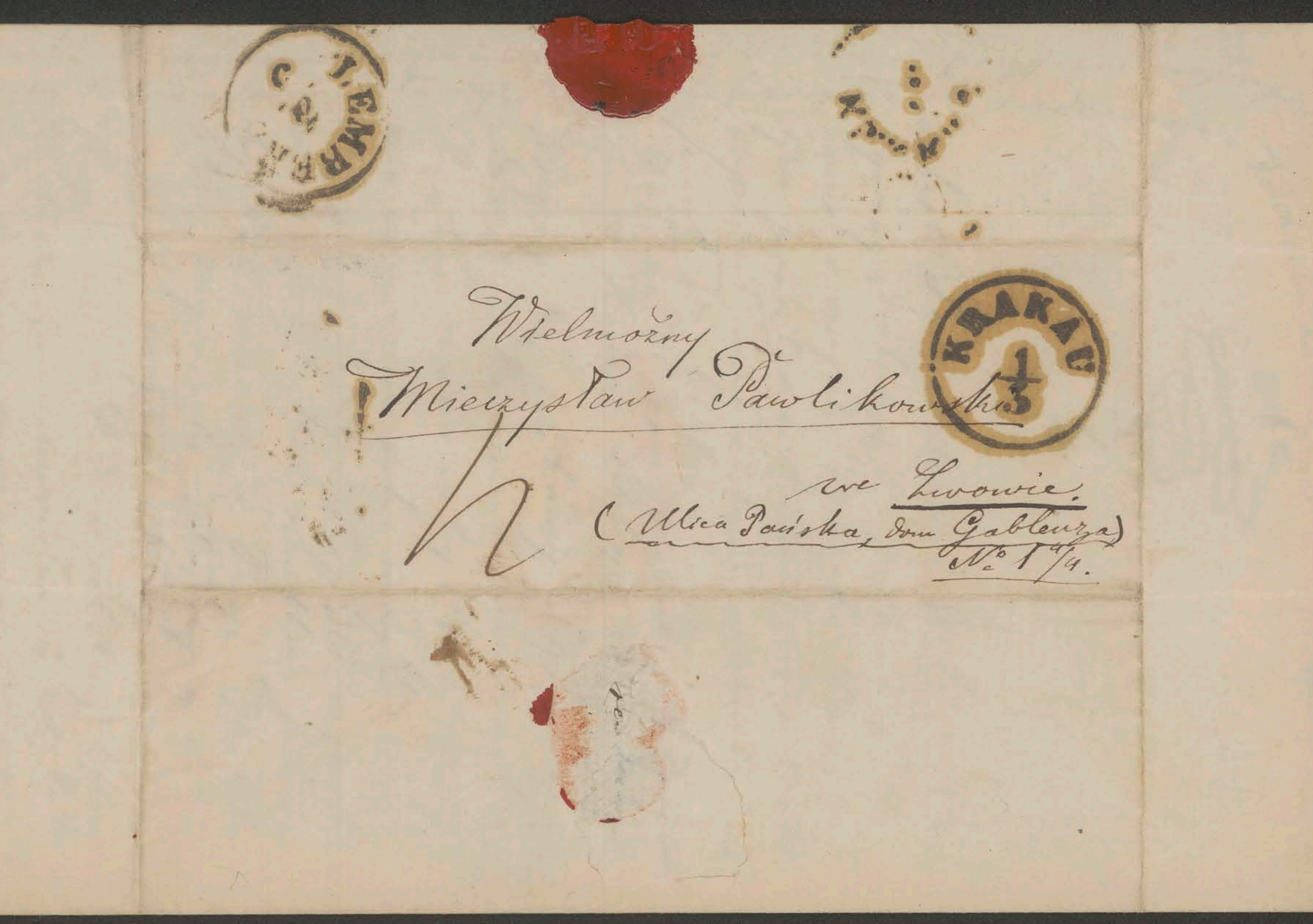
Kończę, choć mi to trudno przychodzi.

[signature]

a list Lubodolskiego jako autora"
tyczy dokument posiada dla-
mnie w swych rękach. Z mego
ojca prosił o wstawienie się a także
uprzedził mnie ażebym niezwłocznie
pisał do Ciebie.
Zatrzyma Ci sam piękne ukłony.
Kończę ściskając Cię serdecznie
Wszyscy tu ściskamy. Wszyscy jesteśmy
zdrowi. Koronacja[?] przeminęła i nasz
Kraków znów cichy. Mój Ojciec
ma się w tym roku w ogólności
widocznie lepiej. Kąpiele morskie
nie zostały bez skutku. Jak się
ty tam miewasz, i Twoja Matka
którą my wszyscy całujemy a rodzice
serdeczne przesyłają ukłony i pozdrowienia?
Napisz mi. — Podczas ostatniej bytności
tu Aleksandra uważałem że Cię lubi
i że szczerego masz w nim przyjaciela.
Chwalił się kilka razy i to w przytomności
wszystkich...... aż mnie serce rosło. I ze mną
sam mówił dużo o Tobie. Kończę i ściskam Cię raz jeszcze [?]

Miecia[?] K. ściskam serdecznie. Maniusiowi S. i Lusiowi przyjazne przesyłam pozdrowienia.
Wszyscy Twoi znajomi kłaniają ci się, lub przesyłają Ci pozdrowienia.





364

Wielmożny
Mieczysław Pawlikowski
we Lwowie.
(Ulica Pańska, dom Gableuza)
No 1 4/4.

Kraków dnia ... Marca 1855.

Drogi najdroższy mój Mieczu!

Dziś około w pół do jedynastej, w drodze do miasta zdybałem listonosza, który mi oddał dwa listy, z których jeden był od Ciebie. Treść jego i nastrój Tobie samemu najlepiej są znane, — znasz mnie aż nadto dobrze zarazem, ażebyś wiedział dokładnie z jakiem uczuciem je czytałem. Z tem wszystkiem zasłużyłem w części na Twoje zarzuty i wyrzuty, więc im się w milczeniu poddaję. Nie sądziłem jednak że po ostatnim liście moim, milczenie nieco dłuższe z mej strony mogło ciebie jeszcze tak mocno — tak dalece niepokoić. Sądziłem zarazem że znając mnie dość dokładnie, nie mogłeś wątpić ani na chwilę, że tak jak nie ociągam się z donieśieniem Ci czegoś bardzo pomyślnego; tak samo nie czekałbym ale w każdym razie, choćby umierającym znaleźć bym musiał, i znalazłbym chwilę, ażeby Cię zawiadomić o tem, o czem byś koniecznie wiedzieć powinien. — Moje milczenie zatem — miasto Cię tak żywo niepokoić, dla ciebie, dla brata mego i naj...

Oto jest stan normalny obecny; oto status quo dzisiejszy; — sądzę że potym co tu raz Ci wypisałem, nie będziesz się już daremnie dręczył i niepokoił choćbym dla jakichkolwiek powodów niemógł się dłuższy czas zebrać do przesłania Ci listu — i z tego powodu milczał. Zresztą muszę jeszcze dodać że mnie jeszcze pomiędzy miesiącem tajano żem się nie mógł zebrać do odpisania Ci. Czy to tylko robiono z dobrego serca, zostawiam to Twemu domysłowi!...—

Wielka się jednak żebym znowu miał przez 2. miesiące nie pisać do Ciebie; nie — przeciwnie! Obiecuję Ci że dla wynagrodzenia Ci mojego ostatniego milczenia będę się starał częstsze o nas przesyłać Ci wieści; — a zarzekam że nie omieszkam donieść bezwłocznie jeżeli by coś zaszło ważnego o czem byś wiedzieć powinien. — Jeżeli dla Twego spokoju tego zaręczenia jeszcze odemnie potrzebujesz!...

Resztę wiadomości o Jatrze przesłałem Ci na ręce Alex. D. który to list mógłbyś odebrać.

Załączam Ci teraz tu jeszcze dodatek o sobie i innych ... mnie obchodzących ... interesującym Cię

366

(Kobieta) która jest kwiatem rodzaju ludzkiego, która jest przeznaczona ażeby życie ludzkie osładzać; stworzona ażeby go uszczęśliwiać;

drogiego przyjaciela; – powinno było raczej być orędownikiem z innej strony (gdy mnie znasz i na mnie rachować jak na samym sobie – zdaje mi się – polegać możesz) że wszystko – przynajmniej co się Twojej tycze osoby, znajduje się w stanie <u>normalnym</u>; bo inaczej, gdyby w znanym stanie rzeczy, jaka ważna dla Ciebie zaszła zmiana, niewątpliwie napisać do Ciebie, – i to niezwłocznie.

(Wspominając o moim liście ostatnim mówię to o liście który przed wysłaniem owego tegoż listu mogłeś odebrać; to jest o liście za który mi dziękowałeś tak serdecznie.)

W chwili kiedy to piszę, w chwili nawet kiedy Twój list czytałem już tyś odebrawszy mój list ostatni na więcej arkuszy (to jest moje obszerne listy zaczęte 26 lutego a 26 marca skończone) odczytałeś kilkakrotnie; a ja stoję przed Tobą usprawiedliwiony i oczyszczony z ciężkich, [illegible] i gryzących zarzutów. – Kończę więc polemikę w tej materyi; a zaczynam w myśl Twego życzenia – na kończenie odpowiedzi na Twoje listy ostatnie, chcąc zaś wynagrodzić Ci moje długie bo 2 miesięczne milczenie, zaczynam pisanie mojego listu od porządku odwrotnego, jaki zwyczajnie zachowuję to jest zaczynam najsamprzód od <u>Ciebie – zatem od Jutrzenki</u>;

My wszyscy zdrowi; + Jutrzenka o ile uważałem przejęła się tą myślą, że Ona, jedna jest w stanie i może Cię uszczęśliwić; a że ma serce dobre i szlachetne, że nie ma [illegible] do Ciebie, a wielce i wszystko ceni i szanuje Twój charakter [illegible]

[illegible]

NN poste; i odpowiedz mi na niektóre wykrzykniki mego ostatniego listu — jeśli ci to zbyt dużo czasu nie zabierze. —

Dzisiaj przy obiedzie zgadało się coś o Helenie jako o patronce dnia dzisiejszego. Ja choć dzisiaj nikt u nas nie obchodził imienin siedząc obok [illegible] zaczem jej [illegible] — a między innymi Pro 1mo: Żeby jej nosek pobielał — (ona już jak się gorszy, i wykrzykuje: O! Ach barbarzyńce!!) dalej — pro 2do Żeby jej z nosa wszystkie [illegible] wylazły po 3cie — [illegible] co wylazło?... powiedz mi H... Komar... (domyśl się: Komar:...) Po[wiedziałem] bez namysłu. Na to nosek jeszcze bardziej jej się poczerwieniał [illegible] też cała żywym [illegible] domyślna [illegible] jej [illegible] odrazu [illegible] pod Komorem.

Ecc.. Ty!... (ochciała mi się [illegible]) Dałabym ja Ci — gdybyś był bliżej.

Oto maleńki obrazek dla Ciebie z dzisiaj. Czy jeszcze masz żal do mnie mój Ty niepoczciwcze?..

Przed kilkoma dniami [illegible] Jutrzenka sama wezwała mnie na jedynaka powieczerzną i [illegible] nawiasem wszystko cokolwiek o Alexander [illegible] którego sobie mam [illegible] go przyjaciela, o Tobie przed mną wspominał. Uważałem że jej to wcale nie jest obojętnym, że Alex. którego ona

bardzo lubi, i do którego wielkie ma zaufanie, tak Cię lubi że tak pochlebnie o Tobie wspomina. — Ale powiedz — mamy się zmartwić, może to tylko z tkliwości braterskiej?..." — Opowiadała mi także, „Jutrzenka" tegoż wieczora że kocha się i starała o p. S....... (i dodała: „o ludzie!") nie mogąc mieć nadziei pozyskania przychylności W. która go bardzo lekko i z góry traktowała. —

Opowiadała mi — teraz dopiero, że i „Jowisz" jej o tem mówił zapytując ją „cóż ty na to?" A ona odrzekła że gdyby wiedziała że między niemi zachodzi szczery stosunek toby mu pomogła nawet gdyby mogła a z resztą cóż to mnie już dzisiaj obchodzi; jest mi to wszystko obojętnem. —

„Jowisz" admirował jej wspaniałomyślność szlachetność pod tym względem. —

Wspomina o nim obojętnie, bez niechęci nienawiści nawet, więc go już nie kocha, a przynajmniej niezadługo będzie jej obojętnym, choć nie tak prędko zapomni o nim zupełnie. Tak ja sądzę. —

Kiedyśmy wyczytali w Nowinach: że Arcy X. tańczył na balu z Wandą B. uważałem jak się Jutrzenka uśmiechała...

Ale, ale — a propos! moje panie kazały Ci powiedzieć że słyszały, że zaledwie zdołałeś się powstrzymać, żeby nie zrobić awantury — afrontu — wysoko postawionej osobie — z powodu zazdrości......; a odpiszże, na to. Przypominam Ci zarazem że miałeś mi napisać o składce na nagrobek J. N. Kamińskiego. Czy ni mógłbyś także do mego Ojca o tem napisać. Już dawno do niego nic nie pisałeś. Mój Oj... że chętnie od Ciebie odbiera listy — i odpowiada na nie. Czyby nie dobrze było gdybyś do niego napisał? Dawniej pisywałeś częściej!...

368a

P.S: Emp. Nicolas is dead. 2/3. 855.

[illegible]

Tibi soli P.S. Wkrótce po odebraniu Twego przedostatnie-
go listu w którym mi donosiłeś o Twojej rozmowie
z Wł. porucznikiem, tyczącej się J. i mnie,—
odebrałem list od niego samego pod dat. 19. Stycznia r.b.
w którym — opisując mi jak czas spędza we Lwowie na
pogadance i dyspucie z wami obydwoma Miecz-
kami; a przyznaje się do winy że mnie posądził
o zapomnienie o swoim szczerym przyjacielu— gdyż
list mój dopiero 18. Stycznia: a więc znacznie spóźniony—
odebrał —— pisze między innemi te słowa: „Możesz
sobie wyobrazić com sądził o Tobie, a mnie znasz, więc
nie potrzebuję Ci pisać!"— — Nieprawdaż ciekawe?
Dalej pisze że gawędzisz (u ciebie) o różnych a waż-
nych rzeczach (tylko wam Mnie brakowało) nakoniec
——— i o domie p. Br. gdzie słyszał (ale Ty o tem
nie słyszał— to jest ty M.P.) że J. idzie za mąż, już
po deklaracyi! — i prosi mi ażebym mu doniósł
o tem i z kim.— Dalej pisze mi o projektach wszystkich
do Szczawnicy (ma nadzieję uściskać mnie— pomimo tego że
mu donosiłem o moim projekcie podr. za granicę!!);—
kończy wreszcie opisując pobyt swój u Alex. Dz. polowania
etc. Ale, ale, wyraża się jeszcze (nawet poważnie!)—
że na samo wspomnienie o kawalerskim domku i między
porzeczkami Mieczkowi, humor mu się rozwesela?
A więc.. słusznie —— prawda! Rozumiesz mię.
W dodatku A.B. jak będę widział, każe mi ucałować,
i donosi mi że pisał do niego— ale mu jeszcze nieodpisał.
Wiadomo.—
W Piątek, to jest 2. Lutego mój Olimp ukazał się
tu w Krakowie; z kąd nie wyjechał aż za tydzień, to jest
także w Piątek. W Sobotę, Niedzielę byli u nas; a ja po-
widzenia użyłem i mojej pożądanki z Jow. w obec dworu.
W Poniedziałek przyjechał tu Rakietnik odwiedził mię
z rana i zastał mnie piszącego list do Ciebie;— który
porwałem i to na nieco starej, spodziewając— że Ci będę
mieć coś więcej w dodatku do doniesienia.

[illegible]

Mój kolędy zacząłem pisać: w Ciebie list wiosnowy od B— [?]

370

We Wtorek był bal publiczny na dochód dobroczynnego zakładu dla płci żeńskiej pod opieką X. Jabłonowskiej. Nie byłem na nim, a [illegible] J. był z [illegible] (matka [illegible] Ojca tu wraz nie było [illegible]) z bukietnikiem; i ja przed balem [illegible] złożyłem na ołtarzu w porozumieniu się z Florą śliczny (muszę się sam pochwalić) bukiet cały biały z białych kwiatków i białej kamelii. Mój Mieciu jaki ja byłem szczęśliwy dnia tego — od dawna było to jednym z moich cichych marzeń; marzenie ile [illegible] rozbija się o kwiaty dla [illegible] lub wydziałem gdzie stał na balu śliczny bukiet w rękach [illegible] i to mogłem [illegible] spojrzeć się. [illegible] mi do ojca Mieciu że żadna [illegible] twarz [illegible] gwiazda. Moje życzenia od tak małych — do najwięcej [illegible] ziszczają się codziennie a ja — nie mogę się mój [illegible] [illegible], — ja nie dziękuję Bogu, i wypłacam się za ile wzruszeń [illegible] i — i jestem bardzo szczęśliwy. Od dnia odjazdu widywałem J. codziennie u nas lub u [illegible] gdzie [illegible] dla braku miejsca, co mi bardzo było na rękę bo mi tam nikt z gości nie przeszkadzał (jak w oberży); tem bardziej że i [illegible] nie znaleźli miejsca w oberży i po mieszkają się gdzie [illegible] u [illegible] u H. [illegible] co mi [illegible] pretekst widywania J. odwiedzając go wreszcie sami — bakalaureusze w podróżnym [illegible] Uniwersytetu (często [illegible] biuro [illegible]) gdzie go [illegible]. — Ale na [illegible] się skończyło — byłem tą razą, — nie — tym razem (chciałem powiedzieć — ostrożniejszym... — Jakże ten czas szybko biegł mi ubiegł. — [illegible] Odwiedzając mnie [illegible] na Wesołej spotkał się w sieniach z moją Matką, która go zabawiła

zaprosiłem wraz z Jego na herbatę do nas —
ale on sam, — nie przyszedł. —

Hardy to szlachcic, (aż czasem niepodobny) aż go za to lubię! a J. dotąd w się rozwie; widzę często tego dowody; aż ja kocham za to! — ej! i nie za to.. Dosyć to i pocieszę. —

W Piątek, na parę godzin — przed wyjazdem namówiłem Olimpa, ażeby był na wystawie gdzie Apollo (Pigmalion) i zgromadzili swoje arcydzieła tegoroczne — a ja miałem przyjemność podzielić tę przyjemność; a jako bywalec służyłem za przewodnika. Obeszliśmy tu temu stosowne godzinę... — Potem pożegnaliśmy się!... —

Tegoż dnia to, jeszcze przed udaniem się na wystawę odbyła się dla mnie pamiętna ~~stosowna~~ scena chwila... której świadkiem prócz Boga był tylko Rakiet.. jeszcze. Kiedym po tem przepełniony uczuciem szczęścia rzucił się Rak. na szyję i w uściśnieniach gwałtownych, serdecznych uniesień mej duszy wyrazić, przelać nań chciałem.. czemuż ty jeszcze mój najdroższy przyjacielu nie byłeś w pobliżu mego serca. Kiedyż ta chwila dla Ciebie mój drogi nadejdzie kiedy powiedzą jednym słowem nieodwołalnym (że możesz być spokojnym) a na lepszą porękę, na lepszego tłumacza podłą ściśnienie i podadzą drżącą dłoń i drżące ale silnie wymowne oczki uściśnienie!.. Byłem tak szczęśliwy, że w tej chwili w swoim szczęściu mému wrogowi byłbym przebaczył; żebym był objąć cały świat objąć i uścisnąć — jak brata!

A z tobą, o z tobą byłbym się podzielił mém szczęściem w ostatniej części; choć to najdroższe — co mam ziemskiego!..

kabinet. mówiłem jeszcze wiele przed tem o M.
Porucznika. I do niego on pisał odwoływując się do
czy to prawda że idzie za mąż, że jej swora
szczypiach i z kim? – Ale mnk. podczas swojej
bytności jeszcze nie był odpisał. Uważałem
R. nie ma wiele sympatii dla niego, i po-
wieści że mnie sprzyja i powtóre że R. i jest
jak wiesz każdy szlachcic; a Porucznik Władzio
jakoś idzie tę stronę nieumiejętna zeby po-
t... niezgrabnie. – Od Jutrzenki i już także
po wszystkiem dowiedziałem się że gdyby por. Wł.
był tego roku w ich stronach – postanowiła mu
aczkolwiek z żalem (rozumie się bo go poważa
szacuje i ceni) odmówić stanowczo i otwarcie.
Mówiła o tem Jutrzenka jeszcze przed rozpo-
częciem się ze mną. Na filuterne zapytanie
Jutrz. dla czego .. kiedy .. kiedy i.i. ..
(bo trzeba Ci wiedzieć że każdy Jupiter nigdy
jeszcze otwarcie nie pozywał się Jutrz. z swoich
uczuć i zamysłów pod tym względem zupełnie
choć ze mną był otwartszy pod tym względem
i choć zresztą bardzo szczery i otwarty jest z Jutrz.)
zrobił Jupiter bardzo filut. minę; i ..
domyśl się... — Ale spostrzegam się że już o sobie
za długo pisałem .. szkoda czasu!...
Jeszcze z tąd pare nowinek dowiedziałem się że
gadają o mnie że się kocham w pannie J. Wł. i którzy
obok nas mają abonowaną loże w teatrze (od Wł. R.,
ub. rodz. pomnę moje projekta etc.) drudzy znowu
że się kocham w Paulince R. także sąsiedce w teatrze
tz. ja gram Chłoduchę, (nie obierając sumienia)
i w skutek się śmieje bo mi właśnie takich bajarek
dziś potrzeba; ale przecie ci że nie dałem do nich powodów
realnych; jednakże dowiedziawszy się o tem z boku, śmiałem się

[illegible marginal text]

81 (372 a)

list z daty 7.03.1855

do

<u>Mieczysława Pawlikowskiego</u>

pisany wspólnie przez:

Antoniego B. .....
Mieczysława Dzieduszyckiego
Władysława Koziebrodzkiego
Mścisława Zwierkowskiego
X. ? Mikulskiego ?
Waleriana Michalczewskiego

w korespondencji ogólnej
Mieczysława Pawlikowskiego

W Krakowie, 30. Marca 1855. r.

Najdroższy mój Mieczku!

Na Twoje obszerne listy z końca przeszłego i z początku bieżącego roku odpowiedziałem również obszernemi i dokładnemi; starając się o ile możności wynagrodzić Ci moje przydłuższe w ostatnich czasach milczenie. Nadto obiecałem Ci wkrótce znowu do Ciebie napisać. Uiszczając się z tej tak miłej dla mnie obietnicy, o ile mogłem najprędzej, piszę — przesyłając Ci na wstępie najserdeczniejsze uszanowania odemnie, — a i uściski równie szczere — od „Moich". — Nasze listy w ostatnich czasach stały się jednostronnemi — to jest pewien przedmiot tak w moich jak i Twoich listach nierównie większą od innych zajmuje rubrykę, przeciw czemu mogłyby zaprotestować inne, odwołując się do: „Równo-uprawnienia"! — ale cóż robić czasy „Konstytucyi" już przeminęły. Żebyś jednak nie myślał, według francuzkiego przysłowia: Le style c'est l'homme po moich listach sądząc, że i moje myśli a z niemi i czynności także zawsze są jednostronnemi, to jest ku jednemu tylko przedmiotowi skierowane — pozwalam Ci przeczytać mój list do Mieczka R. w odpowiedzi na jego list pisany koło [illegible]

„Jutrzenka" uspokoiła ją w tej mierze; — ale zaś to okolice nasze — która nie mniej miła sprawiła jej chwilę.

Zdaje się że i ta plotka nie wpłynęła na „Gwiazdę"? Myśl żeby mogła mię stracić... rozbudziła drzemiące w niej dotychczas uczucie, — a to wybuchło jaśniejszym płomieniem. — Niepoczciwe podejrzenie! Ta mniej że w tej bajce mieści się coś prawdy. Biedaczka — w obec zepsutego dziś świata — i przeszłości.. potrzebuje mieć wiele wiary silnej we mnie i w samej sobie, — ażeby się nie trwożyć podobnemi wieściami i nie zachwiać się w ufności we mnie — że jestem niezmiennym!

[illegible]

Roku mi przesłany który umyślnie w tem celu niezapieczętowany Ci załączam, a który dnia pitorzejszego odbierzesz. Załączam także jeszcze pod Twoim adresem list do Marinusia S.– bo nie wiem dokładnie ich adresy. List do porucznika Włodzica chciej oddać podług adresu w domu – chociaby go nawet obecnie we Lwowie nie było, – a dojdzie on rąk jego, według ostatniej jego informacyi. Ostatni list do niego niepotrzebnie tak długo u Ciebie odpoczywał; ale sam winien jestem bo Ci niedokładnie zainformowałem. Jeśli M. Wł. jest obecnie we Lwowie to go ucałuj odemnie, i oddaj mu list osobiście. Niewiem czy mój list zastanie jeszcze Mieczka R. we Lwowie, zapewnie wybrał się już gdzie na Święta do „Swoich" na wieś. Tibi solo: M. Wł: nie mogąc się doczekać listu odemnie ani od Ad. B. z odpowiedzią na kwestyę o J. pisał znowu do Zne~~[illegible]~~ a swoich krewnych w wielkiej niespokojności .. i dawał do zrozumienia że w razie omylonych nadziei .. wybiera się wstąpić z desperacyi do wojska. „Ktoś" gdy mu o tem opowiadano, obojętnie a z właściwą sobie minką odpowiedział: „Pan Mni~~[illegible]~~ i tak zapewne wkrótce do wojska by wstąpił bo wszyscy pójdą niezadługo .. tylko niewiem dla czego austr. wojsko sobie obrał ...?

A co. jak Ci się podoba ta odpowiedź? czy nie tęga gwiazdka mój „Jowiszu"; czy nie złota – czy nie brylantowa?.. O nie, jeszcze stokroć! tysiąc razy!.. milion razy lepsza!!!..... — Ale chciałem pisać o czém innem – a zapędziłem się tutaj..; taki natura, ciągnie wilka do lasu! – Otóż chciałem powiedzieć że sądzę że jesteś pewnym że ja obok moich myśli o „Jowiszu" o Niebie, – i o Ziemi nie zapominam a nawet Tę na pierwszym mam oku tak jak ja i o Tobie również jestem przekonany, – choć także zajmujesz się „astronomią"!.. – A teraz wracam się znowu do „Astronomji"! Około 15. b.m. „Mój Olimp" znowu tu zstąpił na Ziemię; a ja znowu dni kilka byłem w 7. niebie!.. – na ziemi. W „Jowiszu" w raz z „Jutrzenką" spostrzegliśmy znaczną zmianę. Nie plamę – Broń Boże! – ale jasną nową Aureolę.. a więc zmianę na awantaż. Od chwili jak wyrzekła stanowcze słowo, jak mi podała rękę dla zapewnienia, a z nią oddała mi się naraz cała.. ogromna zmiana nastąpiła w niej całej; Zdaje się, jakby uśpiona długo, tém silniej w niej się przebudziła dusza; jakby nowe życie rozlało się po całej jéj istocie. To uczucie jakie w niej zaszczepiłem uszlachetniło iż tak rzekę – i przeistoczyło ją zupełnie

Dawniej zdawało się jakby gruba
skorupka pokrywała tę drogą perłę; było
jak dyament w twardej powłoce, który ażeby
na wierzch wydobyć, potrzeba było silnego
ognia ażeby tę powłokę stopić.. nie źle
się wyrażam dziś na to brakuje mi po-
równania. Dawniej była to istota waha-
jąca się, niezdecydowana. Tkliwa, a jednak
prawie nieczuła osoba. Promienie ognia
uczucia mego padając na jej duszę za-
trzymywały się na grubej krystalicznej
powłoce której pryzmaty odbijały pomno-
żone promienie napowrót, ale one nie prze-
nikały aż do jej duszy. Zaledwo czasem pro-
mień jaki wkradłszy się przez jaką szczelinę
do serca odrzucał powracając blaska promie-
ni ćmiących wewnętrznego ciepła. — A tak
kochająca, a chłodna na zewnątrz, zdawało się
jakby uczucie znała tylko z wyobraźni. —
Nie było tam, iż się tak wyrażę: ani ciepła_
ani zimna, — ani światła_ani cienia; a jednak
Kochała; bo to uczucie nieraz błyskawicą
przemykało się w jej oczach, w jej głosie,
w jej twarzy. Słowem była to jakaś tajemni-
cza czarodziejka, a niepojęta istota. —
A przytem skryta pod względem owego uczu-
cia do niewypowiedzenia, a przytem każda
milcząca wiecznie — bo nawet przed Jutrzenką
kryła się wszelkiemi siłami pod tym względem
Dla tego nadzwyczajnie było trudno poznać co myśli i czuje.

Tak więc jak na dzisiaj, wszystko jest ukończone i mogę już wyjechać za granicę i oddalić się z Krakowa, na czas dłuższy.

Podczas jej bytności u nas 17 w Sobotę wieczorem, – była i Paulinka K. w odwiedzinach u ~~[illegible]~~ – Trzeba Ci wiedzieć że jakiś czas przedtem napisałem był wiersze jako odpowiedź na improwizacyę z powodu zaślubin Vera Dr. (z p. S. stara i brzydka panna ale bogata milionerka w Warszawie) umieszczona w T. „Czasu" N. 48 b. r. – Była to niby parodia tejże z godnością ale gorąco i z czuciem napisana; która mi się nieźle udała. ~~[illegible]~~ te wiersze niezmiernie się podobały, a że je jeszcze nie mogła dość do przeczytania W. pokazała je więc przynajmniej Paulince tejże serdecznej przyjaciółce podczas gdy W. w Salonie była zajęta. – Scena ta działa się u nas w Jadalnym pokoju. „J." stał koło pieca, naprzeciwko panie koło stolika usiadły do czytania, P. i „Jutr." ze St... chodzili tem czasem po pokoju, w którym i ja się znajdowałem ciekawy usłyszeć zdania. P., która podobnie w podobnych już jak W. także była okolicznościach sama poetka i jak ją znasz żywa, niezmiernie się temi wierszami mocno zajęła, a jak jest entuzjastka, nie mogąc zwalczyć pierwszego wrażenia, – wstała, w oczach jej zabłysnęły łzy, a wyciągnąwszy do mnie rękę, rzekła: „Podaj mi Pan rękę Panie W.! niech Pana uścisnę!! – – Kocham Pana – za te wiersze – !! dodała po chwili." — Rozumie się że jej ręki nie mógłem odmówić nawet w przytomności J. – chociaż nie wyrzekłem ani słowa, – bo sam niespodziewałem się takiej sceny. – Było to zresztą

List ten poleciłem w całości (–) przeczytać „J." jako też „Saturnowi" w niedostatku rozmowy z nim osobistej; nadto dałem mu do zrozumienia że mam prośbę do niego, która dla braku czasu do ustnej rozmowy umieściłem w liście do (–) polegając na jego przyjaźni i.t.d.; (–) przyrzekł mi o uprzejmie [illegible] treść tego listu. — Tak więc jak widzisz, działam jako mąż powoli, krok za krokiem, ale wciąż naprzód.

wiecze, zresztą niewierzyć plotkom i nikomu — a wytłumaczenie i wyjaśnienie jakiego zarzutu, tak z jednej jak i z drugiej strony pozostawić dopiero do osobistego widzenia się i rozmówienia.

ze strony P. uniesienie chwilowe do którego nie przywiązywałem i nie mogłem przywiązywać żadnej wartości (prócz poetyckiej) — (ty to mnie znasz więc i tem dokładniej) — tembardziej że to było wyrzeczone głośno i zrobione przy świadkach ale co się działo w duszy J. możesz sobie obrazić. „Jutrz" opowiadała mi — że J. w tej chwili strasznie pobladła, odstąpiła się od pieca i aż prawie zatoczyła ku kanapce w kącie stojącej — a przy ostatnich słowach — aż usiadła. Ja zbliżyłem się do niej i zacząłem coś mówić — zaledwie mogła mi odpowiadać. Później przyszła znowu do siebie, — ale to zajście bardzo żywo ją dotknęło. Zbierała się jak się później dowiedziałem, zadać mnie samemu pytania w tej mierze, — że słyszała o plotkach i t. d. i t. p: — wychodząc z zasady otwartości zaufania i szczerości; ale ja niewiedząc jeszcze o tem widziałem się z nią nazajutrz z rana w oberży i sam ja zapytałem pierwszy; — czy nie doszły przypadkiem do nich plotki konarzewskie obiegające i o mnie". Na to się mocno zaczerwieniła (widać że się zawstydziła sama przed sobą swojego posądzania) — i odpowiedziała: że także słyszała.. bo i czegoż by ludzie złośliwi nie wymyślili!..

Po obiedzie dnia tegoż gdy byli u nas, już mnie nie chciała badać mimo wniosku „Jutrz" ale dała jej do zrozumienia, że już nie wątpi, ale mnie wierzy i ufa zupełnie; boby[m] inaczej chyba musiał być bardzo fałszywy... — Tak to zwalczyłem moją szczerością wszelkie podejrzenia.

Na to dodaje (L.) — że i więcej takich osób podobnych jak ja podejrzewano.

Ale pomimo tem się — wspaniałomyślnie za tej jednej zaletności w liście, z której ...

[left margin:] dam przestrogę, że świat i ludzie złośliwi — gdyby się (J) dowiedzieli, starali by się wszelkimi sposobami to piękne (uczucie) zupełnie zniszczyć. Że nie tylko J. ale i ja również byłbym w to zamieszany (tekst niepewny)

[upper left corner:] ... nowej ... ż

[stamp:] 378

Ale pomściłem się wspaniałomyślnie za tę jednosylabność" bo listem zwiastunkowym który mu przesłałem na ręce „J." — Wynagradzając zaś J. zaufanie.. i tę wąską chwilkę która mi stała się udziałem, napisałem listownie — bo mówić z „J." potem nie miałem dosyć swobodnego czasu, — zapewnienie z mej strony, żeby ktoś" także mógł być „spokojnym". — Brzmi ono + jak następuje: „Nie wiem czy mnie Bóg pozwoli „zumëcbad toi b tuëë" na zawsze, ale o co mogę zaręczyć ~~to wzrę~~ Niech sobie („ktoś") sam" przeczyta i pomięta o tem dobrze, że póki dla mnie „tisde" swego nie zmieni, póki pozostanie mi „xoispë" i żyć dla mej „npoi" będzie póty ja „beffpë oppë" „lucoiwi" nie nazwę słodkim „bupa" imieniem — ale pozostanę (—) „xoispan" —

Choć mnie to ucieszyło że ją to tak do śmierci — żywo obeszło; bo się przekonałem jak mnie mocno kocha — kiedy umie tak być zazdrosna to mi znowu serdecznie żal było z drugiej strony że jej mój talent poetycki tak przykrą przygotował chwilę; i wierzaj mi że tak cenię mało mój tryumf litewski, że gdybym był przewidział tę scenę pewnie byłbym raczej spalił pierwiej mój utwór nimbym go był pozwolił przeczytać P.! — Powiedziałem to zaraz. ale ona powtarzała: „Dobrze Jej tak .. nic to nie szkodzi — — czego taka durna.." — Wyrzucałem sobie tylko potem, że ja o tem poprzednio w liście do Ad. jak chciałem, zaraz po zapustach nie uwiadomiłem — jakie o mnie plotki krążą i co o tem mają myśleć, — Abyś bym Jej oszczędził niejedną może przykrą chwilę. — Ale już się stało. —

— A teraz naczytawszy się już tyle bazgraniny o mnie, zapewnie zaczynasz się już potrosze gniewać że nic o „Sobie" nie piszę. — I cóż Ci z tąd nowego napiszę? W listach moich ostatnich opisałem Ci dość obszernie i dokładnie Twój status obecny. Odtąd nic nie zaszło ważnego nowego — Nawet żadna pogadanka szczególna. Tylko kiedyś W. kiedyś napędzano valki a i ona się za nią zaczęła czerwienić, ~~[illegible]~~ a i ja jej dokuczałem (— „Barbarzynice!.." " po cichu, — i zapytano ją dla czego się czerwieni: ~~która~~ odpowiedziała „Przez Micia!" — przez którego zapytałem ją natychmiast po cichu: — oj były też to dopiero warzki jakich jeszcze nie wi„

Wracam się jeszcze na chwilkę do dziejów „Mitologji." Podczas bytności ostatniej mego „Olimpu" tu w Krakowie, od bratem był na ręce „czyjeś" liścik mały od „Fakietnika". Był on nie długi – ale zawierał jak dla mnie same go wiele wyrazów ogólnych – lecz dla mnie zrozumiałych i dziś ostatecznych. – Bo jak dla mnie

sądzi on zapewnie, – że potem co już zaszło i gdy „Ktoś" jest w Krakowie; nic dużo mu już pozostaje do powiedzenia.. Ale co się jego samego tycze to mi nic prawie o sobie nie pisze – jak tylko że zdrów. Wygroziłem go za to literalnie surowo. –

Działem.. czy udane – czy przypadkowe – czy konieczne – czy prawdziwe – czy umyślne ja nie wiem – – domyśl się.. ale dosyć że były i to porządne! aż się obrusam od stołu..?? zastaniała. –

Pytano mnie się także czy ty myślisz to niezadługo z Wiosną przyjechać do Krakowa? i kazano mi zaraz sobie donieść, jak tylko wiadomość o tem od Ciebie odbiorę; bo Ciebie jak najczęściej chce widzieć; pozwolono mi to nawet powtórzyć Ci; – ja nie wiem co to kogo obchodzi ?!? ....

Przyznano mi się – (ale zakazano mi to surowo powtórzyć Ci – co też tylko czynię pod wielkim sekretem) że się przyzwyczajono do Ciebie przy końcu Twego tu pobytu, – że nawet żałowano Twego odjazdu.. że nawet gdybyś tu był jeszcze parę tygodni dłużej w Krakowie zabawił.. to – – toby – może – ale otóż właśnie nie wiem coby wtenczas było nastąpiło.. bo tu właśnie przerwano ciołkowe rozmowe – i ani rusz dalej – ! bo się spostrzeżono że niebezpiecznie jest powierzać przyjacielowi to co drugiego żywotnie obchodzi..

Dla tego zakazano mi to powtórzyć Ci; bo Ci tego nie chce powiedzieć aż „Ktoś" sam już nie będzie pewnym siebie i swoich uczuć; które przecie dziś sam dobrze nie zna.. ażeby kiedyś nie przymuszać się wobec Ciebie ażeby Ci oszczędzić rozczarowania raz drugi ....! – – dla tego nie wiem, czym teraz dobrze zrobił żem Ci; tyle – ja powiedział ?!?

Tyle o Tobie. Przyjeżdżaj tu sam z Wiosną po Świętach; a może co więcej i dokładniej sam wybadasz..!

3.) Radbym nawet pomimo żeby to już niezadługo nastąpiło żeby to już raz odbyć – gwoli życzeniom.... dłużej jak do pozostej wiosny i tak nie zabawię tam; ale wiem że mimo tego wyjazd mój z Krakowa, ciężko mi wypadnie. – Co Ty zamyślasz z sobą mój drogi Mieczku? czy na lato wybierasz się do Szczawnicy ?? Czy teraz z Wiosną zaglądniesz tu do Krakowa – jak mówiłeś i obiecywałeś – i to nastąpi ? Czy może po Wielkanocy tak koło 15. Kwietnia +? – Wkrótce dowiesz się coś od nas z Krakowa ciekawego – ważnego; – ale nie lękaj się, nic złego i owszem porządnie – M a propos' Wiosny: Moja Matka kazała Ci przypomnieć i prosić – nie zapominając Twojego ofiarowania o troche krzewów klabowych – z Medyki; ale pamiętaj że to już wiosna .. i jeżeli chcesz tę przysługę nam zrobić to nie zawadź, – ale zrób to – jak Orłowski powiada: „Ogniem i mieczem"! – Odpisz mi mój kochany na te pytania – a rychło. – Alex. Dz. za swojej tu bytności był przeciwnym wszelkiem „Mentorstwom" dla mnie w podróży jeżeli ta podróż „ma być z korzyścią; więc mój Ojciec – korzystając się środka, zamyśla podobno tylko na początek na parę miesięcy wysłać ze mną Studzienickiego potem tenże powróci. Mój Ojciec pisał już bardzo dobno w tym interesie do Studzienickiego. – Studzienicki przyjeżdża tu do Krakowa na Święta Wielkanocne – tł. bez żony. –

Mnie się znowu zdaje koniecznie że w krótce zajdą jakieś ważne polityczne wypadki które moją projektowaną podróż nadinną zamienią a przynajmniej odwlecą .!. – Tak mnie się zdaje!

Temi dnia (jak mnie wiadomo) przejeżdżał tędy kuryer (wojskowy) z Wiednia do Lwowa niosąc zawiadomienie dla komisarza G. że jeżeli konferencye w W. do 8. Kwietnia nie doprowadzą do kompletnego pokoju wojska austr. w Galicyi otrzymały rozkaz wbrew bojem wstąpić do Król. Pol. W powiecie (jak mi wiadomo z pewnością) dzień 8. Kwietnia także na mobilizacyę przeznaczony. – Na co? i przeciw komu?...

382

Zdaje się, że wiarie w kwestii Austr. do Ros. takie w tymże celu. —

1. kw. Właśnie dowiadujemy się że Konferencya (z pewnością) nie doprowadziła do niczego. W Wiedniu wielkie wzruszenie. Gabinet w wojennym duchu. Poseł do Pet. austr. przywiózł zupełnie niezadowalniające odpowiedzi od Cesarza Alex.; Alex. który w ostatnich latach na współ z Mikołajem swoim ojcem rządy sprawował, by najmniej od tegoż nie jest skłonnym do — konwersacyi. Tak więc doczekamy się wkrótce wojny wszechświatowej!... — Mówią tu także o projekcie spół[e]czno-wojennym — przeciw Rosyi; to jest o odebraniu jej (z zupełnie wspólnemi siłami) Kr. Polskiego, dla osłabienia Jej; które jest dla bezpieczeństwa Europy konieczne; a dla uniknienia wielkich trudności.. chciawszy P. restaurować o podziale tejże części ross. P. między Austryą i Prusy; bo P. niepodległa byłaby dzisiaj.. dla Niemiec niebezpieczna; — ta myśla chcą tłumaczyć tak że artykuł niedawno umieszczony w „Czasie" w tejże materyi. Mówią także o nadaniu p. Krad. nowych wolnych Instytucyi Galicyi!?!.. że były już chcą insynuować Obywatelów ażeby o to sami prosili..! — Czyż Polacy mogą o co swoich wrogów prosić!?!?.... Czyliż oni nie mogą nic więcej jak domagać się a przynajmniej żądać tylko sprawiedliwości.. tylko powrócenia do dawnego stanu, — tylko zwrócenia wszystkiego.. a od Austryi przynajmniej jej części. Austrya może według polityki sobie korzystnej, sama nadawać Galicyi wolne instytucye (lub takowe zmieniać) ale Polacy o to prosić nie mogą. Oto co najnowszego najciekawszego z polityki.

Czy czytałeś Die Polnische Frage? —

O „Śnie" J. S. postarałem się. Mam go już u siebie: 4. exemplarze. 1. Exz. kosztuje 1 fl. 30 xr. w M.C. Mam ochotę jeden z tych exz. dla siebie skonfiskować. Robię Ci jednak uwarunie że „Czarna Pani" umieszczona w Feuil. „Czasu" w r. 1852 jest tylko wyjątkiem z tegoż „Snu" jak się łatwo przekonać można z ustępów dosłownych; a ty „Czarną P." w jednym z listów do mnie o ile pamiętam nielitościwie skrytykowałeś!?! Ma chucha!

383

4.) Portr. sztychow. Ira Aldrija obstalowałem od dawna dla Ciebie; ale mimo licznego ostrzegania nie mogłem go dostać; dowiaduję się wtenczas że go ani w Paryżu ani w Berlinie etc dostać nie można ani nigdzie. To Deotymie trudno; mam ją przecież pośród 15. t. m. obiecaną. —

Resztę Twoich pytań odkładam do osobistego widzenia się!.. bo wszakże przed przyjazdem uściskasz i pożegnasz osobiście Twojego Mieczysława. —

Nasz Krakow stary w braku swojej sobotniej natury naliczył ostatniemi czasami anno d 1855 z 8 burd najmniej między sumiennie cywilnemi; Z tych 5 zakończyły się pojedynkiem i 4ma zranieniami; dwie pogodziły — a jedna bardzo porządnie się zakończyła. Aby ostatniej oglądał już zapewne. Jako będący w źródle ci o niej pomodziwa i sumienna zdać relację w krótkości. Panowie S. są dowcipni i wszczypliwi. Przybyły niedbyt dawno do Krakowa pan Ant. M. wszedłszy w krakowskie nasze towarzystwo zapoznał się i z niemi. Przyjęty nadzwyczajnie serdecznie; bo p. A. ma pieniądze a panowie SS. etc lubią grywać w karty — w grę hazardowe. I pan Zygmunt K. zeszedł ostatniemi czasy z pola literackiego na zielony stolik. Pan Zygmunt K. poczuł jakąś antypatię literacką do pana A. Wraz z Panami SSkor. etc. docinają powoli p. A. coraz to bliżej. Pan A. także dowcipny odcina się jak może, — nie jedno zaś jako żart płaci — bo jest obcym wśród tego towarzystwa i nie chciałby narażać gościnności. Ale żartów coś za wiele. Pan A staje się uważniejszym. Przychodzi do ostrej utarczki przy kieliszku między panem Skor. L. a panem Ant. —

384

Pan A chce wyzywać, ale mu rozjemni powiada-
ją że to nie warto ~~A~~ bo S. to błazen, i radzą mu
uważać na dół po ~~trzeźwiemu~~. Pan L. Ska-
rzonowo (po trzeźwiemu) bardzo, grzeczny i serdeczny. Przy okazyi
pan A. coś mówi żartem, — pan S. odpowiada
mu na to oczywistą zaczepką. — Pan A wyzy-
wa pana S. — na pistolety. Dzień oznaczony. —
Tymczasem przyjaciel pana S. zaprasza pana
A na karty. Przyjaciel jest to pan Ad. Hel-
znany z najgorszéj reputacyi: „Były złodziej
obecny lompart .. i szuler", ale panowie S-s
pan Zygmunt K. etc. żyją z nim — ażeby
go na drogę cnoty .. naprowadzić — bo p.
H. ma pieniądze — — niedawno sukcesyję!..
P. A. zastaje u p. H swego przeciwnika
i tegoż sekundanta p. Z. K. etc etc —
przyjaciół p. S. — Grają w diabełka. Po-
gorze p. A wychodzi na chwilę z pokoju.
Gdy powrócił p. Z. K. zarzuca mu że grał
fałszywie — że widział (!!.. Kalle go na ręke wtedy
nie złapał..) P. R. S. świadczy także (człowiek
podwójnéj reputacyi) i p. Dubimba znany
szachraj i szuler. Pan A żąda od nich natych-
~~satysfakcyi~~. Otrzymuje odpowiedź że z fał-
[illegible] dzi nie mogą (!!) T. P. Skor. już nie może
dać satysfakcyi pana A. — Pan A jest człowiek
niebogaty, były of. polski, ozdobiony krzyżem ..
~~o Kolstag~~ ranami — nieposzlakowanéj dotąd pod wzglę-
dem uczciwości reputacyi. Ma 16 tysięcy fl. we
przy sobie. Jest majętny a więc nie potrzebuje szach-
rować; mógłby wszystkich P.P. Skor. Sz. Dub. i Z. K.
etc. kupić tem co ma. Napisał był przed tem testament
gotując się do pojedynku; więc na cóż by miał przed śmiercią tego
odpisać.

385

5. Ale to wszystko nic nie znaczy. Panowie Skor. Ł. etc. mają powinowactwa i przyjaciół w Wiedniu. Pan A. nadaremnie czeka na satysfakcyą. Naostatek pan A. znika na chwilę z horyzontu ale powiada wszędzie, dając głośno wszędzie że to na nim nie przyschnie i że sobie zrobi satysfakcyą. —

Pan Skor. Ł. pan Kacz. Zyg. etc. trąbią wygrane i już nie trwożą się pokazywać na ulicy i w teatrze. —

Tymczasem pewnego pięknego wieczora pan Zyg. Ł. dostaje przed Teatrem ~~sępi~~, nawet przy wychodzie w obec licznego publicznu po głowie z cytacyą: „To ja Antoniewicz! pamiętaj Kaczkowski żebyś się nie pomylił!" i to na głos. —

Na drugi dzień po obiedzie wyjeżdża p. A. do Wiednia gdzie się dotąd znajduje. —

Pan Zyg. K. dostawszy
po plecach — namyśla
się i waha czy ma
teraz wyzywać lub
dać satysfakcyę p.
A. — ale w końcu
uważa to za zbyteczne.
Oto piękna historya
I pan Zyg. Kacz.
nie wstydzi się teraz
pokazywać się w
Teatrze etc. —

Dowiedziałem się w
Sobotę że Józiś
powracając z Krakowa
do domu zachorował
mocno w drodze, były
początki Tyfusu!..
ale teraz już lepiej.
Rzecz szczególna że
tego dnia słabości
dręczyło mię jakieś
straszne przeczucie
tak że sobie rady dać
nie mogłem — mówiłem
o tem „Jutrze" ale ona
mi wierzyć nie chciała
i dopiero nazajutrz [illegible]
była niespokojna. Okaza-
łem tem żem więc wrażliwszym
od niej nawet. —

A teraz kończę ściskając
Cię najserdeczniej. List mój
spal po przeczytaniu.
Wesołych świąt [illegible]
życzemy etc.
Twój [illegible]

W Krakowie 3. Kwietnia 18..

Onegdaj pisałem do Ciebie – i to dość obszernie, – a dziś zasyłając list do Lusia Twego i do Pan. Wł. M. nie mogę pominąć tej sposobności, – ażeby Cię choć listownie nie uściskać – raz jeszcze. — List do Lusia możesz przeczytać, – nie pieczętuję go umyślnie w tym celu, jeśli by mi nań chciał odpowiedzieć to mi tę odpowiedź chciej ty przesłać na ręce Wł. K. dla ostrożności. — Jak wiesz wszystko powiodło mi się szczęśliwie, – jestem jak na dzisiaj u celu moich życzeń. — Z tem wszystkiem ludem prawie Bożym, – plotka o mnie – a raczej prawda.. która aż z Twoją zabiegła, ugrzała wodę do Krakowa –, a to nie gwiżdżą o niczem: co do mnie, jak o tem ci pisałem – i co mi nic nie szkodzi;

Mam przecie powód i na te niewinne żalić się bajki – bo zapodmienić na tyfus [illegible] i posadzam miało mało źródło w tych głupich godzinach – które rosły na wieś do Szcz..... i jak mi wia-

Do widzenia drogi mój, bądź i przyjaciel, a za widzeniem się będziemy sobie mieli dużo do opowiadania! [illegible]

domu – wszystko dotknęły [?] ji; – bo tyfus czerpie znowu swoje pożarłki [?] w żółci

Pisałem w Niedzielę do „Kałakietnika", i jutro znowu piszę. –

Właśnie dowiaduję się że się w miesiącu Maju wybierasz do Krakowa – sądzę że się to nie skończy na próżnej obietnicy, wszakże my jeszcze – przed tym otworzyn [?] rozstaniem się (jeśli co nie przeszkodzi.) musiemy się jeszcze widzieć – uściskać i wygadać osobiście. –

Nasze życie młodo-literackie utrzymuje się, – choć już groziło rozerwaniem się między młodszemi gorącemi głowami. Ja jestem magnesem pośrednim takiegoż pojedynczego ogniwa. Dzięki Bogu – ludzie mają we mnie dużo zaufania – które staram się użyć w jak najlepszy sposób. Talenta moich współkolegów literatów rozwijają się w wielce obiecujący sposób. Kawałki które nie mogły być umieszczone w Gw. C. rozbieramy i zbieramy osobno arkusze na końcu roku wydać mały zbiorek młodych literatów własnym nakładem na dochód Red. Gw. C. i

WŁ. – ogromne robi postępy w poezyi, w której mu jestem Mentorem, – a i prozę ma bardzo piękną – a silniejszą nawet odemnie. Z Antosia – to będzie kiedyś szabrowski [?] – nadzieś dużo pracuje – studiuje; i wszczepczyna [?] prace na większą skalę. Kazio – w prozie silniejszy ale pracuje i w poezyi. Wkrótce zjawią się znowu próbki nieszte [?] z naszego kółka" w Gw. C. – Temi dniami odkryłem znowu młody wiele obiecujący literacki talent; poeto-pisarza. –

Tak więc przynajmniej to pole upowiadać się staramy w naszym starym Krakowie aż nie odrazu był on zbudowany" robię sobie i większe nadzieje! –

Hetka: spaliła odpowiedź wierszem na Twoje, – lecz potem żałowała. Mówiła mi kiedyś: że Cię pojmuje pod pewnym względem – że na Twoim miejscu ~~[illegible]~~ starałbyś się wszystkich …

W Krakowie, 20 Kwietnia 1855

Najukochańszy, najdroższy mój

Mieczku!

Na Twoje listy – zapytania i wyrzutniki – odpisałem Ci już dość obszernie na ręce Alexandra Bz. w jego powrocie z Wiednia przez Kraków i w kilku innych listach których ilości już nie pamiętam. Czy je odebrałeś – jakoteż i inne listy jakie pod Twoim adresem do Lwowa przesłałem?? Nie dziwuję się że mi jeszcze na nie nieodpisałeś, bo dowiedziałem że pisałeś do mego Ojca: że ostatniemi czasy dopiero wyszukałeś pełnoletności; [illegible] jak powiadają. Dzisiaj pisząc do Ciebie, „z polecenia", – chętnie dogadzam i własnemu pragnieniu uściśnienia Cię choć listownie, – i pogawędzenia z Tobą także, choć listownie. Ale najsamprzód od interesu: Donosiłeś memu Ojcu że się wybierasz tu do Krakowa w miesiącu Maju. Zaszłe tu pewne okoliczności powodują nas proponowania Ci, ażebyś ten projekt nieco odmienił, dla własnej Twojej Korzyści

X) Jak Ci się podoba jego [illegible] Korzeniowski w Gaz. Litewskiej.

Ściska mocno za twarz ładną W. B. Zaleskiego – która Ci za [illegible] jak [illegible]

Wł. Kudrzejowski zostaje: Wł. [illegible]

Po wypełnieniu mojego przesyłam osobistego [illegible] tylko i jeszcze [illegible] – (już nie Wiergody – ale Ostrowskiowie – bo to [illegible] [illegible] – i to nie tylko w [illegible] i na [illegible] A. B.: wypiszę [illegible] [illegible] Botaniki gdzie już na [illegible] [illegible] Wiergody [illegible] W. B. K.: na [illegible] Władysław Jastrz[illegible]

390

Stah Rafał Korytowski (jak Ci to już poprzednio donosiłem) starał się o rękę Wandzi – oświadczył i jak wiesz już otrzymał ją. Zaręczyny odbyły się 12. 6. m: iv. a w Lipcu tego roku z 15go: odbędzie się u nas Wesele. W tem celu 15go Maja wyjeżdża moja matka do Wiednia czy Wrocławia robić wyprawę i nie powróci aż z Końcem Maja. Mój Ojciec znowu któremu Konsylium lekarskie (do którego i Stadnicki wchodził) zaleciło wody mineralne w Kissingien w Bawaryi – także wyjeżdża 15. Maja to jest wraz z Matką z Krakowa. W Kissingien Ojciec ma na miejscu 6 tygodni zabawić – moja Matka zaś jak już wspomniałem we Wrocławiu tygodni dwa. – Rozumie się że ~~ażeby~~ niewypada ażebyś w nieobecności obojga Rodziców H. bawił w Krakowie – gdzie jak się domyślasz – najwięcej byś w naszym domu przesiadywał. –

Tylko o tem Ci [illegible] – chociaż jesteś zawsze

Bardzo poczciwy Mieczko!!! – ale mimo to Cię ukaram – że tak

Odstąp, czas – na moje obserwacje serdeczne – dobitnie i częste listy w ostatnich czasach nie odpisałeś:

Moja J. już [illegible]

(Z. D.)

Urządź się więc tak ażebyś
albo już zaraz z pierwszym
Maja mógł bydź w Krakowie
gdziebyś mógł zabawić do 15go;
albo może — co sądzę żeby lepiej
było dla ciebie — ażebyś się
zatrzymał i nie przyjechał tu jeszcze
aż pierwszych dni Czerwca gdzie-
byś już przynajmniej moją Matkę
z powrotem zastał. Mógłbyś
w takim razie zabawić aż do poło-
wy Lipca pod pretextem wesela
Wandzi i mojego wyjazdu za
granicę. Mój wyjazd bowiem aż
do tego czasu — to jest aż do po
wesela Wandzi został odłożony.
Pierwsza połowa tej instrukcyi
dla ciebie jest od mego Ojca,
druga — moja własna.
U nas tu zresztą wszystko starym
odbywa się trybem. Wszyscy jesteśmy
zdrowi — a mój Ojciec ma się jednakowo

W moich listach do Ciebie — wiem że pewna rybryka najwięcej Cię obchodzi. Pod tym względem jesteś zawsze nienasycony.. jest to beczka Filozofa, która Ci wystarcza ale zarazem beczka dziurawa czyli bez- edna — w którą ja napróżno dolewam wody — bo ją zupełnie napełnić nie mogę. — O tę rybrykę najwięcej Ci chodzi zawsze i najwięcej każdorazowo jej zapełnienie się domagasz. — Niech Cię jednak to nie dziwi mój najdroższy że nie zawsze Twym chęciom dostatecznie odpowiadam — choć na to zasługujesz w ogólności. Najsamprzód jak już po- wiedziałem — jesteś nienasycony i powtórze ja sam zawsze jak skąpiec ze złotem rachuję się z tem co Ci mam udzielić, — bo chociaż przy każdej sposobności — wierzaj mi mój najdroższy bracie i przy- jacielu o Tobie pamiętam! — to jednak nie zawsze wszystkie moje własne obser- wacye udzielam Ci, a to dla tego, bo wiedząc jak przykre jest rozłudzenie — ostrożny jes- tem teraz bardzo pod tym względem — bo Cię kocham; powtórze że i Wł. pamiętając o tem że

Z tem wszystkiem
z obserwacyi tym
razem Ci udzielam:
1mo że Wł. Twój przy-
jaciel do Krakowa
nie jest obojętnym
jak uważałem ale
ją obchodzi dosyć —
bo niewiedząc że
mam już sam pisać
do Ciebie w dzisiejszym
Interesie — sama mnie
chciała w tym insinuowała
ażebyś się wybrał
w Korzystnie poz.
2do —

niarz we mnie szczerego przyjaciela i gorliwego ajenta, sama jest w mna
zwykle dość ostrożna — bo Twoje uczucia zbyt ceni i szanuje.

Dodatek 20/4 855r.

Grodzisko jeszcze niezbudowane – ale to już wkrótce nastąpi. Co do objętości pójdzie ono Maryi Malczewskiego – a mnie współastronomom bardzo się podoba. I tak Karło swoją „Ziemią Koralla" pobudził mnie do wielkiej pracy; Władzio swoim koncertowem Karła, mnie, i Antosia; – a ja teraz ich wszystkich! szczęśliwie dwóch współwieszczów! „Jest więc i emulacya. Przybędzie do nas teraz nowy Astronom, przynajmniej nowy współpracownik. Znajdziesz wkrótce jego próbki w Gw. C. z podpisem: — Kozianin.

Ja teraz chodzę jeszcze „con amore" na prace odczytów w Uniwersytecie i do Techniki. —

394

Jak się ty masz mój drogi Mieciu? 21

Co porabiają: M. R. i M. Z. S. i Lusio W. ??? ... — Co wiesz o Władziu M.

Wróbelek pisał do mnie niedawno dwa razy. Wszystkich Was [znajomych moich] Karol pozdrowi i uściśnie. Z Kerzybiemi i Z. Gorzeńskim widziałem się w ich przejeździe przez Kraków. Starzy za 6 tygodni z familią będą tędy przejeżdżać. Goslingier — powraca do Lwowa ?!! — Z Krakowa wiele osób wybiera się na wystawę do Paryża.

Z resztą nie wiele i tu nowego Na toleryi Tant. zamyśliwszy sobie na siebie i J. obydwa razy wygrałem i dali stosowne fanty.

Kończę i ściskam Cię serdecznie etc. etc.

Dla Ciebie ukłony od wszystkich. Etc.

395

9/9 Czy pozwolisz mi posełać do Gwiazdki
Twoją balladę o 3. zbójcach p. n. „Litość=
którą mi posłał w liście Maciuś S. 2
Pozdrów go serdecznie odemnie a sam
odpisz mi niezadługo kiedy przyjedziesz
do Krakowa. My na Wesołej
a i wszyscy znajomi „Nasi" z upragnieniem
Cię tu oczekujemy — Niezadługo będę pisać
do Maciusia S.

Czy czytałeś „Pogląd na Dzieje Rosyi"
w Gw. C.: Supponujemy że ten artykuł
jako też Salve Regina poezya
pochodzą ze Słowa z twojego
kółka. — Napisz do mnie wkrótce
2 listy — a długo i wesoło — i
tam w końcu potwierdzaj wróżbę Twego
Mieczysława

(1.)

W Krakowie, 2. Maja 85.

Kochany drogi mój Mieczku!

Nasze ostatnie listy skrzyżowały się, i w chwili gdy Ty odpowiadałeś wreszcie na mój 5. czy 6. list z kolei jakiemi cię w ostatnich czasach, w skutek jak powiadasz, duchowej „vis inertiae" obrzucitem; ja pieczętując list oprócz do Ciebie, zacząłem nowy; A jednak Ty możesz mnie robić w tej że samym czasie zarzut lenistwa w korrespondencyi w obec na- szego mego przyjętego szwagra Rafała!"... „Et tu Bruto contra me! O zgroza!"; — Prosisz mnie znowu o list szybki, któryby był dla Ciebie przyjemnością — miłą niespodzianką; a zarazem: któryby Cię orzeźwił wzmoc- nił i zelektryzował. Trudne to zaiste zadanie bo na to ażeby list mój napełnić wiadomostkami i t. p. za któremi Ty takniesz, potrzeba zasobu a do tego czasu; powtóre perły — rzadko się potrafiają, — a i drogie kamienie nie znaleźć w śmieciu codzien- nie — i dla tego powiadają że takie dro- gie i cenne. Wprawdzie wysoka war- tość złota w Europie — mimo boga-

pisania listu który by dla ciebie był ulgą, orzeźwiającym — elektryzującym napojem — i prawdziwą przyjemnością, a nie kroplą słoną lub gorzką rozpuszczoną do i tak już pełnej podobnego napoju czary!... — Lecz dosyć o tem wiedząc że się zadługo nad tem porozumiałem rozpisałem — przejdźmy do tego o czem intuicyjnie powiedzieć ci obiecałem. Jeśli uczucia drogich nam osób wodzi i w nas radosne uczucia, uczucia szczęścia — które dusza podzielamy, jestem w stanie spowodować i to ci wspomnieć przyjemne chwilę: H. jest w tej chwili szczęśliwa, oddychając nadzieją, chwili pełne szczęśliwej; a krótko powiedziawszy jest w drodze do swojej najlepszej przyjaciółki do mego drogiego Mięcia... bo do J. — do Szczyrzyc. Wczoraj wieczorem tam z Matką, Radziszowie — do [illegible] zwiedzania! — dziś dalej — do Szczyrzyc. O jakże musi być uciecha tam rozgłośna i wygoda ni razem [illegible] swobodnie.

wyjechała na noc do miejsca swe, a z tamtąd Szczyrzyc. szczęśliwa J.

Ale z poezyą to jesteś takiej — [illegible] nie takiej [illegible]

tych tak i obfitych kopalń i zbiorów w
Kalifornji i ciągłych odkryć nowych, tego
tak poszukiwanego kruszcu – zdaje się
przemawiać przeciw maxymie: że tylko to
drogie (cenne) co rzadkie – ; a że obfitość powszednie
je widzieć i często – traci na swojej war
tości; że oprócz tego (wprawdzie) prawdziwa duchowa
wartość nie zmienia się nigdy, a tem mniej
zużywa się jak materyalna etc; ale znowu
Medycyna nas uczy: że się nie należy używać
zbyt często silnych wzmacniających, nar
kotycznych lub elektryzujących środków
bo to nerwy chwilowo tylko drażni i orze
źwia, a nadmiar użycia przetęża je, przy
tępia i zużywa; i tak miasto naprawdę
chwilowo wzmacniające – osłabia i niszczy
ludzki organizm. W prawdzie ja o duchu
ludzkim inne mam wyobrażenia i twierdzę
że ten pielęgnowany należycie nigdy się nie
zmienia – nie osłabia bezczynnością; a sto
rzejąc się – tylko nieskończenie dojrzewa i
doskonali się, a nie zużywa. Ale nie można
nikomu i nie należy swe zdanie narzucać.
na sumienie brać takie psychicyczne przebudowanie
także nie można; więc należy być ostrożnym. –

Ale moi przyjaciele skoro się na mnie że im rzadko odpisuję – a [illegible] sławi we mnie Wielkiego Poetę!.. Wieszcza!.. który z tak mnogimi [illegible] badani – tak rzadko może nastrajać swą lutnię. Ale żart na stronę – Sprawdzy to mi wiele drogich chwil przyje – i „Grodzisko" dla tego tak pomału naprzód postępuje – zaledwie go skończę (?) przy końcu tego Miesiąca:... to Arcydzieło... w oczach moich współliteratów etc!..... Przypominam tego rodzaju – w ostatnich czasach radzę sobie jak mogę; i tak piszę czasem w przerwach lektorum czasem u Estadzia gdy go nie ma w domu; ale u siebie w domu wyjąć najświętsze – wiedząc częstotroć – nim je przebędę mogę czasem gdzie tam do takiej pracy; lub nim jeszcze z domu ruszę do miasta twierdza mówię sobie: No teraz mogę pisać – teraz będę pisał!...

5go Maja – W sobotę – Zrana: Dzień dobry Ci mój drogi Mieczku! Dziś dopiero znowu mogę zasiąść do końca,

ostrożnym i przezornym, bo twierdzą
niektórzy i są przekonani jak najmocniej:
że nic niemasz pod słońcem stałego,
że będzie ich zdania, charaktery, dążenia
że świat cały cielesny i duchowy (o ile
„ciału podlega) nie ustannie się zmienia
„ją; i chociaż duch zmieniać się nie powi-
„nien nigdy nic w świecie ni w czło-
„wieku; którem z energiją i siłą powinien
świato módz sobie powiedzieć: „Mais
„ferme dans ma route et vrais dans
mes discours, Tel je fus, tel je suis,
tel je serai toujours!"" „... Wprawdzie
„temperament może się zmienić — ale
„charakter nie tak prędko, bo by nie
„był charakterem; i.t.d. . . .

Ale przypominam sobie że o duchu
nie jednego jesteśmy z sobą zdania —
i urywam te preludium do mojego
listu — boby nas ta dysputa za da-
leko zaprowadziła — urywam! z wielką
Twoją radością: „Biedny Mieciu! rzy
„dla Ciebie prospekt na dalsze listu stron-
nice!... Ale nie — niebyło moim zamiarem
pozostać Cioorsprowo taką Kosmopolityczną

5go Maja — W Sobotę — Z rana: Dzień dobry Ci mój drogi Mieczku! Dziś dopiero znowu mogę zasiąść do kończe-
nia mojego listu do Ciebie. Ale wierzaj mi że pośród zwyczajnych i nadzwyczajnych moich zatrudnień — i oprócz
lenistwa (?) wrodzonego do Korrespondencyi, które mi zarzucasz; są jeszcze inne ważniejsze przyczyny — które
mi często przeszkody stawiają do korrespondencyi — do pracy; — bo czyniż że zdrowie bardzo jestem Panem
mojego czasu. Pomijam już to że wiele drobnych interesów przy słabowitym zdrowiu mego bywa dla mnie
dla matki i siostry załatwiam
ale — jak wiesz sam nie
jestem — to jest sam nie
mieszkam... a mój współ
towarzysz (Schlafkomrad) jako
czwartek swego fachu — miewa
bardzo częste odwiedziny —
w swoim interesie; niewoli
wie w moim zapatrzeniu —
pracowni codzienne prawie
czasem parogodzinne sesye
czasem kilka razy na dzień;
a te parę wolnych godzin — iż się tak
wyrażę bezczelnej — Kaci biorą
bo jakże tu pisać list do Ciebie
lub kogo — podczas żywej sesyi
gospodarczej!?... Ale nic ma
ni złego coby na dobre nie wyszło
będę kiedyś doskonałym Agronomem
bo przy takich rozmowach — więcej
można skorzystać niż z wykładu
Gospodarki — w naszej Technice. —

bolubita; i teraz bardziej
gdy Wandzia tak jest
pocieszona iż zastugując
na to ażeby była szczę-
śliwa. Dla tego z przy-
jemnością prawdziwą
spostrzegaliśmy że Wan-
dzia w początkach akta-
niając się za wolą
rodziców, później
sama się zaczęła do
niego przywiązywać.
Oto na dzisiaj główna
treść naszych rozmów,
które i tak nie często
bywają; Wandzia wy-
daje nam się obojga teraz
drożsą teraz że nam się
wkrótce z nią rozstawać przychodzi.
Dla tego nie więcej o niej i
o Tobie. ———

Jam się tylko także tak bo Twojemu,
za Twoim przykładem wyprzedził . .
to tylko mała reszta — mały wet-za-wet
a teraz basta. „Gleiche Pole stoßen sich
ab, und entgegengesetzte ziehen sich an"
powiada Fizyka; więc jak to dobrze żeś
ty filozof — a ja poeta; inaczej kwestur
kolibyśmy się duchowo — że mamy odmien-
ne temperamenta, choć jednakie charaktery;
że tak uzupełniamy się wzajemnie duchowo,
A więc basta już o tem. ———
Oh! tem wszystkiem, nie wiele mogę Ci z tąd
donieść nowego; osobliwie o „kimś" — niewiele.
Wszystko tu u nas ≠ na dawnej stopie, a jak
„Kabiełnik" o sobie powiada dawnym idzie
„trybem; status quo ~~teraz~~ sam, wszystko
w stanie normalnym. Tylko jedna główna
zmiana zaszła w naszych domowych sto-
sunkach — „Zaręczyny Wandzi." W Lipcu
albo w Sierpniu dopiero odbędą się Zaślubiny.
A potem dwoje ptaszat wyleci z rodzin-
nego gniazda w dwie świata strony:
Gołąbek Orzeł — i Orlico-Gołębica. ———
Biedna Walesia pozostanie sama w do-
bez rodzeństwa, do którego przywykła:
domu i nawet bez przyjaciółki, bez Wandzi — sama ze
swojemi myślami — jak my niegdyś. Myśl ta już dzisiaj smutkiem ją przejmuje — po-
ciesza się tylko tą myślą że to konieczność, że Wandzia zapewnie będzie dziś szczęśliwą
bo Rafał — człowiek z charakterem, którego Walesia dziś

401

2.) W Sobotę — Wieczorem. Dzisiejszy ranek aż do objadu przepędziłem na ~~[illegible]~~ exkursyi Botanicznej. Nauczyłem się nazwisk kilku kwiatów leśnych — ale jeszcze bardziej skorzystałem na miłej pogadance z Antonim który mi w tej wycieczce towarzyszył. — Gadaliśmy o różnych przedmiotach. Kres szczególnie jak my się we wielu zdaniach — sądach, zasadach poniekąd nawet zgadzamy. Okolica dosyć wycieczki była tem razem: Wzwóz koło mojej Maciuszki, „Panieńskie Skały" (bardzo skaliste ustronie) i znana Ci Dolo Kunkowskich.

Teraz po obiedzie i wypoczynku, zasiadam ażeby znowu kilka słów dopisać do listu do mojego drogiego Mieczka. — O jakże żałuję że nie ~~jest~~ mogę się zamienić na chwilę w jaką małą myszkę ażebym mógł być przyjechać niewidzianym w kieszonce Korabejki H. lub nawet razem z nią do (.....)! — A propos: Jeżeli mi chcesz zrobić przyjemność za przyjemność jaką Ci mym ostatnim listem zrobiłem, napisz mnie parę słów w chwili swobodnej do poczciwego Adka. Nie potrzebuję Ci tego pewnie mówić jak on Cię prawdziwie kocha, i ceni twe listy. Jest on zacnym bratem przyjaciółki H. a mojej J. i moim przyjacielem, aż przyjaciel nasz przyjaciół i to co wiem sądzę że listu nigdy zaszkodzić nie może.

„Sen" odeśle Ci zaraz za Twoim powrotem do Lwowa. List niniejszy zebrałem się napisać ażeby dogodzić Twoim życzeniom i adresuję go do Medyki sądząc że Cię tam jeszcze zastanie.

Mieczka K. Maciusia Zenona, i Lusia wszyscy odemnie i pozdrów serdecznie z twoim powrotem Twojej Matce i Tobie od ~~[illegible]~~ i od nas jest zawsze.

Wandzia dziękuje za życzenia. Ja dziękuję Ci za „Nowiny". Dochodzą mnie dość regularnie. Władzio wziął się ogromnie do pracy lit. nie opuszczając nauk; obecnie na to czas wolny z większym niż dawniej pożytkiem. —

Wł. Lub Antonia. Kocie ściskam Cię serdecznie Zawsze Twój Zby[illegible]

Jak Ci się podoba „Korestaw" w „Gwiazdce" jego pierwsza próbka powiastki — z autorem i ... nie poróżnię — ale ale!

Stadnicki żalił mi się na ciebie podczas ostatniego tu swego w Krakowie pobytu. Zapoznawszy w nim starego swego przyjaciela. Pan ostatni tutejszemi zachęciłeś go prawie do korespondencyi, — a na list jego bardzo serdeczny przesłałem Ci jego prace dzieła, które pomieści Ojca ~~twego~~ jeszcze powieść ~~powieść~~ i nie ... aś się, ani słowa mu nie odpowiedziałeś! Wszak nie uczynił to dla żadnego interesu! Mój Mieczku, nie ~~trzeba tak~~ wszystkich ludzi bez wyjątku po filozoficznemu sądzić. Broniłem Cię jak mogłem — ale samemu mi się to nie podoba. P. Al. która gdyby usłyszawszy nasze dysputy i dowiedziawszy się o co idzie zganiła Mieczyka. —

Temi dniami nastręczyło mi się dość rzadkie i szacowne dziełko którego właściciel jest jakiś biedak. Jest to jeden ze starych druków z XV wieku. Mszał łaciński gotyckiemi literami drukowany w Wenecyi r. 1484. — Tytułu i pour kartek pierwszych brakuje a na okładce grubej nadzwyczajnie tylko dopisane:

„Hoc Missale ——— impressum Venetijs 1484," co i ostatnia kartka drukowana potwierdza: „Impressum Venetijs arte et impensis Nicolai de Frankfordia. Anno domini m.cccclxxxiiij" jak ile mogłem odczytać.

Deo gratias

Wielkie litery osobno czerwono i niebiesko malowane, nuty do śpiewu bożego wpisywane. Czy byś sam nie nabył to dziełko, lub czy byś nie znalazł amatora na nie we Lwowie. Żąda za nią tylko 5 fl. w. a. Książka in 8, gruba nabitym drukiem, ... cienka. W takim razie przeszly

Pierwsze w jak najkrótszym czasie, a ja ci Książkę która się u mnie znajduje [illegible]

[illegible] wszystko [illegible]

W Krakowie, 27. Czerwca 1855.

Kochany i drogi mój — ale niepoczciwy Smieciu!

Juz dwa miesiące dobiega jak ja od Ciebie żadnej ale to żadnej co się zowie — nie mam wiadomości. Czy się to godzi? odpowiedz sobie sam na to. — A przecie winieneś mi był parę i to obszernych odpowiedzi za listy przeszłe, a nawet mi je objecałeś n.b. Ty obiecałeś!! Pisałem Ci jeszcze i do Medyki według życzenia — żadnej odpowiedzi. Od kiedy zostałeś „Wielkim Panem i samowładnym dzie; dzicem" — zapominasz o biednym Skubencie! — Rozumiem i pojmuję że masz wiele na głowie, — ależ chwilkę małą do napisania słów parę (mówię Twym własnym językiem) mógłbyś i powinieneś koniecznie dla brata i przyjaciela umieść (znaleść) i znaleść. — W ostatnim mym liście donosiłem Ci o wycieczce naszej Hali do mojej J. i wskazałem Ci źródło (Adzia) od którego mógłbyś niecoś szczegółów pobytu jej tamże zasięgnąć. Jak skorzystałeś z tego nie wiem — gdyż do mnie nie mogłeś się zebrać ani parę słowo choć o sobie napisać. Nie wiem czy Ci nadmieniłem że mi się J. przyznała iż z swoją przyjaciółką długie miały konferencje n.b. o Tobie. — O ile mogłem wyśmiarkować, J. jako moja

stownicka – jest zarazem słowieczną protektorką
mego najdroższego przyjaciela – rozumie się – o ile
się to wymaganiom własnej przyjaźni dla Ciebie
nie sprzeciwia. Tak więc i ja i „mój gołąbek" może-
my li na coś jeszcze w świecie być użytecznemi
bo jak przysłowie nasze słusznie powiada:
„ręka rękę myje." — Powód więcej – ażebyś mnie
nie zawiedbywał... — Drogi przyjacielu zbliża
się rocznica, jak ja zawieszony między niebem a
ziemią całą moją ziemską nadzieję założyłem w
Tobie. Wywiązałeś się z tego zadania w sposób
jak najkorzystniejszy dla mnie, mógł nawet z
ładnym narażeniem się. Przez Ciebie nastąpiło
ostatnie porozumienie się – które mi tyle szczę-
ścia przyniosło! Przez Ciebie w końcu zyskałem
i tę rodakę w wyjeździe mojim, która mogłem
użyć ażeby mój los ustalić [illegible]
moje szczęście utorowali. Dziś jestem bardzo
szczęśliwy — o ile szczęście ziemskie jest
doskonałem — a połowę tego szczęścia —
wnet winienem Tobie! — Ale rozpisałem
się o sobie a chciałem coś miłego donieść
Tobie w odwet — chcąc zasłużyć wyjaśnienia
przez kłótnię [?] — na ukaranie. — A więc jeszcze
za karę — trochę o sobie. — W sobotę przed
Zielonemi Świątkami – jak się spodziewałem – zstąpił
mój „Olimp" na górę „Wawelu". Przez czasem miłym
wiedziony wyprzedłem spacerem naprzeciwko „mojej
gołąbki" – aż bliżko pod Wieliczkę – mimo tego, że dzień
był gorący i że już zrana pół dnia byłem na
wycieczce Botanicznej w okolicy. – Po długim mar-

ku ujrzałem ich wreszcie z Sabcka... Rozumie się że z największą obojętnością udając w raz z fizlowanym uśmiechem powiedziałem: "że sobie wyjechałem od tylko tak na przechadzkę małą!"... i wielbiłem szczęśliwy wypadek... spotkania się. Rozumie się że mnie zapraszano, i że zaprosiłem się sam aby mnie trochę ku Krakowowi podwiezioni. Tym razem tylko J. była z rodzicami bo jej siostra L. bawi u Ciotki od szeregu tygodni w Hołubowie. — Zielone Święta przepędziliśmy bardzo przyjemnie. W drugi dzień Świąt pojechaliśmy do Bielan razem a potem do Rząsk (do Koniebrodzkich) zboczyliśmy, gdzie według zapowiedzi byliśmy na podwieczorku większym. Jechaliśmy: Matki obiedwie i p. Lucyna, w jednym powozie (z Józefem) Wandzia, Paulina, Walerja i Js w drugim — ja na koźle (z panem Łukaszem B.B.). — Wróciliśmy aż późno — pomimo śpiewały — z moją powozą; Sobótki na wszystkich wzgórzach tysiączne zapalone — dodawały wiele poetycznego uroku tej chwili. W dodatku i Paulina deklamowała jak zaw... swoje wiersze. — Czy Ist. była tego dnia wesoła, rozdowana, szczęśliwa — domyśl się!.. —

We Wtorek byłem u B.B. — i miałem sam na sam długą konferencyę ze starym. Prawdy to szlachcic co się zowie! i jeżeli miałem zapowiedzia...

Z tem wszystkiem w obec świata jesteśmy bardzo statecznie serjo; — a Ist. śmieje się z nas ukradkiem. — Ale już będzie o tem. — Mój Ojciec i Matka z Walerią(2) i Wandą(1) wyjechali we Środę po Zielonych Świątkach z tąd do Zdrowtamia i Drezna. — Z Drezna wyjechały się z nimi ojcem moje panie. W Wigilię Bożego Ciała były we Wiedniu. Zdziwiały więc Całą Wielką porade — jak nigdyś pamiętasz?! i Cesarzowe. Cesarzowa zdaniem Ist. nie piękna wcale — przystojna ledwie — całą jej ozdobą młodość i świeżość i tydzień (figura) kibic; a dyamenty i drogie kamienie i które miała dyadem i w które ją ubrali. —

szacunek dla tego człowieka to teraz się powiększył
tylko. Uczciwy to i poczciwy człowiek z kościami.
Jakokolwiek Bóg losem moim rozrządzi — mój
szacunek i przyjaźń dla niego w niczem się nie
zmieni. Wiedział od dawna o wszystkiem przez listy
moje do Adama (rozumie się dopiero od Twego wyjazdu)
tąd, i od chwili biedy osobistej — kiedy ostatecznie
tak tam sam wystąpił i perswadował — szczerze
mówiąc mnie więcej zatem co mu odpowiedziałem.
Stanęło na tem że się wyraził iż go to
szczery że wyjeżdżam za granicę; bo jakkolwiek
będą szczery zamiarów moich nareszcie
będzie to rzeczą próba obopólna — że ma
nadzieję że może zmienię zamysły... które z
jednej strony są mu przykrością — a jeśli
się znajdzie pokorze — to znać że Bóg sam
już to rzeczy tak prowadzi. Konstatujemy
się w najlepszej harmonii. — Muszę przecie
dodać że ów list ważny o którym ci
pisałem kazał Ad. zniszczyć — ażeby i
śladu nie pozostało jakiegoś zobowiązania
z mej strony. Któżby mnie mógł winić
zatem..? Nowy dowód szlachetności duszy
i prawości charakteru. Rozumiesz że mu
powtórzył że się już zmienić nie mogę..
i że list — to rzecz tylko forma
bo ja się nie cofam ani w postępowaniu
to jest ani w czynie ani w słowie. —

Tak więc krok za krokiem, powoli ale wytrwale z konsekwencyą
i taktem dotarłem do ostatecznego na dziś celu. — J. szczérze przywiązała się
do mnie — odbieram tego liczne dowody. — Życzcie mi co soboty przesyłam pod
list do A. — on mi tylko, rozumie się, odpisuje — przy okazyi na wieś J.
22. Maja nie porzucę bez mojej pamięci. Mały zegarek [illegible] od Maja
do końca roku porzuconego (ostatni) tego wszak już się rozumie...
A. M. osobnie opowiemy — o to upomnienek z mej strony...

i Pan Tadeusz
Hawrajem otrzymałem pierwszą
pamiątkę własnej roboty
sakiewkę starannie robioną
i jaskrawe zakładki
tego sprzęgę szczere
r. p.: o którym
się przypomni;
zatem pora
razy listownie.
Rozumie się
że i teraz na
dawniejszy odpowiedź (aż się
nareszcie zrobiło)
bitem; i dokuczałem
i prosiłem
aż wyprosiłem
z ust że się
już zaczyna.
Żądałem dowodów
i w półgodzinie
niby wyprowadził
podziękowanie
piśmie —

Tami quasi literaci. Bywa i kilku z Młodzieży
między nimi i Antoś nasz. A propos Antosia
wyjechał ostatniej Soboty rodzinnie — do Gastheim
do Czepiel z jakimś swoim krewnym. Przy
tej sposobności zrobi i małą przejażdżkę po
Europie. Potem bierze się na serio znowu do
nauk ścisłejszych. — 1. Września ślub
Wandzi to termin najściślejszy. Wyprawa
na ukończeniu. — Potem ja w świat wyruszam.
Wszyscy znajomi rozsyłają Ci ukłony i pozdro
wienia. Nacborowski wyjechał z Krakowa
Władzio wyjeżdża koło 20. Lipca po od
bytych egzaminach (towarzyszy tym razem Teckowi
bez tego swojego Dziadka — do Paryża na
wystawę. Potem powraca i po Wakacyjach na jesieni Wodzu i rok we Wiedniu
na Politechnikę. Chłopiec tego się uczy
wiele pracuje, będzie z niego kiedyś ludzie
jak się młoda krew przeburzy. —
Z Wierszy naszego Miecia R. które cytuje
w Rozwinach, — najlepiej podobały mi się ostatnie
Przypomnienie — a nawet bardzo. —
W innych jak młody lutnista. Do brzmi
tony strony, i roń przymus i z poeta

szyi, — ale ostatnie 2 [illegible] nie raportowała mi — Jak ciebie przestęgo[illegible] febra i to bardzo mocna bo z rozmiotami. Obecnie wolny jestem od tej plagi. Zmęczyła mnie jednak ogromnie cierpiałem wiele — a co gorsza straciłem 2 tygodnie czasu!

nie wyspowiadał [illegible] tego do szyję. —

Oto jest moje zdanie — które szczerze objawiam. — Pozdrów go jak najserdeczniej odemnie. — A czy mu mój ostatni list oddałeś? — Również i Maniusia S. pozdrów odemnie serdecznie, i przeproś go że mu tak długi czas na jego bardzo miły list nie odpisuję. Może nie zadługo zbiorę się do obydwóch napisać. Tem czasem powiedz obydwom co wiesz i co możesz .. o mnie. —

Przed 2. tygodniami tańczyłem u pani T. w jej imieninach. Był teatr amatorski i żywy obraz z krakowiakiem. Hulaliśmy z resztą aż do 4tej rano. Tak żeśmy ostro się bawili [illegible] i stoczyli — jak Polacy do kata Marsowego [illegible]. Niech cię to nie dziwi, kto pracuje ten i rozerwać się musi czasem — a ja wierzaj mi nie próżnuję — chociaż wiele robić nie mogę bo nie jestem panem ani czasu mego — ani nawet [illegible] spokojnego. — A teraz jeszcze kwestia interesu. Kiedyś ci do tych czas nie pozostało, bo nie wiedziałem z pewnością czy jeszcze na [illegible] we Lwowie. —

[illegible] to jednak jeszcze w tym tygodniu. Tej [illegible] pakunek z obrazów p. S. [illegible] taki 12 fl. 50 kr. — Przepraszam cię że to [illegible]

410

Wielmożny

Mieczysław

Pawlikowski

we Lwowie.

W Krakowie, 3 Sierpnia, 1855 r.

411

(87)

Niedobry niepoczciwy Kochany Bracie!

Gdyby nie interes, to przyzwoitość która mi nakazuje odesłanie Ci już raz czterych egzemplarzy Twojego „Snu" które już od kilku miesięcy zapłacone leżą u mnie — nigdybym nie zmiąkł, nie udobruchał się, a Ty bez odpowiedzi na moje poprzednie listy obiecane i należące mi się — nie odebrałbyś niniejszego listu. Ale „natura ciągnie wilka do lasu", powiada przysłowie, a ja kochając cię z przyzwyczajenia czyli z nałogu, (bo rozumowo nie mogę tę kwestyę przeprowadzić jak można kogoś z pobudek rozumowych kochać który taki niepoczciwy się robi jak Ty!...) nie mogłem się oprzeć pokusie: ażeby pakując książki dla Ciebie i wziąwszy pióro do ręki, ażeby Mieczka R. i Maciusia (poczciwych chłopców) uściskać — a do Ciebie napisać adres — nie dodać na boku: „Kochany", i niedopisać na końcu serdecznego braterskiego i przyjacielskiego uścisku.

Tak więc jak nałogowy pijak zaglądający do dzbanka, musi go wychylić — jak szulera korci przy zielonym stoliku na widok kartygulowej krzyknąć: „Banco!! — jak Władziowi K. trudno by się było wstrzymać widząc —.. jak — jak.. ale któż w stanie skończyć wszystkich porównań złych nałogów od których często niektórym — nie filozofom.. wstrzymać się trudno a nawet prawie niepodobnie, — tak i ja dla dogodzenia — nie Tobie, ale sobie samemu! stypijny materyalisto: „sobie samemu", wysnuję ćwiartkę papieru ażeby się wygadać na

[illegible]

Mikołaj ... pozdrawiają Cię. A ja Cię ściskam najserdeczniej kończąc list mój. Jak mi odpiszesz — napiszę Ci więcej o Hl. w przyszłym liście. Twoje interesa pół biedy stoją. — Otóż Władzia K. nie ma więc nadzwyczajnie listy tylko raz nas Antonia Biał. mój byś przestać. — A odpisz mi prędko ty niepoczciwy panie — wszakże tyle czasu i humoru na jeden dzień mnie gdy mógłbyś się zebrać ostatecznie do napisania do Adasia do Szczyrzyca gdzie Hl. parę dni zabawił. Twój przyj.

Przysyłam Ci razem 4 egzemplarze Snu i list do Mieczka R. i Leszczatowskiego — które chciej im wręczyć. Nie wiem czy ich we Lwowie jeszcze zastaniesz chciej je posłać przy okazyi na miejsce przeznaczenia: — Sen jest wręczyciel pióra Stanisława Koźmiana jak mi to Chrzanowski zaręczył. — On i Franuś Matejko (przyjaciel Szymona) ... a najczęściej innego Bułhakowicz ...

412

na Tobie jak stary, zabazgrawszy niemi bezmiernie te ćwiartkę papieru; — i wynudziwszy Cię za [illegible] dokoła — powiedzieć Ci dobranoc czy „bądź zdrów", aż do odebrania pozytego Twego listu n.b.: nie napisawszy Ci ani słówka: o „czemś" czy o „kimś", który Cię najbardziej tu obchodzi — czy słyszysz? ja tyran niepospolity! Ale zasłużyłeś Waść na Karę i Kara podobna mojemu Fatalnemu cierpieniu [illegible] od Ciebie od 3. miesięcy(!) listu — będzie również odpowiednia: „Fantalowa". Ale Ty gotóweś wkrótce zażartować sobie ze mnie, czyli mówiąc po prostu językiem ludu: zakpić sobie ze mnie, [illegible] i wpadłbyś w błoto 18 b. m.: a raczej wpadłszy jak żaba z deszczem, — więcej się o tem dowiedzieć w godzinie.., niżbym ja mógł za rok wybadać — a wypisać przez tydzień!! —

Tem czasem nie odstępując od mego tyrańskiego planu — zaczynam Ci pleść o sobie; a raczej zacznę od pytań o Tobie które wiadomości nie mogąc mnie dojść w drodze najnaturalniejszej, to jest wprost od Ciebie, będących po świecie dosyć mię szczęście. Dla oszczędzenia Ci czasu: Tobie zajętemu tak zupełnie ~~sprawami~~ ministerstwami: spraw zewnętrznych i wewnętrznych, finansów i rolnictwa, przemysłu etc. Twojego państwa Medyckiego — że nie mogłeś znaleźć ani 1½ chwili wolnej w przeciągu 3 przeszło miesięcy, to j. 12 przeszło tygodni, blisko 100 dni, 24.000 godzin, 24.000 × 60 minut (24000 × 60) 60 = 52 milionów 4 trzechsto-tysięcy sekund, — niemówiąc już wiele milionów czy bilionów tercyj — a 3 razy tyle chwil: — do napisania słów paru do Twego brata i przyjaciela, — dla oszczędzenia, Ci czasu powtarzam, wypisuję ci kilka wiadomości najwięcej

— · [illegible]

Antoś B. jeździł z rodziną swoją do Gastein przed Olejami, i zrobił małą [illegible] w Szwajcarii; [illegible] Porwanowy [illegible] Wczoraj był u mnie, z podróży bardzo zadowolony; [illegible] Koszt [illegible] — [illegible] tylko [illegible] Ci, że [illegible] z Tobie. [illegible]

[illegible] Chora; [illegible] — Szymon [illegible] Cię [illegible] Pol w Szczawnicy [illegible] w Salzbrunnie [illegible] w Krakowie [illegible] Kazia M. [illegible] Co Ci tak z [illegible] Krakowie [illegible]

mię w Twem liście obchodzących, — bo wiadomości:
„o Tobie samym" — będę Ci robił pytania
względem wiadomości jakie mnie doszły przez
ludzi o Tobie, — a Ty w powietrzu kiwnięciem
lub potrząśnieniem głowy — a na papierze „wy
pisaniem porządnem wyrazu: „tak" lub „nie"
dawaj mi odpowiedzi i ułóż w ten sposób
małą depeszę: niby bulletyn telegrafowany
Wielkiej armii — o Tobie. — A może ci
się przypomni dawny — już bardzo dawny:
naszy gadulstwa czyli bałakowania listo
wnego (oczywiście naszy bardzo przyjemny
i wygodny dla mnie — a czy dla Ciebie robą
roje ci były tak drogiego czasu!...)
i skorci Ci do słów „tak" lub „nie" dodać jeszcze
co „gratis" — jak: wykrzyknik, znak zapytania
kropka lub b/t. p. w telegrafowanej depeszy! —
Słyszałem więc najprzód żeś dosyć zdrowy:
nie wiem co robisz z głową ale mi się zdaje że
potakujesz, — i powtóre: że dobrze wyglądasz
tu kiwasz głową, a ja niedowierzający brwi wznoszę
do góry! (A u. b: tu, doszły mnie dwie zupełnie
porzeciwne wiadomości — komu wierzyć?) ; —
po trzecie: żeś kontent z Mieczysława Dorocińskiego
— zdaje mi się że potakujesz; — żeś się z nim utarł
o administracyę majątku — przeczysz; — żeś
przypuszczał inne dobra w dzierżawę prócz
Medyki, — potakujesz; — żeś na urzędzie w Medyce
na miejscu dawniejszego przyjął Wiśniewskiego
inżyniera etc, — potakujesz; — żeś Blaszba wyłoży
nad i dał mu amnestyę pod warunkiem żeby
ogród sam się utrzymywał — potakujesz; —
żeś i innym oficyalistom dał zupełną amnestyę

414

— Masz więc tu małą próbę jak mogę miewać dokładne wiadomości nie pisując do Ciebie (te wiadomości zaczerpam Ci nie odebrałem listowne mógłbym więc bardziej niż ty zaniedbywać pisywanie listów do Ciebie na które mi nie odpowiadasz.. — a pisuję! ja poczciwy chłopiec!...

i zatrzymał ich, pod warunkiem żeby u przeportowej byli uczciwi, bo inaczej przyszpanni się i dawne grzechy potakujesz; — że „Myląc" za 6. tysięcy w drzeżaniu wypuszczone; potakujesz; — żeś polubił więcej wieś i ze Lwowa co chwila drapiesz — bo to Towarzystwo lepiej służy? potakujesz wczoraj miałe głową; — żeś bawił parę tygodni u Kornela Ujejskiego w większym czasie tegoż poety potakujesz; — żeś niedawno jeździł i powrócił ze Lwowa domyślam się Mylna (to ostatnie wiem z Nowin); kiwnąłeś potężnie głową — zdaje mi się że już drzymać zaczynasz, i nie jestem pewny autentyczności dawnych mi znaków telegraficznych; — Żeś zabrał z Redakcyi Nr. Nowin od 78 — 85 i zatrzymał u siebie (spodziewając się że będę reklamował do Ciebie — a tym sposobem wyczerpanie kawałek listu:: gratuś się pomyliłeś — śmiejesz się dyplomatycznie...; — że się wybierasz do Ostendy (więc może razem się z Krakowa wybierzemy do Paryża — ja wyjeżdżam koło 15. Września) — dajesz niezrozumiałych kilka znaków ja nie dowidzam a nie noszę okularów, chciej pamiętać o tem; — że się wybierasz na 18. do Krakowa gdzie się zatrzymasz do ślubu Wandzi (+ 1. Września a potem ze mną w świat ruszysz (jam gotów do podróży — zaasekurowałem się już...) milczysz uporne; (ta ostatnia wiadomość przyśniła mi się samemu; — że się doskonale bracie bawisz we Lwowie (to mój własny domysł): zaczynasz ziewać.. poprzestaję — nie rozumiem. toć miał nie być między nami umówiony..!?...; — Że...?...

...: Spadłeś w tej chwili z krzesła, i rozważywszy...: — u — mm... musiałeś tej nocy odpowiadać czytać (?) ! ... poprzestanę!... i zakazuję te listowne tortury bo dość i jeszcze wychodzi...

W Krakowie 20 Września 1855 r.

Najukochańszy najdroższy mój Mietku!

Twój list z Paryża datowany dnia 10. Września, nadszedł do Krakowa 16, a ja 17-te jest wczoraj odebrałem go. — Dziś — według twego życzenia, przesyłam Ci nań odpis. — Tym razem list mój do Ciebie prawdziwą jest ofiarą z mej strony, gdyż od dni kilku — nie jestem w stanie myśli moje zebrać do porządnego myślenia — a cóż dopiero pisać! Łódka bowiem szczęścia mojego od dni kilku żegluje na wzburzonym Oceanie — i jest blizką rozbicia. Tajemnica serca mojego zdradzona. K. nie mogła powstrzymać niepowściągliwości swego języka mimo przedstawienia W. — Wygadała się przed moją Matką. Stało się to pierwszych dni przeszłego tygodnia. Matka moja z początku zapartą jej powieść jako domysł Katarzyny. Ale później sama z swemi myślami — zaległa pokusa uwierzenia.

twoi zostawiłem sam na poczcie polecenie ażeby mi je oddano. — Wczoraj umyślnie jeszcze sam dowiadywałem się. Naprożno. Cóż to za to? Tylko Ludzio pisał do mnie, niepokoję się że prosi listu z Krakowa, nie ma od Ciebie żadnej wiadomości — i prosi mi bym mu napisał zaraz jeśli ja jestem od niego szczęśliwszy. Dziś piszę do niego. — Receptę na list i pieniądze podpisany przez Wiśniowskiego odebrałem (posłany do Paryża) — My wszyscy do się zdrowi, tylko Ojciec mój od kilku dni bardziej cierpiący. — H. spodziewany po twojem wyjeździe sama wspominała o Tobie. Adź. Tarbowie o Tobie żrenie nic nowego nie mam do doniesienia. Wandzia na zapytanie prosi o perfumy przysłać Violette de bois. H. wybór przedmiotu pozostawia.

List jeden i jedyny do Ciebie od Mietka R. jaki pod moim adresem tu nadszedł odesłałem Ci przed 3 tygodniami do Paryża poste restante. Z rzeczy żadnego a żadnego listu ani do Ciebie ani pod moim adresem nie odebrałem — poste restante

416

Chciałbym żeby już było po wszystkiem. Tymczasem trzymam się jak mogę, i nadrabiam miną — wobec licznych gości. Z tym wszystkiem mam dziś jeszcze obowiązki do życia.

Nie szczędzono odwaru uderzając na mnie — lękając się — czy potęgi przeczuwanej mojego uczucia — czy mojej rozpaczy. Matka usiłowała zrazu wybadać H. a gdy się to nie udało wybadać mnie przez nią. Przy tej sposobności jako argument pobicia mnie wyprowadzono na jaw nieznaną nam tajemnicę, tyczącą się osoby matki mej J. — która stanęła mi nowym kamieniem w drodze moich zamiarów. — Nie lękaj się mej łatwowierności i niedoświadczenia mój drogi przyjacielu, — fakt o którym się dowiedziałem, jest istotnie faktem mam na to zupełne dowody. — J. jest czystą i niewinną jak Anioł — ale na jej matce, ciąży czarna plama. — Niechże wymienić tego słowa. H. ci to opowie... J. nie straciła w mych oczach przez to na wartości — cóż winna Perła — leżąca obok śmiecia?: Ale nieprzyjaciele naszego związku — mają broń straszną, w ręku — broń obosieczną, którą moja Matka nie waha się użyć (ja się mi zaraz wyparła), — bo: cel uświęca środki. Jeśli J. będzie miała do wybierania między moją miłością — a honorem swojej matki, któż może wątpić jak wybierze!... Dziś te wiesz jak gromy mnie poraziły.

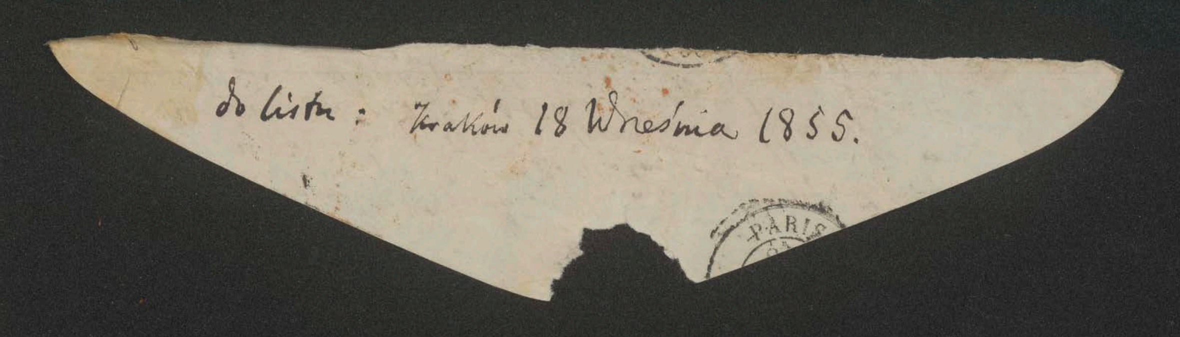
Od kilku dni spadły jak spotkany — kilka mej na sposób — stały [illegible] mam powołanie Ołtarz a co bardziej — a co bardziej czyż utraconej i rozpacz w wszystkim organizmie tak mnie [illegible] [illegible]

[illegible] W. 20 [illegible] Jaśnie [illegible] Kazimierz [illegible]

Marceli drogi jeszcze że jesteś jeszcze co zdanie i zawsze to [illegible]

416a

Przed tygodniem byłem najszczęśliwszy z ludzi!
Słońce przed burzą. Na trzy dni wyprawiono
mnie z Rafałem do Szczy.... na polowanie.
Wandzia i Rafał od 30 b. m. zabawią w Krakowie. 2gie piętro w
domu pp. Karwickich już dla nich najęte.


Do listu: Kraków 18 Września 1855.
PARIS

417

Mówiłem z W. już o wszystkiem —
Wie ona że wszelka przeszkoda jest
dzisiaj już za późną! Biedna W. wielce
jest zmartwioną!... — Uderzano na
nie obie chcąc je wybadać. Chciano
aby siostry denuncyowały brata!...

Czy wiesz mój bracie przez jakie
męki ja przechodziłem!... I to wszystko
dziać się miało przed weselem W.!
Poprzednio podełta moja matka H.
namówiwszy ją ażeby napisała bardzo
serdeczny list do J. zapraszając ich
koniecznie a nie omylnie na ślub W.
A kazano nakiwać J. ażeby się ładnie
ubrała (!). Biedna H. nie spodziewa-
jąc się zdrady uczesała się serdecznie
taką tabakowością — i podała swe
rękę, rękę przyjaciółki — pomagać
stroić baranka na ofiarę...

Mój drogi przyjacielu, wiesz że potra-
fię być energicznym, najpierw się wdane
zniosę bólem — ależ Jej łzy, — ależ
myśl że Ona zmuszona wyrzec się
mnie, przetrwać życie wiedząc w bólu...
i to ja wydarłem jej swobodę — ażeby
uczynić ją na całe życie nieszczęśliwą!!!
ja który najbardziej kocham ją z ludzi!...

W innym czasie niezawodnie broniłbym mojej
rozpaczy zasłonić ją od tak strasznego
pocisku — wstrzymać rękę wroga mojego
i jej szczęścia. Lecz na kilka dni przed
ślubem Wandzi czyż mogłem przyczyniać
szeroko do ostateczności!...
Ciemnij, szkaradna H. nie wstrzymała się
jeszcze 2. tygodni!?!

(x) Nie wątpię jaki obrót wezmą te konferencye – jestem przygotowany na wszystko – wszystko … potrafię o ile to odemnie zależyć będzie by tłóż nowego szczęścia uchronić od rozbicia; na dziś J. poczynającą w potrzebie będzie oszczędzona dzięki Marcelemu – zacny to człowiek!

Matka moja wreszcie udała się do mnie samego. Chodziło jej głównie o to: czy prawda że ja dałem słowo Matce J. że jak powrócę z P. ożenię się z J.? (W razie że istotnie rzeczy tak daleko zaszły ja zwiazany byłbym słowem, uderzono by na jedyny punkt do zdobycia na J. samą.)

Dla uratowania choć na chwilę całości musiałem poświęcić potrzebne zaklęty na miłość Boga – w prawdziwości słów moich – odpowiedziałem przeto że aczkolwiek się M. niepokoiła, że J. rzeczywiście mi się podobała ale że z panią B. o tem nigdy ani słowa nie mówiłem więc że i takiego słowa dać nie mogłem i nie dałem (Wszystko prawda!) Cieszyła się matka! – Tymczasem chciałem zyskać trochę czasu – a przedewszystkiem przestrzymać przyjazd BB. na dzień 20 Września. – Matkę uspokoiłem tem, o ile widzieć mogłem trochę. – Marceli tymczasem zwiedzały od dawna o „status quo" widząc że W. zmartwiona i pomówiwszy z nią, poszedł sam do mego Ojca i przemawiając wyrobił tyle, że siostry przeciw bratu zadawać nie będą, że na czas pobytu tu Wandzi w Krakowie cała sprawa odłożona zostanie „ad acta" – że matka nie pozwoli robić „eclat" z (panią) B. ani z J. – i że sam się Ojciec tylko rozmówić potem drugim razem ze samym Bogiem J. [+] którego ma za poczciwego i porządnego człowieka.

Dodałem jeszcze że potem co mi matka pani B. opowiedziała, nadziwić się że ona mogła rozszerzać takie bajki!

Brzezno, 6. Stycznia, 1856.

(posłany do Paryża)

Kochany najdroższy mój Mieczku!

Twardo przyszło mi było rozstawać się z Tobą drogi mój bracie, Ty mój jedyny – prawdziwy przyjacielu!.. bolesno dla mnie, który znowu bez Ciebie z tak wielomi myślami samotnie pozostaję – – przykro dla Ciebie... którego rzuconego widziałem samego.. bez przyjaciela.. bez serca bratniego, które by Cię pojęło choć w połowie – choć w połowie zdolne było w wylaniu, w całkowitym udziele- niesyć tę burzę, zakląć choć na chwilę ten orkan co to tam wichruje twemi myślami szarpie twemi uczuciami; i niszczy twe siły...

I gdyśmy się rozstali, gdy siła prawy w dwie odmienne poniosła nas strony, – to tracąc Cię z oblicza, zdało mi się: że mi gdzieś mej własnej duszy ubyło połowę! –

Rzucając mnie czarnemi zachmurzyłeś się myślami – tóż złowrogiemi, trwającemi.. pożegnałeś mię słowy!.. i dodałeś na ich potwierdzenie, że źle tuszysz o sobie i słuszniej odemnie:

Jak donosi Świerc. Dla Studzieniackiej otwiera się miejsce wakujące na dobrach w Tarnopolu – które po Peredrikowi zgromadziło jak utrzymują 30 tysięcy. Stąd wybiera się tam w drogę w tych dniach po powrocie do Wiednia – oby tylko zdrowie co Dajmu Boże!

...wrzeć Kiwo byś się wygadała, my starzy nie rozumiemy tej mtwej główki; jak Miecio przy-...y:" Dodaje sama: „O! i zgadłeś dobry Ojcze! jak Miecio przyjedzie to i humor będzie co mnie boli." Wandzia zdrowa i szczęśliwa – jak donosi Ihl. – Na S. B. Narodz. mieli być Rafałowie u Aleksandrów Dz.

Czy dziś tak wysoko nademnie wybiegłeś – uwo-
słeś.. czy jam tak nizko upadł – zmalał...
do podziału bolu serca mego przyjaciela!!
Och Tyś i dawniej skąpo ze mną się dzielił
Tych róż i cierni: zabierałeś zawsze połowę
Twoich: – snać, skąpiłeś mi zawsze!... –
Ale poczekaj bratku – jest pole szeroko
cierniami zasłane – – pora uprawy nadcho-
dzi, – gdy na niem stanę, nic Ci z mego miej-
sca nie ustąpię.. a gdy szukać mię zacznie
oczyma, ja się milczeniem zatwardziałego od
bolu języka – zasłonię, – jak Ty – przed Tobą.
I tylko odpowiem – masz dosyć swego!..
O drogi mój bracie, jeżelim duchem mały
jeżeli mię jeszcze spostrzegasz chylącego się
pod mocą, i moim niemocnym bólem – toć
dla bolu drugich w mem sercu miejsca
dość zawsze!, – dla bolu przyjaciela.. zawsze
mi serce – wielkie! Lecz dosyć słów tych,
które Cię nie rozweselą. Mój najdroższy
przyjacielu!.. mój najukochańszy bracie!.. mój
Mieczku!... bądź dobrej myśli: my obaj

42

Przed rozstaniem się naszem, prosiłeś mię
mój bracie, ażebym do ciebie często - choć parę
słów pisywał. Jeżli me listy mają Cię pokrzepiać,
trudne to zaiste nieco teraz będzie dla mnie zadanie
Nie wiem czy tyczących się Ciebie drobnostek zna-
lezć będę zawsze podostatkiem, - a w braku
takowych, zastępować je mojemi własnemi, mnie
się tyczącemi - jak to często dotychczas czyniłem:
by choćiaż promieniami mego szczęścia opro-
mieniać Twą bratnią duszę -; już teraz będzie trud-
no - czas jakiś!.. lecz czegoż mnie wyrzekać.
choć chwile radości się zmniejszyły; czyż ja jeszcze
nie jestem co do mnie samego - bardzo szczęśliwy
- dla wielu... wielu: godzien zazdrości!?!...!
- Do Kolonji, po wielu nieznośnych przesiada-
niach się przyjechaliśmy wczoraj, to jest
w Sobotę o 5tej godzinie z rana. Około 10ej
wieczorem w Piątek wspominaliśmy Cię drogi
mój Mieczku ze Studzienieckim: "Teraz Mieczio
już u swojej Matki.. ściskają się i płaczą":-
a rano w Sobotę kładąc się do łóżka dla wypoc-
zęcia: Teraz Mieczko śpi jak zabity"-
Do Kolonji mojego Mentora dowiozłem żywego
- gdzie sobie nieco wypoczął. Kładąc się spać
i podrzemując z rana, - admirowałem z moich
okien pierwszy brzask dzienny bielący się
świetlano w zwierciedle Renu - a później
bawiącą się jaskrawą jak Ty lubisz: jutrzen-
ką - ale jutrzenką Słońca - nie gwiazdy, jutrzenki:
- Nie dziw się że odstąpiłem tak łatwo od mo-
jego projektu zatrzymania się w Bruxelji
... i nie bierz to za słabość...

Lodowy Mentor, musiałby się był tam za-
trzymać, — ale cóż robić z starym, słabym, stę-
kającym?.. te noclegi, pakowania — rewizye
domęczyły by go, — jeszcze by bieda mi się gdzie
na drodze rozniemogła, — rad będę jak go 1,
2, 3ma susami dowiozę żywego a przynajmniej
półżywego do domu, — a choć najbliżej domu
a jeszcze oprócz słusznego narzekania i lamentu
natworzyły by się były pretensye, — gdyż zwiedzanie
Bruxelji nie wchodziło do planu umówionego. —
A tu i kasa moja napięta — na pazury —
Więcem zrezygnował — nie trzeba być egoistą. —
Z Kolonji już nie o 7mej z rana (dla Mentora),
ale o 5¼ po południu tego dnia pospiesznym
pociągiem bez przesiadania — jednym susem
ruszyliśmy do Berlina gdzieśmy stanęli dziś
rano o ½ 8. Z Kolonji nie pisałem Ci, choć
Stadzieniewski (pocześniej) przypominał; — bo
nie było jak; mój Mentor dzwoniąc zębami
położył się był spać tamże, — dla niego kara-
łem zapalić: (w żelaznym piecu — węglami)
i nabawiłem się mocnego bólu głowy, bo
zagorzałem, — ale on się trocha wygrzał — nie
trzeba być egoistą. Przez co jadąc do Berlina
dopiero nad ranem wyparowawszy się na zdrowie
usnąłem. — Dziwny tłem dotykalny przeciw temperaturze
tej: tu w Berlinie mrozek (kilka stopni) i
biało od poprószonego śniegu. — Dziś znowu
mój Mentor stęka i leży w łóżku — z którego
wstał tylko, ażeby się udać do Łaźni. —
Dzisiaj Niedziela, — przed 11. godziną z rana
nie mogłem się udać na Pocztę, — bo mój gospo-
darz zmarudził z paszportami ~~które~~ właśnie był
na dół. Jeździłem tam s[...] tam

List Stadzieniewskiego od jego żony; — który go [illegible] przez cały czas w [illegible] nie miał listu
i dwa listy dla mnie jeden do Adrjana — drugi do Italii... List od Italii dotąd [illegible]
z Drogowa — jednak nie wspomina o [illegible] — listy się [illegible] bardzo [illegible]

z całego listu wynika, że to główna potrzeba. Biedaczka! Prosi mnie, ja wszystko zrobię [illegible] siostry. Siostry i także siostrze [illegible]

do 6.1.1856 z Drezna) 423

V List od Ad. (pisany w Wilję N. Roku) długi-mowny — i jak na niego ile można wcale rado-walniający. — Ale bo też język rozwiązał mu płyn magnetyczny który powiał na niego po promieniach oczu ciemnych... powracającej jego zbłąkanej owieczki: jego M.... Jak z listu widać dostał Antopkę od nowiony konturye nie lada — czem się szczerze cieszę, i na czem i ja listownie skorzystałem. Poczciwa J. pomaga mu w jego interesach w tym względzie — takie przysłowie prawdziwe: „Ręka rękę myje". Czy wspominałem Ci o tem że Adasiowy M... poznałem ostatniego Karnawału w Krakowie — i że nawet działałem w jego interesie, bom mu rywala na wieczorach — odsadzał — ~~xxxxx~~ jako ála Ty kus...i, — narażając się nawet na pewne ich jej spostrzeżenia i podejrzenia! — Lecz o tem więcej za widzeniem się! —

Pisze Ad. że do Londynu nie pisał mi z powodu większej odległości i krótkiego (zamierzonego) pobytu tam mojego. — Tem milszy był mi jego list otrzymany w Berlinie, bo mało spodziewany, — tem bardziej jeszcze milszy, — bo ci powiadam, że przecie raz napisał list wcale porządny. Toż kontent dziś jestem i radbym Ciebie mój drogi ściskać — czemuż Cię tu nie masz przy mnie — wraz ze mną, mój Mieczku?!

Projekta Ad. jeśli dojdą do skutku, a są prawdopodobne, pomyślne dla niego zewsząd stronnie... — czego mu szczerze życzę, cieszę się tem — i co daj mu Boże! —

424

W obecnym stanie w jakim się znajduje Ad. przyjaciel taki jak ja przed którym można się wylać – tem porządniejszy; – toż jeszcze jeden węzeł bardziej nas zbliży do siebie. – Z listu jego przebija pragnienie powitania mię rychłego i wygadania się przede mną. Biedny Mopszysko, nie ma nikogo takiego jak mnie na świecie! Toż będę go miewał częstszym gościem w Krakowie, i pisywanie listów (które ułoży się zapewnie na wzór Antosia na którego wpłynie teraz mogę pod tym względem) będzie częstsze z jego strony, tem lepiej dla mnie, – gdy raz mu się język rozwiązał, – to od okazionem i mnie dla mnie coś kapnie czasami – jak już i w tym liście... –

W przypisku Ad. te słowa:

„Ja wraz z mojami przesyłamy wam moi
„Ukochani Mieczkowie przy Nadchodzącym
„Nowym Roku i zarazem na wiązanie co ma-
„my z życzeń najlepszego; wybierając do woli,
„a powiem wam statecznie, że szczerszych nie
„odbierzecie z nikąd. –

Na tych słowach kończę mój list do Ciebie drogi – najdroższy mój Mieczku; a pamiętaj o tem że masz we mnie kogoś co cię prawdziwie kocha i pojmuje – co połowę dziejów Twego życia ziedziczy, – a który w przyjacielskiej ni bratniej miłości ku Tobie nie da się prześcignąć nikomu. A kochaj mię zawsze i pisz do mnie jak często i wiele możesz – ściska Cię z duszy i całego serca tysiąc razy – milion razy – Twój niezmienny Ad.

P. S. Ksiądz – w Niedzielę przyjechaliśmy tu do Berlina. Doktor słaby – ja mógłbym jutro sam według skazówek mi danych zwiedzić Berlin i pospieszyć do Krakowa do domu – do moich!; ale ludzkość nie pozwala opuszczać słabego towarzysza podróży. Poniedziałek – Wtorek – i Środę zatrzymam się tu zapewne – we Środę 9go jeśli będzie można radbym wreszcie wyruszyć do domu – gdzie mnie Halina czeka z upragnieniem – i za którym sam tęsknię. – Teraz sama północ – a ja list do Ciebie kończę. Radbym jeszcze – jeśli świeca wystarczy dziś jeszcze napisać do Tel. jutro do Wandzi i Adi; z pisaniem listu do Ciebie wstrzymałem się dziś aż do odebrania listów do mnie na poczcie; jutro list ten wyprawiam

Doktor który niemoże rękami ruszać tak go Romatyzm zarebrał – a chciałby według obietnicy słów Ci parę napisać dyktuje mi przypisek następujący:

„– Ja Kochanego Djaska najmilej ściskam, ale nie rękami które mi Romatyzm od 48. godzin pokurczył, – lecz tylko szczerem sercem moim. Lękam się bardzo że mi w tym romatyzmie zostanie przykra pamiątka tego, że:

426

„I was in England!" – W powrocie do domu zalecam Djaskowi podobne susy jak my robiemy: to jest n.p. Jeden sus z Londynu do Kolonji, 2gi z Kolonji do Berlina, – a do 3go się już rozbiegamy aby sięgnąć aż do domu. A jeżeli Djasek, prócz tego wyprawi wszystkie padelka, pudełeczka, kuferki kuferreczki, – torby, torebki, torbeczki i. t. p. naprzód, – i nie pozwoli dźwigać z sobą do wagonu mnóstwo niepotrzebnych Didelduntajdeldum – to będzie Djasek miał spokój i nie zmarznie w pazurki. – Ja w ostatnich dniach Stycznia przemknę się przez Krakow, Lwów – do Tarnopola: Jakaby to przyjemność była dla mnie żebyście państwo już byli w domu, – jabym mógł u Djaska przenocować a ponieważ i Djasek musi bydź w swoim domu grzecznym, więc napiłbym się dobrej herbaty bez obawy opłaty haracza grzecznemi personi angielskiemi. Ściskam Djaska serdecznie!

Felix Studzieniecki

6/1 855.

Zamek Krakowski z mogiłą Krakusa.

Czy odebrałeś list mój z Berlina?

Kraków 18. Stycznia, 1856.
(: posłany do Paryża :)

Najdroższy mój przyjacielu!!

Cztery dni już jestem w Krakowie, a zaledwo zdołałem przesłać Ci według obietnicy słów kilka — słów kilka odemnie .. o mnie i o Moich." Do Krakowa przyjechałem dopiero w Poniedziałek, (13/1) gdyż dla stanu zdrowia mojego Mentora w Sobotę dopiero wyjechałem z Berlina, — a i w Wrocławiu dla wypoczynku jego dzień cały, to jest Niedzielę zatrzymać się musiałem. W Wrocławiu prawie .. nudziłem się gdyż ze zwiedzanych osobliwości !.. jeden grobowiec Henryka Pobożnego (Brodatego) zatrzymał tylko dłużej moją uwagę .. jako grobowiec jednego z działaczy w bitwie Legnickiej. Lecz miło mi już było — słyszeć tu i owdzie czytać na godłach sklepów (rzadkie[?]) polskie — aż z żydowska trochę — napisy. — Ze Studzienieckim (stęskniony jestem — ale już [illegible] się) rozstałem się w Koźlu. Odtąd każdy krok co mnie zbliżał ku domowi każde słowo mowy ojczystej co się odbiło o moje

Młodzież Uniwersytecka przygotowała była składkę po śmierci Mickiewicza na pogrzeb czyli raczej nabożeństwo żałobne — ale wszystko to robiono niezgrabnie z tąd policya przeszkodziła. Ant. mój agitował — żałowano że ja byłem nieobecnym. — Tyle o tem. Antoś i Karol są tu obecni a Franz[?] — wzięli się na prawdę nie lada. Władzio w [illegible] do gazet pisze — Mać teraz także nie mało naplakała — aleź 3 sukiesy !!!
Antoś pisał do Ciebie w odpowiedzi poste restante Paryż !!!

A kiedy przepraszać 22/1 za [illegible] pytanie Twoje wszystkich: jak się masz? Jak [illegible] twoje nowe? Odpisz mi jeśli [illegible] — choć [illegible]

Tyle na dziś byś miał [illegible] Moc[?] trochę. Więcej niebawem jak przyjdę trochę do porządku. Po tym liście piszę do Ad.! Odemnie i Moich dla Twej Matki i Ciebie jak zawsze. Odemnie jeszcze osobno uścisk najserdeczniejszy mój Kochany — jedyny najdroższy przyjacielu!!!
Twój do grobu [illegible]

90

427

Antoś i Władzio serdecznie Cię ściskają. Od rodzinnych innych przyjmuj ukłony i pozdrowienia.

Twój list do mnie na wsi w Am... z r. przeszłego - dwa razy już czy tałem i przeze niechcenie mi go oddał. What is it? 2do 19/1 856. —

nasz - doczucało po listku radości do mojego serca O mój drogi przyjacielu, jest jakiś magnes - taliz man, jakiś czar zaklęcia w tej naszej krainie co jakby promień elektryczny słońca - światła i ciepła - wpada do naszej duszy i jako roślinę ... orzeźwia i ogrzewa. Toż i Ty drogi bracie gdy raz to koła zaklęte przestąpisz - odżyjesz, wzmocnisz się!... A kiedy to nastąpi? Kiedy Cię w Krakowie ujrzemy... kiedy ja Cię uściskam kiedy Twój kasio we Krowowie... i wszyscy Twoi Wszakże niebawem?.. Nieprawdaż?!..

— Odpisz mi na to pytanie rychło - a jak możesz najdokładniej. —

W Krakowie zastałem wszystko niby po dawnemu. Mój Ojciec ma się zawsze jednakowo - małe przygodami bywa mu znacznie lepiej. Moją Matkę zastałem trochę cierpiącą na nogę z przyczyny upadnięcia na schodach - (chodzi jednak dobrze). Pana Ł. w stanie normalnym w każdym względzie; - Marceli pracuje jak zawsze z księgarzem nie mógł się ugodzić - więc redaguje i wydaje teraz Tygodnik R. P.: Auf eignen Faust" i zakazuje się lepiej z tem stanie na nogi; - Liebe~~...~~

yle o tem. Za niemi pozdrowienia opadnięty tu zostałem jestem we wszystkiem o wiadomości... Pojmujesz że nie wszystkim mogę powiedzieć... zupełną przyjaźń... i dziwne tego ... wszystkich ... by nie ostatnie dodał.

To nie tylko podejrzana - że strona przeciwna nie uważa się ... siły. Widzę to ...

429

19/1 856.

To nie tylko pociesza – że strona przeciwna nie przeważy me siły. Widzę to po nie śmiałym tylko zbliżaniu się; jestem zresztą jakoby forteca własna – która się odbiera tak dość wysoko. cytadela? A więc tylko rozwaga – baczność – czujność i rozwaga!

trzyma się, jeździła niedawno do Tarnowa (darmo) koleją żelazną (która jeszcze dla pociągów osobowych nieuregulowana i nie otwarta) dla odwiedzenia swoich znajomych czy krewnych. A H.? Halcia zdrowa i rumiana. Podrosła – i przystrzała się! Czytała za moim powrotem, przywitała mię z podwójną czułością, którą mnie i teraz otacza. Biedaczka, ma mię tu teraz tylko jednego, jednego – który by ją rozumiał!.. – Już przez razy gawędziliśmy po trochę – aleśmy się jeszcze dobrze nie rozgadali. W ostatnich czasach w przeciągu mojej niebytności różne tu na nię biły fale. Można by je podzielić na trojakie. Ty coś czytywał jej listy łatwo je znajdziesz. Do jednej Ty sam należysz. Cały Kraków interesuje się „Wami”.. Różne tu pod tym względem chodzą wersje. W Paul... znasz protektorkę! – i t. d. Jakoweś to te miasteczka i ludzie swojemi próżniaczemi interesowaniem się tego co do nich wcale nie należy. Dzisiaj c'est la parole du jour” która fala czasowa zniesiona – i która jak wszystko przeminie. Z H. była więc mowa i o Tobie. Wspominała o Tobie z przychylnością – a z resztą.. obaczysz sam najlepiej za przyjazdem.. Wspominała mi że z jednego z Twoich przypisków była bardzo zadowolniona, lecz niebyła ta wymienić – wyrażając się słowami: „Tyś wiesz o tem dobrze.. Tyle o tem.. Ja sam nie zapytałem ją jeszcze o J... bo 4 dni tu bawię. (~~[illegible]~~) Zamierzyłem sobie zostawić jej samej początek – by ~~[illegible]~~ ją nie obciążać zapytaniami! – gdy wiem iż ją potem bawić będę – co wolę zostawić sobie samemu. I do trzy,

430

nam tego jeśli potrafię. Odebrałem list Twój do mnie dawniejszy - na ręce Ant. który mię do łez wzruszył. Poczciwy - najdroższy Mieczku! Jakiegoż ja mam w Tobie przyjaciela!!! Czemże odpłacić!!? — Wspomniałem to mimo Fl. i zapytałem czy go ciekawa by była przeczytać. Odpowiedziała prosze — proszę. Nie mówiłem z nią jeszcze o tem nim. Bo też ma czas ogromnie naukami zajęty. — Po dzień dzisiejszy wszystko tu jeszcze spokojne. Dzisiaj 18^go^ skończyłem lat 24. Na Twoje słowa pamiętam w każdej chwili. Powoli, coraz bardziej wchodzę w moje naturalne prawa. Po dzień dzisiejszy unikałem dyskusyi. Od dzisiaj jestem na wszystko przygotowany. Nie zaczepiano mię jeszcze co do jednego punktu. Zdaje się iż przeciwna strona unika także otwartej stanowczej dyskusyi. Natomiast otacza mię zwolna siecią dyplomatyczną — którą ja doskonale przeglądam. Jeżeli gorączka jednej połowy szyków nie popsuje rzeczy się będzie toczyć tylko powoli — legalnie. Dzisiaj zaczęto mię rozpoznawać ze stanem interesów majątkowych, - z czego się dowiedziałem że dzierżawę połączył przedłużono jeszcze Krasnopolskiemu na lat 9. !(Tem lepiej.) Ostaszewskiemu dzierżawa Korniowa wychodzi za lat 2. (Tem czasem i kwestia nasza na Wschodzie się przesili). Ojciec wspominał mi wczoraj że chce zaraz ze mną tem czasem budować dom mieszkalny w Korniowie. Każe więc sprowadzić swoje dawniejsze plany (projekta domu) z Korniowskiego biurka by za wspólną uwagą plan jakiś obmyślić. — Z drugiej zaś strony spostrzegam coraz dalej wysuwające się forposty. Może więc przyjdzie do starcia. Dziś trudno jeszcze

[illegible]

ustawcia. Może postępowanie zależy będzie od strony przeciwnej — tu nawias się przyjda w ochota rozumowanie; Chwili działania; będę szedł za natchnieniem i za instynktem wewnętrznym.

1.)

(wysłany do Paryża:) Kra[...] 10 ~~Stycznia~~ Lutego 856.

Do widzenia!...

Najd[...] mój Mieczku!

W nadziei że Cię list mój jeszcze zastanie w Paryżu — piszę do Ciebie drogi mój przyjacielu. Przebacz mi że to teraz dopiero czynię, przebacz mi że tak późno wypełniam Twe życzenie! Były ku temu różne przyczyny i przyczynki — dla Ciebie niech Ci to wystarczy ~~że~~ gdy Ci powiem: ~~że każdy dzień~~ zwłoki nosiłem z sobą jako grzech ciężki. Jako jedną z przyczyn, mógłbym i to przyłożyć że mię pomyślność — popsuła! Tak drogi bracie!.. nie mając tak długo na obydwa Twoje listy odpowiedzi zaczynałem sprawiedliwie trwożyć się o Ciebie — o Twoje zdrowie... i już, już zbierałem się znowu pisać do Ciebie, rozumiejąc że mi Twoje milczenie tem bardziej wskazuje bym pisał do Ciebie, — gdy odebrałem list Twój. Twój list zaspokoił mię. Piszesz że zdrów jesteś! Zaiste to już wiele!.. Że za dni 10 wybierasz się z Paryża! Otóż to o co Cię pytać miałem.. Zwlekłem o dni kilka moje pisanie do Ciebie — jako pytanie; cóż Ci z tąd pozostać w odpowiedzi... Chcę zacząć od Ciebie. Mam Ci donieść: niewiele. Możebym wyszukał więcej.. ale ja niechcę szukać, bo sądzę żem powinien być ostrożnym z Tobą! Pisząc do Ciebie, staję się mimowolnie Twoim partyzantem, jakoś cząstką Twojej własnej duszy; czuję więc i widzę, jakbyś Ty to czynił; a że sami zwykle w tysiącach się nas małe; i ryach bardzo często widziemy rzeczy tak jak byśmy je widzieć radzi......; w obawie tedy aby mój sąd i widzenie rzeczy nie pozostało być w liście do Ciebie nieparcialne ale ~~naciechowane~~ stawało Tobą samym — — piszę: że mam Ci donieść „niewiele."—

Jedyny mój ściskam i przyjaciela
Twój do grobu [illegible]

„Aurora" wycierpiała w ostatnich czasach, jak łatwo pojmiesz nie mało. Pominąwszy inne kwestye jedną, dziwnie się" nie mogło przejść by niej zupełnie obojętnie. Tem przykrzejszem było że potwierdziło domysłanie rzeczywiste usposobienie osoby -- zbyt niekorzystne więc zawsze bolesne. — Wyrwała się nawet kiedyś — żeby jej bardzo przykro było gdybyś z czasem poznał bobyś w twych oczach straciła na szacunku że „ktoś taki" mógł kiedyś zwrócić" jej uwagę"!

Z drugiej strony przyznano mi się że coraz bardziej zaczynają cenić — że ludzi z uczuciem jak Twoja dusza dziś nie wiele — … starają o to by Cię poznać jak najlepiej — możesz odpowiedzieć : odpowiednim [illegible] zarazem: że właśnie, zbyt Cię cenią, aby bez świadczenia własnego dokładnego i głębokiego postępować tu lekkomyślnie. Przyznano się że ostatnim razem pozostawiłeś wrażenie pomyślniejsze niż poprzednio.. — że Cię tedy i ciekawi znów rychło oglądać dla studyów i przeświadczenia się. Tyle o … w ogólności zdaje mi się spostrzegać … łaskawe usposobienie -- nie sądź jednak … czasy przyszły miał bydź obrany kółkiem; ja… Lecz dość już o tem — przy… przekonasz; obaczysz… stanąć o ile można stanąć już o własnych… [illegible] przyjeżdżam i zwierzam Ci bydź… polecam Was tedy Bogu. — … muszę że przerywam; dość…

Rozumie się że i ja także wyglądam go dla mnie z upragnieniem
że Cię tu czeka za ~~[illegible]~~ przybyciem
burza – przynajmniej ze strony M...; „Aurory"
już teraz Twoja dawniejsza dyplomacyja nic
sporo wszystkiemi rogami zaczyna na wierzch
wyłazić.. Spostrzegasz, biedny mój przyjacielu!..
uderzą na Cię – przygotuj się! Grzeczność trud-
no, niepodobno nawet odmienić; w teraźniej-
szości i przyszłości gdyby Ci stawiano punk-
ta – – niewchodząc w nie, nie narażaj się (jeśli
mię kochasz!) czynem szlachetności wygó-
rowanej! ja Cię o to proszę, i dyspensuję
z wszelkich obowiązków, oto tu na piśmie.
I nie zważaj się – bo nie wiesz, może i H. wys-
tąpi przeciw Tobie w przeciwnym Obozie
a to wiele, za wiele! Jeszcze raz Cię proszę
nie narażaj się! zostaw mię już : mojemu
losowi!... — Mówiłem już H. co do „partyi
starej" i Ciebie, – czego się obawiam., podziela
moje obawy; powiedziałem: co Ci już pod tym
względem powiedziałem – i jak Ty mi odpo-
wiedziałeś; przypomniałem: jak się w przesz-
łości dla mnie naraziłeś, i teraz jeszcze ośmielasz; dała
mi poznać że to ją: tylko zbliżyło bardziej do
Ciebie. Niemogę Ci jednak i tu zaręczyć o przysz-
łości ludzie są ludźmi: czy pod tym względem w
najbliższej nawet przyszłości nie zmieni swego
zdania?.. Będziesz to widział; ja jeszcze raz powta-
rzam: pracuj dla siebie, – mnie zostaw już mnie samemu.
— Cóż Ci z tąd jeszcze doniosę? My wszyscy zdro-
wi prócz Ojca, którego zdrowie wcale się nie po-

[illegible] Ojca [illegible] w tym najpomyślniejszym [illegible]

odwaru, chać nie [illegible] a teraz codziennie [illegible]
[illegible] nic nie wiem. Antoś oczekuje codziennie zapowiedzianego od Ciebie listu. [illegible]

Przeglądaliśmy nie mało. Więcej za widzeniem się w Krako

[illegible] często; ale bywał już za mojej tu bytności
razy bardziej cierpiącym. Zaczął wszystko p
ne, - to jest tak jak rzuciłem. - Zauważał p
rzed tego roku dość poważnie. Wiele tu domó
znaczniejszych w żałobie, więc nie przyjęcia
prawie się nie bawiono prócz dni kilku ostatn
U nas raz skakano w 6 par wyłącznie dom
owych; raz tańczyłem wraz ze mną u PP. T
kiewiczów gdzie jakieś teatralne i dziwne p
stawienie się odbywało, i raz jeszcze u Pani
pielowej wraz ze mną. Ja jeszcze parę razy [illegible]
tego. Teraz już Post wielki i cisza chwała
Bogu! Nie wchodziłem tedy „en forme" w świa
jak dawniej projektowano. - Od Wandzi bywa
dość często listy. I ja tu już jeden odebrałem. [illegible]
kie wzywają mię do przyjazdu tam. W. Musisz
wiedzieć że Rafał tu do Krakowa zaprotestował wśród podziwienia
moje wylania się przed Wandzią i lamenta których
pojąć nie mógł a których Wandzia nie chciała,
czuła się w wolności. Tłumaczyła mu; aż się M
niecierpliwiła i wypisała mu co wiedziała o mnie. Dop
ro to Wandzia opowiedziała resztę. Tak więc i
wie już „moje dzieje". Niewiem jak mam być już
teraz z tego kontent, - bo jak się pewnie domyślasz
Rafał nie jest człowiekiem do zrozumienia mię.
Co do Ojca mego - ma on jeszcze nadzieje (jak się od
dowiaduję), że się rzeczy mogą zmienić, choć codzienni
dowiaduje się: że rzeczy dalej zaszły niż sądził i nie lekce
je już zupełnie z żadnej strony, lecz się już tylko wszystk
bawia; spodziewa tylko z mej strony; i obawia jedyną d
oczekiwana możliwa za skuteczną ... największej delikatności.
daje się jednak: że jest na wiele przygotowany

Wczoraj 9go Lutego była rocznica jak los mój ostatecznie się zdecydował. W tym dniu rok temu otrzymałem zapewnienie od Niej, że co do Niej mogę być spokojnym." Rok temu! Mój Boże!!

11. Lutego. Niemogłem wczoraj skończyć pisania tego listu by go wyprawić dzisiaj jak życzyłem. Piszę więc dalej. Wczoraj przyjechał tu Studzieniecki Zdrowszy jako tako reumatyzm go opuścił o tyle że tylko czasami trochę się odzywa. Jutro wyjeżdża w Tarnopolskie. Kazał Cię serdecznie pozdrowić. Żałuje bardzo że Cię już we Lwowie nie zastanie. Kazał Cię powiedzieć co Cię może obchodzić, będzie iż go już reumatyzm porzucił. Namawia Cię byś na wiosnę jak pocieplej(e) zaglądnął do Wandzi w Tarnopolskie; to ona by Cię oglądał. — Mój Ojciec sądził że się z nim może razem wybiorę do Wandzi, lecz się dowiedział od Hali.., a wczoraj odemnie — że wolę sam jechać. Mam swoje ku temu przyczyny. Dowiedziałem się p. H. że się moi starzy obawiają odwiedzin tu B.B. za mojej tu bytności. Lecz oni oczywiście tego nie uczynią, o czem będąc H. powiadomiony uspokoi ta Ojca. Podejrzywano bowiem moje ociąganie się z wyjazdem do Wandzi.. Ja miałem najprzód na celu widzenie się z Ad. to się już stało; teraz radbym się Ciebie doczekać, mój drogi Mieczku by Cię uściskać i wygadać się z Tobą, bo potem już może nie tak prędko mów się

Przeproś Pr. Charles'a że jeszcze do niego nie pisałem. Mam [illegible]

Ukoja! Pozwól z serca [illegible] Ale! [illegible]

obaczym. Uważałem że się trochę na to skarżysz...

wo. Czy się obawiają Twego wpływu na mnie
jako wzmacniającego mego osamotnionego po-
łożenia .. czy to uważają za pretext żało-
ki? ... Mówiłem wczoraj z Ojcem o mo-
jej podróży do Wandzi – i oświadczyłem że
radbym się też (pośrednio) Ciebie doczekać. Zrobiono
mi uwagę że mógłbym Cię i później widzieć
(po Twoim pobycie [samym] w Krakowie... wreszcie)
że mógłbym się Ciebie nie doczekać aż za
2 miesiące!... Odpowiedziałem że sobie zamie-
rzyłem nie czekać na Cię dłużej jak do 1. Marca
że więc tyle tylko dni zyskamy na wspólnym
widzeniu się o ile Ty ten termin wyprzedzisz.
Pierwszego tedy Marca wyjeżdżam na wszelki
wypadek z Krakowa niezawodnie! Pamię-
taj o tem – jeśli możesz mój drogi chłopcze.
Z Tobą razem nie pojadę do Lwowa – choć
mi to proponowano. Zamyślam zboczyć
z głównego gościńca – do Geni w Jarosławiu
bo te odwiedziny jej się należą, – tem bardziej
że są dalej – wybieram się do Wandzi. –
Na tem już tedy stanęło. Mam jeszcze coś
w głowie – lecz to Ci nie powiem może
zaraz za widzeniem się. — Dotychczas
wszystko tu spokojnie. Może przyjdzie
raz przed mym wyjazdem, do ważnej rozmowy;

[illegible] które tu [illegible]

dziś wreszcie stoję już dość jasno, i ogólnie wyjaś-
nienie zupełne..., jest z jednej strony nawet dla
mnie porządnem. Nie będę go jednak sam
przyspieszał. Idę wciąż naprzód ale dzia-
łam powoli. Jakie mam z grubsza zamia-
ry na przyszłość? : 1. Marca wyjeżdżam
do Wandzi. Około 15. tam stanę. Zabawię
do Wiosny. Na Wiosnę ma tam Matka
przyjechać z Helcią i jadąc na Podolek
chcę być im towarzyszem – uczynię to.
Może temu projektowi „Okoliczności" przeszkodzą.
Ja zamyślam przypatrzeć się trochę u
Kofata praktyce wiejskiej by się posta-
wić jako tako uzdolnionym [illegible]
zabawię się przy nim póki będzie można.
W Korniowie rozpocznie się także z wiosną
końcem budowa domu mieszkalnego, który
mu z budynków jedynie brakuje; ma sta-
nąć do lat 2. to jest przed wyjściem
dzierżawy Ostaszewskiemu. (entre nous soit dit) Za granicę
jechać już wcale nie myślę; ostatni
rok (dziechany) chciałbym przepędzić u Ostaszew-
skiego ~~na~~ praktyce gospodarczej co Ojca
powiadomię w stosownym czasie. ~~[illegible]~~
Tem czasem doprowadzę moje osobiste interesa
do ostatecznych okresów. Przed tem trudno sta-

O Studentach we dnie już Michiewiczu w Galicyi nic jeszcze tu nie słychać. Dziękuję Ci
za wszelkie wiadomości w ~~tym~~ ostatnim liście i [illegible] — [illegible]

438

nąc w samego celu ~~[illegible]~~ chociaż mnie jak pojmiesz spieszno.. Dwa lata jednak termin ostateczny, bo okoliczności same tak się układają. Może się okaże potrzebnym, działać pospieszniej.. Obaczemy. Wiele zależyć będzie od „byórych Okoliczności". Czy wiemy co jutro?—

Oto moje osobiste zamiary.– Gr...... radbym skończyć jak najrychlej dwu obrobienie całego, odkładam na czas późniejszy; nie tknę tem się go jeszcze jednakże – bo nie mam teraz po temu głowy.– Dla Gw C. parę kawałków prozy opracowałem. Rok przeszły podniósł je, pobyt nawet dwuwiejsze lata, ale nie postawił całkiem na nogi. Ostatni kwartał dociągnęło szczęśliwie. Z Nowym rokiem jednak opaszczono ją. U nas wszystko wisi trzeba przepychać. Za moim powrotem połączyłem znowu spożyony. Jednocześnie odebrałem od Redaktora słowniczy lamentujący list; że się widzi opaszczonym wcale; stracił biedak głowę nie może z Nowym Rokiem pchnąć rzeczy dość silnie. Do Krakowa bowiem przy końcu roku jeździł prawie darmo. Władzio i Antoś wzięli się do prac większych (1. może nawet poróżnuje bo teraz na wsi siedzi –(nie wiem); przeszli tedy do „Nowin" a Gwiazdka siadła. Popukałem – i otóż posła expedycja już jedna do Cieszyna, jutro idzie druga.–

Cóż Ci więcej z tąd doniosę. Mamyli redakcyję ~~[illegible]~~ Tygodnika zabiczytwa na wTama re ke

1.)

(: List przesłany na ręce Marcelego Jaworskiego w Krakowie – do Wrocławia :)

Kipiaczka, 5. Lipca, 1856.

ostatnia poczta Tarnopol.

Najukochańszy, najdroższy mój Bracie!

Już tak dawno nie pisałem do Ciebie! – Wina w tém w części moja, w części okoliczności – w części Twoja własna mój najdroższy. Po zapowiedzeniu bowiem kilkakrotnym Twojego wyjazdu ze Paryża za dni 10. urwałeś zupełnie korespondencyę. Ja, jak i inni – n.p. Lucio, – sądząc Cię w drodze nie chcieliśmy puszczać listy na się w świat à la bonne aventure, tém bardziej że one jak wszystkie nasze listy do Ciebie, nie zawieraćby pewnie tylko konwencyonalności. – Gdybyś był napisał że w Paryżu zabawisz jeszcze 3–4 miesiące, niezawodnie nie jeden list ode mnie byłbyś miał. A to tém bardziej że i ja miałem nie z jednego wywnętrzyć i wyżalić się przed Tobą temi ostatniemi czasy. Ostatni list jaki odebrałem od Ciebie, nosił datę 27 Lutego (!) Otrzymałem go ~~od~~ zaraz ~~u~~ Antosia. Później nie miałem już żadnej od Ciebie wiadomości prócz tych jakie jeszcze przesłałeś Antosiowi do Krakowa. Za ten list ostatni i prześliczną treść jego, – jakże ja Ci podziękować najdroższy mój przyjacielu!? Jak inaczej – jak mówiąc: „Bóg zapłać!" List ten dałem i H. przeczytać. Była nim widocznie wzruszona. – Oprócz tego odebrałem jeszcze był pośrednio bilecik krótki na ręce Józia Trzcińskiego. – O ostatnim zaś Twym liście: pod moim własnym adresem – o jakim w tym liście ostatnim z 8 Czerwca wspominasz, – nic nie wiem, nie odebrałem go wcale. – Oto jedna z przyczyn dla

Do widzenia się luby mój najdroższy !!!...

440

31/lipca.

Uściskaj i wiele — wiele-wiele — za widzeniem się!

której nie pisałem do Ciebie. Nie wiedziałem gdzie się obracasz i szukałem Cię ciągle w drodze — w czem mnie utwierdziło to Twoje milczenie i listy Twe do Antonia. Ostatnią wiadomość o Tobie w Krakowie otrzymałem 30. Kwietnia od Antonia na kilka minut przed odjazdem moim wieczornym z Krakowa do Wandzi. Poczciwy Antoś przyniósł mi ją pośrednio by mię pożegnać. Donosiłeś, że za kilka dni będziesz w Krakowie. — A teraz inne jeszcze przyczyny. Czytaj je bo słowami one także (moja) kronikę kilku dziesięciodniowy ostatnich czasów naszego rozstania. Odebrałeś mój list z Krakowa, który Cię zadziwił niało — bo go znalazłeś martwym. Wiesz tedy jakie było moje usposobienie temi czasy. — Po moim powrocie z zagranicy zastałem mojego Ojca bardziej podupadłego na zdrowiu niż dawniej. Powrót mój ucieszył go, jakoś chwilowo widocznie polepszał. Musiałem mu rozpowiadać wrażenia mojej podróży z zagranicą. Słuchał je z zajęciem, ożywiał się. Zdaje się, iż sądził chwilowo iż te nowe wrażenia zatarły w mym umyśle dawniejsze, — że zasmakowałem w podróżowaniu, że nauczyłem się cenić pieniądze — jako warunek dogadzania swoim fantazyom, i podobnym zachceniom — używania w tym rodzaju świata i życia. Ale to złudzenie (jego) nie długo trwało. Po pierwszym radosném uczuciu z powodu powrotu do domu rodzicielskiego rodziców i Helenki, — wróciły do mej duszy wraz z widokiem Krakowa — wesołe wspomnienia — których tyle... Każden kącik tam dla mnie mieści. Jakaś tęsknota niewypowiedziana ogarnęła mą duszę, — a smutek który mą owładnął w całej istocie, mimowolnie zdradzał się na często głęboko zamyślonej mojej twarzy. Spostrzegł to mój Ojciec i zrobił kilka uwag. Pytano Tel. ona rzekła, że nic nie wie, bo prawdziwie jeszcze słowa nie wspominałem — ale i jej się zdaje — że dawniejsze — jeszcze nie wywietrzało z mej głowy i serca.

Twojéj Matce najpiękniejsze ucałowania rąk. Vale

Kudlicza kiedy żebyś się u pierwotem bliżej poznał z Aleksandrem P. Kończę niestety Cię [illegible]

441

Bądź zdrów i przyjaciel. Twój niezmiennie / list ten przyślij na rzecz wszystkiego w przypadku gdzieby Cię w ... zostać.

Był to czas Karnawału. Mimowolnie brałem czę-
ściowy w nim udział. Starałem się być wesołym,
aby dokazać, że się nie upieram na mém uczuciu
lecz że co jest we mnie, jest naturalne, a niedowyko-
rzenienia. Dziwowano się pozornéj méj wesołości.
Jedna tylko Halka widziała jak mało w niéj było
prawdy. Mój Ojciec kilka wzmianek mi zrobił, o
stanie interesów, o swoich zamysłach i t. p. — Wyję-
ły rulon planów domu — który miał się zacząć sta-
wiać w Korniowce. Radziliśmy razem. Razu jednego
zapytał mię Ojciec kiedy zamyślam jechać do Wandzi, któ-
ra o mój przyjazd zapowiedziany jeszcze z drogi poza-
w każdym liście upominała się. Oświadczyłem że życzyłbym
sobie zaczekać do 1. Marca, chcąc się do-
czekać Twojego powrotu z Paryża. Ojciec nagliłby zwró-
cić uwagi że mogę przyjechać aż za kilka tygodni
miesięcy, stanęło jednak na moim. Obawiano się
jak się zdaje, przyjazdu tym czasem B.B. do Krakowa.
Ale nie znano ich hardości szlacheckiéj. Później gdy
te obawy okazały się płonnemi. po 1. Marca już niezmien-
nego przypomnienia się, ociągano mój wyjazd pod róż-
nemi pozorami. Zdrowie mojego Ojca pogorszyło
się tém czasem. Oczekiwałem sposobniejszéj pory do roz-
mowy z nim decydującéj — czekałem aż mnie znudzą
pierwszy zaczepi, — nie nagliłem się z moim wyjazdem.
— Tymczasem mówiłem z H. wiele — o sobie — o Tobie.
Powiedziała mi, że moi starzy Państwo mają wiel-
ki żal do Ciebie żeś pośredniczył i pomagał mi nie-
jako w moich zamiarach ... — że zadaniem Twojém
raczéj by było być powinno perswadowanie mi
Ty który jako mój przyjaciel najbliższy, największy
i może jedyny tylko wpływ na mnie mieć mogłeś.
Owiewisz szczerze i probyłeś w ... wielkie tu gra-
cz... Z tąd, nawet urosła pewna tego rodzaju niechę-
ka Tobie, że miano wyrzec, że jeżeli ja moje zamiary
zrealizuję — to by Cię ukarano za to odmawiając Ci ręki H.,

Radbym bardzo żebyś się z powrotem bliżéj poznał z Aleksandrem Dz. Koniec wszystkiego Cię wyściskam
Wszystkich znajomych pozdrów najserdeczniéj. A odpisz mi choć słów parę jeżeli pozwoli! — a lepiéj jeszcze
odpowiedz do Korbielowa Cię ściskam

442

W tem celu zatem Ojciec mój po raz pierwszy miał długą a szczerą rozmowę we 4 oczy z H. o Tobie, – starał się ją wybadać, jak jest usposobioną dla Ciebie, mając szczęście Twoje na oku. Dowiedział się od niej, że Cię kocha wprawdzie po bratersku, że Cię wysoko ceni i poważa, – że zna Twój szlachetny charakter i najwyżej Cię kładzie dzisiaj z znanej sobie młodzieży, że jednak nie czuje w sobie dość ~~tego~~ stopnia przywiązania do Ciebie, jakie wie że Ty masz dla niej i jakiego byś w odwecie od niej wymagał. Trzyma się postanowiła tak długo w rezerwie, dopóki nie będzie się umiała uczuciem swem godnie odpowiedzieć Twojemu, a ceniąc Cię zbyt wysoko nie chcąc Ci za uczucie jakiem masz Twoje zwykłe tylko płacić chwała monetą. Ojciec był dość z tej odpowiedzi zadowolonym, powiedział że ceni Ciebie i nic przeciwko Tobie nie ma, – a znając Jej rozsądek i charakter pozostawia Jej wybór i ostatnie zdanie w tym wypadku zupełnie Jej samej. Matka zaś okazała Jej jawnie swoją niechęć ku Tobie. H. była bardzo zadowoloną z tej rozmowy z Ojcem, – dotąd bowiem zdawało Jej się że się woli czy życzeniu rodziców oddawać winna była oddając rękę Tobie, – teraz zaś poczuła zupełnie prawie swojego uczucia. Z drugiej zaś strony przyznała mi się, że ~~tem~~ wprzód, kiedy ją matka starała się nakłonić do sympatyi dla Ciebie, mimowolnie czuła jakiś wstręt ku Tobie dzisiaj zaś gdy od ostatniego widzenia Cię, szczerze bardziej Cię polubiła, gdy ma wolne serce a Matka opanuje nie znać i przeszkadza, czuje że mogąc Cię utracić szczerze lubić Cię zaczyna...

Uderzyło mnie w uznaniu później, że Matka coraz więcej powstaje przeciw Tobie, i przyznała mi się że dziwne widzi Fatum nad sobą że wśród kiedy ~~wszystko~~ było za Tobą ona jedna była w opozycyi – a dziś jak na ukaranie stosunek ten zupełnie się przewrócił.

Czyj matki jeśli nie miała obaw – odrazę tę wraz do mnie. Ona i Ty i On – i ja dama wzruszenie – a wszystko to dla czego?

(2.)

Jego Adres: A. B. Grand Duché de Posen. Turwia p. Kosten (rendre chez Mr. Gordzielski. —

(W Lipcu, 1856.)

443

— Tu nowa myśl błyskawicą przeszła mi duszę. „Zastanów się dobrze, rzekłem — co mówisz i zbadaj Twe uczucia, czy ono dzisiaj nie jest tylko kaprysem?“ — „Mieczko D. narażał się niegdyś dla mnie, i dziś jestem narażać się gotów. Mógłbym przyjmować tę ofiarę, bo tu stawianem było w szansę szczęście jednego człowieka, przy niepewnych nadziejach — w obec szczęścia dwojga kochających się ludzi. Dziś ten stosunek się zmienia. Na jednej szali stoi szczęście choć może urojone moich rodziców, życzenia świata, szczęście Mieczka, a ze zmianą Twojego uczucia, przybywa szczęście i Twoje —: staje szczęście dwojga ludzi w ponurej liczbie. — Dziś kolej moja przychodzi do ofiar z mej strony. W szlachetności nie dam się nawet Mieczkowi D. wyprzedzić i przewyższyć. Ofiar Nie jestem egoistą. Czyż mi tu nie wypada poświęcić moje i Jej szczęście w obec [szczęścia] Was wszystkich?...

Na to zawołał H. rozumnie i wyrzekła: „Nie każ mi żałować że byłam otwartą i szczerą, — nie wiem czy w wielkiej mej Matki ku M. miłości wychowania na zmianę Twoich zamiarów — przy znanej Twej szlachetności; bez o mnie przecież nie wolno myśleć .:. Nie, odrzekłem — znam Ciebie i wierzę Tobie.

Czy znasz teraz walkę we mnie i burzy co nastąpiła po tej rozmowie? — Odkryłem ważną dla Ciebie tajemnicę. Znając jednak moją Matkę, czyż mogłem ufać że po dokonanej ofierze z mej strony ona odda rękę H. Tobie? A H. nigdy w braku woli Matki nie została by Twoją. A w oczach Jej matki stracił[e]ś na wartości — bo żyjesz z ... której jak ona twierdzi odebrze Ci z ... A bez niego cóżeś ty wart w Jej o...

Czy wiesz już, że Antoś wyjechał w Poznańskie. Swoji los spotkał go ostatnimi czasy. Jego gwiazdka porwała go. Biedny człowiek. Silnie to przebolał. Dostał list nawet z latem serca. Kazimierz też do mojej ... słów paru przyjacielskich, by nie zwariował. Biedniejszy miał rozstuję ... w obec ... Ludzboni!...

7/5 1856 [illegible]

że pochodzi od p. Pauliny — Która jest twoja podchtooka, — a żadną miarą od Ł.! — I B. otrzymał anonym w mojej sprawie, jej ręką pisany jak to poznałem z — 8C. pisałeś — dziś ostatni Lipca!

A teraz sam sobie odpowiedz: czym miałem zawiadomić Cię o tem wszystkiem? A nie powiadając Ci tego co mi Kamieniem na sercu było — jakie miałem pisywać do Ciebie?! Miałeś to wszystko poznać dokładnie, gdyż jak słusznie sam powiadasz trudno kazać komu cierpieć wraz z sobą razem! — A miałżem wobec tych Twoich które mają a i nie mają przed Tobą? — To to znowu ważna cześć powodów dla których nie pisałem tak długo do Ciebie. Dzisiaj wierz — dla czego Ci to wszystko piszę!..

Tymczasem wypadki szybkim naprzód rozwijały się krokiem. Dnia 8. Lutego, przyjechał na moje wyraźne żądanie i usilne listowne zaklęcie Adaś do Krakowa. Stanął pod „Czarnym Orłem" — gdzie ty niegdyś stanąłeś. Widziałem się z nim i wygadaliśmy się trochę. Moje interesa w J. stały dobrze. Opowiedziałem mu moje zamiary postępowania na przyszłość. On z swojej strony przywiózł z sobą następujące żądanie: Powiedział mi że J. kazała mi powiedzieć, że chociaż wierzy zupełnie dzisiaj mojemu przywiązaniu i sama jest tą samą co była, wymaga jednak odemnie abym jej przyrzekł — i że gdybym w obec przeciwności — przeszkód — i t.d. które nie mogłem może przewidzieć nie upierał się w moim uczuciu, ale gdyby ono raczej mimowolnie ostygnąć lub przeprowadzenie moich zamiarów za drogo by mnie kosztowało w obec mojego Ojca nie zważał na nią i nie oswiadczając Jej w każdej chwili przyznał się do tego, — gdyż Ona niechciałaby mnie sobie do wymówienia że mnie nieszczęśliwą uczyniła, a gdybym ochłódł dla niej lub wcale przestał Ją kochać — tytuł żony i [illegible] wielkiej Pani nie wystarczyłby Jej — laby bez mojej miłości była najnieszczęśliwszą Kobietą w świecie.
[...]tem Jej to przez Adama przyrzec.
[...]ł a w kilka dni wiedziano już o tem na
[...]ż on był w Krakowie. —

[left margin:] [...] nie jesteś słaby? Napisz do mnie jeśli mnie Kochasz: — choć słów parę; do Kasia Tarczyńskiej(?) adres — Anonym o którym wspominałeś w twym ostatnim liście i podaj imię(?) [...]

[right margin:] Teraz muszę Ci jeszcze dodać że już Mama nie przyjedzie, a tej roku na Podole Rozpyślić, bo tej tem [...]

Jabym sądził żebyś powinien wrócić mata Twój w Paryżu; ... Dame de société, a kamienną posadą będzie cóż będzie koniecznie do Kraju zrobisz tak jeżeli tylko choć za grosz masz więcej energji. —

Odtąd rozpoczęły się domowe kwasy. Uroiono sobie
iż ja knuję z Adamem jakieś plany i intrygi, że za-
myślam tajemnie zaślubić się — i Bóg wie nico.
Ojca mego zdrowie pogorszyło się widocznie. Okazy-
wał jawno niechęć i żal ku mnie nie chciał słó-
wa ze mną odzywać się odemnie lub czytał ga-
zety gdy doń przychodziłem. Wyjazd mój zwlokłem
pod różnemi pozorami zwlekano składając na
bliski powrót Twój i Twojej Matki. Ty wiesz ile
ja kocham mojego Ojca. Ty zrozumiesz ile męk
przez ten czas wycierpiałem. Matka pokusiła
się raz jeszcze mówić ze mną o tem przedmiocie.
Uzbroiłem się w wszelką możliwą jej tylko krew
zimną — ja z mojej strony nie dałem się jej
w niczem przewyższyć. Mówiłem mało, ale z deter-
minacją; z zimną krwią, goręcznie i bez uniesień
ale z powagą męża czynu, który sam los swój
decyduje — który postanowił — i ma charakter,
jest uczciwy, stały i konsekwentny tak w słowie
jak i w czynie — który wszystko naprzód powiedział
i obrachował według ludzkiej możności — i wie
dokąd i jak daleko zajdzie, — którzy może uleg
po mękach w drodze — ale się nie ugnie i nie spodli.
Matka coraz bardziej rozpalała się. Ja mówiłem
coraz wolniej. Na samym wstępie powiedziałem
jej delikatnie: iż mi się zdaje iż drogi w tej ma-
terji z Nią mówiłem. Że jestem człowiekiem uczciwym
a jako taki mam pewne święte obowiązki. Że kocham
Ojca mojego — i co będę mógł uczynię dla niego —
uczynię ale to tylko co się zgadza da się z moim
honorem — z moim sumieniem. Mówiłem
wreszcie na słowach — że przed wyjazdem moim
pomówię jeszcze sam o tem z moim Ojcem.
Ze strony mojej i Matki wyczerpały się tym razem
wszystkie baterie Kobiecej potęgi. Były prośby

Teraz muszę Ci jeszcze dodać że już Mam nie pojedzie tego roku na Podole Rostyslów, bo się ten pojazd opóźnił z powodu pogorszenia zdrowia mojego Ojca. — A kiedy Ty wrócisz już raz Maryjan!

gdy ten przyjazd nie przyszedł do skutku powięszyła się w swoim kwaśnym humorze — że choć Staszewscy przyjechali.

przyszły, by i zaklęcia i cała potęga słowa, która nawet dawno mi do rozumienia że wracie gdybym się przy swoim uprzeć — Ojciec jest zdolny wydziedziczyć mnie. O Ji i jej familji nagadano mi co tylko ślina na język przyniosła. Odpowiedziałem na to wszystko krótko i z godnością pożegnałem Matkę, powiedziawszy swoje. Chociaż ta rozmowa była prowadzoną z mojej strony z wszelkim umiarkowaniem, — Matkę moją jednak tak zirytowała, iż w parę dni potem zachorowała na zapalenie płuc mózgu — z niebezpieczeństwem życia.... Dwa tygodnie potem, dopiero wyzdrowiała. — Z tego znowu spóźnił się mój wyjazd — Ty przyjeżdżałaś nie przyjechałeś ani pisałeś, — mój Ojciec bardziej okłamał — a ja wycierpiałem wiele — wiele. Zapomniałem Ci jeszcze donieść, — że poprzednio Adaś podczas swojej bytności pokazał mi dokument zwalający zupełnie owy otwarty potwarz. — Dokument ten prawnie sporządzony — podpisany licznemi świadkami i przysięgami stwierdzony z zawierający że pod śmiercią pani Sierako sprzedała wszystkie S. przez kilka ostatnich do wszystkich przyjaciół do Warszawy które tam zostały jej zbiór wszystkie zawiodły. — Przy rozmowie mi mojej z Matką — powiedziała o Tobie, że też pomagał ona tak żal teraz do ciebie, że gdybym ja miał zamiar przywieść do skutku — Ale nigdy my zostać by Twoją. — Nadeszła Wielkanoc. Przyjechali nas oboje Staszewscy z Krakowca. Mój Ojciec się nieszczególnie poczuł trochę na zdrowiu. — Helenka która przysłała

Matki sama zajmowała się pieczeniem ciast Wielkanocnych (co u Kobiet bardzo wielki jest feta) i które jak mi się przypadło szczególnie sobie zadowalała przez aby wystąpić jako dobra gospodyni przed Tobą Ciastka których się ~~Ana~~ Święta podziwiałaś.

(w Lipcu, 856)

447

Poezyi Pola — Drobne poezye Wincentego Pola [illegible] moja [illegible] słowa [illegible] w Wandzi [illegible] wziąłem i zdrowa i bardzo [illegible] do Rafała. ·✱·

Ostaszewscy zabawili z tydzień. Tymczasem nadeszła połowa miesiąca Kwietnia. Wandzia o mój przyjazd do Kępiaczki ciągle się upominała. P.B. nie było wcale w Krakowie. Ja postanowiłem sobie nie odzywać się zupełnie z moją podróżą. — zostawując ten projekt humorowi Ojca. Wreszcie, Ojciec sam znowu wspomniał o tej podróży. Oznaczył termin. Tymczasem Pol zaprosił mię do siebie, mówiąc iż ma coś ze mną do pomówienia. Gdym przyszedł do Niego — wyprowadził na plac: moją kwestyę żywotną, proponując się jako przyjaciel naszego domu kochający mnie i Ojca zarówno — za pośrednika w tej mierze. Pol jest poetą, którego serce nie zestarzało się jeszcze, — rozmówiliśmy się serdecznie i szczerze i otwarcie i zrozumieliśmy się. Opowiedziałem mu moje dzieje a on zapłakał wraz ze mną. „Wiem, rzekł mi, „iż takie związki gwałtem zrywać nie można, — „i nie proponuję Ci tego; ale mam przekonanie „że co komu przeznaczone, to go nie minie. „Jedną tylko przyjacielską mam Ci zrobić uwagę: „Twój Ojciec, jak wiesz, mocno jest przeciwny „twoim zamiarom. Twój Ojciec stary i słaby. „Mam to przekonanie, że, gdybyś się wbrew „woli jego zaślubił, On by to życiem przepłacił. „Z takim wyrzutem na sumieniu, ani Ty ani Twoja „Pani, wierzaj mi nie moglibyście być nigdy „szczęśliwemi. Ale to niedosyć. Jesteś pełnoletnim. Twój Ojciec wie o tem dobrze. Możesz „robić co Ci się podoba, i zaślubić się kiedy „Ci się podoba. Twój Ojciec dobrze o tem pamięta. „On i o tem pamięta, że sam nie lepiej uczynił. „I to właśnie bardziej go boli. Ta myśl niepokoi Go ustawnie, ta obawa i niepewność „podkopuje codziennie Jego zdrowie. . . . .

Zrobiłem mu małym kosztem wielką przyjacielską przysługę, [illegible] kupując mu dla jego Pani „Liwerkę [illegible]. [illegible] musiał być na wyjezdnem do Rossyi gdzie mu i pono spadła jakaś sukcesya. — A kiedy ty znów powrócisz raz do kraju!? — Wincenty R. wyjechał do swoich na wakacye. — Wyrwał mu [illegible] tom Poezyi Pola

„Jako Wasz przyjaciel, patrzący ze smutkiem
„na tę dyskwoszenie między Wami – mam
„więc tylko jedną prośbę do Ciebie. Obracaj się
„spośród dobrze ze sumieniem, a z wnioskiem który
„Ci robię, porozchodź się, pomyśl, porozsądź
„a potem odpowiedz jako mąż: Przyrzekłeś Twemu
„Ojcu porozumnie, że wbrew woli Jego nie zaślubisz
„się. To mu wróci spokój – zdrowie i życie. Nie mó-
„wię Ci przez to ażebyś zerwał zupełnie. Proszę
„Cię tylko nie zrób nic pospiesznego bo byś tem
„Ojca zabił. Największą przeszkodą dla Ciebie jest
„zdaje mi się to przekonanie u Ojca, że Twoja
„miłość jest tylko przemijającym szałem, który
„się potem rozczarowania dla Ciebie i nieszczęścia.
„Obojęście jeszcze młodzi. Zaczekajcie lat kilka,
„Dokażcie rzeczą stałości i siebie wzajemnie godni.
„To Wam obojgu nie ubliży, przeciwnie ten czas
„próby zyska wam w oczach ludzi poszanowanie
„i sympatię, u ludzi, u Twoich krewnych,
„u samych rodziców wreszcie. A ja w takim
„razie jestem jeden z pierwszych który Twego
„Ojca nakłaniać będę do pobłogosławienia Twoich
„ich zamiarów. Dowodem jestem zatym, ażebyś
„się bieżąco zatrudnił gospodarstwem. To
„Ci da powagę, dojrzałego męża. Będę sam
„mówił o tem z Ojcem. Lotowa, życzę Ci,
„abyś gdy na moją prośbę i wniosek przy-
„stoisz, dasz mi przyrzeczenie, podłożył jeszcze
„i Wandzi, i Komu jeszcze z familji Twojej,
„abyś miał świadków Twojego postanowienia
„i chwili, od której się zaczyna Twoja próba.
„Utwierdzicie obaj z Ojcem iż się wzajemnie
„kochacie, – złóż Twój los i szczęście Twoje
„w Jego ręku, oddaj się Jego sercu – wyrwijcie się ze
„serca, obaczycie: który z was lepiej kocha." Etc.

W Lachowie gdzie zabawiłem dzień cały widziałem się z naszym Lasiem i Mieczkiem P. — Obaj wypytywali się z troskliwością o Ciebie. Powiedziałem im że za kilka dni obiecałeś się w Krakowie. —

„Zresztą," dodał, — „mogę Ci tyle powiedzieć, że mam zupełną nadzieję, że jeżli wytrzymacie tę próbę oboje, to Ojciec przekonawszy się iż ta miłość nie jest szałem z Twéj strony, ale Twe szczęście stanowi, — zezwoli sam wreszcie na Wasz związek. Co komu przeznaczone to go nie minie. Stanie się jak tam w Górze napisanem. Powiem Ci i tyle, dla Twéj wiadomości — że gdym się proponował, do pośrednictwa w téj sprawie, — uczyniłem Ojcu Twemu kategoryczne zapytanie: „Czy w razie, gdyby Mieczysław był tak usposobionym, że gdyby nie mógł swoich zamiarów osięgnąć... wcale by się nie żenił (co być może) wolałbyś Pan żeby się wcale nie żenił i został starym kawalerem, czy wolałbyś, żeby się i tak ożenił?..." — Na to odrzekł Twój Ojciec: = „Ha! w takim razie, to chociaż sobie bardzo tego związku nie życzę, — to kiedyby inaczéj być nie mogło, — to wolałbym już żeby się i tak ożenił jak żeby się wcale nie żenił, — bo go kocham, bo to mój jedyny syn, boć to przecie moja krew! ...!" — Widzisz tedy, (mówił Ksiądz) że kiedy Twój Ojciec z swéj strony tyle robi koncessyi, — i Ty dla jego spokoju, zdrowia i życia, winieneś zrobić tę ofiarę z Twéj strony dając przyrzeczenie iż w brew Woli jego nie zaślubisz się. —

— Domyślasz się mój drogi Mieczku, że widząc Ojca mojego tak srogo cierpiącego z téj przyczyny i stracwszy nadzieję przy tak słabym stanie jego zdrowia, ażeby zdołał wytrzymać sprzeciwienie się Jego woli by później widząc mnie realnie szczęśliwym pogodzić się z losem, — — przystałem na ten warunek: Dałem tedy Xdzu przyrzeczenie: „Że w brew Woli mego Ojca, nie zaślubię się." Upoważniłem go do powtórzenia tego memu Ojcu, jako téż wszystkiego coby chciał wiedzieć z mojego opowiadania, — ażeby fakta dokładnie, — nadto ażeby Rodzicom Jéj, brat Jéj samej i Ciebie, — ujawnić w téj sprawie w prawdziwym świetle, i wiedział żeście wszyscy postąpili prawdo i uczciwie i zrobili wszystko z swéj strony, co wam obowiązek nakazywał. —

Ona zawsze chciała z Tobą i prośba, — tylko uważa Jéj troskę która pryncypialna, jak Twoja całej Matki — pięć listów ... [illegible] ... dozwoli to więcej ... wolnych z miłością gorącą, i rozumiem mój drogi...

i sobie samemu. — Jakim wajem optymizmy mi chwile przepędzone w S. czyż Tobie to opowiadać trzeba...— czyżbym był to wypowiedzieć zdolny!— czy istnieją na to słowa w biednej ludzkiej mowie !?!...

450

Więcej — dodałem — nie żądajcie odemnie —, boby to było chcieć coś nadludzkiego, — a ja jestem człowiekiem. —
Tak się skończyła nasza pogadanka. —

Powtórzyłem tę rozmowę Hali, upoważniając ją do powiedzenia Ojcu, — gdyby ją badał, czy nie wie, co zamyślam robić w tej mierze, — że mówiłem o tem z Dolciem, że od niego dowie się o jego wszystkiego", — iżeby dodała nawiasem:, żem jej wspomniał — że dałem Dolowi przyrzeczenie: że w brew woli Ojca się nie ożenię. — Tak się i stało. — Ojciec okazał się zaraz zdrowszym i weselszym, i łaskawszym na mnie. A za dni parę gdym odjeżdżał, pożegnał mię z dawną czułością. Wyjechałem we Środę 30 Kwietnia wieczorem. Do dworca Kolei Ż. odprowadzała mię Helenka z Matką. Przed odejściem pociągu przybiegł tam i poczciwy Antoś. Powiedział mi, że właśnie odebrał list od Ciebie w którym mu donosisz że za dni kilka będziesz w Krakowie. Zobowiązałem go do opowiedzenia Ci wszystkiego co wie o mnie. — Za 3½ godziny, w nocy stanąłem w Dembicy. Zatrzymałem się tam. Nazajutrz, wróciłem się z tamtąd Koleją do Bochni, — z Bochni wziąłem Konie do Gdowa, — z Gdowa do Szczyrzyca. Miałem zamiar Opowiedzenia w S. moje Status quo widzenia Jej i pożegnania znowu na czas jakiś. Tak się i stało. We Czwartek 1. Maja o godz. 6 wieczorem, stanąłem w S. Ojak mi serce biło... Dowiedziałem się, że na moje nieszczęście obaj PP.B. wyjechali do Krakowa. J. nie wzięli z sobą, będzie mnie w Krakowie, a nie mogąc zostawić samej w domu, zawieźli Ją do niegdyś panny Zielonej Gagatu, dziś zamężnej. Została wolna rada z Adasiem. Postanowiliśmy na wypadek że PP. B.B. może nie zaraz wrócą z Krakowa, pojechać do Pani Petryzi którą znałem. Wybraliśmy się ale w drodze, spotkaliśmy wszystkich powracających do domu. Straciłem kilka godzin dnia tego, ale sowicie rewanżowałem o ile możności. W S. zabawiłem przez Piątek i Sobotę. W Niedzielę odwiózł mnie na południe Adaś do Bochni z kąd udałem się pociągiem Kolei do Dembicy — a z tamtąd w Poniedziałek stanąłem we Lwowie. —

Wiedziałem iż o mojej bytności w S. dowiedzą się mój ale cóż szkodzi; — wpadł do rozwiązania niepotrzebnego mi zobowiązałem się — a [illegible] widzieć ją po [illegible] niewinnie pozostali, i opowiedzieć się z moimi zamiarami — zamiarami być jej

4. w lipcu 1851. 451

Wkrótce, dowiedziano się w Krakowie, że byłem w S. Możesz sobie wyobrazić moj drogi, jaką to burzę wywołało na Wesołej. Ukoił ją Pol, — twierdząc iż krok moj nie był żadnem podejściem, — lecz wywołanym został prostą chęcią oświadczenia w sposób naj łagodniejszy, że etc — Wszystkie więc gniewy i żale z tego powodu ukoił, a zarazem rozpowiedział swoję rozmowę ze mną, zapewnił o pocześciwości Jej Ojca i brata, — wreszcie powtórzył moje słowy wszystkie. Bardzo dobroczynną sensacyę wywarła w domu ta rozmowa. Ale — zapominiałem Ci donieść, — że poznanie się p. Wojnarowskiej z Holką o którem marzyliśmy obaj, przyprowadziłem do skutku na wyjezdnem z Krakowa. Teraz Wojnarowska często gościem wraz z córką na Wesołej i lubiona od całego domu jest uważana jako jego przyjaciółka. Obiecuję sobie wiele po dobroczynnym wpływie, jakie na H. wywrze obcowanie z tą rzadką kobietą. Oto co H. pisze o niej: 24/5 „p. W. od czasu Twego wyjazdu widziałyśmy się kilka razy, ja jej nie wiem czy się podobam, ale co się mnie tycze, to ją szczerze polubiłam; niceś nie przesadził mój Mieciu, i ona mnie się coraz bardziej podoba. — — Co się zaś tycze Mamy, to ta bardzo i panną i panią W. polubiła i one Mamę także czego dowodem etc. —

A oto zdanie p. W. o H. trochę może przesadne:

Zapytałeś pan o H. — widziałam ją wczoraj — śliczne pod każdym względem śliczne stworzenie, — ktoby tu chciał cokolwiek ująć lub dodać, popsułby niezawodnie harmonijną całość. etc —

— Ostatnich dni Maja odebrałem od Ojca list, — niby odpowiedź za udzielone mu p. Pola wiadomości. List czuły, z podziękowaniem i błogosławieństwem ale podwuwający mi myśl albo zaniemaniś, jakobym zupełnie zerwał z R. B.; — a z drugiej strony twardym postanowieniem odbierający mi nadzieję wszelką na przyszłość — — co nawiem odbierające mi najlepiej słowa: „Zboczenia twego w podróży do domu „gdzie po danem świeżo słowie już być byś był nie powinien, „niepochwalam; — lubo mi Pol perswaduje że to musiałeś „uczynić, aby się uczciwie wycofać. — Jeżeliś miał tyle mocy „nad sobą, aby to uczynić nie półsłówkami, ani też zostawiać „niem jakichś mglistych nadziei. — ale wyraźnie dobitnie, powołu„jąc się na moją żelazną ojcowską wolę, której nie nie złamie, a tyś jej w„brew pod niebłogosławieństwem czynić nie będziesz; — to dobrze; — ale jeżeliś tak się postawić nie znalazł w sobie dosyć energii, to źle i nieuczciwie

W przedostatnim liście pisze H. „Ciocia: Wiesz że jeszcze nie przyjechali, i już zapewne nie przyjadą przed naszym wyjazdem, więc już z niemi tego roku widzieć nie będę; — bo mamy wrócić powtórnie do Krakowa. Niewiem co się stało, bo tak przyjechałam już i przewidziałam przyjazd ich; tylko mieszko nie stało ?!

nasz sposób myślenia bardzo się zgadza, toż polubowaliśmy się z nim wzajemnie najserdeczniej. Mam ~~teraz~~ wszelkie najlepsze otuchy. Niedawno byłem znowu u niego.
bo będą się jeszcze oglądać na to, co nigdy być nie może." – W parę dni po tem odebrałem list od Wł. Pisze między innemi co następuje:

 x Brzowski

–„W parę dni po odwiedzinach Pola, przyjechali x BB., i ja jak się domyślisz spytałam się J. o Twoje odwiedziny, i o to co Jéj powiedziałeś; i czegóż się dowiedziałam? Oto że powtórzyłeś swą rozmowę z Zolowa oraz i te niby słowa Tatka, że: „jak wytrzyma to może i pozwolę, bo to przecie moja krew." – O Miciu! ileż złego narobiłeś wlewając nadzieję w jéj serce, powtarzając jéj te słowa które Ojciec nigdy nie wymówił i niemógł wymówić, o czym świadczy to powiedzenie Jego do Ojca J.: „Jeśli Mieczysław będąc u Państwa zrobił jeszcze p. J. jakąkolwiek nadzieję, to zrobił to tylko przez słabość", bo ja najuroczyściej powiadam że zezwolenia mego nigdy niedam. .. – – ... – Ja J. także powtórzyłam że Ojciec na wasz związek nie zezwoli, bo nie widziałam potrzeby łudzenia ją dawnemi nadziejami, od Mamy to samo się dowiedziała w rozmowie, która wierz aj mi że była poczciwą." Etc.

– Właśnie takiej poczciwej rozmowy najbardziej się bałem. Kto wie co to jest serce niewinne szlachetne i miękkie wobec takiéj poczciwej rozmowy, – zrozumie mię, znając wymowną Matki. W téj obawie utwierdził mię list jéj pisany do Wandzi po tych zajściach, gdzie się wyraża o J. bardzo łaskawie; mówiąc: „J. znalazłam w téj mierze bardzo rozsądną. – A przedtem uważać ją zawsze było za 6, za grobę. –

Możesz sobie łatwo wyobrazić w jakim odbyciu byłem ku, mocze po odebraniu tych listów. Zdaje się że Pol jakoś nadużył mojego zaufania i nagadał tak mnie jak i Matce więcej niż mu było powiedziano. Wł. jeszcze mi w swoim liście maluje, i stara się mnie nakłonić do zupełnego zerwania z J. Tego już mi było za wiele. Zaraz odpisałem nieco cierpko i po desperacku. Do Adasia przesłałem kopie tych wszystkich listów i moją odpowiedź, a zarazem upewniłem ich o niezmienności moich uczuć. Ojcu jak się domyślisz nie nie odpisałem. Zważając ~~stary~~ nagą jego słabym zdrowiu nie chciałem mu wypisać i rozczarowywać go, – a tak zostawiłem to ustawicznie potem. Koło 8. Czerwca wyjechałem do Ostaszewskiego – z tamtąd do Lwowa o paszport na Podole rossyjskie. We Lwowie zastałem Alexandra D. Siedliśmy na jeden wózek i zrobiliśmy wycieczkę w kilku domach z sąsiedztwa. Przy téj sposobności wygadaliśmy się. – Aleksander powiedział mi że chociaż wolał żeby się inaczej ożenił, przecież tatce rozpierza na nią zezwoli. Trzeba chyba wpośród przekonanie odmienić. Ale znacznie mi dla widzenia czego nie da. We Wrześniu jadę zaraz do Krakowa i do S. chce pojechać 7. Tymczasem na list ojca proszący go o

O tesknie mnie z nią in Tosi odpowiedział z godnością w duchu zgadzającym się z niemi. – Aleks. ułowił Jerasy; Cantorego pisma

1.) Kraków. ± 30 Sierpnia – 2 Września 1856.

(93) 453

Drogi mój bracie!

Rozstawszy się z Tobą – załatwiłem kilka interesów w mieście i poszedłem do Aleksandra D. Zastałem go cierpiącego na jakiś ból gardła – flussy ~~etc~~. Na godzinę przed moim przybyciem był proszony przez Twoją Matkę na rozmowę – odmówił na chwilę – tłumacząc się indyspozycyą. Nadszedł wkrótce potem i Marcelli. Przy mnie Matka Twoja zapytała powtórnie, prosząc do siebie Aleksandra. Poszedł tym razem – czując się lepiej. Bezpośrednio zwlókł był umyślnie widzenie się – ażeby dać Jej czas wyburzyć się. Obaj potem z Marcellim wysłuchali ją; i perswazyą na rozum: (Co-to wszystko już się stało – ale co dalej ?!..!) sprowadzili ją w usposobienie – o ile można było najskorzystniejsze. – Operacyę te

454

zatrzymały mię u Aleksandra — przeszło
do 3ciej godziny — nie będzie do tego
czasu na Wesołej nie wiedząc jak tam
z Ojcem — nie mógłem stawić się na umó-
wiony czas i miejsce. Przed pół godziną
z Aleksandrem, Marcellim i jego
szwagrem M. Oborskim przejechaliśmy
na Wesołą. Ojcu trochę lepiej — ale
zawsze jest źle — leży w łóżku. Ojciec
na krótką chwilę tylko mógł się z
niemi widzieć. — Jutro rano będę
u ciebie przed 6½ i jestem Twoim
do dyspozycji aż do godziny wyjazdu.
Twoja Matka objawiła Konferentom
obawę że może wyjedziesz — bez poże-
gnania i — co oni najusilniej zapowiedzieli.
Sądzę że na wszelki wypadek po-
winieneś być u mię z pożegnaniem — pożegnanie
z resztą mogą być na porze chłodnej.

Ale dosyć spokojna — choć [illegible]. Resztę dopowiem Ci jutro. Pozdrawiamy Cię jaknaj serdeczniej — a ja jeszcze ściskam Cię po bratersku

Twój niezmienny przyjaciel

Gdańsk 10. września.

P.S.M.B. Twoja Matka zapytywała Jaworskiego o Ciebie — o powody Twego wyjazdu — czy wie że One w domu chcą się widzieć z Tobą... eh eh eh

Musiałem na to wszystko odpowiedzieć że Nic nie wie — że Ciebie tylko zdybał i widział w Rynku. —

Trzymaj że się tego — aby w mowie była jedność. —

456

Wielmożny JW Pan

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera

No 49.

457

Kraków. ± 30 Sierpnia – 2 Września 1856

2.)

ad (93)

Najdroższy mój bracie!

Przepraszam Cię że się nie stawiłam u Ciebie na godzinę umówioną – ale Ojciec objawił żal że ~~[illegible]~~ mnie nie widział dziś cały ranek (swojego miana") a że jest w tak łaskawym usposobieniu korzystam z tego aby się bawieniem w jego pobliżu zbliżyć.

Pytano mnie o Ciebie – mój Ojciec wyraził mi swe życzenia abyś list mojej Matki do Ciebie dołączył do listu jaki tam chcesz napisać do matki. On wiele jej wyjaśni – a szczególnie nie mów jako nie uwłaczający jej – otwarcie waszej jej współności.

Będę u Ciebie po 6tej wieczorem

Ściskam Cię!

Odpokaż listy !/. Twój Mieczysław

458

Wielmożny JmPan

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera, Nr 49, na II.



Kipiaczka 16. Września 1856.

(: list posłany do Medyki :)

Najdroższy mój Mieczku!

Jużbyś był miał oddawna wiadomość o nas, a nawet sążnisty — długi i szeroki — obszerny i dokładny list odemnie — taki jaki właśnie najbardziej lubisz, gdyby — nie opóźniony dla różnych zwłok nasz przyjazd do Kipiaczki, — i moja tu, całotygodniowa słabość. — Co do zwłok różnych to zła droga, opóźnione odejście pociągu kolei z Krakowa, — przez co podróżni z wieczornego pociągu z ranniejszemi razem się zbiegli, z tąd brak koni na stacyjach pocztowych sprawiło: żeśmy do Lwowa przyjechali dopiero w Sobotę w południe. Z tamtąd wyjechawszy w Niedzielę około 10. godziny z rana do Tarnopola, stanęliśmy tam nazajutrz w Poniedziałek o tem samym czasie. We dwie godziny blisko dopiero, dla złej drogi, wysiedliśmy przed domem Kipiaczczanym — gdzie się nas zupełnie niespodziewano — bo list od Aleksandra do Wandzi wcale nie doszedł, a ani ja ani Moi nie pisaliśmy nic o naszym rychłym przyjeździe ani z Krakowa ani z drogi. To też możesz sobie wyobrazić, ile ta niespodzianka narobiła wrzawy i radości. Wandzię zastaliśmy zdrową, — jak i Rafała, — także bawiącą tu matkę Rafała. . . . . .

. . . — W tej chwili weszła tu moja (Matka) która się dowiedziała że piszę do Ciebie — i przerwała mi to moje pisanie. — — —

/.

A teraz kończę — ściskając Cię najserdeczniej. Wszyscy Cię najserdeczniej pozdrawiamy i ściskamy — a Ty przyjm jeszcze osobny uścisk od Twego niezmiennie niezmiennego Druha

460

Dalszy mój adres:
pisz pod zwierzchnią kopertą:
Wielmożnemu JmPan
Władysławowi Paszkowskiemu
w Rossyi:
w Powiecie Mohylewskim –
w Guberni Podolsko-Kamienieckiej –
p. Bar do Przemoszczanicy.

Może z godzinę trwała nie nader miła dla mnie pogadanka, i była by się przeciągnęła w nieskończoność … gdyby nie zręczny a szczęśliwy nadany przezemnie obrót sprawie. Czy wiesz – czy się domyślasz – – jakim był przedmiot tej tak długiej rozmowy? – – No, jużeś się domyślał że o Tobie była mowa – –! ale w jaki sposób!? Wiesz czego Matka żądała po mnie? Oto, dowiedziawszy się że piszę do Ciebie, – przyjąć powiedzieć – przedstawić, – namówić mnie żebym w tym liście, jak i w następujących listach moich, starał Ci się perswadować ażebyś sobie Hl. z głowy wybił i wyperswadował sobie Twoje zamiary względem niej; bo gdy sobie Twoja matka tak Hl. nie życzy – to Matka Hl. uważa tę rzecz za skończoną za zerwaną; że choćby Twoja Matka nawet z czasem i pozwoliła Tobie na ten związek, choćby nawet prosiła o rękę Hl. dla Ciebie, – to cóż z tego, – gdy sobie ona Hl. za synowę nie życzy mieć, – Hl. jej synową być zostać nie powinna, – bo Matka Hl. jest za nadto dumną by się z córką swą narzucać gdzie ją nie chcą, – bo Matka Hl. nie uważa też związek za szczęście dla Hl. – ale przeciwnie etc. etc. Żądała nawet Matka prawie żebym Ci o Hl. już nie pisał ani słowa, ażeby Cię nie podrażniać, wyprzekła nawet, żebym w ogóle zaprzestał z Tobą korespondencji – dla Twego dobra – jak pani dla dobra Hl. etc. etc. etc.

Przez moją słabość odwlekł się nasz wyjazd z Kipiaczki, a przedłużyła tu bytność. Jutro jedziemy wszyscy razem do Szlachcinniec do Zawadzkich (Pani Z. siostra pani Edwardowej Dzilskiej). We Czwartek dopiero to jest 18.6. m. wyjeżdżamy z Kipiaczki. Nocujemy w Podhajczykach (majątku Rafała) z tamtąd jednym dniem stajemy w Potoczyskach. W Potoczyskach mamy zabawić dni dwa. Z Potoczysk przed wyjazdem znowu Ci napiszę.

Wczoraj mieliśmy tu gości. Pani Edwardowa Dzilska (Wujenka Rafała – z Sławera

Wczoraj mieliśmy tu gości. Pani Edwardowa Drelska (Wojewodzina Rafała — z Sławicza) z córką z sąsiedztwa z Wierzonem Baworowskim ze Stanisława wraz z Tollem B. — który mi się dosyć podobał — to jest; miła głowa ale wiele dobrych chęci — a się „którego dziś oceniają —

Przedtem onego dnia byli u nas Sławicza. — Pozawczoraj był tu Adam Rej; jest u wojewody; dziś do Krakowa Wojskiego. — W przeszłym tygodniu byli tu obaj Lewandzcy z Ostrachowic, to jest stary i Staś Lewandzki i Staś Lewandzki extrakt Gorwskiego, nie podobał się bardzo —

Znasz mnie mój drogi ... — i wiesz co w takiem razie mówić i odpowiadać mógłem — wiesz wszystko co jej mówiłem —: nie potrzebuję Ci więc tego wszystkiego powtarzać; — ale nadaremne były moje pacificzne uwagi a że rozmowa ta przybierała charakter coraz drażliwszy bo nawet już i moja sprawa wyjechała na stół — rzekłem więc krótko i stanowczo: „Ja mu tego pisać nie mogę i pisać nie będę; — bo się to sprzeciwia memu przekonaniu i wi„dzeniu rzeczy — to jest właśnie drażnie„nie niepotrzebne, zabijające go nadarem„nie. Nadziei ja sam robić mu nie „mogę nie myślę i nie będę — ani też „jej podtrzymywać, — bo wiedzieć nie „mogę jak się ta cała sprawa skończy, — „nie uważam możebny ten związek za „nieszczęście H. więc kontre operować „nie będę. Nadzieja, jeśli jest jaka, lub „cień onej, — on sam tylko widzieć najlepiej „i posiadać może, — tej nie mam prawa „mu wydzierać. Słowem, — nic w tej mierze „działać nie mogę, i nie będę. Przyrzekłem „mu tylko wiadomości dawać o sobie — o Nas „gdzieś dziennik mu przesyłać — i to mu „dotrzymam!" — A widząc że to wszystko nic nie skutkuje rzekłem: „Niech mu „sama Mama napisze — co sądzi za potrzebne „za konieczne — niech go Mama sama dobija — ja do tego ręki przykładać nie będę. —

A że się Mama odwołuje do obowiązków Mamy do Holci — do swoich praw — zapytuję Mamę stanowczo: „Czy mi Mama zakazuje pisywać do Ojca o Holci?” „Jeśli tak to mi to napiszę żeby wiedział że tylko wypełniając to nie jako życzenie Mamy lub radę ale rozkaz jako zakaz — nie piszę do niego o H. i zapytam go czy chce żebym w takim razie pisywał w ogólności do niego lub też wcale nie — bo to wtenczas uważałbym znowu za drażnienie.” — Odpowiedziała mi na to „zakazuję!” „To rzecz inna” — rzekłem — „a więc dyskusja skończona.” —

Tém dopiero uspokoiłem ją. — Wszak jeśli jéj chodzi o skrupuły, — to uczyniła sama już sobie zadość: Napisała Ci była list zrywający wszystko i wzbraniający wstępu do domu. Mnie — wydała zakaz pisywania do Ciebie o H. —

Nie ma więc sobie nic już do wyrzucenia — i może spać spokojnie!... —

Po tém — odeszła. A ja wziąłem się do napisania Ci tego wszystkiego — jak powyżéj. —

Co do mojéj słabości — to zaraz po przybyciu moim do Kopiaczki w Poniedziałek 8go b.m. uczułem mocny ból głowy — dreszcze i niedrożność. Trzymałem się jednak jeszcze dzień cały jak mogłem aż do wieczora. Wieczorem położyłem się do łóżka. W nocy miałem mocną gorączkę. ~~Położyłem się do łoż~~ Nazajutrz około południa przybył doktor — który oświadczył iż to jest jakiś rodzaj febry — która by mogła łatwo przejść w coś gorszego gdyby zaniedbać.

Postawiono mi więc pijawki, i wpakowano we mnie rozmaite medykamenta. — Dzięki Bogu i tym staraniom jestem przywrócony znowu do zdrowia. Wczoraj raz pierwszy coś więcéj nad rosół jadłem i wstałem. Wczoraj nadszedł także list Twój do Wandzi — z listami do mnie. — A dziś i mój oto odpis; — niedługi — bo pomimo że niema teraz tu ...ki diable...

Do listu 1856 r.

Róób z resztą jak chcesz. —

Adres Antosia B: Brodnica bei Schrimm (Grossherzogthum Posen)

Pisz tak jakbyś tego dodatku nie odebrał — a może by nie zaszkodziło żebyś napisał do Mojéj Matki list prosząc o zniesienie zakazu. Miałaby nowy dowód że sobie nie wybił i niewybijesz H. z głowy.

Dodatek

16/9. — Widzę już jak smaczną minę zrobiłeś po przeczytaniu pierwszej ćwiartki mojego listu. A że Cię kocham serdecznie — więc widzę także że się domyślasz, że tym dodatkiem chcę ugasić w Tobie tantalowe męki — przekraczając nawet zakaz ... — Matka H. uważała sobie za skrupuł, za rzecz swojego sumienia: wymagać odemnie bym o H. do Ciebie niepisał. Zaspokoiłem jéj te skrupuły wywołaniem zakazu pisywania do Ciebie o H. — Teraz Ona spokojna — a rzeczą mego sumienia :, Męczyć Cię tantalowemi mękami lub też złamać zakaz — i popełnić nieprzestrzeżone słowo. (obieram to ostatnie) Nietylko tedy będę Ci pisał o H. — ale uważając tę sprawę tak z Twojéj jako i Jéj strony: comme un fait accompli; — będę Ci o niéj pisać drogi mój bracie tak długo i szeroko jak tylko zdołam, — a pozostając na chwilę obecną jedynym powiernikiem wzruszeń jéj serca — obiecuję Ci stać jéj silną moralną podporą, przeciwko wszelkim bijącym na nią wichrom nieprzyjaznym. Tyle o tem, a teraz do drobnostek — jakie lubisz: —

Czyż Ci potrzebuję pisać — że reszta drogi od Przemyśla do Lwowa it. d. smutną tylko dla H. przebiegła przestrzenią. Na tem widnokręgu — migotała się jeszcze tylko jedna gwiazdka jako punkcik jaśniej błyszczący: Kipiaczka. Przez drogę nie było ze strony jéj Matki mowy o Tobie — zdawała się uspakajać tą myślą: Cóż ja temu winna że M. czekał nas w Przemyślu. — A jako temu kuzynowi, nie mogłam mu wzbronić by się z nami widział. —

Komentarz: „Jeśli to zrozumieć to mądry!"

Oto masz żadne hieroglify Jéj ręką.

= = = , = = = !

464

H. przez cały czas podróży była tęskną - smutną, zamyśloną - marzącą. - Jak w dzień tak i w nocy ja chwilami drzymałem - Ona bardziej marzyła niż spała. Przez dzień gawędziliśmy czasami o różnych rzeczach - ja jej czytałem z „Nory Strzelców w Analogji" podczas gdy Matka spała. (Starałem się ją o ile możności) rozrywać - czasami rozmawiałem jej z tym tęsknym ~~marzeniom~~ - które chociaż smutne: bo wspomnienia chwil nie powrotnych - są rozkosznemi. Śpiewaliśmy nawet chórem - Zapomniałem ci nadmienić że podczas gdyś ty stał w Czebyniu na deszczu przy oknie otwartym i ona zamokła od okna otwartego - ale ~~cicho~~ cicho siedziała - - W Mościskach dla braku koni pocztowych staliśmy przez noc pod szopą kilka godzin. Koło - naprawione w ~~Mościskach~~ Przemyślu - tyż nam się nie zagrzewało. W powozie - nie było prawie mowy o Tobie za to na wszystkich przestankach - gdzieśmy wysiadali - było pełno tych chwil kwadratowych ludziom - a zapełnionych rozmową o Tobie... A kto zawsze teraz pierwszy poczyna rozmowę o tej materyi - kto ją ciągnie w nieskończoność - kto się w niej lubuje - kto i teraz podróżnemi mię porami bądź jako stałego - bądź jako rekonwalescenta odwiedzał i teraz odwiedza - lub wyciąga na osobną pogadankę - na pomostach samotne we dwójkę.. byle tylko móc mówić - a mówić o Tobie?... - - tego ja. Ci nie powiem jeśli sam się nie domyślisz. -

W Potoczyskach zabawimy 2. dni - 2 tygodnie droga na miejsce: w Rossji 2. tygodnie zabawimy - że dwa tygodnie nad podróż [illegible] na miesiąc tedy i tydzień będziemy z powrotem w Krakowie. W. Jenerałowej będzie pokład na statku i zostaniemy do tygodnia [illegible] gdzie zabawimy dni kilka [illegible] nie zawsze jest wszystkich dla Ciebie - od każdego [illegible] który [illegible]

Przez to [illegible] ani [illegible] o tem. Ale co mi tam!

Cóż Ci więcej napisać? Muszę już kończyć – bo na poczcie jadę. – Z potoczyk będę Ci się starał znowu napisać; zjeżdżamy tam dopiero jutro to jest w ~~Poniedziałek~~ Niedzielę 21 Września.

Do Lwowa przyjechaliśmy w Sobotę t.j. 6go o 2. godzinie w południe. Panie zaczęły się przebierać, ja także, – zjadłem sam objad na dole w Restauracyi, a potém pojechałem się wykąpać. Następnie byłem u Maurycyów, – ale ich nie zastałem; – chciałem odwiedzić Włodzimierzów, ale się dowiedziałem że wyjechali do Pieniak. I Kazimierz wyjechał był do Niestuchowa. Potém poszedłem jeszcze na policyę odebrać paszporty. Powróciwszy, – nie zastałem moich pań w domu. Pojechały były na Żałone – do pp. Jaroszewskich. Napisałem tymczasem list do Trydorówki w interesie Ostaszewskiego i poszedłem włóczyć się po mieście i wałach które mi się tym razem tém Nudniejszemi wydały. Nie miałem nikogo ze znajomych więcej we Lwowie – ani Mieczka R. – ani Lusia. A Ciebie tu nie było! – Toż niezmiernie długiemi wydały mi się godziny aż do wieczora. Był Ziembicki tymczasem u moich, i nad wieczorem, gdym powrócił znowu. Matka zasięgała jego rady dla mego Ojca, a nawet i dla Mali wieczorem, – gdy ta się w ostatnich czasach w Krakowie źle sprawowała bo jak wiesz: „fikała" – i skarżyła się na ból w głowie i koło serca. – Ziembicki, zakazał jej pić herbatę i t. p. rozgrzewające rzeczy, i zapisał jej jakieś proszki do zażywania; żartem zapewnił że nie ma nic złego, – a w pół żartem pół seryo powiedział: „że pannę trzeba wydać za mąż – to będzie zdrowa!" – –

Piszę to – choć mi najsurowiej zakazano w obu wzmiankach o tém. Ale co mi tam! niech [illegible] napisze protest i zaręczyć jeśli chce! – Lecz mi nie [illegible] bo ja [illegible] zaraz – że drugiego nie napiszę.

466

Ze Lwowa wyjechaliśmy nazajutrz w Niedzielę t. j. 6/7 o 10. godzinie z rana. W drodze naszej nic nie zaszło tak ważnego coby godnym było wzmianki. Tylko dla złej drogi jechaliśmy dość powoli. Około 10 z rana w Poniedziałek stanęliśmy w Tarnopolu, — a z tamtąd pocztowemi końmi we 2. godzin w Kipiaczce. — Halcia noc tę ostatnią spała w powozie dość nie spokojnie. Mówiła przez sen. Rozróżniłam wyrazy: ... — niedam ręki — weźcie ją — bierzcie ją. Zbudziliśmy ją. Pokazało się później że ją znowu nagabywała we śnie owa tajemnicza Cyganka — o której ci podobno wspominała. Wróżyła jej podobno zaraz naprzód — bo dotychczas wróżba już wypełniona została i to dokładnie. Dalsza wróżba podobno była: Wiele tez wiele cierpi — ale wreszcie pomimo dobrej. Szczegółów niemogłem się odnieść dowiedzieć.

Jeszcze tego samego dnia za przyjazdem naszym do Kipiaczki — zasłabła — jak ci to już w pierwszej połowie mego listu wzmiankowałem. Zanosiło się na coś wielkiego — doktor przerwał tę słabość. Materyjały do niej były nagromadzone od dawna — Cóż ci jeszcze napiszę. H. skonfiskowała mi (na czas nieograniczony) Twoją fotografię. dalej — skonfiskowała mi list Twój — i ledwie wyprosiłem go sobie na chwilkę odpisując ci. A propos listu, to H. pierwsza część zgniewała powiedziano: że Tobie niewolno już wątpić. Że się niepotrzebnie dawnemu wierzysz i trapisz takiemi dziecinnemi myślami; — wszak o nią możesz być już zupełnie spokojnym — wszak losy tylko wz stronę. Napędzany jestem ciągle do odpisu. Przed chwilką — ktoś to zaglądał.

7.10.1856 (95) 467

Drogi mój Mieczku! Chciej list ten dołączony rzucić w Szehynin na pocztę, a jeźliś łaskaw to i weźmij nań Recepissę zwrotną. Niepiszę do Ciebie tym razem obszerniej, — bom pisał i do Ojca, i czasu mi nie stało. W Piątek znowu poczta z Baru odchodzi, odbierzesz tą ekspedycyę list odemnie, dłuższy obszerny. Na dziś donoszę Ci żeśmy szczęśliwie zajechali do Potoczysk, — z tamtąd jadąc do „Olopów” na komorę — nocowaliśmy u Kęszyckich. Ostatniego Września stanęliśmy w Kamieniu, a 3 Października w Dorzynoszczaniey. Jesteśmy wszyscy zdrowi; a Twoje Status quo ca do Fil. niezmienione. Opowiadała mi wczoraj że jéj się z powieści pięknego przypomniało. Rzekłem na to: „Poczciwa dziewczyna — w tydzień wspomni” i tak daléj piosnkę Gustawa z Dziadów. Wanda na to poważnym układem progressyi odpowiedziała: Poczciwa dziewczyna co miesiąc wspomni — — — co tydzień — — — co dzień — co godzina — — co — — — W Przenocowaniu zastaliśmy już paniczów, to jest synów Władysława Pankowa prócz jednego małego który w domu, wcale do robót odjechała.

Władysław i ci wszystkie familje których też poznałeś
podobali nam się obaj. Wł. teraz za powodem
podróży do Krakowa — może dla tego — iż poz
Dzierżył znów przejeżdżać będziemy. — Czy odebrał
też mój list z Wiśniowca, i list Mietka K.
z Potoczyska, który za mnie miał Ci opisać nasz
pobyt tamże. Kończę bo posłaniec odchodzi
i ściskam Cię najserdeczniej.

Twój brat i przyjaciel
Mieczysław

Od Wł. jak zawsze. —

Przewoszczanica, 7 października 1856.

Gubernia Kamieniec-Podolski
Powiat Mohylewski
Ostatnia poczta Bar.

(List z Rosyi do Medyki) Powiat Mohylewski 469

w Guberniji Podolsko Kamienieckiej

(do Władysława Paszkowskiego) Przymoszczanica, 10. Paźdz. 856.

koło Baru (96)

Kochany, drogi mój Mieczku!

Tydzień już temu, jak stanęliśmy tu wreszcie na miejscu. Zasiadam do stolika, by Ci według obietnicy przesłać szczegóły naszej podróży — parę szczegółów dziejów naszych myśli i czynów. — Na wyjezdnem z Kipiaczki, — to jest przed 21. Września, pisałem do Ciebie drogi mój bracie list dość obszerny — bo dwućwiartkowy — dosyć i szczegółowy, — bo mieszczący parę takich drobnostek — za któremi Ty tak łakniesz.. o które mi się zawsze naprzykrzasz. Nadto list ten mieścił jeszcze parę dodatków w postscriptum które miały sprawić Ci chwilę. Posłałem Ci zarazem dokładny nasz Adres. Czemuż dotychczas, w nagrodę dla mnie, a jako obowiązkowo niemal z Twej strony nie odebrałem w odwecie listu od Ciebie, — choć kilku słów od Ciebie że zdrów jesteś i cały! — Mógłbym Cię karać za to cięższym z mej strony milczeniem, ale chcę być wspaniałomyślnym — przebaczam Ci. Ale popraw się, — a wkrótce bo za 10. dni już nas tu w Przymoszczanicy nie będzie, — a listy Twe (robię założenie że pisać będziesz) mogą nas szukać po całej Galicyi i Lodomeryi! — Wracam się do: „Quasi-Dziennika". W Niedzielę 21go Września wyjechaliśmy z Kipiaczki — na noc do podhajeckiej wioski Rafała. Odprowadzali nas tamże Ojciec Rafała i matka Rafała, a w Podhajczykach zastaliśmy pana Karola wraz z bratem. Zajechaliśmy tam zdrowo i cało. Wieczorem — gdy jasny płomień gorzał na wielkim kominku, i herbata się przyrządzała, — ja chodząc w kółko z Karolem drogim

470

pokoju, rozmawialiśmy i gawędzili: o . . . . niepowiem Ci o kim — jeśli Ty sam się tego niedomyślisz . . . — W Poniedziałek 22go wyjechaliśmy z Podhajczyk. Nocleg wypadł nam w „Tłustem“; Deszcz ciągle lał jak z cebra. Złą mieliśmy drogę. W Tłustym ledwie żeśmy w Karczmie w ciasnej izdebce mogli trochę wyciągnąć nogi i posiedzieć par godzin wieczorem pożywając wiktuały, któremi nas z Podhajczyk wyprawiono; następnie — panie — przespały się w powozie, ja w tej izdebce. Nazajutrz we Wtorek stanęliśmy około 3 popołudniu w Żołoczyskach dojeżdżając w Tłustym. Dla złej drogi jeszcze por ... koni do 4ki — cona wiela Przez Środę — wypoczywaliśmy w Żołoczyskach po trudach podróży. Pojmujesz że wszystkie wolne chwile wykradaliśmy sobie wraz z Helenką do pogawędek, — na które tego ona nie pierwsza wyciąga. W Żołoczyskach zastałem Twój list twój do mnie tyczący się mojej oprawy; nie spaliłem go, jakeś mię o to prosił, — ale przeczytałem od deski do deski bo wszakże jestem: „mężczyzną“. I na cóż by wreszcie zdało się to owe półśrodkowe oszczędzanie siebie częściowe — szczególnie po rzuconym w me piersi jadzie słów tych kilku, tych kilka podejrzeń, kilka domysłów — przez Ciebie — któremu przysiągłem wiarę i ufać zupełnie w każdej dobie — jak samemu sobie. Ja mogę iść naprzód wytkniętą sobie drogą przez uczucie, honor i obowiązki, — pomimo krzyku całej światowej gawiedzi i gradu pocisków, — ale, bym duszę zachował spokojną, ~~muszę~~ iść za przekonaniem moim wewnętrznym zawsze — a do tego, muszę się starać: bym ~~zawsze~~ patrzał o ile możności trzeźwo — i widział jasno swą drogę! Do czegoż więc to łudzenie samego siebie? Albo ja się mylę — albo Wy wszyscy jesteście w błędzie — dwie różne drogi — pośredniej niema. Niech pęknie serce — jeśli niezdolne jest przeżyć ~~takie~~ ranę — wtedy człek nie urósł na olbrzyma jakim się sądził, — albo, strzaskawszy z siebie wszystkich uwag szpony zolbrzymieje miłością do szczytów — w siódmem niebie! —

Do Kowieńca i przywoszczenie ogu kochany mej listowi. Zdrów jesteśmy i myślemy często o Tobie. H. tęskni za wyjazdem i upraszała do Kowieńca o list pod nieznienie. Pozdrawiamy Cię serdecznie. — And.

List ten Twój przeczytałem! — Pojmujesz, że potem miałem
długą i bolesną dla mnie rozmowę z St. — która mi udzieliła wiernie — jak temu wierzę, szczegóły bliższe — owe
przebaczenia, domysły, wahania się — wreszcie kamień
cały zbyt nagi do owych słów kilku —; słowa — które
jak Ty powiadasz tworzą sobie idealnie tłumaczyć. —
Pojmujesz jakie piekło przeszedłem w tych kilkunastu
chwilach — ale zdobyłem się na dostateczną ilość krwi
zimnej by ~~ś~~ słuchać dość obojętnie, a tak uzdolniłem
ją do wygadania się szczerego. — A teraz, co robić zamyślam. — Kładę resztę moich nadziei na jedną kartę i
mówię Banko! i odkrywam! — Co potem —?
Czyli innemi słowami: Rzucam kotwicę na 3 cale
przed skałą rozbicia. Teraz paura — cisza. —
a potem: Śmierć lub życie! Czyli jeszcze inaczej. —
Nie zmieniam nic w moich stosunkach — i na kilka
tygodni zapominam o tem wszystkiem o tych kilku
słowach — liście i <u>waszych</u> rozmowach — jak o
śnie przykrym — bardzo przykrym —, ale śnie tylko.
Potem: Zapewne między 20 a 30 listopada jestem
w S. wracając z Krakowa do Galicji. Tego dnia tam
bawię, — i żyję jak szalec. Na <u>godzinę przed wyjazdem</u>, niedawno przed tem nie po sobie poznać
daję przeczytać list Twój J. zupełnie nieprzygotowanej
B. z komentarzem na boku — do tych <u>słów kilku</u>. Tę
mam od St. na to upoważnienie. W chwili
tej stoję naprzeciw niej i patrzę na twarz jej zimno, trzeźwo, ironicznie, okiem przenikliwym przeszywającym na wskroś — okiem podejrzywającego
kochanka — tak po szatańsku nawet, —
tak jakbyś Ty tylko mógł patrzyć —, i badam
wyraz twarzy — najdrobniejszy odcień, najsłabsze
muskułów drgnienie. Patrzę tak aż list przeczyta.
Stopień zmieszania jej, będzie w prostym stosunku
do stopnia jej uczucia dla mnie. — Jeżli się obraz

Teraz kończę — i wysyłam Dziennik — bo posłaniec na pocztę odchodzi. Mało mam czasu. Przyjechał bo-
wiem tu z Kijowa Mieczysław P. syn Włod. Paszkowskiego dla widzenia się z matką. Młody to ale tęgi chłopiec — myślący i wolny od wielu przesądów; na tego co takiej młodzieży, — jak o niej słyszę, i mogę się przekonać. W Kamieńcu poznałem Tomasza Stadnickiego i Teodora Potockiego — więcej nikogo. Koło 20. b. m. wyjeżdżamy z tąd. Kocie Twój niezmienny W.

---

to mię nie kocha. A w takim razie i tłumaczyć się nie będzie. A w takim razie, w twoim liście wytknięta droga do wycofania się uczciwego, tak łatwego, gdy na boku, jak mi od Tel. wiadomo stoi drugi, dotychczas odrzucany konkurent świeżo — nieśla partia, jego narwisko. Tę drogę obierze ona, jeśli mię nie kocha — bo prócz podłą i Ty jej nie sądzisz! — A potem: . . . . .
ja żyć będę!!, i starać się będę żyć użytecznie. Czyż to nie wiele odemnie! Czyż to nie wszystko co żądać po mnie można!? A potem — Obaczem się w kwolce. — Patrz: jak myślę trzeźwo! Patrz braciszku jak Twój przyjaciel jest mężnym! On na martwo zwątpił w swoją osobistą przyszłość, w szczęście . . . które lata długie budował? —
Lecz już za długo rozpisałem się o sobie. Sprawiłem Ci chwilę bolesną — bo Ty mnie kochasz, wiem to; — czas — naprawi Ci to i wygoi się. Wracam do Ciebie — do Tel.
: — We Czwartek 25. já szedłem do Rakowca odwiedzić Ostaszewskiego. Jego zastałem w domu; ona była w Uściłowie ich majątku co niezbyt dawno nabyli na drugiej stronie Dniestru. Jechaliśmy tam z Ostaszewskim, — i przywieźli ją wieczorem do Rakowca. Wróciwszy tam zastaliśmy Mieczka R. i jego siostrę Józię w Rakowcu. Cały wieczór przegawędziłem wiele z Mieczkiem o Tobie, o Sobie, o Nim samym de omnibus rebus; spaliśmy razem na górze tam gdzie niegdyś my wszyscy trzej przed 3ma laty, i znowu kawał nocy przegawędzili. Nazajutrz, aby być dłużej z sobą, — wyprosiłem go u siostry, i zawiozłem do Potoczysk, gdzie nas odprowadzili i oboje Ostaszewscy. Pobyt nasz w Potoczyskach opisał był ~~mu~~ Mieczko obszerniej i szczegółowo; do jego listu Cię więc odsyłam. Więcej przyszłym razem.

(posłany do Mieczysława) Kamieniec Podolski 28 Październik 1856.

Najdroższy mój Mieczku!

Za kwadrans opuszczamy Kamieniec stojemy za 2 godziny w Okopach na granicy — a po odbytej rewizyi jesteśmy za parę godzin w Dźwiniaczce u Józefów Kossyckich — gdzie nocujemy. Oto termin naszego wyjazdu z Rossyi jak Ci o tem donieść obiecałem. — W Przymorzanicy bawiliśmy więcej nad dwa tygodnie bo przyjechaliśmy i tamtąd w Poniedziałek 20 z bm: — My wszyscy zdrowi; od Marcellego miewamy listy; dowiem się że zdrowie Ojca w jednakowym stanie. Pisałem Ci z Przymorzanicy dwa razy załączając Matki listy do Adresu — nie wiem czy je odebrałeś, — bo nie odpisałeś mi na nie zgoła, — ani na mój list z Potoczysk i z Kamieńca. Ani nie wiem co się z tobą dzieje, jak się masz, czyś zdrów, jak ci na sercu i myśli — co słychać u Ciebie? To niespokojnie bo wszakże wiesz że masz ludzi na świecie, których to obchodzi. Nie mówię już o sobie, — ale M. nie godzi się niepokoić — ona Ci bardzo kocha — uczucia jej nie zmieniają się owszem utrwalają. Często o Tobie z nią mówimy.

474

Teraz biedaczka cieszy się na podróż
powrotną bo się spodziewa — wi-
dzieć cię w Przemyślu — Miło by
nam było zastać list od Ciebie we
Jezdorówce (Żurawno p. z.)! Pisz jeśli
możesz zatelegrafowany się tam dziś pozo-
a choćby list się spóźnił — to mi go
Aleksander Dz. poszle za mną do
Krakowa w najgorszym razie.
Oto program naszej dalszej podróży:
Dziś 28 stajemy w Drwiniaczce. Tam
bawimy przez 29 i 30. Dnia 31. Wyjeżdżamy
do ~~Potockich~~. W Potockich stajemy 1go
listopada. Przez 2 i 3cie bawimy w Poto-
ckich. Dnia 4. listop. jedziemy do Ostaszew-
skich i Żukowa. — To trwa aż po 7my
Dnia 7go wyjeżdżamy do ~~Czajkowskich i do Aleks.~~
~~Dz. Bawiemy tam przez 8 i 9ty Aleks.~~
Stanisławowa. 8mo w Stanisławowie. —
9go stajemy w Jezdorówce. 10 i 11. bawiemy
w Jezdorówce. 12go stajemy we Lwowie
Przez 13 ~~tam~~ bawiemy. 14. 15. i 16
droga do Krakowa. Jeśli Lwów nie
ominiemy lub inaczej będę mógł będę
Ci telegrafował do Przemyśla kiedy tam
przejeżdżać będziemy. Dziś zostaw

475

powód podobieństwo może to nastąpić między 13. a 17 listopada

Kocięta bo wiadam

ściskam Cię najserdeczniej

Mieczysław

Mł. pięknie cię pozdrawia

Wielmożny JMość Pan
Mieczysław Pawlikowski
w Medyce
p. Lwów Szchynie p. r.

477

(98)

(: posłany do Medyki :) Stanisławów, 10. listopada, 1856.

Kochany, drogi mój Mieczku!

Krótko do Ciebie piszę tym razem bo piszę z drogi. Donoszę Ci to najsamprzód czegoś najciekawszy. — Jesteśmy zdrowi. Twój status quo u H. — niezmienny; od strony jéj najbliższéj a tobie chwilowo zatemnionej, wieje obecnie wiatr pomyślny. — Jutro stajemy na noc w Żydaczowie. Będziemy tam przez dwa dni: to jest 12. i 13.) listopada. Z tamtąd wyjeżdżamy na Stryj i chcemy być 16go listopada w Krakowie. Przed 18tym list. musiemy być koniecznie w Krakowie, bo 18.go imieniny mego Ojca. — Co podaje się do powszechnej wiadomości. Do Lwowa tedy z powrotem wstępować nie będziemy — to więc i wiadomości o naszym przyjeździe przez Przemyśl później — bardziej dokładnej, odemnie mniej nie będziesz. — Do widzenia. Moja Matka ma przeczucie że się z Tobą widzieć będziemy w Przemyślu. mówiła to bowiem sama do H. — Jest teraz w dość łaskawém usposobieniu dla Ciebie. H. jest tego zdania aby list Twój gdzie się odzywasz do serca matki jéj — pokazać jéj Matce. # Jest on bowiem jakby umyślnie w tém celu redagowany. Uczynię to — ale tylko na żądanie Matki H. — Matka moja nie wspetnie

Dowiedziawszy o dowiadywaniu wzajemnie za-
kazu jej aby sobie nie pisywać o Św.
Matka moja spytała się temu dni parę
czy ja nie mam od Ciebie listu. Helen-
ka powiedziała jej żem dwa odebrał.
Helenka powiedziała że choć listów
tych nie czytała (?) Treść jednego z
nich jest jej wiadomą. —

I list twój trzeci przesłany
mi na ręce Mieczka R. odebrałem i —
list pierwszy, dodatek dla mnie samego
i list 3ci } H. mi skonfiskowała.
Upominam się o ciebie o wynagrodzenie
za ten rabunek. Wprawdzie pocałowa-
no mię za to w ręce! słyszysz:
w ręce, — ale to jeszcze nie dosyć
za taką wielką wyrządzoną mi krzywdę.
~~[illegible]~~ List jeden ów dyplomatyczny
jak go H. nazwała powierzono mi
na wypadek gdyby go czytać chciano
i zażądano... — Kończę bo już pora
zamykają. Więcej za widzeniem się!
Do widzenia się w Sobotę 2!..

Twój Mieczysław

„Ktoś — kazał C. powiedzieć coś i pięknie się kłaniać!
Twój domysł o ostatniej kropce był słuszny! —

Kraków, 1. Grudnia, 1856

(Otrzym. w Medyce.)

pod adresem: Sz. Kazimierz Mieszkowski (Floryan N. 19.) w Krakowie

Kochany, drogi mój Mieczku!

W Krakowie stanęliśmy zdrowo i cało 16. listopada po południu. Byliśmy przed tem w wielkim strachu że się spóźnimy na pociąg bo nam się w drodze przed Dembicą obydwa resory porwały. — Ojca zastaliśmy od pięciu tygodni leżącego w łóżku — zażywa Morysona i kąpie się według instrukcyi — jest osłabiony — a w skutek czyszczącego lékarstwa dostał wysypki na ciele szczególnie na ramionach, co mu spać nie daje. Od cztérych jednakże dni jest mu snać znacznie lepiéj — bo odzyskał dobry humor. Przy tem ma dobry apetyt. Więc można powiedzieć że jego stan zdrowia polepszył się — bo właściwie nie jest gorzéj a jest nadzieja że będzie lepiéj. — Mówiłem z nim o moich najbliższych projektach, — zgodził się na nie — a tak, oto masz prospekt ich: —

Pierwszych dni Grudnia wyjeżdżam z Krakowa (chcę na 1. dzień wstąpić do Medyki)

Grudzień i Styczeń bawię u Zygmunta Dz. na praktyce gospodarczéj (Medowa p. Zborów)

Luty bawię we Lwowie

W Marcu odbieram Kornjów na siebie i zaczynam gospodarować; (Aleksander upoważniony jest do traktowania z Ostaszewskim.)

Wszyscy znajomi cię pozdrawiają serdecznie, mianowicie Chrzanowski — Władzio K. Mierzyński — Od moich ukłony pozdrowienia etc. Od H. jak zawsze. Odemnie przyjm jak zawsze uścisk serdeczny jako od swego kochającego brata i przyjaciela

MD

Oto jeszcze kilka odpowiedzi na pytania czynione w Twem liście
Aleksander i ja odebraliśmy Twe listy. Aleks. mówił o skutkach
tego z H. – i z jéj Matką – wszakeś o tém wspominał w Poznaniu
Zarzuty – a raczéj uwagi braterskie o Tobie przez niego czynione są
wszystkie sumienne i prawdziwe. Opowiem Ci to sotni za widzeniem
Zola witriolem u Włodz tu w Krakowie – ale nie mówiłem z nim
nic o Tobie. O Tobie nic teraz jeszcze nie słyszałem w Kr. O mnie mó-
wią powszechnie że się kocham szalenie w J. B: i że się żenię. Teraz trochę ...

List twój ostatni (z 19–21 listop.) —
wręczony mi przez Marcelego – odebrałem.
Może powinienembył pogniewać się na ciebie
może powinienembył nie pokazać go H.—
...! nieuczyniłem ani jednego ani drugiego
bo Cię znam. --- bo Cię kocham mój drogi
bracie -- bo to co by w oczach profanów
czerniło zbrodnią – świeci w moich oczach
białą anielskaich – sam kochałem i
kocham – więc podobne uczucia jakie ty
teraz doznajesz – gdy wiesz że była jest ci
wzajemną – a jednak radbyś to codziennie
słyszeć powtórzonem — nie są mi obcemi!
Pojmuję Cię – umiem wyrozumieć najszczególniej
List ten dałem jéj czytać tylko na
jéj usilne żądanie, – przestrzegłszy ją
że treść jego trochę szalona może ją
w embaras wprowadzić. Żądałem od
niéj by go zniszczyła po przeczytaniu
przyrzekła mi to – i nie uczyniła –!
oddając mi list abym sam to jeżli chcę
uczynił...! – Chcesz słyszeć jéj odpowiedź?
– oto ją masz dosłowną, każdy punkt
listu Twego obejmującą — tak dobrze
jak podyktowaną mi:

Twoje interesa u złotych stoją
dziś nieźle. Więcéj o tém za widzeniem
List z powinszow. odebrano.
Treść jego mnie i H. niewiadoma
Nic nie mówiono. Pożyczka wręczona mi w Poznan. oddałem
Skrytykowano ją że pozorna
choć są ładne ustępy jak osobliwie

Rękopism Chorąż. oddałem
na jego odpowiedzialność
Siemiński Z. wyjechał do Berlina
Więc odpowiedź od Chorążowej
odbierzesz listownie za tydzień +
(np. dwie wiórki szklane etc)
— więcéj o tém potém. —

Ja w tym tygodniu koniecznie chcę wyjechać. Paszport mam już w kieszeni. Straszna zimnica
drogowa. Czekam aż się droga trochę ubije dziś przez. Do S. wstąpię na 24 godziny. Tylko i u ciebie zabawić

/.

Odpowiedź dana mnie:

... — „A jeżeli to tylko była litość poczciwego Jej serduszka?" — „— I dawniej miałam równie poczciwe serduszko, a przecież przez litość nie postępowałam z nim tak jak dziś postępuję.

— „Darmo by czekał, Ona nie powie ani słowa w odpowiedzi". — „— Na poprzednie pytania nie odpowiem, bo On już wie o tém i pytać się niepowinien. —"

— „Słowa przebrzmieją — pismo zaś zostanie." — „— Spodziewam się że Ktoś moim ustnym słowom więcéj wierzy, niżby wierzył pisemnym; często bowiem można pisać to czego się nie czuje, usta zaś mimo woli zdradzą co w głębi duszy leży. —"

— „Ale czyżby zdołała moja Jedyna o jedno lub drugie posądzać?" — „— Nie, niezdołałabym bo ja Mu we wszystkiem ufam i wierzę, i chciałabym żeby On także we mnie pokładał wiarę. —"

— „Czemuż więc się waha??..." — „— Wszakże sam niedawno powiedział że nasza miłość jest czystą i świętą! O! niechże taką zostanie! [redacted]"

— „W przedmiotach ważnych daleko łatwiej, lżej rozmówić się pisemnie niż ustnie — Nie tak przeko niemiło powiedzieć prawdę, błąd jakiś wytknąć lub wadę, lub przyzwyczajenie złe, sprostować, zdanie

fałszywej sposób widzenia", i.t.d: — „— Tego rodzaju rozmowa może zawsze istnieć między nami przez pośrednictwo Twoje mój Miecin. On może w swoich listach do Ciebie, pisać wszystko co mi będzie miał do powiedzenia, Ty ni zaś te listy będziesz przesyłać na ręce pani W. albo Pan....)

Ja będę także pisywać do Ciebie szczerze i otwarcie, a Ty jeżeli Ktoś zechce będziesz mógł mu te listy przesyłać".

—„ Łacniej zapytać żywiąc, jakąś nieufność lub podejrzenia"

„— Nieufność i podejrzenia miejsca między nami mieć nie powinny. —"

—„ Wtedy by wiedziała jak to serce boli nieznośnie żyć w oddali i nic nie wiedzieć o tych kogo się.....", — A może też i wiem

—„ Rozważ i to, że bardzo łatwo mogłyby zajść takie okoliczności iż tylko spiesznem uwiadomieniem mnie o zajściach, szczęście nasze będzie mogło być uratowanem." — „— Bardzo wątpię ażeby były takie zajścia, w których bym sobie sama nie dała rady; ale gdyby się tak stało, gdyby nasze szczęście miało być uratowane spiesznem uwiadomieniem go, to niech będzie pewnym, że ja wtedy wynajdę sposób zgłoszenia się do niego".

—„ Ty mi nie odmówisz?" — „Ja mu tylko wtedy odmawiam jak tego o co mnie prosi uczynić nie mogę. Jeszcze mnie w Krakowie o to prosił, a ja odmówiłam, więc widać że pisywać do Niego nie mogę i nie powinnam, aż kiedyś! aż wtedy gdy Rodzice moi o tem wiedzieć będą mogli. —"

—„ Co do mnie buduję na Twej obietnicy że mi dozwolisz w [redacted]"—

„— Tak pozwoliłam Mu w wyp[redacted]ych ale tylko nadzwyczajnych wprost do mnie się udawać.

Zdaje mi się że się to będzie robić przez pani [redacted], ale jeszcze nie wiem z pewnością. ——— (Koniec.) —

P. S: Ł..... zezwoliła na to, w wypadkach nadzwyczajnych.

1.) (100) 485

Przemyśl, 11. Grudnia 1850.

(List pisany w przejeździe z Krakowa do Lwowa. – posłany do Medyki.)

Kochany, drogi mój Mieczku!

Jakże żałuję że nie mogę dotrzymać Ci obietnicy odwiedzenia cię w mojej podróży do Galicyi w Medyce. A miałbym Ci wiele – wiele do powiedzenia. Odłożyć jednak muszę tę rozkosz dla mego serca do miesiąca lutego i to pod warunkiem jeżeli ty mnie raczej odwiedzisz we Lwowie ten miesiąc bowiem zabawię we Lwowie. Tym razem w moim przejeździe odmówić sobie muszę tej przyjemności. Mój Ojciec bowiem powiedział mi wyraźnie – gdy mu wspomniałem iż chcę na tydzień wstąpić do Medyki – iż jest bardzo za tem ażebym nigdzie niewstępował jeszcze później. –

Chcemy uniknąć tym sposobem
jednego powodu więcej - do
gadowania ze strony Twojej
Matki. - We Lwowie to co innego
będę tam bawił przez cały mie-
siąc luty. Nie moja wina
jeśli mię tam zechcesz odwiedzić
i często widywać się ze mną.
— Niemogąc w całości uczynić
zadości temu życzeniu mojego
Ojca czynię to przynajmniej w
możliwej połowie.
Wyjechałem z Krakowa w
Piątek to jest 5 t. m. wieczorem.
W Sobotę po południu byłem w S.
Chciałem tam tylko zabawić przez
24 godzin ale naraz pusiło i
mimo woli bawiłem w lubej mi
niewoli dni 3. to jest przez Nie-
dzielę poniedziałek i Wtorek.

Nie miej mi to za złe drogi
mój przyjacielu iż postąpiłem
sobie tu wbrew twojej radzie.
Odstąpiłem tu od mojego po,
przedniego zamiaru wszelakiej
próby — chodziło mi tylko
ażeby nie mieć na sumieniu kie,
dy później wyrzutu — gdyby
przywiązanie jej do mnie przy,
szło twardej i dłuższej może
próby ostało — zamiast zmar,
niać jej wiek i lata — dla braku
energicznego zdecydowanego w obec
niej wystąpienia. Po tem wszyst,
kiem coście mi z ~~[illegible]~~ o Niej
nagadali miałem sobie za obowią,
zek i skrupuł sumienia zrobić
jej zapytanie: czy w obec wzrastających
trudności z przyczyny rozgoryczonego
stanu zdrowia mego Ojca — i oddalonej
może bardzo chwili szczęścia w speł,
nieniu naszych nadziei — czuje się dość
silną — czuje dość miłości dla mnie
żeby nie upaść na duchu i nie zwątpić.

488

ażeby nie ochłódnęła i nawzajem
wiedząc że ja płonne tworzyłem nadzieje
Czy czuje tak silną miłość dla
mnie iż w głębi swej duszy czuje
zapisanym iż tylko ze mną
mogłaby być szczęśliwą — a z
nikim innym któreby mniej trochę
że albo ja jej mężem lub
żaden inny i tylko klasztor
schronieniem — gdybym ja
się zmienił i ochłódł z czasem
któreby mi wtedy wprawdzie nie
wolno się z kim innym ani z nią
żenić jako uczciwemu człowiekowi
Dowodziłem jej aby zbadała dobrze
swe serce i potęgę swojego uczucia
że mogła sama mylić się o sobie
do tych czas i tylko lubić mnie i sza-
nować i to zwać miłością — lub
nawet gdyby i kochała mnie dość
silnie ją dziś ochłódnąć w obec
ciernistej drogi a na przyszłość
całkiem ostygnąć. Nie żądałem prędkiej
jej odpowiedzi — ale aż po roku mojej
bytności oktobrze — porozumieć i za miesiąc lu

./. 2.) (: do listów z Przemyśla. 11/12 6 856. 489

Pojmujesz mój najdroższy bracie
w jaką siłę i zimną krew potrze-
ba mi się było uzbroić — ażeby trzeź-
wo mówić jéj takie nagie prawdy
i analizować niemiłosiernie w
ten sposób jéj uczucie. Chociaż
zaręczyłem jéj z góry — że moje
własne uczucie ani w odrobinie
nie zmniejszyło się — to ten mojéj
~~mej~~ mowy zrobił jéj wrażenie podob-
nym do zerwania — którego jam
zaprzysiągł. I nastąpiła serce
rozdzierająca scena... Nie odrze-
kła ani słowa — nie obsypała
mię wyrzutami — tylko strasznie
pobladła i rozpłakała się...
I wpadła w płacz jakiś gorączkowy
że ją ledwo utulić mogłem i uchwa-
lować gdy mi stoi do szczęścia
na zawadzie — gdy ja ochłodłem
i ona sprzykrzyła się. I tylko

490

wyrzucała mi czemu prosto bez
ogródki nie powiedziałem jéj że jéj
oświadczyłem że pragnę zerwania
miasto tak inną tak bez mi-
łosierdzia i litości topię w niéj
nóż z każdem wyrazem — i
sobie tylko krzywdy jéj uważa
powątpiewaniem w siłę jego — gdy
pomimo w niczem nie wykroczyła prze-
ciw mnie — gdy przebyła tak
surowe próby ostatniemi czasy
gdy jest przygotowaną żyć ze
mną lub pozostać żyć wkrótce
w klasztorze gdybym odbłądził,
i porzucił ją — bo wtedy nie
ma już dla niéj pociechy ani
szczęścia ani życia — bo ona
by bez mej miłości żyć nie potrafiła
nie mogła. — O mój bracie! com
ja wycierpiał w tych kilka chwilach
jakim spojrzeniem ~~[illegible]~~ ołowiem padały
jéj łzy na moje serce.

491

O czem tylko też, tego bolesć com doznał + podając jéj sposobności do rozmowania gdyby była tego pota jemnie sobie życzyła — do rozmowania z rodzicem mojego osobistego szczęś-ścia i porzuceniem umieszczać ze spokoju mego Ojca — —

okupione być powinny trzy wszyst-kie mojego starego Ojca który mojéj to porzucony przelał i ta porzucona chwila gdy się dowie że znowu byłem w S. — (obawiaj porobiłem wszelkiej ostrożności aby to jak najpóźniej się stało). —

O mój drogi brat Ona bardzo mnie kocha — całą miłością swéj duszy jakiéj tylko jest zdolną. Nie jest to miłość namiętna — ale cicha jak cała jéj istota — a jednak dziś całą jéj istotę opanowała. Nie obejmuje jéj umnie tak wielkiego bólu jak miłość twojéj Pol. — nie!

jej światem małe kółko ale
całe to kółko dzisiaj zajmuję ja
wszystkie siły jej życia zbiegły
się dzisiaj w jeden świat ma-
rzeń — o mnie, w jedną miłość
mnie. —

Nie jest to — (jak już dawno o tem
wiedziałem) — ona żadna romansów heroina
Ale jest poczciwa porządna dziewczyna
(Pan Tadeusz)

A taka zdolna mnie uszczęśliwić zupełnie
i może tylko taka. Bo też ja
ją nie kocham tylko dla siebie — ja ją
kocham bardziej dla niej samej. —
Nam przekonanie że ja jedna potrafię
tak niezmiernie kochać i ta miłość
uczyni ją bardzo szczęśliwą i tem
że się wzajemnie kochać pozwalam —
a temi połączonemi uczuciami a głównie
tym że ona niewypowiedzianie szczęśliwą
być także niewypowiedzianie szczęśliwym jestem
bo ją kocham. — Kończę i ściskam
najserdeczniej. Twój
[illegible]
Medowa

pisz do mnie pod adresem M. D... p. Lwów — p.a Zborów.

Twoje listy do mnie dochodzą bardzo [illegible] na ręce p. W. i Pauli ... a jej ciebie na moje ręce — [illegible] niezwłocznie — bo ona teraz bardzo od ciebie więcej [illegible]

Kończę jutro miesiąc Styczeń [illegible] w Niesłuchowie
[illegible] Brat [illegible]

Niesłuchów 13. Stycznia 856.

Najdroższy mój Bracie!

Dzień wczorajszy był dla mnie dniem szczęśliwym. Odebrałem dwa listy — jeden od Ciebie — drugi oddany na poczcie w Gródku. Domyślasz się i nie gniewasz się za to, iż ten ostatni przed Twoim otworzyłem. Był to list Noworoczny — zawierający ogólne życzenia dla mnie z malutkim „dodatkiem nadzwyczajnym": drodzy moi przyjaciele nie gniewają się na mnie, iż Cię nie odstąpiłem jadąc z Krakowa. Na mojej drodze do S. straciłem 5 dni czasu ([illegible] czas ten ostracony) — a na ten [illegible] po przybyciu tamże. Tak moje incognito (gdybym był wstąpił i do Ciebie dawno by [illegible] wyszło — (a z drugiej [illegible] teraz najlepiej) będą tak utrzymały się w tajemnicy, — jak świadczy otóż list Noworoczny ogólny z Krakowa — gdzie i oni moi cierpiący i wszyscy po prostu słów [illegible] dołożyli serdecznych. Drogi mi rzecz i zapomnij o tem. —

Nie łaj mnie również za to że wstępowałem wbrew twej radzie do S., — że ją równo zawsze kocham — i nie idę za radami twemi, — które wierzę iż są szczere i prawdziwie przyjacielskie. Nie łaj tyle i jeszcze odpowiem — po raz ostatni może w twej kwestyi — jeśli ci to przykrość sprawia: Ja ją kocham niezmiennie i jestem przekonany iż: Ona mnie kocha tyle ile tylko umie i kochać jest zdolna. Podczas ostatniego pobytu mojego w S. dawała mi tego liczne dowody, że nie trzeba było i psychologa aby widzieć iż mnie kocha positivum: że nie gra komedyi i nie udaje czego ja nie przypuszczam u niej. Nie żądaj żebym jej porzucał więcej — a sądzę nawet że i ty nie przypuszczasz: żeby ona była zdolną oszukiwać mnie. Mówiłem zresztą z nią wiele. Ja jej wierzę zupełnie. —

To co H mówiła — nie ma nic do tego — Trzeba Ci bowiem wiedzieć iż poprzednio moja matka starała się jej wrazić myśl — iż ona dla mego szczęścia powinna pierwsza zrobić krok do zerwania — i pójść za mąż. — To co J. H. [illegible] powiedziała (później) było tylko oderwaną myślą — od tej myśli J. zresztą mało i rzadko do H. w tej mowie się odzywała i odpowiadające

494

Te kilka słów miało znaczyć: „Możecie żądać żebym nie szła za M. —, ale nie możecie wymagać: żebym oddała swoją rękę dla waszego widzimisię: pierwszemu lepszemu — żeby tem (jak wam się zdaje) łatwiej nakłonić M. do zrobienia świetnej partyi według waszych życzeń". — Oto jak sobie te wyrazy ja sam tłumaczę — bo jej o tłumaczenie się z nich nie pytałem.

Ja wierzę że Ona mnie nie oszukuje

— wiem — że nie jest romansów heroiną

lecz poczciwą i dobrą porządną dziewczyną

mam przekonanie iż Ona jedynie jest wszystkiem mnie i dolą

Hm k[illegible]

a choć nie jest jedną z tych dusz wielkich jak Twoja P.
(takie kobiety zresztą dziś bardzo rzadkie —

— jestem pewny że mię kocha tyle o ile tylko jest zdolną kochania, — a kocha mnie coraz bardziej — i mały świat jest może jej dosyć —
ale cały ten świat ziemski zajmuję ja.
— Mnie to wystarcza. —
— Pozwalam Tobie myśleć o Niej jak ci się podoba
— to bardzo wiele z mej strony — nie żądaj więcej. —
— Ja jej kochać do grobu nie przestanę i nie porzucę Jej — chyba by ona mię porzuciła. —
Uważaj więc całą tę sprawę: jako fakt dokonany
a mnie miej za szaleńca — i straconego —
jak Ci każe twe przekonanie
Ja Ją kocham — wzbudziłem w niej wzajemność
i ona mię kocha —
a póki trwać będzie ten stan rzeczy — nie zerwę z nią!
!!! raczej z całym światem !!!:
—: bom człowiek uczciwy — człowiek sumienia i honoru! —

Twój niezmienny Mieczysław

ja o

nie l

494a.

List tu załączony rzuć sam
incognito do skrzynki pocztowej – w Przemyślu! niezwłocznie,
niefrankuj – aby tém pewniej doszedł, –
gdy korespondować niemożna na swoje nazwisko. –
(Nieodebrałem żadnego listu nowszego od H.) (Później napiszę co obszerniej.) Ma

Do listu z $\frac{13}{1}$ 857

a M

L

Wielmožny

Kraków, 17 Lutego 1857.

otrzym. i odp. 19/2 857. (102) 495

Najdroższy mój Mieczku!

Daruj mnie że z mej przyczyny miałeś niepokój; ja to otworzyłem bowiem w nieobecności Macieja telegraficzną depeszę której się treści domyśliwałem — i odpowiadając za niego, obiecałem ci dokładniejszą wiadomość dać o Ojcu listownie a co dzisiaj dopiero uskuteczniam. — Stan jego zdrowia niestety nie o wiele się polepszył — a jest źle bardzo — bo niebezpieczeństwo życia jeszcze nie minęło. Oto krótka kronika ostatniego pogorszenia się jego stanu zdrowia, jak ją z nam [?] opowiadano:

Przed dwoma tygodniami było Ojcu znacznie lepiej — mówił nawet, że wkrótce będzie pół bowiem wstawać i porubodzić się trochę (od ostatniej bowiem Twojej tu bytności nie wstawał) miał dobry apetyt i sen dobry dwa ważne warunki życia, — a z tąd i humor dobry, i przychodził do sił — pomimo ciężkich swoich aż zmniejszonych cierpień zwykłych. — Dozwolił był nawet na chwilę zażywać Morysona, który mu dobrze służył — ześcieżny nieto dyżernie na najmniejszą dozys — ażeby niezawyprzeć — mając go znowu zażywać. Także też wiadomość w 3 słowach o polepszeniu się zdrowia Ojca miałem od Wandzi listownie na wyjezdnem moim z Niedźwiedzowa, to jest 2go Lutego. — Wtem za pozwoleniem a nawet poradą podobno Dra Woźniakowskiego, pozwolił sobie Ojciec przy dobrym apetycie zjeść wiele porcyj mleka (które mu dawniej zawsze nie służyło — i to jeszcze z kaszą. W skutek tego tyż samej nocy (przed tygodniem) dostał ponia

a potem tak mocnej biegunki, że w kilka
dni osłabł niezmiernie, — i szczególnie prze
raził wszystkich gdy raz wracając do łóżka
upadł. Przywołany do pomocy stary prakty
kant medyk tutejszy Jakubowski wraz z Woźnia
kowskim — zwątpili byli o jego życiu. Z tego
za poradą ostatniego, — Rafał i Marceli
postanowili telegrafować do mnie — i bym za
razem o tem doniósł Aleksandrowi Dzi —
Depeszę odebrałem we Lwowie na kolei
o 9½ — i jak zrozumiesz we 3 godzin
odwiozłem już na saneczkach [illegible] goniąc
extrapocztą wiozącą Eilwagenu by wraz
z niemi przybyć na pociąg kolei żelaznej
do Dembicy i nie stracić tam 12 godzin
spóźniwszy się. Mój pośpiech tylko i
niepewność o stanie zdrowia Ojca mogą ci
wytłumaczyć u Czekirów nie zatrzymałem
się ani chwili nad konieczność i nie zawiado
miłem cię — zostawując to sobie uczynić tele
grafem w razie potrzeby. — Ojca zostałem
przy życiu — ale bardzo zmienionego. Od tych
kilku dni wygląda jak szczypta — a przez
to bezsenność, drażnienie, i mówienie — i wzrok
jego straszny przybrał wyraz stuporowaty.

Których na dobre byłe siły wystarczyły. Kończę.

Dopokąd zdaj Aleksandra że depeszka ta jest skutkiem [illegible] Marczewskiego i jak to bywa i jego wiadomości przepisania wyjaśnienia [illegible]

Wszystkich dziadków odwiedzić listu i wypisz z drogi (Ostatnio) Helenka [illegible]

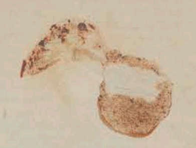
Teraz nico bieguuka ustaje przyjadzenie — ale lekarstwa żadnego dawać mu nie można — z przyczyny wielkiego osłabienia. Doktor Jakubowski — nabiera sam nadziei — i mówi że byle się wzmocnił, to jeszcze jako tako wróci przytomność do siebie — Ale osłabienie grozi zatrzymaniem mogy — w skutek czego gangryna i szybka śmierć nastąpić mogła. Cała nadzieja w jego zahartowaniu do cierpienia i rosłości jeszcze znacznych sił żywotnich jak się o tem lekarze codziennie przekonywają, — wszystko zresztą w ręku Boga. —

Od wczoraj troche mu lepiej — blisko dwie godzin mogliśmy bawić u niego rozmawiając z sobą — a on się przysłuchiwał i odzywał się czasami — jak to lubi. Dziś rano przybył tu Aleksander D. Przyty z Lwowa dwie telegrafami zapytaniem od Władzimierza, i jedna od twojej Matki przez tego z Wiednia od Antoniewiczowej Pola. — Gdyby się Ojca pogorszyło bardziej zatelegrafuję ci — jeśli sądzisz żebyś tu potrzebował przyjechać.

Żegnam Cię i ściskam najserdeczniej
Twój Mieczysław.

Wtyk Dziadek oczekuje listu i więcej z drugiej (Ostatnich) Helenki do mnie. My wszyscy zdrowi — czas mnie listy. — Chciałes tego czasu do Ciebie listy rozpakowane i z tem ma opisanie list innymi.

498



20/2 857.

Stan zdrowia Ojca [illegible] nił się od wczoraj. Maleńkie polepszenie. Ale doktorowie nic pewnego nie obiecują. Dziś pisze się testament. Aleksander w sobotę chce wyjechać z powrotem

(Czwar~~tek~~-wieczór.) Sasza Cię. [illegible]

(Piątek-rano.) Ojcu naraz gorzej.

Jak tylko odpowiadać mogę i będę na twe depesze telegraficzne. [illegible]

Kraków, 22 Lutego 185[?]

Gdym był u niej we wtorek skarżyła mi się na Ciebie.. Obiecałem że Cię wyłaję – nie tłumacz się!....

Czemu jeszcze nie odwiedziłeś Twej Matki we Lwowie? Nam się wszystkim tu to bardzo nie podoba! Choć na 3 dni.

Najdroższy mój Bracie!

Wczoraj odebrałem list Twój. Czynię zadosyć Twojemu żądaniu abym Ci codziennie dawał wiadomość o stanie zdrowia mego Ojca w czasie obecnej kryzy. Oto pierwszy dziś biuletyn tego rodzaju. Od trzech dni Ojciec ma się nieco lepiej. Niebezpieczeństwo życia jednak jeszcze nie minęło. Doktorowie twierdzą iż nie mogą orzec jeszcze nic pewnego – nie odbierają jednak słabej nadziei. Przed tygodniem wezwany do konsylium Protomedyk stary Jakubowski wątpił zupełnie – teraz zaś powiada iż dostrzega wielki jeszcze zasób sił żywotnych i zapasowanie [?] do odzyskania [?] – więc może.. może... jeżeli – – jeżeli...! Opisałem Ci powód tego pogorszenia się. Biegunka ustaje – ale osłabienie jest wielkie. – Ojciec mój używa słabiejszych pokarmów – nad kleik i rosół przyjmować nie może. Przed 3ma dniami doktorowie (Wroniakowski i Jakubowski) mówili iż to jest słabość która się powlec jeszcze może lat parę ale też i w parę dni skończyć się może...!

Przed dwoma dniami mówili że ich nie cieszy polepszenie się, że się obawiają iż ulga w cierpieniach pochodzi z formowania się wewnątrz wrzodu. Dziś mówią może – jeżeli jeżeli – – Mam 3ci doktor który był i z początku wspólnie wezwany powiedział nawiasem – iż się wszystko w niedługim czasie skończyć musi...! Tymczasem Ojca lepiej – władze umysłowe utrzymują się świeżo a nawet polepszają. – Wczoraj został testament ukończony – podpisany i opatrzony podpisem 3 świadków: P. Moszczyńskiego, Jul. Wodzickiego i W. Zielińskiego.

Od Twojej Matki nadeszły też dwie telegraficzne depesze z zapytaniem o zdrowie Ojca.

Aleksander także też we wtorek rano przyjechał – dziś odjechał. – Przedwczoraj Teresy [illegible] – Dziś przyjechała [illegible] Romanowa obiecany [illegible] wypominiem [?] [illegible] przedwczoraj [illegible] wszystko o [illegible] Koniec. Pamięć z godziną wieczorem [?]

Ojcu usposobił się nieco. Dorez Aleksandra w swojej obecności wznowił sam kwestyą moją! — Ojciec testamentem widocznie mnie faworyzował ~~tak~~ materyalnie jak i moralnie bo mnie zrobił wspól opiekunem Hrabi + spadkobier-cą swoim — dziedzicem Korniowa i Łatoczyna z porzygłoszeniami z niejakiemi ciężarami do czasu —; i bezwarunkowo. Odwołał się jednak do mego serca, dając mi tak dowód zaufania, — wyrzekł iż chce na moje słowo — nie zrzucać sobie i na przyszłość znać moje zamiary i wziąść z sobą zapewnienie i ukojenie mego szczęścia do grobu. Nie powiem Ci co wycierpiałem! ty pojmujesz!.. ty mię znasz...! —

Ojciec blisko śmierci nie groził, i nie karał, nie mówił z gniewem — — ale z łagodnością, dobrocią prosił, błagał ze łzami — bym dla niego zrobił poświęcenie. Nie powiem Ci jakie przeszedłem męki, walki! Uczucia chwilowe kazało mi poświęcić wszystko dla tego Ojca — mnie za osobę i całe swoje przyszłość — ale i Ja... i Ty przyszłość i szczęście!! A jednak przez Aleksandra nie mogłem inną dać odpowiedź jak tę —: że nie mogę według mego przekonania — nie wolno mi — tego zrobić bezwarunkowo —: ale w warunku wszelkiej próby z góry przyjmuję — — ażeby termin ożenienia się mego był rok 30-tego, a więc lat 5.! a w ostatecznym razie: największą ofiarę co uczynić mogę dla Ojca jeśli tego wymagać będzie —: to dam przyrzeczenie że się z nikim nie ożenię! Ojciec się usposobił wiele — na kilka krótkie zapytania Aleksandra

N: II. Kraków, 23 lutego, 1857.

Najdroższy Bronie!

Stan zdrowia mojego Ojca nie pogorszył się
od wczoraj, owszem osłabienia — i cierpienia zelżyły.
Dziś jednak od 12tej w południe jest senny — —
ciągle prawie drzémie (może w skutek osłabienia)
ale to mi się nie podoba — — chociaż dokto-
rowie mówią że nie jest gorzej — i tylko spo-
kój fizyczny i moralny zalecają. —
Wczoraj dobrze był umysłowo ożywiony — — rano
nie też przez 3 dni poprzedzające — miało-by
to być tylko chwilowe dźwignienie się ducha
— na wzór lampy przygasającéj — co w pośrod-
tatniéj chwili znowu zapadła!.. Należy się wszyst-
kiego obawiać — doktorowie mi jeszcze pewnej
wprzód mówili — przez tego że niebezpieczeń-
stwo życia jeszcze nie przeminęło..! Mam
jednak jakąś wewnętrzną wiarę że Ojciec
mój tę kryzys przebędzie jeszcze — że się
odrzeka bodaj wczorajszy!.. — co tak pragnę
i często powtarzam. Nie mam jeszcze
tego przekonania, i gdyby mi samemu [illegible]
byłoby nawet trzeba dać spokojny!. —
Ile tylko można przepędzam czasu w
pobliżu Ojca — szczególnie w chwilach dla Niego
lżejszych które przypadają między godziną
11 — a 4te popołudniu. Wczoraj mówił
wiele ze mną z miłością — o [illegible]
o przyszłym mojem gospodarstwie, — dawał mi
rady — przestrogi. Uważałem że mu ulgę spra-
wiają wspomnienia o przyszłości, — i że chętnie
do nich się wraca. Nakłaniam też rozmowę
a on i mówi wprost do mnie, — i mnie też
sam w rozmowę gdy ją tak prowadzę ze siostrami.

Wczoraj przyjechali tu Romerowie. Byli pojedynczo oboje u Ojca. Ojciec pozwolił i Wilhelmowi dziś długo zabawić w ~~jego~~ swoim pokoju prowadził z nim sam rozmowę o rzeczach obojętnych i wstrzymał nawet — zatrzymywał go przy sobie. Matka moja która Wilhelma nie lubi — ma dosyć siły nad sobą by ma to teraz nie okazywać. Mówią z sobą obojętnie i panuje tu w domu teraz zupełna harmonija. — Wczoraj odjechał Aleksander jak ci już pono pisałem — zawiózł do domu do siebie najmłodszą swą [illegible] która odjechała i tak słabą. Rzadkiej to dobroci serca — szlachetności i prawości człowiek. Kocham go i powziąłem do uwielbienia. I on włożył na mnie obowiązek dawania mu codziennych sprawozdań o stanie zdrowia Ojca — a więc list mój do Ciebie kończę. —

— My wszyscy przy Ojcu zdrowi. Geni umarła niedawno córeczka najmłodsza Zosia zostały więc dwie tylko — Emilka i Jadzia. Genia znajduje się w stanie błogosławionym.

— Dzisiaj zrana mówił Ojciec że mu z Gospodarstwem przysłano(?) całe godziny między 11ą a 12tą. Życzy sobie ażeby jak najprędzej ukończył się interes z Ostaszewskim o ustąpienie ostatniego [illegible] dzierżawy [illegible] mógł się o tej trosce gospodarowania [illegible] podjął się tego interesu. Mama na Korbie(?) i Aleksander.

— Helcia zdrowa — dość spokojna. Mnie [illegible] czuwa jak za niebezpieczeństwo — i bliskie nieszczęście nasze. Wczoraj i dziś [illegible] napędzając mnie do listu. —

Kiedy przyjedziesz od [illegible] Wierzchlewskiemu(?) [illegible] 9 fl. 40 [illegible] Jeszcze raz Cię ściskam najserdeczniej. Twój przywiązany [illegible]

Kończę i ściskam Cię serdecznie. [illegible] Matkę [illegible] — Zawsze tak jak zawsze. —

Kraków, 25. Lutego, 1857.

Najdroższy mój bracie!

Nie zdążyłem wczoraj na czas aby Ci według obietnicy dać dzienną wiadomość o stanie zdrowia mojego Ojca. Może i lepiej na tem wyszedłeś; bo wczoraj oszczędziłem Ci — jeżeli nie niespokojności — to przynajmniej zmartwienia. Mój Ojciec miał się bowiem wczoraj znowu znacznie gorzej. Pisałem Ci już przedwczoraj że mię jego senność na dnia 23. nie cieszyła. Był tego dnia mniej przytomny — i — w nocy z 23 — na 24. dostał znowu 2 razy rozwolnienie — w skutek czego wczoraj znaczniej był osłabiony i wyniszczony. Prosił sam wczoraj ażeby mówić przy nim wiele i rozrywać go, ażeby nie miał czasu myśleć ciągle o słabości. Staraliśmy się o to i wczoraj nie dawaliśmy mu spać za dnia. To też noc dzisiejsza z 24 na 25 ty spał doskonale i dzisiaj znowu jest lepiej. — Mówił mi wczoraj abym odwiedził Wystawę powszechną tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych — i zdał mu sprawę i przyniósł mu katalog —, bo choć tak jest cierpiący i osłabiony — umysłowo dość rzeźwy i zajmuje go to. Uczyniłem zadość jego chęci i dzisiaj tam byłem. Tymczasem dzisiaj przygotował się mój Ojciec na śmierć i wyspowiadał. Przywołał nas potem wszystkich i błogosławił. Są to obaje ~~Skorytowscy~~ i obaje Romerowie oprócz Hali. Mnie w tej chwili nie było — pytał się o inne słowy: „Gdzie jest mój poczciwy Miecio?" Gdym przyszedł — błogosławił mię, ściskał i całował, i płakał, i mówił: że powiedział wszystkiego na morze — coby mi obiecał powiedzieć i co mi życzy i wszystkiego co myśli. —

504

Przepędzam całe wolne czasu przy łóżku Ojca. Nasz stosunek wzajemny staje się coraz serdeczniejszy. Czy mi wolno mieć w Bogu nadzieję że w tej chwili nie stracę Ojca -- że się teraz rozstajem na wieczny czas świat - zbliżywszy się tak do siebie?

Dziś nadszedł list do mnie od Stasia Tytusa. Rozminął się z listem moim do niego. Staś pisze że dowiedziawszy się o zapadnięciu mocnym Ojca że chciałaby wiedzieć co mu jest, etc.

Kończę na tem moich słów dziesięć. Piszę zarazem do Aleksandra — obiecawszy. U nas zresztą wszystko po dawnemu.

Ściskamy i pozdrawiamy Cię
najserdeczniej

Twój
Mieczysław

Uściskaj Mieczka R. odemnie najserdeczniej — Mam jeszcze wiele na sercu i myśli — ale kończę list — bo idę do Ojca, z którym każda chwila jest mi tak drogą! —

Kraków 26. Lutego 1857

odp. 1º Marca 857

106 505

Najdroższy Bracie!

Wczoraj, jak już Ci doniosłem, po dobrze przespanej nocy było mojemu Ojcu nieco lepiej, był dziś umysłowo rzeźwy i mówiący. Przyjmował nawet pośród swoich małe odwiedziny – jakto Piotra Moszyńskiego i Leona Chrzanowskiego. Obydwaj bałakając, rozrywali wraz z nami trochę. Szczególnie poczciwy Moszyński to nazbierał nawet umyślnie różnych nowin i dykteryjek, któremi Ojca bawił, – tak że się uśmiał nawet trochę. Mój Ojciec bowiem przy osłabieniu swoim gdy mu jest lepiej – dość jest umysłowo rzeźwy. Ja znowu byłem na chwilkę na Wystawie T. Sztuk P.; ażeby mu mieć co opowiadać. Wieczorem, twierdził Woźniakowski, że można mieć nadzieję wiele, gdy pigułki wzmacniające (z żelazem) które Ojciec od 24 godzin zażywał (a które mają mieć własność wstrzymywać rozprzężenie organizmu) – nie sprowadziły gorączki, więc znać że je natura znosić może, i organizm ponawia tedy dosyć sił, gdy nie drażnią. – Dzisiaj jednak, znowu

Ojcu trochę jest gorzej — to jest: znowu jest słaby i osłabiony. Gdy tak było i przedwczoraj — to może Bóg da, że: jutro znowu będzie lepiej, bo jakoś tak ten stan co drugi dzień wypada, jakby w tem była jaka ukryta febra. — Byłem dzisiaj na Wystawie T. P. S. P.: i wyrobiłem sobie u Sekretarza T. pana Wielogłowskiego pozwolenie — że w godzinach ~~wolnych~~ zamkniętych dla Wystawy będę mógł celniejsze obrazy Ojcu pozwozić do pokazania — aby go trochę rozerwać — gdy go to jeszcze interesuje. — Doktorowie zalecają bardzo aby go ciągle rozrywać i nie dać mu myśleć o słabości gdyż to oddziaływuje bardzo na jego stan zdrowia. Na tem kończę dzisiejsze moje sprawozdanie. —

Ściskamy Cię i pozdrawiamy

Twój Mieczysław

Wszystko zresztą jak wprzód. Czytaliśmy wraz z Ojcem które Ci podziękowania przez Wydział Biblioteki P. w Przemyślu za pomoc naukową

Kraków 2. Marca 1857.
(wieczorem.)

Najdroższy mój Bracie!

Przez ostatnie trzy dni, nie zaszło żadnej prawie zmiany w stanie zdrowia mojego Ojca. Uważamy przeciwnie porządek: co drugi dzień pogorszania się i polepszania — nie ~~dop~~ dopisał przedwczoraj; nie było bowiem lepiej — ale gorzej. Wczoraj zaś znowu był Ojciec nieco rzeźwiejszy; — przywiozłem mu kilka obrazów z tutejszej Wystawy do obejrzenia, — oglądał je z zajęciem, i delektował się nawet nad Koszem z owocami bardzo dobrze oddanemi — przez naszego rodaka Boratyńskiego z Florencyi. Dzisiaj zaś jest Ojciec znowu bardziej cierpiącym miał bowiem noc niespokojną: — jakieś parcia bezskuteczne na wszystkie strony. Wczoraj mówił do mnie i Hali obecnej długo: o tem jak rodzeństwo powinno się wzajemnie wspierać, kochać — i ratować — żeśmy w każdym razie jednej strony w kłopocie jakimś powinni razem zlecieć się do narady jak ~~ptaszy~~ i t. p: Skarżył się że sam nie używał tej rozkoszy — że od lat dziecięcych tak się rozstrzelił z rodzeństwem; skarżył się mi-mochodem na swego brata ś. Tytusa, który jak się wyraził — bardziej był dla niego zawsze obcym — niż ktokolwiek ze znajomych. Pytał mnie czy wiem o tem: że mię obrał w testamencie za Opiekuna Hali: co mówię na to? — i znowu Hali: jak z tego kontenta?

508

Przedwczoraj twierdził Dr Woźniakowski: że niektóre wrzody popękały, — ale że się na miejsce ich pewnie będą formować nowe.
Dotychczas jadł Ojciec rosół, kleik, Tapiokę i kaszę; i troszeczka galarety pomarańczowej — która mu smakowała. Wczoraj Dr Woźniakowski pozwolił mu trochę mięska smażonego z bułeczką — ale nie jadł. Teraz już mu ~~to~~ wszystko nie smakuje. Trudno go namówić aby co zjadł, i na odczepkę formułą, i wciąż powiada że nie ma apetytu i że mu się zdaje że jakby jadł toby mu szkodziło. Więc je bardzo mało. Tymczasem siły go coraz bardziej opuszczają. Mówi z trudnością wielką. Sam powiada: że chciałby jaka kryzys przyszła na dobre to jej nie wytrzyma bo nic sił nie ma. Z trudnością tylko ruszyć się może — obracać sobie ciało na jednej stronie i ma aż rankę. — Straszny to męczennik! Powiada wciąż: że mniejsza umrzeć — ale że się strasznie boi że się będzie długo i strasznie męczył, — że radby chciał umierać nie boleśnie — cierpiąc już ciągle od lat tak wiele; ale że chce wszystko na powór — to niestety wytrzymały. —
Doktorowie twierdzą że status quo się nie zmieniło od dni kilku, — że się choroba ani powiększa ani zmniejsza — ale w miejscu stoi. Że oni tylko mogą o ile możności mu ulżyć cierpieniu. —

Cóż z tego gdy sił żywotnych codziennie ubywa — choć się choroba nie powiększa?!
— Czy wiesz ty — że ja cierpię patrząc na te męczarnie Ojca i to wolne konanie — Ojca — którego tak kocham!?!... —
Dzisiaj mieli odjechać Romerowie znowu ale się zatrzymali gdy Ojcu znów gorzej. Genia włożyła na Malię obowiązek pisywania do niej co drugi dzień.

W obecnym status quo zdrowia mojego Ojca — będę co drugi dzień tylko pisywał do Ciebie; — chyba gdyby się znów znacznie pogorszyło. — U nas z resztą wszystko po dawnemu.
Kończę
Ściskam Cię najserdeczniej.
Twój Mieczysław

Kiedy wybierasz się do Lwowa?!?!!! .....
Twoja Matka mówiła mi we Lwowie: że jej wprawdzie bardzo przykro było za tobą — ale że teraz już się zaczyna przyzwyczajać. Napomykała — że nie wie: czy ci kto zakazał jechać do Matki i.t.p.: —

510





RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Medyka

Szechinie.





511

(108)

Korniów 17. Czerwca, 1857.

Najdroższy mój Mieczu!

List i przesyłka dzisiejsza wynagrodzi
~~ci~~ zda mi się długie moje milczenie.
Z daty dowiesz się dla czego przed 3.
tygodniami nie pisałem do Ciebie – a dla
czego aż dzisiaj piszę, to temu ta przyczyna
że niewiedziałem czy Cię z pewnością list
mój dojdzie i zastanie może we Lwowie –
a chcąc na ręce pewne pisać do Ciebie
nie wiedziałem czy Lucio we Lwowie, a innej
drogi nie znalazłem. Dopiero gdy mi swoje
zatrudnienia pozwoliły skomunikować
się z Mieczkiem R. piszę do Ciebie na ręce
J. D: Wiesz, już od Matki mojej z którą
się widziałeś w przejeździe jej we Lwowie
co się u nas dzieje. Teraz słów parę tego
dopowiem. Powróciwszy z Izydorówki dokąd
Matkę odprowadziłem – do domu rozpocząłem
bez odpoczynku moje pierwotne [illegible]
z którymi chcę żyć i rozstawać na dół w stosun-
ku kiedy byłem tedy i we Lwowie zgodziliśmy z
Mieczkiem R. całą jedną noc przegadali i pozwolę

512

prawie. Zauważyłem wielki postęp w pracy
Mieczka R. i wierzę w jego przyszłość.
Co do jego zdrowia, — bierze jeszcze kąpiele
i dzisiaj coraz lepiej wygląda
Może będzie we Lwowie koło 24 Czerwca
w którym to czasie i ja się tam wybieram
Czy Ciebie zastanę? Jak Ci się powodzi
w ogólności i szczególności — . Może źle-
robię że Ci zatajam pewien list do mnie
pisany, ale kocham Cię. — W Niedzielę zaraz
przyjechał do mnie M. R. a wczoraj
Aleksander D. Dzisiaj A. D. wyjechał
a M. R. jutro mnie opuszcza. Nie po-
trzebuję Ci opisywać ile sercu memu
prawdziwej roskoszy sprawiły obie-
te odwiedziny w moim dzisiejszym osa-
motnieniu! — Wczoraj przywiózł mi A. D.
list od Matki ze Lwowa jeszcze pisany
z Twoim przypiskiem; dzięki Ci za wszystko
co się z niego dowiedziałem serdecznie; — pieniądze
towarowe — nie posyłaj mi, ale zostaw we Lwowie

513

zapakowane do oddania mi Smitowi
gdybym tego już nie zastał. Ja z A.D.
przyjeżdżam do Lwowa i stoję u Hofm...
gdy znajdę miejsce. 26. Czerwca przyje-
dzają Wandziowie do Lwowa bo
tak ja Wanda do Fryderowskiej odważę
gdzie ma się płukać w Szczawnicy przez 2.
miesiące. Wandzia będzie i u mnie
w Lipcu albo po moim powrocie z
wycieczki w Krakowskie w Sierpniu.
Ja cały Lipiec siedzę Kamieńcem w domu
Jak mi jest odmysłił się z listu rzeczony
i z Twojej znajomości. Ludzi a więc i ...
Jak gospodarują - obaczysz gdy mu listy
nowożeńcy - wtedy lub we Lwowie także
i pogadamy obszernie: De omnibus rebus
Od Wilhelmka R. odbieram dość często
a czułe listy - co mnie cieszy. Mnie gospodar-
stwo wcale nie źle idzie - bo mam do-
bry skład ministerstwa i Administracyi ...
Ściskam i całuję Cię serdecznie
Zdam i list odebrany mi przez Wik. od Marii m. — twój Drzewiecki Mieczysław

514

Drogi Kochany Miecio !–

Mimo gotowego listu do ciebie, który niechciałbym pocztą posyłać przepiszę się w liście M: D: a tylko na to aby Cię jeszcze raz i jeszcze raz i jeszcze raz uścisnąć.– Być może że koło 24 t. m. będę we Lwowie ale na bardzo krótko;– nie uwierzysz jednak jak się chociaż temi „krótko" cieszę! Twarda konieczność wisi nad mną, ale spodziewam się długo niepotrwa, i zdaje mi się że mimo silnych przeszkód wyjdę zwycięzko;– ale nie uwierzysz jaka to straszna walka bo płaczem bojów domowa skrucha a bronią uległość i łagodność!.– Zwycięzcy życz szczęścia, o zbitym zapomnijcie!–

Teraz żegnaj mi mój jedyny drogi kochany Miecio przyjmij najserdeczniejsze uściśnienie i pozdrowienie od

od grobu Twego

Mieczysława K.

Lusia ściska odemnie po miljon razy.–

Jzydorówka 21. Lipca 1857.

(109) 515

Kochany, drogi mój Mieczku!

Sądzę że Cię ten list zastanie w Medyce. Ja wyjeżdżam z tąd jutro do Jezupola — do Władysławów D. i na Łukowin, gdzie się odbyć mają Chrzciny u Emeryka synka Aleksandra — do domu. Do Jzydorówki przyjechałem przeszłego piątku — dziś środa — odwożę Wandę która jak wiesz cały ten Lipiec pluskać się ma w Świcy. Wandę zastałem zdrową i dobrze wyglądającą. Odebraliśmy tu w Jzydorówce wiadomość że Włodzimierzowa D. powiła znowu córkę. — Wróciwszy do domu ze Lwowa zastałem kilka listów między niemi od Hilarego i Antosia B. Antoś zdrów i nie źle mu się powodzi. Jeden z listów załączam Ci w całości który Ci odpowie lepiej niż ja na wszystkie twoje pytajniki i wykrzykniki wyjmując. Nadeszły mię niedawno i list Twój a raczej przypisek do listu Sucowskiego. Martwić mię tak istotnie swoim ciągłym ~~przerzuca~~ [illegible] niem się! sądzę że Wydawnictwo samo i brakowane dobre skutki jego nieopięte na tem wiele. — Wzajemnie za allegat dziesięciu gorodziewam się iż na moje ręce nadeszłesz nie bawem choć z dwie powiastki dla Gwiazdki to jest jedną Twoją drugą Łozińskiego. Za ostatnią gotówem dać honorarium, jeśli trzeba a to takie jakie tyś sam przyrzekł. Na

516 517

Od Adasia nieodebrałem pocz chwili ani liściku! Na Twoje rady nie zgłaszam się.
Ale mi przykro bardzo. Niewierny jak mnie to boli – ile cierpię! – Czy Ty nie mógłbyś się
dowiedzieć co incognito od Adasia wprost dla uspokojenia mnie. Czy mam czekać od N. wieści. Wolałbym pierwej ciebie.

pierwszą z pewnością tak jak polegam
na Tobie i twem przyrzeczeniu, a jakby
dowiejszy powiedział: na Łowiszy: Wiem
że niezadługo sprawdzi na mnie przysłowia
ki „Cacanka obiecanka" i jest tam jeszcze
coś więcej – – Ale nawet oczekuję
do tygodnia przesyłki tej z pewnością
bo około 1. Sierpnia wyjeżdżam a – za
trzy mi się gotowem oczekuję jej do 3go.
Oczekuję także nadesłania mi rapierów
Masek etc do fechtowania – jak
to obiecałeś. Po powrocie moim ze
Lwowa zabrałem jeszcze Mieczka R.
do Korniowa – i odwiozłem go dopiero
ze do domu jadąc do Żydowówki. –
Ja 1–3 Sierpnia wyjeżdżam z domu
w Jasielskie Krakowskie do Cierpień
Wiednia i Kopiarki (inwencji) gdzie
już Władę zastanę. Powrócę do domu
z ostatnim Sierpnia. Cały wrzesień †
siedzę w domu i oczekuję przybycia Władzi
do Korniowa. Ma być także u mnie

we Wrześniu Władzio Kozubowski
a temi dniami On i jego Matka, i
zjechaliśmy się z niemi w Stanisławowie
i Władzia przywiozłem z sobą do
Żydowówki gdzie poluje na błotach.
Cóż Ci więcej o sobie doniosę. Gospo
daruję jak umiem i mogę – a wolne
chwile przepędzam na czytaniu. Sam
nie piszę teraz nic zgoła chyba listy
lub pobryzkowane artykuły do Gwiazdki
lub poupisuję i wyrzucę robię dla niej.
Gryzam tylko codziennie godzinę na
fortepianie po obiedzie na wety – jeśli
mi co ważniejszego nie przeszkodzi.
Wolowni konie budowę, już dach pokry
wają. Kantem i pokoje wyklejać i
obijać cyrat, meble – aby Władzia
we Wrześniu zastała domostwo moje już
przyozdobione. Uczę się także sam
powozić – a idzie mi to niezgorzej i
tak Władzia wiozłem to ze Stanisławowa czwórką
młodemi końmi bez wywrotu, w Niedzielę
jeździłem do Korczyna na mszę a wieczorem do
Żurawy do Łosiówskich sam powożę.

Można K. pisze rozbiór krytyczny najnowszej gawędy W. Syrokomli: "Nocleg Hetmański" Wspomnienie mi Wadiusa — a ty wpadłeś na tę samą myśl?!

W zimie jednak myślę trochę sam naplodzić poezyi. A jak tam się dzieje z Tobą — w Tobie i koło Ciebie? A kiedy ujrzę Cię w cichym ściany mojego domostwa. Najpierwszej odwiedzin pustelni mojej jak tylko zdejmę będziecie mogli. Czy nie zjedziem się ~~we~~ ~~[illegible]~~ sierpniu w Krakowie? Ja tam będę na kilka dni przed 18 i parę dni po 18. Wszakże nie mogę zabawić tam dłużej nad dni 5–6. Kamińscy wyjechali do Szczawnicy niewiem czy Mama dotrzyma obietnicy i zagląda tam z P. Niewiem także czy Wojnarowska jest obecnie w Krakowie będę co będę pisz do mnie wprost ale pamiętaj że po 3 sierpnia nie mam mnie już w domu i że jestem znowu w Korniowie dopiero ostatniego sierpnia. A kochaj mnie i nie zapominaj o mnie

do grobu Cię kochającego
przyjaciela i brata
[illegible]

Będąc we Lwowie uściskaj przyjaciół ode mnie rozmaitych o nie zapominaj. 2 próśb mam: pataszę! i powiastka! Pamiętaj!

31. 3. 1858

(110) 579

Telegrafowałem dziś z rana do Rafałowa ~~to~~ jest do Tarnopola, zapłaciwszy sztafetę do Czepiaczki i odprowadzi. Lada chwilę oczekuję odpowiedzi, ponieważ każę zaprzęgać i wyjeżdżam będąc już spakowanym. — Trzeba wpadnę do Mauryczego i Pola i uprzedzę ich że może jadę do Wieniak a lada chwilę odpowiem im na to słownie. Pod[illegible] odwrotnie wstąpię do Ciebie — bo jako nieszczęśliwego się po za domem stratuję żebyś wiedział się nie zastanę. — Do widzenia się

ściskam Cię serdecznie

Twój brat Mieczysław

31/3 858

520

Wielmożny Pan

~~Mieczysław Dzieduszycki~~

~~Mieczysław Pawlikowski~~

Mieczysław Pawlikowski

we

Lwowie.

~~[illegible] Żółkiewska No 10.~~

~~Jabłonowskich Kamienica~~

~~piętro 4.~~

K.K. POST-STEMPEL 6 KREUZER.

PODH

48.

Kraków 2. Paźdz. 1858.

Drogi mój Mieczu!

Przyjechawszy tu do Krakowa na dni kil-ka w interesie sądowym tyczącym się ukończenia małoletności Halszki – byłem przez kilka dni i w Radziszowie. Tam wymiarkowałem z dyskursów moich z Mamą dobre jej usposobienie dla Ciebie o tyle, – że sądzę iż się zbliżył czas roz-strzygnięcia twojej sprawy sercowej. Mama wyjeżdża do mnie z Halszką w drugiej połowie bieżącego miesiąca to jest Październi-ka, – tak że po 18. Listopada zaraz, wyjeżdża już do Krakowa z powrotem. Około 25 Października tedy będzie Mama w Trzydowowa – jadąc ze Lwowa do mnie; gdzie jema z Aleksandrem ma być jakaś konferencja ostateczna. Z powrotem przez Lwów ma ~~Mama~~ być u Twojej Matki. –

Zdaje mi się że Twoja wszystko będzie zależeć od Twojej Matki i doktorów
formalności bo Wien, że moja Matka dziwna – a ważny: Wanda schlapiała!

Ja wyjeżdżam jutro z powrotem.
Wyślesz wiadomości u Swudzi – Zdrowie?
Zawiezie ją w Drezne obecnie
za 1–2 tygodnie do ocięgi
do Krakowa na zimę;
wyślemy mi ogromnie
zajęta. Czemu tyś tak
mało korzystałeś z Kazia
Matka się tem gorszy...
Twoja zniewidzeniem się z Tob

Zdaje mi się iż to by była pora
porozumienia ze strony Twojej Matki
sztormu ostatecznego wraz z formalności
ami wszystkiemi. Zdaje mi się żeby
wygrana osiągnięta została już bez
trudności. – Wiedząc te daty mógłbyś
już u Szydłowców dopaść Mamę moję
i ze swojej strony poszturmować – a być
i w Korniowie podczas jej tamże pobytu.
Może byś tedy dobrze zrobił uprzedzając
Twoją Matkę wcześnie a więc natychmiast
listownie by ją przygotować, usposobić
i nakłonić do porozumienia szturmu z
jej strony z dopełnieniem formalności.
Rozumiesz, znając mnie – ile się cenię że Ci
~~nawet telegrafem~~ depeszę dziś posłać mogę
która jest nawet półoficjalną.
Scześć Wam Koziej powiadam po staremu i ściskam Cię po staremu
a więc z całej duszy Twój Mieczyś

Kormiów 26. Grudnia 858.

Pisałem 26/12 858 ze Lwowa — Lwów otrz. 31. Grud 858. odp. 6. Styc. 859.

Deletatur [?]

Drogi mój Mieczu!

Byłbyś oddawna miał już odemnie list niniejszy gdyby nie fluxia, która mnie od powrotu z Jezupola mocno napastowała — donoszę Ci (według obietnicy) że widziałem się z Dwernickim w Stanisławowie — i że do pierwszej wypłaty (50 tysięcy) zyskałem już zwłokę 2 miesięczną od N. Roku, a że druga ~~zwłok~~ wypłata przypada w Czerwcu. Jestem więc trochu spokojniejszym a i Ty mój drogi niektórych [?] się! Chodzi teraz głównie o możebne przyspieszenie wydania Debetu Dziedzictwa i rychłą sprzedaż domu — a w razie i poręczki 18—20 tysięcy co łatwiej się znajdzie. — Święta jak się domyślisz, przesiedziałem w domu niewychylając za drzwi nawet nosa. Z Krakowa miewałem żadnych świeższych wiadomości. Ściskam Cię najserdeczniej Twój Brat Mieczysław [?]

Był tu u mnie przed Świętymi Władzio Wróblewski, który kazał Cię serdecznie pozdrowić i bardzo cieszy się Tobą [?]! Zgodził się co do drobki [?] drogi [?] powiedział [?] w Gwiazdę [?] o czem mi sam powiedział [?]

524

Można by w porozumieniu z Sądem
Krakowskim wyrobić zastępcę
Masy który by mógł wiadome
pieniądze z Depozytu podjąć.
Gdy te jednak sprzedawane by były
publicznie pociągnęło by to stratę.
Na Dobrach Masyjnych mam
większą sumę nad 73.000 do odebrania
której pewną Maximum objąć
ni wykazać Dwernicki osobnym na
to sporządzonym rachunkiem.—

Po 2. miesiącach, w razie rozpi-
sania Relicytacyi (co ponosi koszta
dla mnie) mam prawo na godzinę
przed rzeczeniem Licytacyi złożyć dług
dla wstrzymania jéj, co pewne bo
stoi w P.S. Rozpisanie relicytacyi pocią-
gnęłoby znowu kilka miesięcy, a więc wiwat
czas zyskany — bo „Czas płaci i czas traci" — jak mówi
przysłowie.

525

(113)

Rozniów 1/2 859

otrz. i odp. 9go/2 Radziszów

Przyjacielu!! Bracie!!!

Słuchaj: W Sobotę 29/1. odebrałem list od P. (z Grodzkiéj Ulicy) którym zaklina mię jak węża bym się jéj wyrzekł — rozwiązał ją z danego słowa a tem samem pozwolił jéj i rozwiązać mnie z moich zobowiązań. Twierdzi: iż od tego zwolnienia zawisł jéj spokój i szczęście. Opiera się na tém: iż nie mogła by być szczęśliwą widząc zerwane moje związki z rodziną przez nią (!) List ten daty 21. Co najbardziéj mi niepojętym jest, to jest to: że list z dnia poprzedzającego był jeszcze całkiem innego nastroju. Bo 20go „Radziszów" i Ty mieliście być na obiedzie na Grodzkiéj Ulicy. Co się stało — co zaszło u R. 20go?! Znane mi są zabiegi finansowo-dyplomatyczne Matki Heleńki w interesie moim niby to, fałszywie zrozumianym — Obrzydliwe targi — podjęte przez nią

526

z źle zrozumianej życzliwości dla mnie; z taktownością na przemian dla P. za którą gniewała się na P: R^ka z zazdrości — czy egoizmu; — nie wierzę nie we mnie. Dotychczas P. wiernie wytrzymywała te ataki, to burze; w czem jej pomagała może nadzieja iż przy niezmienności J i tak nic w niczem nie stoi na przeszkodzie. Cóż się więc stało? Czy J. może idzie w mięzi? Z kąd taki rozstrojny zwrot w usposobieniu P!? Jakie przyczyny? powody! Odpowiedz mi na to wszystko co tylko wiesz — a co nie wiesz dowiedz się. Gdy Ty zechcesz szczerze — wiem że wynajdziesz na to sposoby! Napisz mi niezwłocznie. Ty wiesz co niepokój, — Ty wiesz co cierpienie — a więc odpowiedz mi nie tracąc czasu. Tyś nie egoista — Ty masz sumienie, — a więc daj mi objaśnienia wyczerpujące.

Nie zaklinam cię — bo wiem że mnie
kochasz — i że nie zechcesz bym zmysły
postradał z [illegible] jak Ciężkie
mi jest nieprawdopodobieństwo u mnie.
Ja P.[ni] odpisałem o ile mogłem spokojnie,
że jej dam dopiero odpowiedź na jej
żądanie za dni kilkanaście —
potrzebując (niby to) namysłu w
rzeczy ~~tak~~ ważnej. Czekam Twojej odpo-
wiedzi. Rachuję dnie i godziny! —
Gdyby Cię ten list doszedł gdzie indziej
jak w Krakowie lub Rad. to mi
napisz zaraz że wyjeżdżasz dokąd Ci wypadnie
jeśli będziesz musiał dopiero dowiadywa-
ć się! Nie piszę do Hel. bo może w tym siedzi
jej Matka — choć P. mi każe nie przypi-
sywać nikomu jej żądania. —

Twój Brat

15. 2. 1859

114 529



Nr. 418 D. Von der k.k. Telegraphen-Station in Przemysl

TELEGRAPHISCHE DEPESCHE.

Nr. .... Worte 20

Aufgegeben in Lemberg den 15 Febr 1859 5 Uhr 30 Min. N Mittags

Angekommen in Przemysl den " " 9 6 Uhr 25 Min. N Mittags

Pawlikowski Przemysl.
Mit Staffetten Medyka.
Telegrafenantwort 20 Worte
bezahlt. Geschäft Gnoizka
kommt schleunigst Lemberg
oder schreibt ausführlich
Hofmann. Mieczislaus
Czindužyski.

[illegible]

530

658 151/2

Korniów, 29. Marca, 1859. (115)

1.) odr. w Medyce kwietnia 1859 531

Najdroższy mój Bracie!

Dwie twoje bury z 25/12 r. p.; list z przesyłką portretów Twoich rodziców i Twojego z 6/1 r. b: list z Radziszowa z 9. Lutego (w odpowiedzi na list mój ów). – a wreszcie list Twój z 17 Marca (z allegatami) ze Lwowa — odebrałam. – Bury jak już wiesz, przyszły niewcześnie i nie całkiem zasłużono – bo owa „szkolna wymówka" do mnie i mojego cierpienia wcale nie daje się zastosować. Nie musiałeś nigdy cierpieć porządnej flukssi (czego Ci nie życzę najserdeczniej!) bobyś inaczej nie sądził to cierpienie tak z lekka. Ja gdy cierpię na flukssię to tak delikatnie .... że gdy bym był psem, wściekłbym się niezawodnie..! a więc nie łatwo mi pisać wówczas w intercessii nawet do Ciebie!! drażniącego się nim...! — więc niech Ci to za ciepłomiarz bolu wystarczy. – – Za przesłane mi te wszystkie portrety dziękuje Ci serdecznie twa dłoń; – wszystkie trzy oprawione już, otaczają mnie i Wandzię w jadalnym pokoju wisząc obok Włodzimierza

Edwarda i Aleksandra. Rzeczywiście mi mógłeś
ni milszej imieninowej sprawić niespodzianki!
Ja zaś w zamian — zmartwiłem Cię listem
moim z 1. lutego! Przebacz mi Bracie — ale
i wybacz, sameś sobie winien: żeś mnie pobłażał
gdy mogę — zda się udziałam — przyznać tym samym,
tak co się do mego serca garnie!...——
Niemniej Ci serdecznie dziękuję za list Twój z
9. lutego, choć go otrzymałem dopiero z powrotem
ze Lwowa wraz z dwoma listami P.ᵘ — niepotrze-
bujących już komentarzów — : i chociaż treść twojej
odpowiedzi była "że wiesz że nic nie wiesz".
A jednak fakta "wiadome Ci, które treściwie po-
dałeś — dowodzą niezmiernie twojej wiedzy wiele światła.
Niemam Ci za złe, że ja, jako i list mój był
Ci niezrozumiałym — jako też że niepojętém
było dla Ciebie usposobienie w którém list
pisałem do Ciebie — bo na to: może trzeba
było koniecznie być mną i we mnie..! —
Toż nie myślę i dziś wdawać się w wytłuma-
czenie tego wszystkiego — — trzeba by o tém

dużo mówić – a cóż dopiero pisać by wypadło!;
A jednak Ty – mnie powinieneś łatwiej niż
ktokolwiek inny zrozumieć... Przychodząc jednak
w pomoc Twojéj psychologii –– przypomnę Ci:
że ja Ciebie raz widziałem (ostatnim razem w
Kozinowie) w podobnym – temu memu usposobieniu:
Kręciłeś się naokoło (o ile słów Twych nie-
wielu wyrozumieć mogłem) w jakiejś spra-
wie moralno hydraulicznej – z powodu: iż w
Twoje ręce złożono decyzję o losie jakiéj osoby...
że Ty wiedziałeś że jednym słowem (wy)ciągnąć
możesz ty „Rouge ou noir” – życzyłeś jéj dobrze
a rozum Twój milczał; niewiedziałeś któréj
się gałki dotknąć – a moralna odpowiedzialność
rozgniatała „Twe serce miłującego człowieka!;
– Otóż: – pomyśl sobie mnie w podobnéj pozycji
dodaj że osoba kwestjonowana żywo mnie inte-
resowała i że mi dano sekundowy termin decyzji! –
a pojmiesz: że „bez szalonéj miłości,” człowiekowi
z „sercem i sumieniem” może się zamącić we
łbie – gdy się porząje z nienacka takim
„moralnym – kołem – loteryjnym”!.. ——

534

Że na pewnej osoby pytania: czy to prawda że ja w przykrym „majątkowym położeniu", to jej — a tem mniej P. — nie widziałeś powodu taić, ale ~~owszem~~ osądziłeś że należy się aby wiedziano o tem i nie tudzono się ... — zapełnie uznaję. I za to, że tak wpośród jak teraz, stawał się tak zimną wodą na głowę podejrzeń Ci jestem —: Morjan wiem i wiedziałem z dawna — że to było i jest nadrzemne!... —

Postąpiłeś tu sobie w tym tak, jakbym ja na Twoim miejscu sobie postąpił. —

Jakoż u tejże osoby, nie straciłeś przecięto bynajmniej — na szacunku i sympatji. —

Za wszystkie wiadomości i wiadomostki w Twych listach serdecznie Ci dziękuję. — Nie rozumiem (ja znowu) dla czego do listu Twego z 17/3 ze Lwowa dołączyłeś na świadectwo że Cię moja depesza późno doszła i że list w odpowiedzi 10/2 do mnie wyprawiłeś: listy — koperty — i recepisy!?...

Wszak dla mnie od Ciebie wystarczało jedno słowo o faktach że są takie i takie — bym uwierzył — bo ktomuż bym ja dziś jeszcze wierzył — gdybym Tobie wierzyć przestał!? Wszak jeszcze nie przekonałeś się abyś mnie kiedy okłamał — przynajmniej nie przypominam sobie tego... Więc na cóż te allegata!? Doprawdy niepojmuję!?

./. (2)

2.)

... Piszesz mi, że przybywszy do Lwowa na dni kilka znalazłeś tam do zajęcia tyle że aż Ci się mąci we łbie – gdy na nieprzyzwyczajonego do zajmowania się drobnostkami życia – teraz się cała Himalaja zwaliła. Pojmuję i rozumiem i umiem się wmyślić w Twoje położenie. Pojmuję, że Cię to nuży. Atoli Ty na wzajemnienie się wmyśl się w moje położenie na chwilkę – i przypatrz mi się, jak na mnie zrazu – tak małoletniego okolicznościami odejmującemi mi samodzielność do niedawna – zwaliła się Himalaja nie ~~kilka~~ kretowin, ale Alp i Pireneów – pod którymi stękać muszę a często bez owocu – a przynajmniej bez widocznego celu. I to nuży pojmujesz – i to tembardziej, że zużywające się na to siły fizyczne i moralne – umiałoby się użyć gdzie indziej a więcej i pożyteczniej, a przynajmniej wygodniej. —

Ucieszyłem się wiadomością: że już nadeszła dla was formalna dyspensa z Rzymu, – a więc że na drodze waszych zamiarów i waszego szczęścia – i ta przeszkoda usunięta już została!..

[illegible] (upside-down notes at top of page)

Temi czasy zaszedła Babka Walewskiewiczowa [illegible] jeszcze tej wiosny Opiekę nad nią i zarazem nad wnukami [illegible] i Mikołaj [illegible] coraz częściej [illegible] Rypniowskiego. Wezwałem już potrzebne formalne kroki prawne – od [illegible] Rzym: [illegible] mogłby porozumieć [illegible] zawiadomić [illegible] lekkie [illegible]

Niewiem czy wiesz także — że mi Matka powierzyła tymczasem formalnie zupełną administracyję nad Lasami Błeszy (1000 kilka set morgów) i — dla ukończenia ich od deratacyi wielkich co mi nie mało czasu zabiera i trudu. —

536

Donosisz mi że żalem: Ślub Wasz będzie po Wielkiej Nocy. I tym ostatnim powinieneś był się ucieszyć — cóż pomyślisz gdy Ci powiem: iż mi całkiem się tem ucieszyłem! A oto przyczyna: Właśnie koło ostatnich dni Kwietnia — zbiegiem okoliczności — zgromadzi mi się kilka ważnych dla mnie interesów: jak ~~podniesienie pracy~~ odebranie dekretu dziedzictwa i intabulowanie się na Korniowie potoczyskach i podniesienie kwoty z depozytu za rzecz potoczysk, zamiana tych papierów na banknoty — złożenie w depozycie Stanisławowskim, — podniesienie pożyczek z Towarzystwa Kredytowego, zmiana papierów i tem samem spłaty jednej części, ostatecznej owej ceny kupna na Potoczyskach! — i inne jeszcze, nie mniej ważne interesa — jak: interes wypowiedzianego mi kapitału 13 tysięcy fl obl. ind wyprzedaży pana G. wypożyczonych — w interesie z Wandzią Szczygłym — termin 1. Maja.

Pojmujesz — że na Ślubie Twoim i Halki radbym być przytomnym — a jednak gdyby ślub był zaraz po Wielkiej Nocy to jest przy końcu Kwietnia mogło by być — powtarzam

Niewiem czy pisz o pewnych rzeczach w moich interesach. Rozpocząłem w Wiedniu [illegible] porozumienie się z całą Komisją Matki... to jest [illegible] ... 3 tysiące ... 13 tysięcy ... wypowiedziane ...

Zapytujesz mnie czy do Horodenki poczta kiedy dowozi? Nie. — Adresowane do Horodenki, zostają w Złotej ... Wojciechowski i ... relacye ... Tylko ... odbierane ... to ...

539

sama odegłoś, ale często okazyje bo bierzemy abyś wszystko ze Sklepu Korzennego tegoż Czwerowy. Zawsze jednak wyczytaj tyczą paczki — dobrze jest list potem osobny napisać na Horodenkę, ażeby mniej było zwłoki w odebraniu paki. —

mogłoby być .... żeby mi niepodobieństwem było — być na nim przytomnym; — bobym inaczej popełnił lekkomyślność w najwyższym stopniu — której skutki byłyby nie do obliczenia!...

Dla tego, aż szczerze i serdecznie pragnę widzieć Was jak najprędzej szczęśliwemi — wolałbym, ażeby ślub Wasz — jeżeli w Maju być nie ma — odbył się pierwszych dni Czerwca. Wówczas miałbym już głowę wolniejszą — a przynajmniej wolno by mi było bez popełnienia nieporządku oddalić się na taki czas z domu: ażebym, jak sobie układałem, mógł Wami się nacieszyć dni kilka w Krakowie, mi a — i dni kilka w Medyce — gdziebym Was odprowadził na przenosiny czemubyście obaje może nie byli nieradzi. Tak zaś, jak wykazuje mi dziś rachunek prawdopodobieństwa, w najlepszym razie! na kilka godzin (?) mógłbym tylko przyjechać do Krakowa — a i to zostawiwszy głowę w biurach urzędowych!... Rozważ tę kwestyję — i uczyń jak zechcesz — lub możesz. — Dziś piszę w tej materyi i do Radziszowa. — Jeszcze jedna:

Zapytujesz mnie czy do Horodenki posyłki dowozić? Nie. — Adresowane do Horodenki rostają się [illegible] Krzyżanowa Rajkowa [illegible]; a relacyje [illegible] większe adresowane [illegible] do Horodenki [illegible]

Pisze mi Helka że Mama myśli dla wesela (jeśli się wszyscy pozjeżdżają) oficynę restaurować (bo niewiadomo gdzie kogo pomieścić. Gdzie? jaka oficyna? Przecież ślub nie będzie w Kadziorowie? Było by to dla przyjezdnych gości dość niewygodnie — bo jak się dostać dla tych co pociągiem przyjadą — czy fiakrami na wytrzęsienie?

Jeżeli zaś ślub — (jak sądzę) ma być w Krakowie, to w restaurowaniu oficyny zarzut i koszt niepotrzebny — wszyscy daleko cichszej a i wygodniej pomieszczą się w Hotelach. Szczęśliwy w tym co wiesz,

a woda na mój młyn: piszesz:

Na święta muszę się wszyscy zjeżdżać do Krakowa. Chociaż sam nie żyłeś prawie życiem rodzinnym — musisz jednak wiedzieć, że u nas, a szczególniej u mnej rodziny gdzie żyję to jest tak żywe — Każden najchętniej Święta Wielkanocne przepędza w domu. Jechać do Krakowa na ślub, w każdej porze jest ofiarą, ale porzucać Święta Wielkanocne dla tych co mają dom, gospodarstwo i familję — zaiste żądać wielkiej ofiary! Prócz tego z końcem Kwietnia drogi u nas nie najlepsze — a u gospodarzy przed wielką nocą tego roku 24/4! pańszczyźniane jeszcze będą obsiewy wiosenne a szczególniej przed Wielkim tygodniem — gdy pomimo że w Wielki Tydzień nie lubią ludzie podróżować. Wiem, że dla Aleksandra nawet zrobi to różnicę; za Rafała (z jego żoną tyrmem) ~~[illegible]~~ podróż, przed 24 Kwietnia!... także wesele; i — gdybym ja jeszcze chybił — mógłby ktoś przyjechać na wesele: „Nikt". Na początku Czerwca to znowu wszystko całkiem inaczej.

Zrób się na 5 minut neutralnym w tej kwestyi a przyznasz że moje uwagi są słuszne. Pozdrów mi — ściskam Cię najserdeczniej Twój Brat

2/4 8..

Korniów – Wielki Czwartek
21° kwietnia 1859.

adres. do Medyki

Drogi mój Mieczu!

otrz. Lwów. 27/4. 859.

Pierwszych dni kwietnia przesłałem Ci list dość obszerny, – adresowany do Medyki – jak sobie życzyłeś. Dzisiaj przesyłam Tobie i Twej Matce życzenia Świąt o ile tylko może być wesołych. Dodatkowo, odpowiadając Ci na Twój przypisek w liście Halszki do mnie z 8/4. donoszę Ci że Święta przepędzam w domu, – że na 3 Maj być w Krakowie stało mi się niepodobieństwem; że po 5tym Maja da Bóg będę w Tyszkówce – a koło 10 Maja na krótko we Lwowie. Może... ~~po~~ koło 15/5 dopadnę i do Krakowa na godzin kilkanaście – w interesie. Być tym razem u Ciebie po drodze w Medyce, zdaje mi się dzisiaj że graniczy z niepodobieństwem, – ~~ale~~ choć serce temu by było bardzo rade zaraz i kawalerskie Twe mieszkanie w Medyce, – i widzieć gniazdo jakie tam przygotowawszy ścielisz dla Halszki. Toż się tej myśli nie zrzekam, choć nic nie obiecuję. Ściskam Cię serdecznie

Twój Brat ...

Ucałuj ręki Twej Matki odemnie. —

Dekretu dziedzictwa jeszcze nie mam, choć sąd swe czynności pertraktacyjne zakończył 1. lutego! choć pieniądze od tego czasu ciążą w Krakowie na zapłacenie podatku spadkowego, choć wyjąłem podanie 1/4 do Sądu Kr. i U. Podatkowego i pisałem osobno do Pełn. Adwokata. Termin pozwolenia wypłaty pożyczki zbliża się, miecz Demoklesa jeszcze wisi nad mą głową. —

540

Tibi solo! Korniów 19/5 859. (117) 541

Czwartek – wieczorem

Drogi mój Mieciu!

Przed chwilą odebrałem list Twój z 13-15/5,
z Krakowa — i oto mój odpis.
Na zapytania Twoje o mnie odpowiadam
Ci programem przyszłego mojego dziennika:
24. b. m: wyjeżdżam da Bóg! z Korniowa
do Stanisławowa. Nazajutrz, wyjeżdżam z tam
tąd pocztą (lub w razie niedostania miejsca swo
jemi końmi) do Lwowa nie zbaczając gdzie tedy stanę
26 – lub 27. We Lwowie zabawię dwa dni.
Przed 1szym Czerwca stanę w Krakowie, – gdzie
znowu parę dni zabawię i znów na parę dni
wpadnę do Lwowa z kąd powrócę do Krakowa
10 Czerwca to jest w Wilję Twojego Ślubu; –
w zastępstwie Rafała przywiozę może z sobą
Wandzię. Piszę Ci to abyś wiedział – jak się
masz zastosować – jeżeli mnie chcesz zdybać
i widzieć się ze mną przed Twym ślubem jeszcze.
NB O mojej Majowej bytności w Krakowie cyt
bo to sekret i „niespodzianka" dla D: do czego
mi pomaga wymagający wcześniejszej mojej bytności
w Krakowie – interes. Był to temi dniami u mnie

542

w Krasnowie Aleksander — który zrobił prawdziwe coup d'état wyrywając się teraz z domu — która to, była[?] ~~wielkie~~ wielkie święto zrobił mojemu sercu. — Władzimierzowa — już powiła — córkę, i Władimierz chce szczérze być na Waszym ślubie i będzie, — chyba mu coś bardzo ważnego przeszkodzi. Władzimierz kupił teraz wozy Sokołów i Dziedziszyce. Aleksander w żaden sposób nie może być na waszym ślubie mimo najgorętszych chęci — dla stanu rzeczy. — od Kazimierza (któremu syn nie może umrzeć....) nie można zaiste żądać aby się oddalał aż do Krakowa z domu. Władysław i Juliusz mogli by być rzeczywiście rzekłbym się a najłatwiéj S. Tytus. —

Zawsze to szkoda i markotno że jakoś tak wypada — że mało kto ~~rzeczywiście~~ być może teraz, na Waszym ślubie! —

Ściskam Cię serdecznie

Twój brat
Mieczysław

$\frac{1}{7}$ 859

543

(118)

pisałem do Miecia $\frac{8}{7}$

otrzym. w Medyce $\frac{9}{7}$ 859. wieczór

posłałem do Stępiny 10° rano Ekwipażem

p. Juliana Srogiego.

Kochany Szwagrze!

najdroższy mój Bracie!

Kwit z 12/7 859. i list Geńci otrzymałem $\frac{25}{7}$ 859

w Medyce, wróciwszy ze Lwowa.—

odp. i posłałem kwit $\frac{29}{7}$ 859. z Medyki za Reginą

Rzucam Ci na głowę cząstkę ciężaru moich familijnych obowiązków do podziału. Kwotę załączoną 850 fl W. A: której nie zwłocznie przesłać Geńci do Stępiny przez osobę pewną. Geńcia zaś ma jéj w zamian wręczyć oddawcy kwit w formie listu jak następuje

---

Kochany Mieciu!

Dziękuję Ci za ~~przesłaną~~ wręczoną mi przez p. (N. N.) kwotę 850 fl W. A. (mówię ośmset pięćdziesiąt złotych w Walucie Austryjackiej) którą a conto przypadającéj mi raty na S. Jan r. bieżącego (jako

544

procent od mego posagu na dzień dzisiejszym odebrałam. ——

Stefania dnia — Lipca 1859

7/7 1859

Eugenia

Donoszę Ci przy tej sposobności że siłą woli korzystając się pisem, dosyć zdrów bo nie mam czasu chorować. Włodzi mierzów Ci i panią Kazimierową z Adasiem jako i Władka zostałem tylko we Lwowie oprócz Mazowieckich Ad Władko już wyjechał, ja z Włodzi mierzem byłem na 1½ dnia w Izydorówce. Włodzimierz wraca z Sokołowa i Dziedzic w Sobotę. Oboje zabawią do 15. Ja najpóźniej wyjeżdżam w Niedzielę przyszłą. W Izydorówce każda dzień spodziewają się już

Jak pójdą wszystko dobrze, to powrót 18 Sierpnia

pozdrowienia familji. Aleksandrowa
w Łódce, i bywa dosyć cierpiący, –
on zdrów jak już dawno nie
był, jak powiada, – [illegible]
kony i słabowany. [illegible]
11-12 spodziewam się [illegible]
czytać list Wasz co [illegible]
ki. U Cioci byłem ale nie
była do widzenia. Dziś znów
będę probować. – Ściskam
Was oboje najserdeczniej
moi drodzy Mieczowie

Wasz Brat
Mieczysł

Lwów, Czwartek
7/7 859

Jak pójdzie wszystko dobrze, to przed 18 Sierpnia
będziecie może mieli w gości Aleksandra z Manią
w Medyce!!... Mania teraz w Kowczycie w górach
przy Józi. Karolka tu we Lwowie przy Włodzimierzowej.
Rafał rozminął się z nią w drodze, jadąc do Krakowa. Włodzimierz cierpiący na nogi. –

Wildowe 600 złr. przyślę Ci niebawem.


546

(119) 547

Stanisławów, 2. Sierpnia, 859.

nadszedł 4/8 859 (pisałem do Miecia pośredniczył list Geni przysłany przez żyda)
5/8 otrzymałem. - posłałem Geni p. Jelimanadrogiego 6/8 859. do Stefaniy 2.510 fl. a.W.
8/8 otrzymaliśmy po Drogiego list Geni i kwit. - przysłałem kwit do Miecia
9/8 z listem do Miecia

Kochany Mieciu!

Pod dniem 7 Lipca przesłałem dla Geni 850 fl WA: proszę cię abyś tę sumę jej przez kogoś pewnego doręczył i wziął zakwitowanie.
Dnia dzisiejszego wyprawiam znowu 2510 fl W.A: dla Geni z tąż samą prośbą. —
Kwit i na tę sumę ma ci wydać w formie listu jak następuje:
Kochany Mieciu! Dziękuję ci za doręczone mi przez Pana Pawlikowskiego 2.510 fl (mówię ——) które na dniu dzisiejszym jako resztę raty na ten rok na S. Jan mi przypadającej odebrałam
Stefania Eugenia ——
O sobie cóż ci donieść. List Twój odebrałem. Zdrów jestem. Mam mnóstwo zatrudnień na głowie. Odebrałem zarząd nad Wiskotą Zarzeczną i Zarzeczkiem od Rzemińskiego już formalnie. Obszerne wszystkie dość zniszczone. Zarzeczko w dzierżawie. W Wiskotyczach osadziłem prowizorycznie Zabłockich. Sam administruję.

5H8

Jeszcze raz piszącej do mnie i kochającej mnie — w szczęściu Waszym nie zapominajcie o mnie nieszczęśliwym — a kochającym Was nie wiele mniej jak wy siebie wzajemnie. —

Urodzaje mamy podłe. Ceny żadne. —

Wiesz już pewnie że 19 lipca umarł w Czortkowskim w swej objeździe pan Karol Korytowski ojciec Rafała — bez cierpień — na apoplexią. — Aleksandrowa Ł. powiła córkę ~~[illegible]~~ Olesia będzie jej miano i jest zupełnie zdrowa, — jak mi to doniósł Dorko przed paru dniami. Mieczko P. jest w Górach z Matką na żentycy. Nie widziałem go jeszcze — ale nie zapomnę o nim. — Wildowi we Lwowie mówiłem że przypadające mu odemnie 610 fl 30 x W.W: pobierzesz mi sobie wypłacić. Powiedział że dobrze. Będę się starał przesłać Ci tę kwotę w jak najkrótszym czasie. Detynu jak już wiesz, w Salzbrunn. Miewam częste listy — będące mi osłodą w moich tarapatach dzisiejszych. W końcu Września spodziewam się Was w Koniowce! A piszcie do mnie często. Ja sam strasznie mało mam czasu aż tem obadrowy. Ściskam Was oboje najserdeczniej — Wasz [illegible]

Rożniów, 13. Sierpnia 1859.

Drogi mój Mieczu!
Kochany Szwagrze i jedyny Bracie!..

Od naszego rozstania się aż po dzień dzisiejszy, otrzymałem od Was z Medyki 4 listy; mianowicie: 1szy z 8 Lipca; 2gi z 27 Lipca; 3ci z 4. Sierpnia, a wreszcie 4ty z 9 Sierpnia. Za wszystkie te mniej, więcej obszerne listy Wasze, jako też za trudzenie się mnie przesyłkami, serdecznie Cię ściskam Bracie mój! Skarżysz się w pierwszych listach na moje milczenie, a w ostatnim, (po odebraniu dwóch moich listów które skrzyżowały się z Twemi) — na węzłowatość i krótkość ich. Oto piszę teraz list 3ci a na Twój 4ty który wczoraj dopiero odebrałem — odpiszę Ci znowu nie bawem, choć w kilku słowach. Tak więc dotrzymuję mojej obietnicy i choć w kilku słowach daję Wam znać o sobie. Piszę krótko i węzłowato, co, jak wiesz, wcale nie jest moim zwyczajem ani naturą — bo listy „con amore" lubię

ost ten Koinc, i pierwtyk. Na 18. dat kój w Havasimowie u At... tonich Gobiejewskich – na jej imieninach. Za 6 tygodni oczekuję Was i Mamy

pisywać długie, obszerne i dokładne – a nawet
drobiazgowe, – i niemogąc pisywać tak[illegible], co
tło ważniej wcale nie piszę. Piszę więc przeciw
mej naturze a przecie piszę: choć w słowach dwóch,
to więc niech Ci najlepiej świadczy o mojich do-
brych chęciach, a broni mnie przed Wami od za-
rzutu lenistwa. Ależ bo doprawdy stosownie
czas mam ograniczony, a na wolne chwile
do pisania con amore jest dwoje abonentów.
Prawo do większej połowy z tego czasu ma
przecie słusznie „Detyna" – a nawet i przed
Wami teraz – bo ona jedna

„a was dwoje"! ——

A i do Niej nawet 3. listy obszerne napisałem
dopiero! – choć ją o 6. dni dawniej od Was pożegna-
łem – podczas gdy od niej nie 4 listy pojedyncze
lub dwućwiartkowe odebrałem pojać – ale już
7 listów, 4–5 ćwiartkowych, między którymi
najmniejsze są dwućwiartkowe! Skarży się Detyna
że Hulka nie daje jej o sobie wieści ani „znaku
życia jakby chciała zapomnieć" o niej!.. ——

I ten list mój nie będzie długi – ależ bo: podług
słowa grobla, powiada przysłowie, a ja za-
prawdę nie przeczuję – i nie tworzę się ani
pomyślam: – „jak czas zabić!" ——

[illegible]

[illegible]

Skarżysz się że piszę do Ciebie tylko po in-
teresie ...! mój drogi gdybym chciał pisać
inaczej nie potrafiłbym nawet i nie pisałbym
nawet, bo ja bez „interesu" nawet, pi-
sałbym do Was zawsze po interesie chcę
folgę zrobić własnym myślom i uczuciom
lub zasięgnąć wieści o Was, lub się Wam
przypomnieć, — zawsze pisałbym po inte-
resie powtarzam, — bo Wy mnie oboje
„interesujecie" trochę ...! Ostatni list
mój pisałem do Ciebie 2. Sierpnia, — a choć
krótko i węzłowato, skupiłem Ci co było do
doniesienia w kilku słowach. Wiecie więc o mnie
że zdrów jestem — co porabiam, gdzie się
ruszam i jak mi się powodzi. Na więcej
nie stać mi teraz czasu. Jak mi z resztą
na sercu i myśli —: z moją przeszłością —
którą znacie oboje, — i z moją teraźniejszo-
ścią — która wam nie tajemnicą, — a przy moim
usposobieniu? Czyż Wam obojgu pisać
o tem, Wam, co mnie znacie i do których
pisząc nie trzeba stawiać kropek nad i.
O rzeczach ważniejszych znalazłoby się
co pomówić może w dzisiejszych czasach, —
ale to zostawić potrzeba do naszego widzenia się
osobistego.

Poznałem tam jego znanego emigranta z Kongresówki Wajnowskiego — który był w Sołdatach na Kaukazie za rok 46. Bardzo a bardzo wykształcony człowiek i znający słownik Ukraiński, i Kurlandzki.

wizytą – u pani Pytkowej siostry wdowy po Ś. Zdziarskim. Ma ona syna 19letniego, doręczy którego ~~Który~~ poprzednio był u mnie parę razy. —

Cóż Ci więcej donieść z tąd i o sobie nowego?
Byłem 27go sierpnia w Stanisławowie, z kąd pisałem do Ciebie. 4go był u mnie z wizytą pan Włodkowicz kontujący i dzierżawca Niskołyz. 6go był u mnie Seweryn. rano a ja popołudniu w Unii u Władzia przybył z Lwowa. ~~7go byłem w Czernelicy na moje jakie w Niedzielę – a potem cały dzień w ...~~
9go byłem w Gwoździcu na obchodzie imienin Romana. W 7go z rana w Niedzielę przed tym odebrałem przez umyślnego list od Wandzi z Korzyłowiec o dwie mile od Koraiowa. Oboje bowiem stanęli tam kwaterą u Jstwa Jakubów Romankowów których dziewczę przeząłem pojechawszy tam na wezwanie Wandy dla widzenia się z nią. 8go było nabożeństwo żałobne w Drohiczówce gdzie stary Korzyłowski żyć przestał. Wanda zdrowa i niele wygląda; Rafał bardzo mizerny zirytowany i zmęczony. Turecki jedwab a nie leki Dittla ulgę sprawiają. Ja co go widziałem w Styczniu r. b. raz ostatni – znajduję że bardzo zmizerniał.
9go wyjechałem z tamtąd na Koraiów do Gwoździca. Rafałowie mieli 10go puścić się w podróż z powrotem do Krakowa na Podhajczyki i Lipiankę. Wątpię jaś jednak aby mogli ściągnąć na 18. do Radziszowa, bo formalności niemieckie pojmiertne dość im czasu zabierają. – Pani Ostaszewska wyjeżdża do

Rozpisz do pani [illegible] wydawany paszport; Ou ja do granicy odprowadzał; 10. byłem w Słobódce Leśnej z pierwszą

Horniów, 4. Listopada, 859

Drogi mój Mieczku!

Zajechałem szczęśliwie do Horniowa w dzień zaduszny dopiero — bo dla złej drogi złamania dyszla jadąc pocztą i opóźnienia się wskutek tego zbytecznego nie mogłem 1go ruszyć ze Stanisławowa do domu. Zastałem w domu list od Mamy (która zdrowa) donoszący mi o szczęśliwej dniu sprzedaży domu na Wesołej i warunkach onejże — a między innemi jeszcze listami — dwa listy od Danielki. Pierwszy lamentujący — drugi z 7go nieba, ostatni datowany z Wiednia! Rafałowie wrócili się z pod Paryża — bo z Frankfurtu — bo mazgaj Rafał nie miał paszportu do Francji — a i swojskowy — nie mogli mu Komitetowie ani komendy go wydać. — Danielka wraca z panią Romanową do Krakowa Rafałowie do Wiednia odjechali z powrotem; ujrzym co dalej zrobią. Przesyłam Ci 2 listy Redaktora Gwiazdki, a o zawodzie ostatniego z nich U ~~III~~ szeplików. Ściskam Was obydwu

Od Aleksandra z Rzymu otrzymałem list — zdrowi

554

— W roku 1858 miała Gwiazdka Cieszyńska prenumeratorów w Galicyi i Krakowskiem 247 ex.
~~Oprócz tego~~ rozsyłała gratis ——————— 23 ex.
Oprócz tego miała prenumeratorów na Szląsku austr. na Szląsku pruskim i w innych prowincyjach Austr.

— W roku 1859 miała Gwiazdka Cieszyńska na początku prenumeratorów w Galicyi i Krakowskiem 180 ex
między którymi wątpliwych (——) 16 ——— 18 ex
Oprócz tego rozsyłała gratis ——— 24 ex
" " na pruskim Szląsku prenumeratorów — 14. —
" " w innych prowincyjach austryjackich pren: 14. —

list. Stalmacha

I. Listy Redaktora Gwiazdki C.

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! / 555

ad 121 a

do listu z dnia 4/11 859

Błagam Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja o zapomożenie piśmienne, a mianowicie o powieść jaką!

W tych krótkich słowach z pospiechem przedstawiam potrzebę moję – bo nie podołam pracy!

Za dosyć jest dla mnie naukowe i gospodarskie artykuły, rozmaitości i miejscowe wiadomości zbierać – i nie zdołam także o części powieściowej się starać.

Nie mam nawet czasu, żeby co przeczytać i umysł posilić. – Nie staje także czasu do upominania się o zaległości; bo trzeba każdy grosz wykwestować, żeby pismo nie upadło! –

556

Zapukałem o powieść do różnych osób, zkąd nie przychodzi nic.

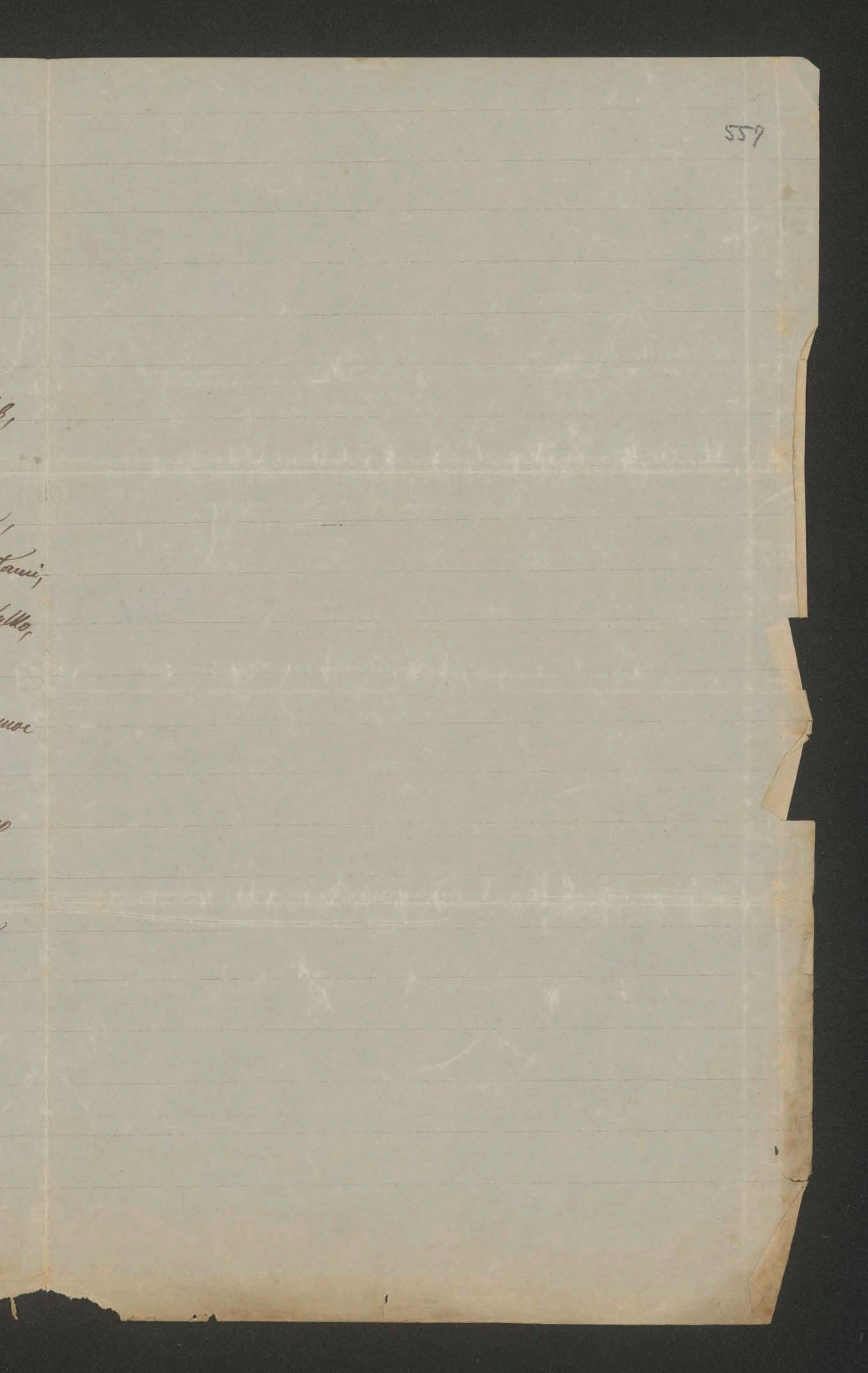
Brakuje także *poezyj* stosownych, natomiast obrzucany jestem wierszydłami, z któremi każdy chce się popisywać tylko, nie zważając na cel pisma!

Upraszam przeto o łaskawą pomoc i polecam się przychylnym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

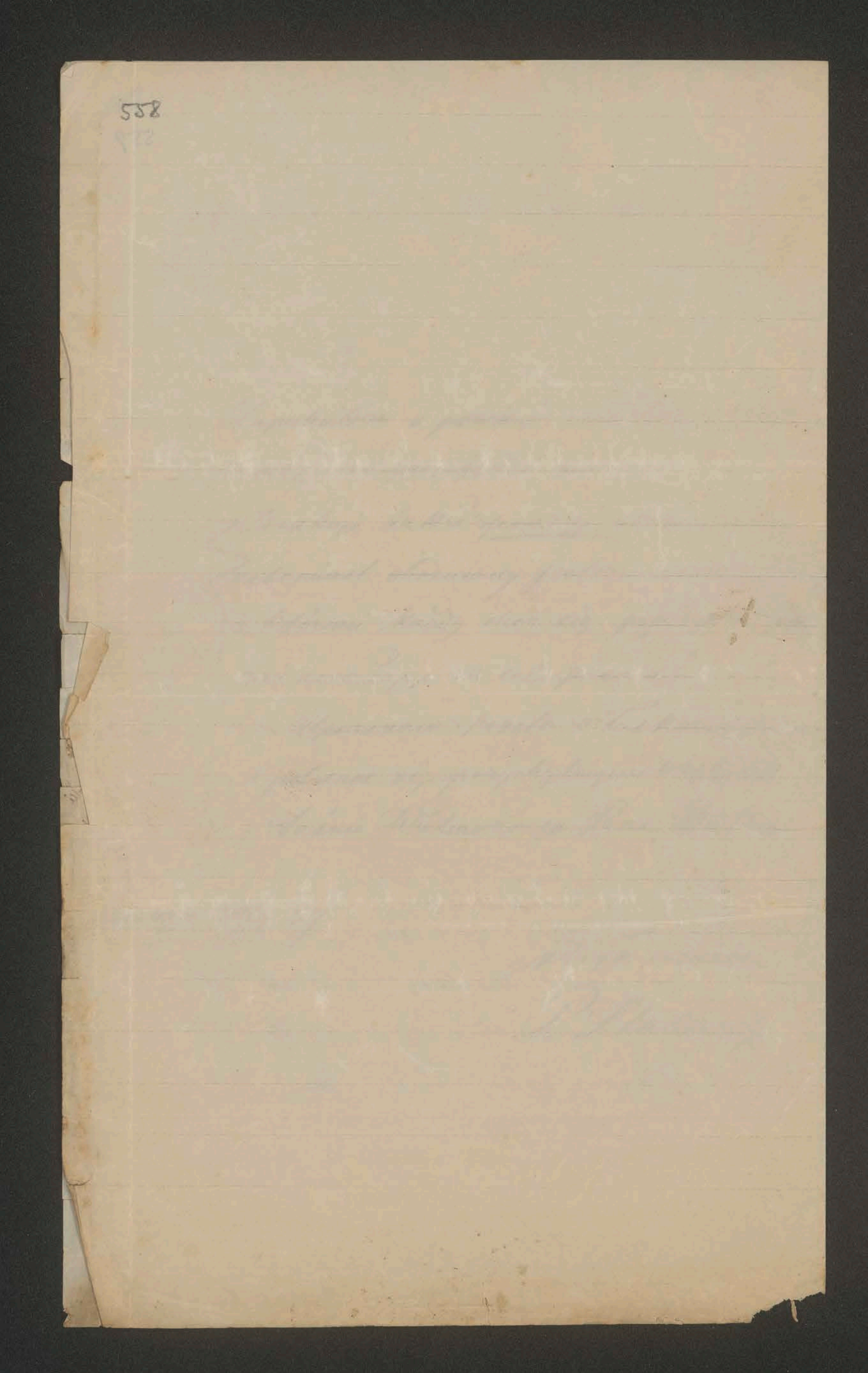
Cieszyn 30/4 59

sługa uniżony

P Stalmach



557


558

II.

559

ad (121) b

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Winien jestem od dawna odpowiedź, i chciałem przesłać podziękowanie za nadesłane w tymczasie artykuły, a oraz upraszać o pożyczanie dalszych roczników Czytelni niedzielnej — gdy w tém inna rzecz zakłopotała mnie srogo!

Otoż przerwa grozi Gwiazdce, a kto wie, czy nie upadek! Ponowienie przedpłat na drugie półrocze wypadło bardzo źle. Teraz kwartał ukończony znowu, a dotąd nie przyszła ani jedna przedpłata z Galicyi, tylko kilka tutejszych. Będąc więc wezwié za kilka dniów, drukarz żąda należności ze zwykłemi groźbami swemi; a więc kolizya jest nieuniknioną, i następstwo jéj nieprzewidziane.

Gdyby wszyscy dłużnicy zapłacili (bo zmuszony jestem posyłać i takim, co na czas nie przedpłacają, a potém żądać należytości), oraz gdyby wszyscy do nowego roku przedpłacili daléj — miałbym do oczekiwania ze Szląska przeszło 100 zł., z Galicyi około 250 zł. — wtedy mógłbym

560

dociągnąć do nowego roku, ale kiedy tak
rzeczy stoją jak teraz, to zwątpieniu trzeba
się oddać.

Pracuję od rana do wieczora bez odetchnienia
i proszę Boga, żeby dopomógł, ale nic nie
pomaga – tak że nie chcąc utracić wiary,
muszę wszystką winę zrzucić na nasz naród,
który o nic się nie troszczy, a jak wszystek
upada, tak też nic w nim podnieść się nie
zdoła.

Na nieprzewidziany wypadek z Gwiazdką –
udaję się więc z prośbą do JW Pana Hrabiego.
Nie lękając się pracy, ale chcąc mieć kawałek
chleba na utrzymanie, upraszam JW Pana Dobr.
o obmyślenie dla mnie jakiej posady, bądź u Siebie
bądź też w rodzinie Swojej. Nawet przyjąłbym
i przy gospodarstwie umieszczenie, bo choć
nie mam praktyki, jednak z wolą i ochotą
można się do tego wprawić. Niedostatek
znajomości gospodarstwa dałby się z czasem

+ Na ten rok zliczywszy wszystkie ćwierć=, pół= i całoroczne prenumeraty na Gwiazdkę

1600 fl

nagrodzie, i mam zaufanie, żeby każdy znalazł we mnie rzetelnego człowieka. Niechaj więc JW Pan Hrabia raczy łaskawie pamiętać o mnie, gdyby los taki chciał z Gwiazdką koniec uczynić; a mam pewne zaufanie, że JW Pan Dobrodziej mnie nie opuści.— Mógłbym się udać do profesury, ale trzebaby egzamina zdawać, przygotowywać się, rok bezpłatnie służyć, a na to środków nie posiadam.— Mógłbym i niemieckie pismo wydawać, i jestem pewien, że przy podobnej redakcyi, jak teraz Gwiazdka jest redagowana, najmniej 1000 miałbym abonentów; ale póki inny uczciwy sposób do życia się znajdzie — a żyć jest pierwszym warunkiem — nie chcę się dopuszczać tego przeniewierstwa. Mam przekonanie, które mi wewnętrzny spokój daje, żem uczciwie służył sprawie narodowej przez lat dwanaście. Jeżeli dalej nie będzie można, powinienem być usprawiedliwionym.—

Żeby wszakże zapobiedz temu wypadkowi, rozesłałem i rozsyłam ciągle zachęty o zaległości, ale nic nie pomaga. Niewiem, czy to nie jest skutkiem nienawistnej krytyki albo raczej szarpania umieszczonego w Dodatku tygodniowym Czasu; lecz jeżeliby tak było, toćby było dowodem, że i oświeceńsza część narodu naszego nie ma żadnego sądu. [?]

+ Na ten rok złożyły wszystkie ćwierć=, pół= i całoroczne prenumeraty na Gwiazdkę liczba ich nie wynosi jeszcze 400 przedpłat całkowitych. Druk Gwiazdki (arkusz 24 fl) z stęplem, z biletami prenumeracyjnemi &— wynosi około 1400 fl. rocznie Inne wydatki około 200 fl.

562

Boleśne, trwożliwe i kłopotliwe jest więc położenie moje. Za uczciwą pracę, wypada ustępować z hańbą i znosić oszczerstwo. Także tu teraz imać się pracy! — Tymczasem upraszam jeszcze JWPana Dobrodzieja o dalsze roczniki Czytelni Niedzielnej, dla użycia z niej artykułów stosownych, jeżeli jako tako uda mi się wyjść z drukarzem. Mam rok 1856, a więc życzyłbym sobie następne mieć roczniki, bo powieści wybrałem już większą częścią z tego co mam, reszta nie są dla Gwiazdki (t.j. tutejszych abonentów) odpowiednie; a inne artykuły nie są dokończone, i snadź w dalszych rocznikach są dokończenia. — Sam nie mogę sobie zamówić ich, bo dochód nie starcza. — Zapasów artykułów nie mam — powieść Flisak Pana Okoczebrodzkiej skończy się w przyszłym Nrze — a potem jestem golutéńki! — Cóż też robią dawni współpracownicy Gwiazdki, np. P. Mieczyński? który drzewiej kilka pięknych powiastek udzielił do Gwiazdki.

Jak z Gwiazdką wypadnie — doniosę JWPanu Hrabiemu wkrótce, a tymczasem polecam się łaskawości Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego

Cieszyn 28/9 59

sługa uniżony
P. Stalmach

Przepraszam za pospiech w pisaniu — bo czasu mało!

III.

563

ad 121 c

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio!

Nie wiem, czy Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej otrzymał mój list przed parą tygodniami pisany. Położenie moje jest ciągle to samo. Przedpłata ani zaległości nie nadchodzą. Oczekuję tylko skandalu, który drukarz może zrobić. Obecnie donoszę pierwsze o jednym sposobie poratowania Gwiazdki.

Przesłałem Panu Gebethnerowi do Warszawy następujące roczniki Gwiazdki:

	mon. konw.
R. 1853 – 12 egz. po 2 fl 10 kr. =	26 fl
R. 1854 – 12 egz. po 2 fl — =	24 fl
R. 1856 – 15 egz. po 2 fl =	30 fl
R. 1857 – 15 egz. po 2 fl =	30 fl
dto – 10 egz. po 2 fl =	20 fl
R. 1858 – 35 egz. po 3 fl =	105 fl
R. 1859 – 50 egz. (t.j. dobre I, II i III kw.) całor. po 3½ fl) =	175 fl
Żywieczyny 100 egz. po 60 kr. =	60 fl.
Ogółem	470 fl

564

Gdy P. Gebethner doniósł mi przed paru miesiącami, że tam wszystko w cenzurze leży.

Czyż więc JW Pan Hrabia nie ma znajomego w Warszawie, ktoby Gwiazdce pozwolenie wyrobił, ażeby księgarz p. Gebethner mógł ją rozprzedawać.

Upraszam o łaskawe pośrednictwo!

Pan Radwański z Krakowa ofiarował mi się, ażebym mu nastręczył 40 fl. na podróż, że to wyrobi — lecz gdzież mnie stać na 40 fl.!

Piratem księgarzowi, żeby on ze swojej strony natorzył — jeżeli

potrzeba gdzie pomazać — lecz
on podobno bierze tylko co pewne,
a ryzykować nie chce! Otóż tedy
niech będzie JW Pan Dobrodziej łaskaw
postarać się u jakiej znajomej
osoby o tę wstęgę, a koszt może
się zwrócić ze złożonego zapasu.

Zależy mi także na tém, żebym
miał jaką pewność — choćby
nawet zapłata później nadeszła.
Z zaręczeniem, że w Warszawie
pewny odbyt — uspokoiłbym
także mojego księgarza.

Przepraszając za natrętność
polecam się łaskawości
JW Wielmożnego Pana Hrabiego

Leszno 16/10 59

sługa uniżony
P. S[illegible]

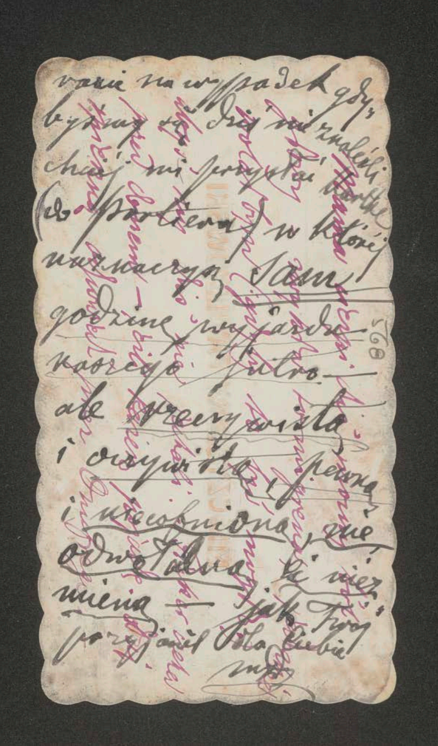
566

(122) 567

Przyjechałam tu dla ciebie, więc się i do ciebie stosować muszę, i jeszcze dzień jeden cały zostanę dla Ciebie. — ale jutro

MIECZYSŁAW PAWLIKOWSKI

nieodwołalnie wyjeżdżam z tobą lub sama nawet! Szkoda żeś mi przynajmniej przed godziną tej kartki nie przysłał — dłużej mogłabym się spakować i mniej śpieszyć. O 2giej radabym się z Tobą widzieć u Drzewieckiego na obiedzie! 1/23 każdym [illegible]



vanie na wypadek gdy
byśmy się dziś nie znaleźli
chciej mi przysłać kartkę
(do Spotkania) w której
wyznaczysz sam
godzinę wyjazdu
naszego jutro. –
ale wszystko zostało
i oczywiście pewne
i niezmienione, nie
odwołalne, że nie
zmienię – jak Twój
pozostanie dla Ciebie
[illegible]

Kraków, 20. Stycznia 860.

123

569

do Henryki [illegible]

Najukochańsza Ciociu
Dobrodziejko!

Za miły poczytuję sobie obowiązek, donieść kochanej Cioci Dobrodziejce o bliskiej nastąpić zmianie stanu mojego. Jestem albowiem po oświadczynach i zaręczynach z panną Pauliną Ratajską, przyjaciółką Wandzi i Hali – którą Ciocia poznała ~~będąc~~ w Krakowie będąc na ślubie Mieczka i Hali. – Zaręczyny odbyły się 18. b. miesiąca a za swata ze strony familji posłużył mi Aleksander, który był tak poczciwy iż umyślnie po to zjechał tu dla mnie do Krakowa. Termin ślubu naznaczony na 21. Kwietnia – a ślub ma się odbyć rozumie się tu w Krakowie. Pochlebiam sobie i miłą naprzód cieszę się

570

nadzieją, że Kochana Ciocia Dobrodziejka nie odmówi mojej prozbie, i jeżeli Jej zdrowie pozwoli, zechce łaskawie tę ważną dla mnie chwilę życia, zaszczycić swoją obecnością: i w tym uroczystym dniu, jako rodzona mo ja Ciotka i najbliższa krewna S. p mo jego Ojca — pobłogosławić w Jego zastępstwie mnie sierocie. — Pierwszych dni Lutego, wy jeżdżam z tąd napowrót na Lwów do Poturzycy — i zostawiam sobie przyjemność ponowienia tej prozby mojej osobiście a zanim to nastąpi, — całuję listownie rączki Kochanej Cioci Dobrodziejki i polecam się Jej łaskawemu sercu, — — Z winnym uszanowaniem

Jej zawsze przywiązany Siostrzeniec
Mieczysław Dzieduszycki

572

Kornsiów, 3/4 866.

telegr. d. Krakowa 19/4 [illegible] z [illegible] o ślub do Pauliny. — odp. 19/4 tel.
19/5 list od Paul. z 17/4 866 [illegible]

Otrz. od Medarda 9/4 866. R. z woreczkiem nasienia melonów.
odp. Med. 19/4 866 R.

Drogi Bracie!

Depeszę Twoją z 18/3 b.r. odebrałem.
Łatwo pojmiesz — bo wiesz ile Was
oboje kocham — jak mię ona ucieszyła.
Tak późno odpisuję te słów kilka —
bom jest pod nawałem zatrudnień.
Ty coś epokę, którą przechodzę, nie
dawno przechodził sam pojmujesz to.
Spotkało mnie za powrotem zmartwie-
nie. Dowiedziałem się bowiem że krewniak
mój Adwokat w Stanisławowie prowa-
dzący od lat 19 interes potoczyski —
zarwał mię na 4–6 tysięcy flWR
wziąwszy pieniądze składane na jego ręce
do depozytu (jako procenta od restującej
ceny kupna potoczyska) — na swoje potrzeby.
Teraz się to wykryło — odebrałem mu
już papiery i oddałem je Eminowiczowi.
Przewiduję zawikłania i mnogie a może
gorzkie kłopoty! Wyjeżdżam z domu

574

Do Krakowa dojedziemy po Świętach to jest
+ 10 da Bóg! — Do Medyki może jadę
do Krakowa teraz wcale nie wstąpię dla
braku fizycznego czasu, bo przed
Ślubem mam być jeszcze z powrotem
we Wiedniu. Miasto mnie i moich
życzeń przed Świętymi mam ~~ledy~~
ten list. Jestem martwiony — jestem
zły — jestem smutny. Przyczynę
nie trudno wam odgadnąć. Do widzenia
Da Bóg z końcem Kwietnia! —
Posyłam Wam nasienie słowa a więc
doskonałe z Melonów w różnych gatunkach
Trochę późno — ale lepiej niż nigdy.
Dowód wielkiej pamięci o Was — wszy tylko
zajęta na głowie. Kończę ściskając Was
serdecznie z duszy całej oboje i polecam
Was Bogu. Jasia całuję w buzię mokrą —
Wasz brat
Mieczysław

Nasieniem podziel się z Mamą — którą ~~(…)~~ nasiona wszystkie obecnie wraz z życzeniami;

Lwów 2/6 860.

Drogi Bracie!

List Twój z expressbrief i depeszę poprzednią odebrałem. Wezwany telegramem w poniedziałek z Świąt stanąłem we Lwowie we Wtorek. Do Wandy telegrafowałem o zwłoce ślubu. Byłem w wielkich tarapatach bo musiałem starać się o 50 kredytu tysięcy zł. w razie gdybym był przegrał rekurs – dla uniknienia relicytacyj. Dzięki Bogu i dobrym ludziom – byłem na wszystko przygotowany – tem razem wczoraj dowiedziałem się że wygrałem rekurs – relicytacyi połowiczych cofnięta – kapitałów [illegible] dziś nie potrzebuję teraz;

Dziś za chwilę wyjeżdżam do Stanisławowa! dla ukończenia ostatecznie interesów i rozumienia z głowy tych wszystkich kłopotów; – z tamtąd pojadę na Stryj Sambor – do Krakowa –

576

gdzie da Bóg staną we Środę 6go b.m.
We Czwartek Boże Ciało – w Sobotę 9go b.m.
mógłby się odbyć ślub mój.
Doniesie o tem Wandzi telegramem*) bo
dziś już nie mam czasu a ~~[illegible]~~
~~za~~ z Krakowa byłoby za późno.
Niech zaraz Wandzia (lub odpowie telegrafem) odpisze Paulinie – czy może
na 9. b.m. być w Krakowie a w razie
potrzeby niech doniesie: kiedy ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ może stanąć Wandzia z pewnością w
Krakowie – albo jeśli było nie byłaby
wielka zwłoka wówczas byśmy się podług tego
zastosowali z terminem ślubu. Nam
spieszno podwójnie, raz dla siebie...
drugi raz dla Karwickiego który ma potrzebę
wyjechać po naszym ślubie do Warszawy i siedzi
jak na szpilkach. Gdyby z przyczyny Wandzi
lub ogólnie zaszła jakaś zwłoka, co mi 2

*) „Wanda Korytowska. Tarnopol Expressbothe Kipiaczka. Mieczo schreibt: Trauung Neunten. Wanda telegraphire Paulinen ob kommt, oder wann ehestens kommen könnte." Pawlikowski."

dnia Boże! w terminie 9go naszego ślubu
doniosę Ci o tem telegramem z Krakowa.
— Co do konia mam przekonanie
że Wasz konował osiadł — bo i o dobrze
lepiej zna się na tem Twój rządca wiór więc co on uzna za dobre;
bo każdy koń wyszlerowany to mu z pod
kopyta krew ~~się mi pokazuje~~ jak był
wypadek ~~tylko~~ mi podbocki w kobuni vanie gdy
odgniecony podkową. Myślał bym
żeby konia wcale słowiąc nanowa
poszłoży i t.p.: Myślę że konował straszy
~~tylko~~ niepotrzebnie żeby brał pieniądze. Zróbcie
~~zresztą~~ jak uważacie — zostawiam to tobie
przedewszystkiem, ~~tem~~ coś robić i robić bez zwłoki
bo ja za 2 tygodnie potrzebuję konia tego
2 Listy Władzi i list M Parzk. ci zwracam — ściskam
Was wszystkich twoje najserdeczniej Wasz brat
~~Nat~~

578

7.6.1860

(126) 579

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.



Nr. .... O. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemyśl.

Telegramm.

Nr. 841

Aufgegeben in Krakau den 7/6 1860 – 9 Uhr 35 Min. V. Mittags

Angekommen in Przemyśl den 7/6 1860 – 9 Uhr 40 Min. V. Mittags

Pawlikowski Przemyśl mit Estafette Medyka.

Gestern hier angekommen. Trauung heut fünf Uhr Nachmittags Hochzeit unwiderruflich. Kommen wo möglich mit Mutter.

Dzieduszycki.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch Stephan

Telegraphen-Drucksorte Nr. 28.

96/4

7.6.1860 (127) 581

DEUTSCH-OESTERREICHISCHER TELEGRAPHEN-VEREIN.



Nr. .... D. Von der k. k. Telegraphen-Station in Przemÿsl

Telegramm.

Nr. 844

Aufgegeben in Krakau den 7/6 18 60 11 Uhr 55 Min. V. Mittags

Angekommen in Przemÿsl den 7/6 18 60 12 Uhr – Min. .... Mittags

Pawlikowski Przemÿsl.

Mieczÿs Dienstag angekommen. Samstag neunten Juni fünf Uhr Nachmittags Trauung unwiderruflich. Bis zwölften Jaroslau. Grüsse.

Ratajska.

Bemerkungen:

Ausgefertigt durch Stephan

Telegraphen-Drucksorte Nr. 28.

27/680

29.10.1860

Jesień 1860

583

128

Drodzy i najdrożsi

Mieczowie!

Uradowany posłaniem Jurdy wreszcie mogę Cię zapewnić że od 4go Novembr. począwszy mogą od Przemyśla pociągi osobowe i pakunkowe (wyjąwszy pociągów ciężarowych które dopiero od 14go) zatem kiedyście łaskawi to chciejcie tak konie z ~~[illegible]~~ koczem naszym i Janem wysłać do Przemyśla ażebyśmy dnia 5go Listopada to jest w przyszły poniedziałek zastali ekwipaż we dworcu kolei przyjeżdżawszy o godzinie 6tej po południu. —

Jesteśmy wszyscy tu zdrowi. Serdecznie Was ściskamy. W Sobotę wyjeżdżamy do Przeworska i Zarzecza gdzie przez (4ty) niedzielę bawiemy. Czy wiecie już że [illegible] Pawłowski jest już z żoną tu we Lwowie z [illegible] ma jechać na Medykę za granicę.

Do miłego obaczenia — Wasz Brat

Niech Pan [illegible] z tobą mój [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

584

+ Paulinica, żona Miecz.

Rozniów, 15. Listopada 860.

585

(129)

Kochany mój Mieciu!
Drodzy nasi Mieczowie!

Piszę dziś bodaj w kilka słowach ażeby się uiścić z mojego długu_ to jest piszę korzystając ze sposobności przy zwrocie 100 fl W. A. które załączam. Donoszę Wam w krótkości iżśmy stanęli tu w Rozniowie zdrowo i szczęśliwie w przeszły piątek to jest 9. b. m. Paulin[ka] a podróż nic nie zaszkodziła pomimo drogi która zła być rozrywała i po zmęczeniu przyrodzonym czuje się być wcale zdrową i jest znowu przy wielkim apetycie. W domu zastaliśmy Bogu dzięki wszystko dość dobrze. Oficyna ukończona i już nastąpiło poświęcenie i przeprowadziny. W Sali posadzkę kończę i meble ~~mam~~ już nadeszły

586

w dość dobrym stanie; a
w garderobie przez jej przestawiając.
Urządzamy się tedy już na zimowe
leże; bo Paulinka już prawie
nie rusza się z domu wyjąwszy
piechotą w dzień piękny i suchy
lub dobrą saną na spacer.
Ja mam silny zamiar być na
26 w Krakowie – i będę – chyba
by co bardzo ważnego przeszkodziło.
Nie wiem czy wiesz już że Józia
Wodicka drugiego powiła syna.
Cieszymy się oboje waszą obietnicą
odwiedzenia nas po N. roku –
a ja cieszę się widzeniem się z tobą
w Krakowie. Gdyby nie ograniczenia
przez Statuta ogniowe liczby 2
powiozłbym z stąd z Katowickiego
z 12 głosów do Krakowa. Vale
Wasz serdecznie kochający Was brat
Mieczys

Moi złoci! moi Kochani! Moi brylantowi!
moi najdrożsi! o Mościwy Moi!!!!
Zlitujcie się i weźcie te dwa bilety po
1 Reńskim na Wandzie sieroty. Większą
zakład już 7 - co na naszą Szlachetną
Kiedeni jest wcale przyzwoitą liczbą - a
Wandzia ma jeszcze 10 przysłała - który
mi je rozsprzedawać w Kołomyjskiem. A
gdzież komu je sprzedam - kiedy nikogo
nie zyczam i zywać nie będę. - Posyłam
Wam numera 40 i 41 - dajcie mi
w zamian 2 Reńskie - mój złoty
Sokole wraz z Twoją Sokolicą!

Mieczysława

27.4.1861

(130) 589

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBUS UNITIS.

Monat April 1861

Przemysl von Kolomea

№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe.				Zeit der Ankunft.				Dienstliche Zusätze zc.
			Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	
92	B	20	27	2	45	N.	27	3	34	N	

Telegramm.

Pawlikowski Przemysl. mittelst Post Szczerzec Medyka.

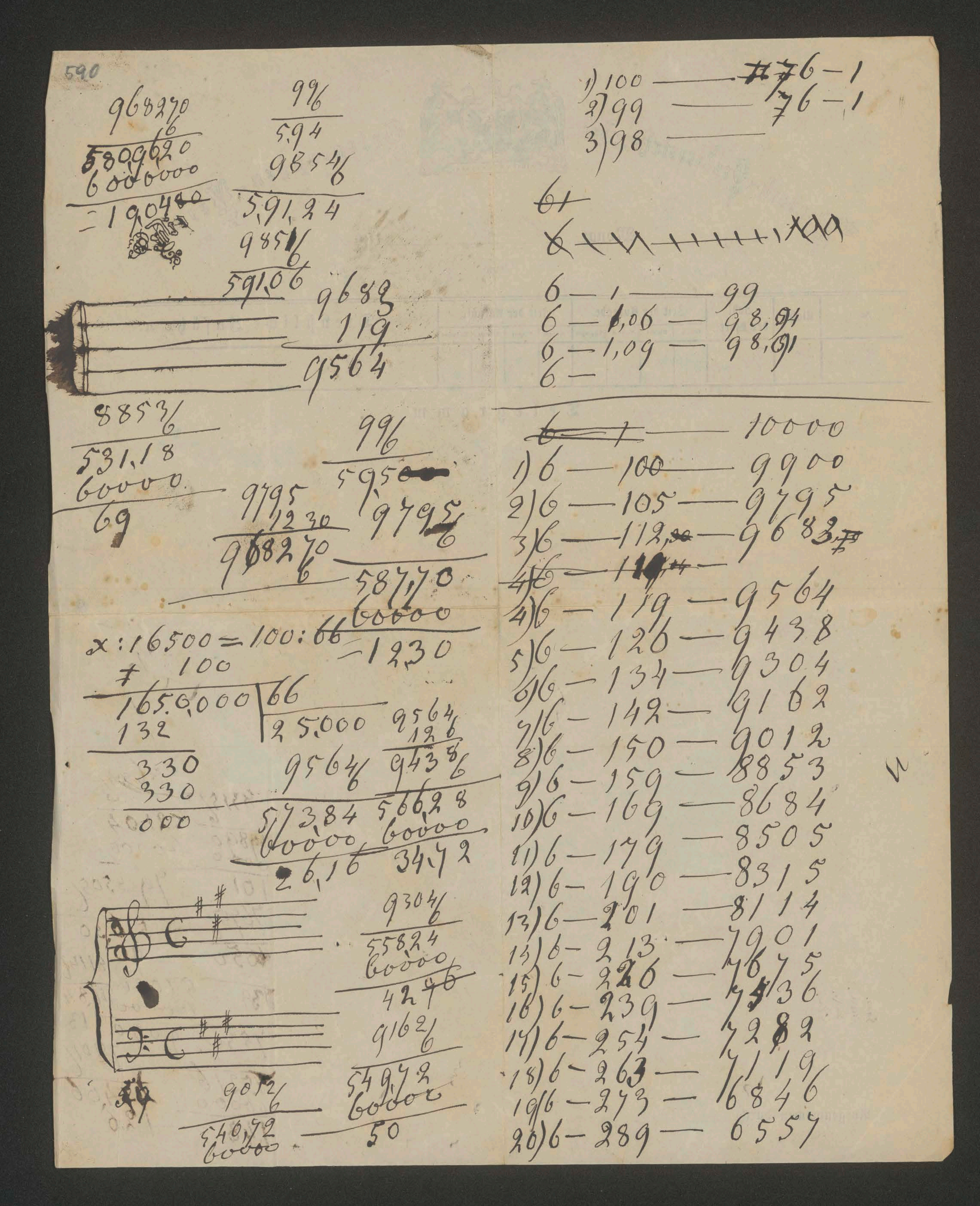
Pauline heute früh glücklich entbunden. Mutter und Tochter gesund. Nachricht brieflich. Herzliche Grüsse.

Dzieduszycki

27/4 61

Aufgenommen durch Konzer

8684/6 8315/6 52104 49890 6000 60000 101 79 8505/6 7645/6 51030 4050 90 8114/6 600 51030 139 60000 4684 113 7536/6 9000 7901/6 45216 45406 60000 126 148



590

1) 100 — 76 - 1
2) 99 — 76 - 1
3) 98 —

6 — 1 — 99
6 — 1,06 — 98,94
6 — 1,09 — 98,91
6 —

~~6 — 1~~		10000
1) 6	100	9900
2) 6	105	9795
3) 6	112	9683
4) 6	119	9564
5) 6	126	9438
6) 6	134	9304
7) 6	142	9162
8) 6	150	9012
9) 6	159	8853
10) 6	169	8684
11) 6	179	8505
12) 6	190	8315
13) 6	201	8114
14) 6	213	7901
15) 6	226	7675
16) 6	239	7436
17) 6	254	7282
18) 6	263	7119
19) 6	273	6846
20) 6	289	6557

x : 16500 = 100 : 66

165.0000 | 66 = 25.000

Kórnik 28. Maja, 1861.

otrz. w Mid. 16/6 861.

(131)

Najdroższy bracie!

Wczoraj był 27. Maja – wczoraj zatem skoń-
czyła nasza Kasia miesiąc! Miesiąc
cały jestem już Ojcem!! a dziś dopiero
zdołam zasiąść do uiszczenia się z zapowie-
dzianego Wam telegramem listu z dokład-
niejszą relacyją i sprawozdaniem – o przyj-
ściu na świat naszej najdroższej córeczki!
naszej jedynaczki Kasiuni!... Piszę
nie z obawy przed zapowiedzianą mi od
Ciebie w razie milczenia „największą w świecie impertynencyją" –
ale z prawdziwej potrzeby serca podzielenia
się z Wami dzisiejszym moim szczęściem –
i minionemi dniami wielkiej troski i oba-
wy! Gdyby nie ta – potrzeba serca – i pew-
ność że oczekiwanie i to w całej pełni
uczucia dzielicie zawsze ze mną – z nami –
każde szczęście i smutek – to groźba Twoja
niby nie pomogła – a mogła by nawet
przeciwny wywołać skutek – podług
na znaną Ci rogatą moją duszę! ——

Nie dla tego dziś piszę nawet – żebyś mię przekonał
że 3 X 20 = 60 – bo choćto liczbowy axiomat –
w zastosowaniu: teorja liczbowa – staje się czasem
i to często, niewykonalną w praktyce – dla przykładu
nieobliczalnych. – ale dla tego piszę: bo 1mo
obiecałem – 2do kocham Was – 3tio pisać mogę.
Zacznam od tego najprzód – że teraz Paulinka i
nasza Kasia obydwie zdrowe i obydwie przy dobrym
apetycie – a chociaż Kasi apetytowi tamy się nie
kładzie – apetyt Pani Mamy po 8. Czerwca
pod kontrolą – jako też do 8 Czerwca niewyjdzie
a teraz mniej nie wyjedzie nigdzie z domu! Kasia
została ochrzczoną zaraz po urodzeniu z wody
przez „guwernantkę" samą – a nazajutrz to jest 28/4.
i z ceremonji przez księdza proboszcza z Czernelicy.
Tyle na wstępie w odpowiedzi – na doszłe
Was – (niepojmujemy z kąd i jakim sposobem)
– wieści – że do Krakowa na chrzest jechać mamy –
o czem u nas nigdy ani dawniej ani teraz
mowy wcale nie było! – z któremi to zatem
wieściami – odsyłamy Was do „Norda"! –

A teraz – chronologicznie – wracam się do naszej „Domowej Kroniki" i księgę III z roku 1861 rozpoczynam epoką „po powrocie z Wiednia." Po powrocie z Wiednia który nastąpił 12 Stycznia – była u nas feta 18 Stycznia jako w dzień moich Urodzin na której było gości 22 osób – i na sali zrestaurowanej już tańcowano nawet „à l'improviste" w 8 par; nb: rozpoczęto polonezem – ~~na~~ który sam gospodarz Kontuszowy prowadził – mając za adjutantów pana Seweryna i Emeryka w czamarze; niektórzy z gości frakowych przepraszali mię za fraki – to jest że nie w czamarkach. Potem aż do 9. lutego, jeździłem po Kole, wyjskiem – zbierając same i organizując zbieranie podpisów na nasz memoryjał z 4/1.861. Podpisy w Kołowyjskim mierne były – na liście było nawet kilku Księży rozlicznego obrządku mianowicie mój ks. z Potoczysk Antoniewicz – owa akwizycyja z moich i Atłasów Potoczysk, kiedy wielkim zadowoleniem. Podpisywali

się oprócz posiadaczy – prawie wszyscy dworscy
prawie wszyscy mieszczanie z miast i miasteczek
wszyscy księża łacińscy i prawie wszyscy pa-
rafianie łacińskiego obrządku między niemi
chłopi – rzemieślnicy – arendarze i niektórzy
wzięła nawet żydów po miasteczkach – (którzy
to żydzi po miasteczkach później działali
wspólnie z partyą narodową – mając od swoich
z góry potem jak się zdaje instrukcyę)
gdzie niegdzie wójci i po kilku i kilkanaście
gospodarzy rusinów; 3 gromad całych rusinów
z których dwie w dobrach jednego z ormianów naszych
bez wyjątku szlachta zagrodowa w kapotach
siermięgach i kożuchach – Berezów prawie całych
9. Lutego wyjechałem w interesie spółczyz.
kiem do Lwowa z kąd powróciłem dopiero
9. Marca! W Marcu jeździłem 3. razy do Kołomyi
w interesie wyborów; jeździłem i do Stanisławowa
parę razy dla interesu. 16 Kwietnia! ~~[illegible]~~
wyjechałem jeszcze raz do Lwowa w interesie spółczys.
kim z kąd powróciłem 21 Kwietnia; 23 pojechałem
jeszcze raz na całą noc do Stanisławowa w interesie spółczyzskim
i wróciłem 24 wieczorem. A 27 ze wschodem słońca przyszła Józia na świat. – 2.

2.) (Korniów 5/6 861.)

do listu z 28/5 61

595

... — Wiesz już o tém - że od 26. Kwietnia była już w ~~domu~~ Korniowie „Guwernantka" wyjeżdżając zaś jeszcze przed samą katastrofą 23go Kwietnia do Stanisławowa poleciłem ażeby za pierwszemi oznakami poczynającego się rozwiązania posłać po Dra Manzla do Horodenki - który już od początku Kwietnia był awisowany i od 8 - 10 codziennie oczekiwał wezwania. Wróciwszy 24 Kwietnia późno wieczorem ze Stanisławowa - zastałem już Doktora w Korniowie i dowiedziałem się, że już od poprzedzającej nocy ze Wtorku na Środę to jest z 23 na 24 Kwietnia zjawiły się pierwsze bole porodowe - (a więc w kilka godzin po moim wyjeździe). Podziękowałem Bogu - że w czas wróciłem. 25go i 26go wstawała jeszcze Paulinka około południa na kilka godzin i przechadzała się, wspierając się na mnie; bole jednak aż po 27my z wschodem słońca nie ustawały jak na 5 - 15 minut, trwając 5 - 15 minut (i które

Cierpiała więc moja biedaczka 3 dni i 4 noc!!
i przez tyleż czasu nie spała (zdrzymując się
w Końcu na 5-10 minut) i jeszcze tylko!
Ty drogi bracie coś był świadkiem u siebie
takiego dzionka 12 godzinnego... zrozumiesz
i pojmiesz jak mi było — jak długim był
mi mój trzydniowy dzionek!! ...
Widząc że się zanosi na długi i ciężki poród
posłałem był jeszcze (za porozumieniem się
z Akuszerką i naszym lekarzem domowym
ordynariuszem z Horodenki) — jeszcze po
dwóch lekarzy, mianowicie: po Kreisfi-
zyka do Zaleszczyk, zręcznego Akuszera
i jeszcze po jednego lekarza do Kołomyji
na wszelki wypadek — ażeby ich mieć
do pomocy i Konsylium w razie potrzeby.
I dobrzem zrobił — bo 27 po północy, gdy
moja Żona już i bezsennością i tak długim
cierpieniem była zmęczoną i osłabioną —
potrzeba było dzieciątka pomocą instru-
mentów dostać się na świat — co się i stało.

597

Był też i termin już ostateczny – bo
nasza droga dziecinka – przyszła na świat
prawie nieżywa; i dopiero po upływie
półtora godziny ją odchuchano. –
Przez 3 dni ssać sama nie mogła i była
bardzo słabiutka; ale teraz wygląda
jak dziecko 2 miesięczne a jej Matusia
jak piwonia! Wyraziłem się nie dość
estetycznie i nie porównałem jej do
róży – ażebyście po kolorze sądząc nie
osądzili że ma rumieniec chorobliwy
a ja chciałem tu wyrazić że ma pełne
i zdrowe rumiane pysia. – Kasia
ma mamkę zdrową młodą i silną
ze zdrowym i dobrym, i obfitym pokarmem
bo chociaż Stasinka sobie dawniej bardzo
gorąco życzyła sama karmić – nie życzy,
rada już teraz, gdy lekarze jednogłośnie
orzekli, że po tak ciężkim przejściu:
żadną miarą karmić nie powinna i nie
może – tym bardziej że i pokarmu mało było.

(Korniów 12/6.84.)

598

Dokończam dawno zaczęty – a różnemi przeszkodami przerywany list dotąd. Najprzód najserdeczniejsze uściskanie przesyłamy Wam a tobie w szczególności drogi Mieczu 1mo za list Twój Wasz – bratersko nauczycielski – 2o za szczegółowy opis rozwoju Waszego Jasia. Na uwagi poczciwe Wasze i przestrogi – donoszę Wam – że Paulinie do 6 tygodni nie pozwoliłem wcale ni pracować oczami a więc byłem jej lektorem i z tego to powodu szczególnie w pierwszych tygodniach ~~[illegible]~~ (kiedy leżała nawet i nie wstawała wcale) – bardzo mało miałem czasu na korespondencyję i t. p.; od kilku dni już wychyla nos na świat boży; Kasię jeszcze nie wynosiliśmy na świeże powietrze dla mocnych wichrów teraz u nas panujących. Co do Kasi – to oddawna tak robiliśmy i robiemy jak nam radzie – to jest nie spuszczamy się na nasz rozum ale radzimy się doświadczenia drogich – jak n. p. pani Rawskiej matki kilkorga dzieci, i innych. ——— 3./

3.) do listu z 28/5 61 (Korniów 13/6 861)

599

Paulinka 8. b. m: skończyła swoje
6 tygodniowe rekollekcyje. a 9go obchodzi-
liśmy rocznicę naszego ślubu – na którą się
spodziewaliśmy się Wandzi i Aleksandra –
ale na której byli tylko oboje państwo
Seweryniowie z Rakowca. Oboje jeszcze
wyrodowi – tożsamo nasza córa. Pytasz
mię o Kazimię naszą – żądasz odemnie
jej listownej fotografii i psychografii.
Cóż Ci o niej napiszę. Przyszła na świat
nie zwykle duża, a i teraz nad wiek swój
wygląda; miała od razu ciemne bujne wło-
ski które jej się teraz już trochę wy-
tarły. Brew będzie miała ciemną bo
już teraz dość jest odznaczoną. Oczy kolo-
ru niby moich bo ciemnawe Koni–
a jak w Terminologii Paulinki szafi-
rowe. Z czoła i z oczów ma być do
mnie podobna, jak jedni ludzie znajdują
a jak drudzy twierdzą ma być podob-
ną do Wandzi. Ja znajduję że z buzi i
podbródka do Paulinki podobna. –

600

Jest dość przeżartowała tfu... lfa! i dobrej tuszy. Nam się wydaje że jest bardzo ładna – co jest bardzo naturalnie.. jeżeli tylko trochę do mnie podobna!.. Jest dość spokojna i nie bardzo krzyczy. Okazuje więcej talentu do malarstwa jak do śpiewu. Kołysze się w alchowej kolebce, kąpie się teraz raz tylko na dzień w wodzie i mleku. Z razu ochoczo miała też ją od światła, ale teraz już i na świecę patrzy ~~te~~ z upodobaniem. Przyzwyczajona od razu do wszelkich hałasów jeżeli jej się spać chce wtenczas się wybić ze snu nie daje. — Ja około 15 1/2 b. m wyjeżdżam do Lwowa na Tegdorówkę — bo we Lwowie 22. posiedzenia gospodarskie — a Korespondenci powiatowi do których i ja należę (na powiat Horodeński) wcześniej dla wcześniejszych przygotowań sessyi muszą się zjechać. Jestem przecież tego zastępcą Delegata Tow. ogniowego Krakowskiego na powiat Horodeński.

601

Przystępowanie do assekuracyi krajowej idzie to u nas wcale dobrze. — Ja zaassekurowałem się w samym Lwowie ze wszystkiemi budynkami w wartości 10 tysięcy według poprzedniej deklaracyi. Wiesz już może że wypłaciłem z końcem kwietnia na rzecz Borzewskiego 53, tysiące pięćset złr: reszty ceny kupna połoczyska, które były już na licytacyi przez Borzewskiego wystawione. Summa ta już obecnie wyextabulowana. — Sprzedałem dla ratowania połoczyska obyjowe Kozakowskiej i sprzedałem ani bardzo, że zważywszy na naglące okoliczności. — Kozik poczciwy człowiek, wprawdzie dziwaczny ale dobry polak — brat jego służył w wojsku polskim 1831 roku. —

602

We Lwowie zabawię do 2go lipca mniej więcej
bo 24 Czerwca mam tam szybko moje co
roczne wypłaty — a 1go lipca wybór
dyrektora Tow. Kredytowego — i oddanie
tego zakładu Wydziałowi Sejmowemu.
Czy się nie zobaczymy tam we Lwowie?
My u was nie prędko — a tego roku
zapewne nie będziemy w Medyce — choćby
dusza rada. Nasza Kasia jak ci zalecam wyżej
już ukończona została. W zastępstwie Wandy
trzymała do Chrztu S. p-na [illegible] —
a w zastępstwie Aleksandra Ks. — Moniuszko.
Od Mirewskiego miałem list temi dniami z
Rodzinowa w interesie w zastępstwie Mamy
która słaba z wszystkimi się wielkimi szkodami
zrządzonemi wylewem wody w Rodzinowie i gradobiciem w Szczyrzycach. Wandzia po S. Janie
jedzie do Franzensbadu — dla swego zdrowia —
u nas już mniej więcej wszędzie wygląda się szczęśliwie.
Jest jeszcze żywa pieśń — wielkości konikowpolnych!! —

Ucałuj i ściskamy Was z Józiem — całym zastępem Małżeństwem. Wasz Aleksander

Korniów, 10. Lutego, 1862.

odp. 25/3 862. imadzie R.

(132) 603

Najukochańszy mój Bracie! Przyjacielu! Szwagrze! Najdroższy mój Mieciu!

Wieki już wieki niewidziałem Cię — a nawet nie gawędziłem z Tobą! Dziś chwytam chwilę swobodną, ażeby to sobie o ile można, nieco wynagrodzić serdeczną i długą — o ile na to stanie wolnego czasu — gawędą. Gdybym chciał tym razem donieść Ci o sobie — o moich — a jednak dogodzić lenistwu — wyszukać bym mógł jeden z (rzadkich) Twoich listów poprzednio odczytanych i przepisał go prawie dosłownie — z małą odmianą słów kilku i imion i list mój byłby wierną wieścią o mnie o moich. Bo i cóż mi przychodzi Wam moi drodzy, moi najukochańsi donieść o mnie — o Pawlusi — o naszej dziecinie: Ja zdrów jestem, ruszam się jak sprężyna w zegarze; i przemyślając i rozbierając różne reformy i projekta gospodarskie rachuję się jak żyd i układam moje budżety gospodarskie i finansowe ażeby końce się schodziły;

604

a żem przywdział strój staropolski nie dla mody-
więc naśladując to co było dobrego w szlachcicu
staropolskim – staram się wyrobić jeżeli już
nie w obwodzie to choć w moim powiecie
staropolskie sąsiedzkie pożycie, towarzyskość
i szlachecką solidarność i spójność – a to tem
bardziej że się trzymam zasady że *czynność*
9cio pałkowi w herbie ukoronowanego szlachcica
powinna się mieć do czynności pięciopałkowi-
cza jak 7 : 5 ; a że wraz z Antonim Gołęjew-
skim jesteśmy samodwój dziewięciopałkowicze –
a więc w obec wytrzeszczonych na nas ócz
5cio i 7mio pałkowiczów, – powinniśmy się pokazać
przed wszystkiemi – my Delegaci ogniowi – i ~~Ceton~~
Korespondenci Towarzystwa Rolniczego... Pracuję więc
nad zestrzeleniem sił naszych materyjalnych i moral-
nych – intelektualnych i ekonomicznych – naszych
sił narodowych. A że dla pracy na niwie narodowej
w jednym kierunku – potrzeba dla porozumienia
się bliźnego – *udzielania się wzajemnego*, – gdy dalej
pragnę: ażeby osoba moja zarobiła sobie z czasem
na zaufanie

całego Obwodu Kołomyjskiego – a mój dom ażeby stał się ogniskiem towarzyskiem mojego powiatu – więc chcę z czasem znać wszystkich godnych obywateli wiejskich (~~Kołom~~ i najgodniejszych przynajmniej miejskich) całego Kołomyjskiego; – i już zacząłem od tego: że znam wszystkich właścicieli ~~większych~~ i dzierżawców większych posiadłości i ~~w tym czasy~~ w moim powiecie Horodeńskim, – i że temi czasy prawie wszystkim oddałem już wizyty (oczywiście są tym u których przedtem jeszcze nie byłem). Pracuję nad podręczną dokładną mapą Kołomyjskiego i chcę wygotować dokładny opis geograficzno-historyczno-statystyczny Obwodu Kołomyjskiego a przede tego w szczególności pod względem rolniczym przemysłowym i edukacyjnym ~~i~~ mojego powiatu. Do czego zbieram już materyjały. Tak więc pracuję w duchu autonomicznym przygotowawczo nie oglądając się na Centralów Wiedeńskich.

606

strój narodowy (acz z oględnością ekonomiczną) rozpowszechnia się u nas coraz więcej. — Wprawdzie jest nas tylko kilku kontuszowców (lub skromnie ubranych) ale zato czamarki (przy okazyjach świątecznych) wyparowały już prawie wszędzie fraki — a i w codziennym ubraniu — mnożą się nowe kapoty, i kurty z sukna krajowego. Miasta równam nie ustępują; a czamarki i kapoty nawet z resztą ubrania polskim krojem wchodzą w używanie między oficyjalistami, dworskiemi, rzemieślnikami pisarzami gospodarskiemi — i t. p: u których duch narodowy wzrasta w najlepsze — jak się tem i owym miałem sposobność przekonać. Pieśni narodowe — i narodowo religijne stają się własnością nawet najniższej inteligencyi. Ale jeszcze jest dużo — dużo — dużo — do zrobienia. Wiesz mój kochany — jak bardzo jestem przekonany o potrzebie oświaty ludu wiejskiego — ale że między nim a nami przedział jeszcze wielki i słoik daleki — przeto tym czasem powinniśmy się starać —

2.)

604

do listu z 16/2 62.

/. najprzód o oświatę narodową pośredniego
między nami a nim stanu: pomiernego
stanika — we dworach, powiatach, a szcze-
gólniej po miastach i miasteczkach —
które to ostatnie są dla ludzi stolicami
powiatowemi pod każdym względem.
Sądzę zatem iżmy powinni się postarać
o założenie 1mo Czytelni płatnych po miastach obwo-
dowych na wzór Czytelni w Cieszynie
Myślenicach Nowym Sączu i t. p.
nb za pozwoleniem rządowym formalnym;
2do Czytelni parafialnych bezpłatnych
~~po wsiach~~ powiatowych — niepotrzebu-
jących pozwolenia rządowego, — a stworzo-
nych i utrzymywanych kosztem
obywateli wiejskich powiatu. — Pierw-
sze byłyby Czytelnie formalne z lokalem
i wypożyczalnią; — drugie tylko tylko
Wypożyczalnie — pod opieką proboszczów
parafialnych w miasteczkach powiatowych, — które by
z czasem i najniższej i pomiernej inteligencji
wiejskiej książki i czasopisma wypożyczały. —

Podniosłem już myśl założenia podobnej
Czytelni obwodowej płatnej w Kołomyi —
i czekamy tylko aż się ~~Wy~~ nowy Wydział
wyjdzie z organizacyi ażeby ten projekt poruszyć
który ~~z~~ znalazł dość odgłosu. — Rzuciłem
już także myśl założenia takiej Czytelni
a raczej (wypożyczalni Książek) parafialnej
powiatowej bezpłatnej w Horodence; temi czasy chcę
w kółku sąsiedzkim u siebie wystąpić z
tym projektem — i może niezadługo już da
Bóg będę mógł Ci donieść co o rezultacie
tychże usiłowań pomyślnego.

U nas też w Kołomyjskiem odbyły się w
swoim czasie w kilku miejscach nabożeństwa
żałobne jak w Kołomyi, Zabłotowie
Gwoździcu — Horodence, dwa nabożeństwa
w Kołomyi mianowicie za Lelewela i X Adama
(razem) jako też za ś.p. Fiałkowskiego —
(o którym nikt nie doniósł do dzienników) odbyły
się bardzo uroczysto i przy licznym współudziale
mieszczaństwa i obywatelstwa z całego Obwodu —
z odśpiewaniem pieśni narodowo pobożnych. —

609

Cóż Wam moi drodzy donieść o mojéj Paulinie?
: hoża i zdrowa — Kochamy się codzień
bardziéj:
Tu tak mi z nią idzie życie...
"Ale ale — jeśli Bozia pozwoli — to
was zapoznamy w końcu Września lub
na początku Październikanab. na chrzciny....
Od początku zimy bawią tu u nas dwie
najstarsze córeczki Apolinarych Zabłockich
(matka ich Antonia córka starych Romanowskich z Żukowa) (a oni sami
wyręczają mnie w gospodarstwie w Niekłytrzach)
13–14 letnie dziewczątka, które Paulinka
wzięła do siebie i uczy ich przez zimę
po polsku, po francusku, historyi polskiéj
i muzyki na fortepianie; a i ja im daję
dziennie po godzinie historyi powszechnéj przed obiadem
lub geografii powszechnéj codziennie —
Z rana obaj gospodarujemy, potém Paulinka
gryva na fortepianie i ubiera się — po obiedzie
ona miewa lekcye a ja piszę lub pracuję do herbaty
po herbacie raz do kolacyi a czasem po kolacyi czytujemy
razem.

610

Dodaj do tego chwile które obaje z naszą
najdroższą Kochaną przepędzamy — a wszak
wierz że czas nam szybko mija. ——
A Kazimka nasza? zdrowe i cudne dzieciątko!
Od dwóch miesięcy mówi już Tata, Mama
Baba praa! blabla! A bu! Aaaaa!
A ba! baba i t. p. Dnia 18 Stycznia
w dzień naszych rocznicy a moich urodzin
wykrzyczała mi na wiązanie pierwszy ząbek
który jej właśnie tejże nocy wykluł bez
cierpień prawie żadnych. Teraz trzeba
znowu robić jej na buzi dokoła i wsadzać
monaki — jakoś reszta ząbków w krótkie
wykluwa się. Powiadają ludzie że nasza
Kochana poczciwa dziewczyna — co nie
przeszkadza że spot. bozią do mnie ma
być podobną. Matka kocha okrutnie
a za mnie przepada i wciąż schodzi z rąk
moich. Ale już i skończyć trzeba to pismo.
Bądźcie zdrowi wszystko czworo i Kochajcie
nas tyle ile Was Kochamy oboje, ściskając Was
najserdeczniej i waszą dziatkę Wasz Mieczysław 15/2.

Kraków, w Niedzielę 29/6. 862.

Moi najdrożsi!

Jutro wyjeżdżamy da Bóg niezawodnie rannym pociągiem do Medyki – wyszlijcie tedy jak wprzody powóz po nas i wóz pod rzeczy na godzinę 6tą popołudniu. Ja sam jadę dalej do Lwowa gdzie być muszę na 1go koniecznie; zostawiam Wam tedy Pawlusia i Kathę na waszej opiece, – powrócę ~~tedy~~ zaś 2go do Medyki. Do widzenia moi najukochańsi! My wszystko troje zdrowi i ściskamy was najserdeczniej. Wszyscy dawni znajomi których tu spora gromadka dziś u Wujostwa porywiedzeli zasyłają Wam najpiękniejsze ukłony. —

Wasz brat

Mieczysł Pawl

612

Korniów 23 Września 1862

Wtorek

otrz. w Dołomyskach 29/9 62. i odp.

Najukochańsi Mieczostwo!

Wczoraj o godzinie ½ do 12tej wieczorem Paulinka powiła szczęśliwie Basię! Matka i córuś zdrowe. ——

W Niedzielę zaraz po waszym wyjeździe pojechaliśmy byli doskonałą lekciutko niosącą bryczką na przejażdżkę. Już w powrocie jadąc, Paulinka uczuła coś ... i zaraz powiedziała że katastrofa niedługo będzie. Wróciwszy zaraz rozebrała się, — o 8mej poczuła pierwsze ciarki i posłała po Kleinedorową. O 11tej w nocy zaczęły się pierwsze lekkie bole (o ½ do 12 w nocy) powtarzane co 5 – 10 minut bardzo silne a o ½ do 12. w Poniedziałek wieczór bobaś się z krzykiem urodził. Cała awantura trwała więc 24 godzin — właściwy poród godzinę. Pokarmu niema i Doktorze osądzili że Paulinka sama żadną miarą karmić nie może

614

Mamka już przyjęta. – Po Mencla do Horodenki i po Rocisfisikusa i akuszera Semlera do Zaleszczyk posłaliśmy byli w Niedzielę o 12 w nocy. Obaj przyjechali w Poniedziałek po południu. Obyło się tymczasem bez pomocy instrumentów. Sam Rocisfisyk Semler był przy porodzie i dał pomoc dziecięciu. Niewiem czy list ten zastanie Mamę jeszcze w Potoczyskach. Do widzenia dziś. Prosimy na Chrzciny (incognito) we Czwartek. – Basia większa od Kasi – śliczna panna chociaż jeszcze nie rozstrzygnięte czy do Ojca czy do matki podobna. Doktorowie już odjechali. Bobuś z wielkim apetytem, ut … od wołu –

Wasz Mieczyś

Mamie jeśli jest jeszcze w Potoczyskach zostało od nas 4ga malującego! Łatwo domowi co się komu należy

[illegible]

22 Września 1862 (o 11½ w nocy) urodziła się Basia.
25go Września przed zachodem słońca ochrzcił X. Lis.
w Korniowie Barbarę = Maryę = Helenę = Anielę = Teklę = Ewę –
Dziedziczkę. – Trzymali do Chrztu Św. – w pierwszej parze:
Seweryn Ostaszewski i Helena Pawlikowska, a w drugiej
Mieczysław Pawlikowski i Aniela Wyleżyńska.

616

[illegible]

Wielmożni JWM Państwo

Mieczysławowstwo Pawlikowscy

w Potoczyskach

[illegible]

24.9.1864 617

An Herrn Miecislaus Pawlikowski, Schwiegerbruder des Unterfertigten. Olmütz. Kasamaten des Stockhauses. (135)

24/9 64

Najdroższy Bracie!

List Twój z d. 26/6. rozminął się ze mną w czasie mojej podróży dla odwiedzenia Cię w Ołomuńcu; odebrałem go za powrotem moim do domu. W czasie mojego powrotu wstąpiłem do Radziszowa – ażeby Mamie powiedzieć że Cię widziałem, i zdać relacyję o Twoim zdrowiu, tożsamo we Lwowie, (u Twéj Matki) o czem wiesz już zresztą zapewne. Z drogi téj także pisałem z Berezewicy do Hali list obszerny – do którego przypisała się była i Wandzia. Pisała mi Wandzia 28/8. że Hala pisała do niéj; że list nasz odebrała, i że zapewne do mnie także pisać będzie. Dotych- czas nie odebrałem od niéj listu żadnego; dowiedziałem się że zmieniła mieszkanie, – i właśnie co pisałem do Mamy prosząc o nowy jéj adres. Za powrotem do domu zastałem moją żonę zdrową; tożsamo dzieci; – a zresztą oczekującą niecierpliwie mojego powrotu – a i wieści o Tobie. Pisa- ła do Ciebie sama, przed odbyciem słabości; nie wiem czy list ten Cię doszedł; obiecała Ci w nim: że ja do Ciebie napiszę – po jéj rozwiązaniu... którego spodziewała się poczęwszy od 15 Sierpnia. Nastąpiło ono 20. Sierpnia w Sobotę, niestety...! tym razem nieszczęśliwie... bo przy anormalnym nieco porodzie – bo nóżkami naprzód... straciliśmy – syna!...

Pojmujesz, najdroższy mój Bracie! czem jest strata dziecięcia dla rodziców!.... bo sam jesteś Ojcem — i oto jeden z powodów dla których tak późno zebrałem się na ten list do Ciebie. Paulinka, dzięki Bogu! cios ten tak bolesny, a tak niebezpieczny w téj epoce dla niéj, przebyła szczęśliwie. Wielka była jéj żałość, która się jeszcze nie ukoiła — ale zrównoważyła ją prawdziwie chrześcijańska rezygnacyja i poddanie się Woli Bożéj. Wczoraj upłynął już miesiąc od owego nieszczęsnego wypadku; rekonwalescencyja Paulinki postępuje normalnie — i powoli do sił i zdrowia przychodzi. —

Jednocześnie prawie, bo 18. Sierpnia umarła Ciocia Karwicka w Krakowie — gasnąc jak dogorywająca lampa — przytomna do ostatniéj prawie chwili z wiedzą że umiera — i po przyjęciu ŚŚ. Sakramentów, które Ks. Serwatowski sprawował. Paulinka nic jeszcze nie wie o téj tak bolesnéj stracie ciotki — która była drugą jéj matką! —

Strzegę ją o ile możności, ażeby ta wiadomość jak najpóźniéj ją doszła a przynajmniéj dopiero po zupełnie ukończonéj rekonwalescencyi jéj popołogowéj. Umówiliśmy się pod tym względem z Wujem Karwickim — który pisuje tak do nas jakby Ciocia jeszcze żyła. —

Biedny Wuj! tak osierocony na starość! Przetrwał ten cios (nie pierwszy w życiu) mężnie! i z religijną rezygnacyją. Całą swą miłość obecnie przelał z żony na nas i nasze dzieci — i bardzo serdeczną prowadzi ze mną korespondencyję. Obecnie na parę tygodni wyjechał do Chybic, dóbr swoich w Królestwie — dla uregulowania tamże stosunków włościańskich.

Po powrocie z tamtąd, ~~[illegible]~~ obiecuje przyjechać do nas do
Korniowa, (rozumie się jak moja żona będzie po ukończo-
nej rekonwalescencyi, ~~[illegible]~~ i bez niebezpieczeństwa dla
jej zdrowia uwiadomioną już o śmierci swej ciotki)
„aby: (jak się wyraża:) wśród Nas „ulżyć swojemu sercu;"
„aby przy Naszych poczciwych sercach odpocząć i trochę
się pokrzepić." — W tymże samym czasie i Wandzia
wybiera się nas odwiedzić — z mężem, lub też sama.
A propos: List Twój z 26/6. nadesłano mi z domu do
Berezowicy, w czasie mojego tamże pobytu w powrocie
do domu; — dałem go przeczytać Wandzi. —

22. Września. Dziś Basia nasza, a Twoja pochrzestnica
skończyła drugi roczek. Ślicznie się z niej zrobiło dziec-
ko, jak to przepowiadałeś. Podobniusieńka do Matki —
tylko brwi i rzęsy ma ciemne. Zresztą hoża, rumiana,
ślicznie zbudowana — jak utoczona, nabita jak klocek,
zawsze wesoła i przy dobrym apetycie — ząbki dostaje
z wielką łatwością wszystkie, tak że nie wiedzieć nawet
kiedy jej wychodzą; nóżkę ma maleńką, tylko rączki
nie ma tak małych jak Kasiunia. Trochę koziołek,
lubi mieć swoją wolę — i potrzebuje surowszego pro-
wadzenia od Kasiuni — za to silniejszego ducha, jak
chce — to trzy w połowie drogi potrafi zatrzymać.
Obydwie z Kasiunią bardzo się kochają — jedna bez
drugiej obejść się prawie nie może na chwilę, jedna
za drugą się ujmuje, niemożna prawie nic dać jednej,
żeby się nie upominała, aby tosamo także dać siostrzyczce.

620

Obydwie jak na swój wiek duże – ale Kasiunia smuklejsza i delikatniejsza – zdaje mi się że będzie miała podobną figurę do Wandzi, – zresztą Kasiunia według mojego zdania mniej ładna, ale milsza od Basi – powiadają że do mnie bardzo podobna; obydwie wesołego i żywego bardzo usposobienia. Kasiunia czulsza, bardziej nerwowa; dosyć na nią spojrzeć surowiej aby ją skarcić; na napomnienie trochę poważniejszym tonem powiedziane – łatwo się rozpłacze, że ją trudno utulić; będzie trochę marzycielka, bo się lubi zamyślać; obydwie zresztą bardzo bystre, ciekawe i pojętne, – najmniejsza rzecz nie ujdzie ich uwagi; – obydwie mają niezaprzeczony talent do muzyki – bo po całych dniach sobie śpiewają i to wcale nie fałszywo; umieją z 10 melodyj rozmaitych, które ile im zęby niekompletne pozwalają – oddają wcale wiernie. W przywiązaniu rodzinnym – Kasiunia góruje, bardzo mało okazuje egoizmu; troskliwie opiekuje się młodszą siostrzyczką. Otóż i cały traktat o nas i naszych aniołkach. – Kilkotygodniowa słota w czasie sianokosów i żniwa – zrobiła mi nieco szkody; nie tyle jednak, ile się można było obawiać. Więcej zaszkodziła naszemu staremu dworcowi – gdzie się wilgoć zakradła – i który zaczyna dziękować za służbę. – Cóż Ci więcej doniosę: Seweryn zdrów, zdrowia życzy. Ona na romatyzm często się skarży mocno; na przyszłą jesień – wybiera się do Ostendy. W potoczystkach zdrowi. Mój sąsiad Antoni i szwagier jego Władysław konfinowani w domu. Emeryk na miesiąc skazany. Konicz. Odpisz. Całujemy Cię oboje najserdeczniej. Twój brat

Mieczysław Świdreszyński

Kraków, 11. Września, 1866.
(Ulica Grodzka, L: 101.)

Drogi mój Bracie!

Gdym 22. Grudnia 1863 roku prosił Cię, ażebyś
ratując mnie od zguby – podpisał wraz ze mną soli-
darnie sumę wekslową na 15,000 fl w.a: (w trzech
wekslach po 5,000 fl w.a) z której to sumy ani grosza
nie wziąłeś – (i zaręczał Cię uroczyście że te weksle
na czas spłacę i że żadnych z mego powodu niebędziesz
mieć nieprzyjemności) tak sam byłem pewny że
się z tego zobowiązania wywiążę – że byłbym głowę
moją na to dał w zastaw! Opierałem to na takich
kombinacyjach: że kwota ta – zabezpieczona z kilku
stron według wszelkiego prawdopodobieństwa ludz-
kiej rachuby – nieomylnie była zapewnioną. –
Tymczasem inaczej się stało. Tyle się spiknęło
na mnie fatalnych okoliczności – (które tylko ustnie
dokładnie opowiedzieć Ci zdołam) jak spadła raptem
mi wartość ceny Kopalni Swoszowicy przez Krasnopol-
skiego – wyjedzeniem mi innych kapitałów – pożary
w Niskołyzach i stąd zdepresyjonowanie ceny Kopalni
Niskołyz – sprzedaż częściowa samych tylko Niskołyz

622

bez Łazarówki – wpakowanie się wierzycieli Wandy (alias Rafała Korytowskiego) na hypotekę wspólną Nirkotys w sumie przewyższającej ich wartość z tąd zwłoka w wypłacie, strata czasu, straty przez licytację — straty przez ołatwienie tych wierzycieli ażeby się ustąpili z hypoteki etc etc – że niemogłem spłacić ~~tego~~ dotąd tego – świętego (w obec stosunku mego do Ciebie w tej sprawie) długu. Płaciłem jednak potąd procenta – i wierzyciele tych 15,000 fl. zadowalniali się tym – a tak dopełniałem przynajmniej tego zobowiązania: „że ~~[illegible]~~ Ty żadnych z mojego powodu nie będziesz mieć nieprzyjemności". Tymczasem starałem się usilnie rozwikływać moje interesa jak najprędzej – ażeby ten dług jak najprędzej spłacić. Procenta były do ~~[illegible]~~ 22 Czerwca 1866 roku z góry zapłacone od całej sumy wekslowej 15 tysięcy fl wa; ~~[illegible]~~ a terminowo weksle te po ~~[illegible]~~ 22 Czerwca 1866 roku prolongowane. Pierwszych dni Lipca 1866 roku ułożyłem się o prolongacyję ~~fl~~ całej tej sumy 15 tysięcy fl. do 22 Grudnia 1866 roku – zapłaciwszy od dwóch weksli, każden po 5,000 fl. procenta z góry aż po 22 Grudnia 1866 roku; – a tylko od trzeciego weksla na 5,000 fl. należy się jeszcze procenta

Horowitzowi 550 fl. Wa: za prolongacyę także aż po 22 Grudnia 1866 roku — który to procent jeszcze potąd nie zapłaciłem — ~~o~~ który się Horowitz już kilka razy notarycznie upominał — a na zapłacenie którego pieniędzy jeszcze nie odebrałem z domu — ale do końca Września odebrać na pewno spodziewam się. — ~~W~~ Chodzi więc może ~~tylko~~ w tej chwili ~~o zapłaceniu~~ właściwie o zapłacenie tylko 550 fl. Wa: ~~Horowitzowi za~~ procentu Horowitzowi — co najpierwej o zapłacenie 5000 fl. gdyby się chciał zrzec z układu o prolongacyę z przyczyny żem mu potąd procentu ~~[illegible]~~ od 5000 fl. w kwocie 550 fl nie zapłacił — a żadnej miary nie może być mowa o zapłaceniu całych 15,000 fl. teraz to jest przed 22/12 866. bo ~~[illegible]~~ aż po 22/12 866 procent od 10,000 fl. z góry przeze mnie jest zapłacony.

Żądanie tedy tego przez Horoszka jest albo tylko próbowaniem szczęścia czy ty postanowiony nie zapłacisz tej kwoty dziś — a wtedy cały procent aż po 22/12 866 z góry przeze mnie wypłacony ~~[illegible]~~ od 10, tysięcy ~~około~~ ~~to~~ jest: około 1,200 fl. przepadłby żydom w zysku — albo — chcieli by Cię skłonić do wejścia z Tobą w jakie korzyści dla nich osobne układy

Jest to tedy albo tylko probówanie szczęścia albo pożytku (przez nieporozumienie przez Ciebie listu Hawska którym mi o 15. tysięcy ale tylko o 5,000 f — a właściwie o procent od tychże w kwocie 550 fl Mośki mało — albo zamierzone oszustwo — którego nie przypuszczam. Nie wchodź tedy z żydami w żadne układy ani interes ani wypłaty bez porozumienia się ze mną w tej mierze. Mnie się zdaje że zapłaceniem (co wyżej [illegible]) przez Ciebie 550 fl. % od weksla jednego na 5,000 fl. Horowitzowi — cała ta burza odwróciłaby się dała — przez co zapewniam sobie prolongacyę i od tych 5,000 fl. aż po 22/12. 866. — Że zaś postarałem się do obowiązku spłacenia tych 15,000 fl. niech Ci posłuży na dowód ta okoliczność że: (mówiąc między nami) odważyłem się na krok zaciągnięcia pożyczki u Weya — i tę mam sobie zapewnioną przed terminem 22 Grudnia 1866 roku.

Drogi bracie, nie uwierzysz jak ta wiadomość Twoja niespodziewanie groźnym spadłszy na mnie bolesną mi jest a głównie że Ty w to wchodzisz. Przebacz mi tę nieprzyjemność i ten chwilowy zawód wynikły z przyczyny odemnie niezawisłych — również jak i to że Cię wierzeniem w tej mierze zapewniłem słowy: „Bądź spokojny!" — Twój Brat

Mieczysław

10.9.1866

ad nr. 136 (137) 625

(do lit. m Dz. z 11° Wrześ. 1866)

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBVS VNITIS

Monat IX 1866

LEMBERG von Krakau

Druck von L. C. Zamarski

Nº	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
416	P	65	10	8	30	V	10	10	–	V	Ad Nr 847

TELEGRAMM. Mehrgebühr einheben

Mieczislaus Paszkowski

Lemberg

Zahle du keinesfalls! Laut Vertrag mit mir ganze Wechselsumme zahlbar erst am 22 Dezember 1866 durch mich und ich bis zu diesem Termin werde sicher das ganze Geld vorräthig haben. Bis zu diesem Termin habe ich die Perzente vorausbezahlt, außer 550 an Horowitz, die ich bis Ende September spätestens erwarte. Falls es nöthig ist telegrafire – und ich komme selber gleich nach Lemberg

Dzieduszycki

Mor

Aufgenommen durch ______

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

do listu hr. Dz. z 11° Września 1866

11.9.1866 ad nr. 136 (138) 627

II

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBUS UNITIS

Monat September 1866

LEMBERG von Krakau

Druck von L. C. Zamarski

№	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
427	P	20	11	12	30	n	11	1	10	n	

TELEGRAMM.

Mieczislaus Pawlikowski
Europeisches Hotel Lemberg.

Zustimmungsaufschub unmöglich unbegreiflich Brief an Dich, Telegramm an Herzko abgeschickt. Fahre heute Abend Lemberg.

Dzieduszycki.

Aufgenommen durch [illegible]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

do 11.9.1866 ad nr. 136 (139) 629

Lemberg den 9ten September 866

An: Hochwohlgebornen Herrn Herrn Grafen

Micislaw Pawlikowski hier

Wir nehmen sich die Freiheit den Hl: Grafen in Kentniß zu setzen, daß diese 3 Wechseln à 5000 fl. welche Sie im Jahre 1863 in Solidum & ihrem Schwager Herr Graf Micislaw Dzieduszycki akceptirt haben, bis jetzt noch nicht gezahlt worden sind.
Daher bitten wir gütigst denselben Betrag pr: 15000 fl. zu senden sonst werden wir benöthigt sein diese Wechseln einzuklagen. Wir erwarten baldige Antwort

Verbleiben mit Hochachtung Horowitz & Bolland

630

Do Lieut. Mich. Died
2 11th March 1866.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Bardzo przepraszam że donoszę, ale muszę donieść że te Wexle co Jaśnie Pan podpisał w Roku 1864. na 15000 ƒ razem z panem Jm. Mieczysławem Dzieduszyckim do tego Czasu jeszcze niezapłacone więc o jeżeli Jaśnie Pan nie uporządkuje te Wexle to Kupcy będą musieli z zwłocznego kroku robić aby nie zastanawiały, Kupcy nazywają się Elias Horowitz, Bolland Ettinger — zostaje

uniżony Sługa

Herschko Oss —

proszę Jaśnie Pana aby porządek był

633

Mieczslaus Dzieduszycki Krakau Grodzkerstrasse Haus Karwicki. – Man will fordern von mir Zahlung Deiner Schuld von uns unterschriebenen Wechselsumme 15000 die Du Deinem Ehrenwort nach, längst bezahlt. Antwort bezahlt. – Pawlikowski

Jaśnie Wielmożny Pan
Mieczysław Pawlikowski

w Lwowie
hotel de Europa
№ 47

do listu z 11.4.1866

ad nr. 136 (141) 635

Jasnie Wielmożny
Panie Hrabio!

Przez iednego Horowica to Pan Hrabia nie potrzebuie umyslnie Do Lwowa przyiechac bo on iuz będzie cierpliwy tych 14 dni ale zeby z pomnoscią iuz przysłali se kilkoset Rynskich wiecey nimam co pisać tylko zostaie P. Hrabiego nayniszym sługą

Haschko

Offe



638

Jaśnie Wielmożny
Pan Hrabia
Mieczysław
Dzieduszycki
w Krakowie

LEMBERG 10/10 5 N

otrzym. mier 2 18/10 66.

Kraków 8/10. 866.

Mój drogi bracie!

Dzięki za wiadomości. Prosimy i na dal o nie jak najczęściej. My tu wszyscy zdrowi. Oczekuje-my z upragnieniem uwiadomienia o chwili w której was odwiedzić bez szkody dla Zioli będzie można. Niech Bóg Was pociesza — pole-camy Was Jemu. Ściskamy Was wszystkich. Mamy rączki całujemy.

Wasz

Mieczyś — Pawluś

Do Wandzi dziś list osobny wyprawię z listem od Kratera i Aleksowicza — (nic zresztą złego).

640

642

P.S. list do Wandy wyprawię pocztą —
do Skawiny. —

Wielmożny
Mieczysław Pawlikowski
w Radziszowie

Kraków, 18. Paźd. 866.

Drogi Mieczu!

Parę słów tylko piszę – bo późno. Za przesłanie mi zapomnianych efektów w Radziszowie (z winy Bernarda) serdecznie Ci dziękuję.

Obiecane sprawozdania sejmowe przesyłam Ci przez Bernarda.

Basia po naszym wyjeździe do Radziszowa była słaba na żołądek – dziś już lepiej ale jeszcze w łóżeczku. Zresztą jesteśmy zdrowi.

Nie korzystam tym razem z okazyi kolei – bo wczoraj odebrałem propozycyę o kupno Łazarówki – za którą na pierwsze słowo ofiaruję o 1000 fl. wa więcej niż na wiosnę proponował Zawaricz – który ją trzyma w dzierżawie. Telegrafowałem do niego wczoraj z zapytaniem wiele żąda odstępnego za 2 letnią dzierżawę od 1 Kwietnia 1867. Dotąd nie odebrałem jeszcze odpowiedzi. Nie mogę się więc ruszać z miejsca aż się ta sprawa rozstrzygnie – bo czas płaci i czas traci!

Oprócz tego oczekuję codziennie przesyłki od dzierżawcy Kosniowa Teodorowicza – który z Czerniowiec telegrafował mi iż wielki x [illegible] przed [illegible] których w Kos-

644

ciowi okropnie gorąco — a u biednej stąd utrudzionej-
wie prosi o cierpliwość ..... —

Józiowi interes dobrze idzie. Pierwszych dni Listopada jedzie powtórnie do Warszawy — odbierać już pieniądze.... —

Ściskam Cię serdecznie. Od nas wszystkich dla was co się komu należy

Twój

Mieczys Pawlasowy.

Pawluś prosi Heli — ażeby już się nie starała dla niej o „Korzystat prolowy" — bo się rozmyśliła

W wiadomym interesie bądź spokojnym ....

Posyłam Ci list Heńka do mnie pisany. ——

Jak się ułatwię — co daj Boże! niebawem nastąpi ——
zaglądnę do Was. ——

646

Kraków 22 Grudnia 1866 r.

otrz. 22/12 w Radz.

Drogi Bracie!

Dziś rano dopiero przyjechałem i list Twój zastałem. Zdrowi jesteśmy. Kiedy do Was przyjedziemy dziś jeszcze niewiemy – zdaje się że dopiero na Nowy Rok lub zaraz po N. Roku – o czas w swoim czasie bliżej was uwiadomiemy. Życzenia najlepszych Świąt ~~Ro~~ i N. Roku tymczasem Wam wszystkim zasyłamy. –

Pieniądze w wiadomym interesie są już gotowe – tylko dla niedopełnienia jakiejś małej formalności nie mogły być wydane przed Świętami – o czem napisano mi do Lwowa pod d. 15 – i który to list wczoraj we Lwowie zastałem. Poczyniłem tedy kroki ~~[illegible]~~ we Lwowie – ażeby na wszelki wypadek wszystkie przedłużenie terminu aż do końca Stycznia – co bez trudności uzyskałem. Interes jednak cały wcześniej będzie stosownie rozwiązany i załatwiony – o czem w swoim czasie natychmiast Cię uwiadomię.

Od nas wszystkich Wam wszystkim wszystko najserdeczniejsze!

Twój Mieczysław Pawlusz[illegible]

P. S. I. 8 fl. odebrałem za bilety.

P. S. II. P. Konarzewska z [illegible] i L. wyjeżdżają [illegible] do [illegible] po N. Roku.

Wielmożny Pan

Mieczysław Pawlikowski

w Radziszowie

11.2.1867

145 649

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBUS UNITIS

Monat Febr 186

LEMBERG

von Krakau

Druck von E. C. [illegible]

Nro	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc.
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
356	I	20	11	3	30	N	11	4	15	N	

TELEGRAMM.

Mieczysław Pawlikowski Lwow.
hotell Europejski.
Jutro wieczorem odjeżdżam do
Lwowa. Przywiozę ze sobą 15000
fl w a notówką. Mieczysław
Dzieduszycki

Aufgenommen durch [illegible signature]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

11/2

67

Kraków, 18. Marca, 1868.

651

146

[illegible]

Kochany Dobrodzieju

„Towarzystwa naukowo-literackiego we Lwowie!

Ściskam Cię serdecznie.

Posełam Ci wezwanie do przystąpienia do naszego Kasyna artystyczno literackiego w Krakowie pod warunkiem zapłacenia 1 Złr wstępnego — i po 50 centów wkładki co miesiąc. Do 2giej godziny po południu w Niedzielę 21/3. służy Ci prawo jako założycielowi przystąpienie bez ballotu.

Posełam Ci uwiadomienie że w Niedzielę 21/3 o 2giej po połud. odbędzie się ogólne zgromadzenie celem ukończenia ukonstytuowania się Kasyna przez wybór uzupełniającego Wydziału; — oraz i zaproszenie do przybycia i stawienia się w Lokalu Wydawnictwa Dzieł Tanich i Pożytecz: Ulica Wiślna „pod Zającem" na to zgromadzenie.

Posełam Ci upoważnienie do polecenia mnie jako członka nadzwyczajnego Tow. nauk. literackiego we Lwowie

Posełam Ci uścisk serdeczny i błogosławieństwo Wujowskie i ~~Stryjowskie~~ Jasiowi i Tadziowi.

~~Posełam~~ Posełam Jasiowi od nas 6cioro życzenia jako w dzień Jego Urodzin

Posełam twej żonie a mej Kochanej Siostrzycy matczyne serdeczne i najserdeczniejsze jej ślepiąt jeziorowych.

Posełam piękne ukłony Kanonikowi Gacinowi

Posełam od mej baby (: która grzecznie się sprawuje:) i od mych trzech małych gracyi 1000 różnych rzeczy których niemiały czasu wyraźnie się wymienić

Ściskam Cię z duszy.... ystaw

Nie posełam Ci rewersu za odebranie mej kasy tu Szkoły, Statutów i odezwy Towarzystwa Naukowo literackiego i Towarzys. Lit. —

652



654

bez rewersu

Z Ulicy Grodzkiej

Wielmożny Mieczysław Pawlikowski

w Radiszowie

Kraków, 21. Października, 869.

otrz. i odp. p. pod. 21/10

Drogi Mieczu!

Oznajmiła mi wczoraj Mama – żeście słyszeli że mieszkanie Zakrzewskich na Wesołej jest do wynajęcia i żo życzycie sobie takowe nająć na zimę – i poleciła mi bliższych pod tym względem zasięgnąć wiadomości.

W tej chwili wróciłem od Tadeusza Langiego ze wsi Olszy – i zdaję Ci raport.

Interes ma się jak następuje:

1mo) Mieszkanie jest do wynajęcia od 1go Listopada r. b. – do 1. Kwietnia 870 r. (Lange sądzi jednak że wrazie życzenia najmu mieszkania da się prawdopodobnie przedłużyć do 1 Maja a nawet 15go – bo Zakrzewscy nie zdążą wrócić z Wołynia prawdopodobnie do 1. Kwietnia.)

2do) Mieszkanie składa się z właściwego parteru tudzież ze stajen i wozowni

3tio) Oficyny ~~wyjęta~~ wykluczone są z wynajęcia gdyż tamże umieszczone być muszą niektóre graty i kilka osób ze służby Zakrzewskich;

4ta) Mieszkanie wynajmuje się z całym umeblowaniem z wyjątkiem mebli głównego salonu ~~z~~ kantoru

są kanarkowego koloru materyją obitych, — które Zakonnicy radziby usunąć, od przypadkowego uszkodzenia ochraniając.

5te) Czynsz dzierżawny wynosi 250 mówię: Dwieście pięćdziesiąt) Złr. Wal. Austr. miesięcznie, także ma być wypłacany albo za cały przeciąg 5ciu miesięcy z góry; albo w dwóch ratach za 2, i 3 miesiące z góry. Od czynszu tego nie wolno jest Langiem nic ustąpić.

6te) Innych opłat podatków ani dodatków żadnych innych niemają lokatorowie do opłacania.

7me) Za ludzi pozostawionych w oficynach jako spokojnych i porządnych sam Lange poręcza — zastrzegając sobie nawzajem ażeby służba pałacowa do nich się nie mieszała.

8me) Wraz zawarcia układu, zastrzega sobie Lange ażeby ~~od [illegible]~~ przed 1. Listopada jaki wasz sługa się już sprowadził ażeby mu pałac oddać w opiekę — choćby przesiedlenie się wasze opóźniło się.

9te) Przed 1szym Listopada musi Lange cały interes załatwić bo wyjeżdża na 3. tygodnie na Wołyń.

10.) Do 5–6 dni Lange da mi stanowczą odpowiedź – bo wszedł już w traktowanie o wynajęcie tego mieszkania z kim innym i był już na ukończeniu; wszelako zastrzegł sobie 2–3 dni zwłoki do ostatecznej decyzji której by teraz użył dla wycofania się. Mnie Wam dał pierwszeństwo! –

— Proszę Cię tedy kochany Mieczysławie o szybką stanowczą decyzję – najlepiej za odwrotnym listem przez tego posłańca którego posyłam, – i o umocowanie mnie albo Marcelego do ukończenia tego interesu – tudzież o przysłanie czynszu dwumiesięcznego – jeżelibyś sam przyjechać do Krakowa nie mógł. —

Zwracam Twoją uwagę na to – że o mieszkania jakiekolwiek teraz w Krakowie bardzo trudno – że je rozrywają – że wielkie domy jak Makowscy wyjechały do Drezna na zimę nie mogąc tu dostać mieszkania – że przypadkiem tylko – uprzedziłem wynajęcie mieszkania Zakaszewskich.

Polecam Ci tedy stanowczą i szybką decyzję! bo czas płaci i czas tworzy w takich okolicznościach. Zdaleka będzie może można przenieść w lektyce około 1 listopada – lub później, najlepiej przez służbę z lazaretu wojskowego – którzy są bardzo wprawni do noszenia jednostajnego i łagodnego ruchu nosząc ciężko rannych – w czem mógłbyś się porozumieć przez Dra Stępińskiego. —

W mieszkaniu Zakanowskich jest rozporządzone Mejsnerowskie opalanie – które jest zaprowadzone pod ziemią – tak, i w dobrym ~~stanie~~ – tak że X Lubomirscy już opalają mieszkanie.

Czekam na szybką decyzję i odpowiedź! Ściskamy Was wszystkich oboje i polecamy Bogu! szczerze Was kochający

Wasz Brat

Chiarzyński

Postawnice zgodzony i zapłacony już poprzednio.